



WYDAWNICTWO
JUBILEUSZOWE
1410-1910

GRUNWALD



LIT. I. PLEWYŃSKIEGO CHMIELENA 9.

Z KALENDARZEM NA ROK 1911

WYDAWCA A. ZIECKOWSKI WARSZAWA ZGODA 7.

NAJWYŻSZE NAGRODY NA WSZYSTKICH WYSTAWACH

ZAŁOŻONA W 1886 ROKU

PAROWA FABRYKA

Mydeł toaletowych, Perfum
i Kosmetyków

T^{-WO} WILDT i S^{-KA}

dawniej RYSZARD WILDT

W WARSZAWIE

Belwederska 8 (posesya własna) ☘ Telefony: 95; 65-95.

Poleca:

Mydło Waselinowe jedynie prawdziwe * * * № 229.

Mydło Przetłuszczone — higieniczne * * * „ 1000.

Eliksir do zębów aromatyczny * * * * * „ 333.

Pasta do zębów higieniczna * * * * * „ 326.

jak również

Wszelkie Mydła toaletowe lecznicze

Wszelkie Wyroby Perfumeryjne *

Wszelkie Wyroby Kosmetyczne *

} uznane za
najlepsze!

~~~~~ **Żądać wszędzie!** ~~~~~

ORFÈVRENERIE FRAGET.

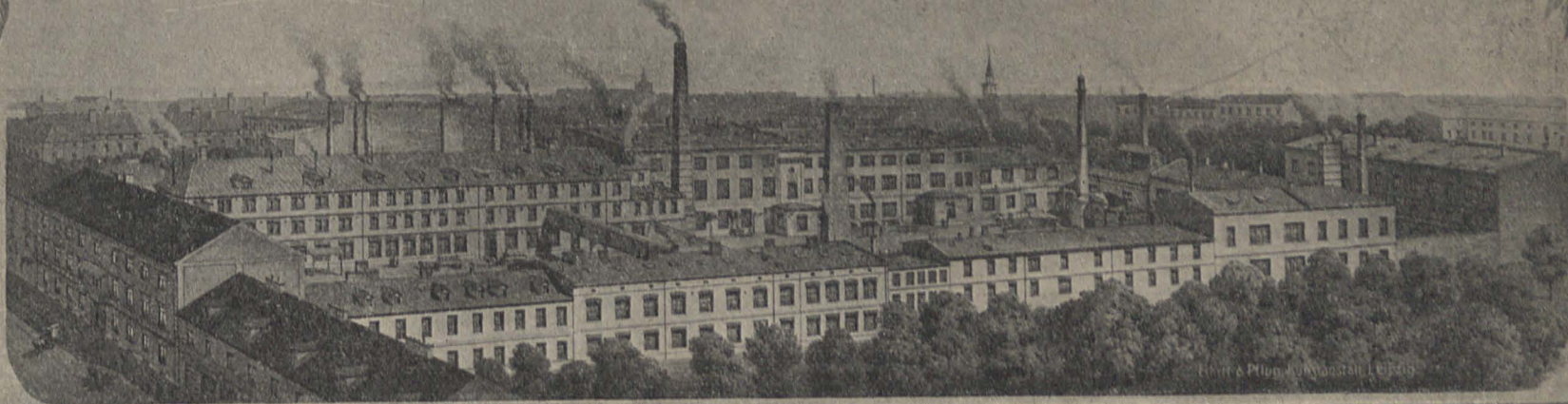
MAISON FONDÉE EN 1824.

ПОСТАВЩИКЪ ДВОРА  
ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ДВОРУ

ПОСТАВЩИКЪ ДВОРА  
ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ДВОРУ

ПОСТАВЩИКЪ ДВОРА  
ЕГО ИМПЕРАТОРСКОМУ ДВОРУ

ФАБРИКА УСПЕШНО  
УЧАСТВОВАЛА  
ВЪ ВСЯКОМЪ СЪЕЗДѢ  
СЪЕЗДѢ МАГНАТОВЪ,  
GRAND-PRIX.



# JÓZEF FRAGET

== od lat 80 istniejąca ==

FABRYKA

WYROBÓW

Platerowanych

☞ i Srebrnych

== 84-ej próby ==

WARSZAWA, Elektoralna № 16.



Własne Magazyny Fabryczne znajdują się:

w WARSZAWIE, Wierzbowa № 8,

dom dochodowy Teatrów Warszawskich

i Nalewki № 16, oraz w Petersburgu,

Moskwie, = Charkowie, = Odessie,

Tyflisie, = Łodzi, = Kijowie .

== i Wilnie. ==

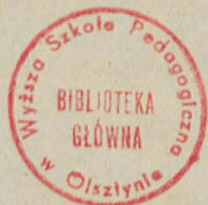
Wydawnictwo Jubileuszowe

GRUNWALD

≈ 1410—1910. ≈

Z KALENDARZEM NA ROK 1911.





93166



TOŹ. AKC  
**NORBLIN**  
BR. **BUCH**  
**I. T. WERNER**

POLECAJĄ  
**WYROBY PLATEROWANE.**  
**SREBRNE**  
MACZYWY

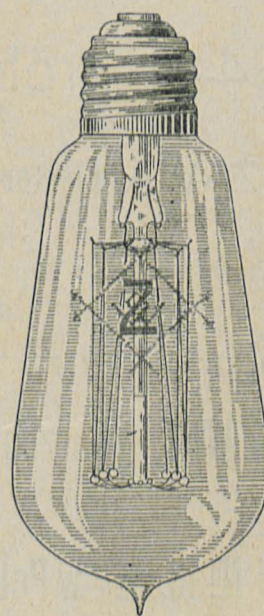
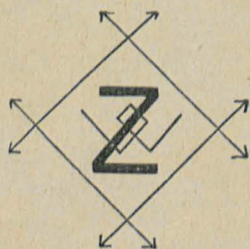
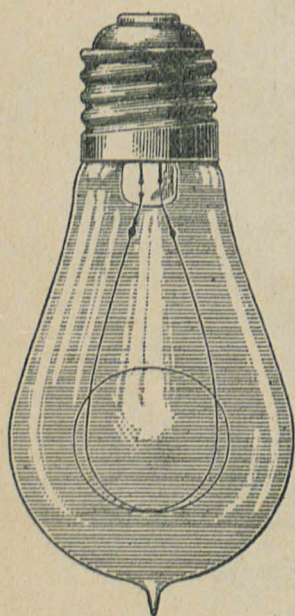
w WARSZAWIE  
KRAK. PRZEDMIEŚCIE N° 67.  
MARSZAŁKOWSKA N° 127

w ŁODZI  
UL. PIOTRKOWSKA  
DOM WNYCH SCHEIBLERÓW



# Towarzystwo Akcyjne WARSZAWSKIEJ FABRYKI LAMP ELEKTRYCZNYCH

Warszawa, ul. Nowowiejska N° 7.



**Lampki żarowe cyrkonowe**, dające 70%  
oszczędności prądu, dla napięć do 250 wolt  
i siły światła do 400 świec.

**Lampki żarowe węglowe**, normalne dla  
napięć do 250 wolt i siły światła do 100 świec.

FABRYCZNE BIURO SPRZEDAŻY HURTOWEJ

Adres dla depesz:  
PIETRASZKIEWICZ  
WARSZAWA.

**STANISŁAW PIETRASZKIEWICZ**

WARSZAWA  
Krakowskie Przedm. 5.  
TELEFON N° 9-05.

5/229180

**I. MATUSZEWSKI**

33. Chmielna 33.

— Cenniki na żądanie. —

Wyroby wła-  
sne gwarant.  
trwałości.

**P**ÓŃCZOCHY, od 60 kop. do  
najwykwintniej-  
szych, dziecinne potrójne kolanka. Skar-  
petki od 45 kop. Kalesony czarne i  
kolorowe. Wełniane wyroby. Sportowe  
trykoty. ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆ ◆

**K**OSZULE męskie, kolorowe i bia-  
łe, kołnierze, mankiety,  
krawaty, szelki, spinki, chustki. ◆ ◆  
□ CENY UMIARKOWANE. □  
**— Król koszul doskonały. —**

# WYDAWNICTWO JUBILEUSZOWE GRUNWALD 1410-1910



Zebrał i opracował  
WŁODZIMIERZ  
TRĄMPCZYŃSKI.

Wydawca  
A. ZIĘCKOWSKI.

## z KALENDARZEM NA ROK 1911

WARSZAWA  
1911



Składy główne: Warszawa

- 1) KSIĘGARNIA E. WENDE i S-ka, (T. Hiż i A. Turkuł).
- 2) DRUKARNIA ANDRES i S-ka, ZGODA 7.

Magazyn Ubiorów Męzkich

**JÓZEFA OSTROWSKIEGO**

WARSZAWA  
ulica Chłodna № 2, róg Białej  
Sklep narożny.

— TELEFON № 133-04. —

Na składzie wielki wybór gotowych  
ubiorów, oraz Magazyn zaopatrzonym  
jest w każdym sezonie w zapas gustow-  
nych i świeżych materiałów krajowych  
jak i angielskich na obstalunek \* \* \*  
◆ **po cenach przystępnych.** ◆

# TYGODNIK ILLUSTROWANY

„Tygodnik Ilustrowany“ w r. 1911 zamieści najnowszą powieść  
WŁ. ST. REYMONTA, pod tytułem

## „ROK 1794”

(Czasy Kościuszkowskie).

Tygodnik zamieści również najnowszą powieść współczesną

GABRYELI ZAPOLSKIEJ

## „KOBIEȚA BEZ SKAZY”

Obiedwie te powieści zacnie TYGODNIK drukować d. 1 Stycznia 1911 r.

Premium nadzwyczajne „Tygodn. Ilustrowanego”,

## 1911 „Sybir, Wizje Przeszłości” 1911

ALBUM KARTONÓW ————— KONSTANTEGO GORSKIEGO  
na tle życia wygnańców syberyjskich.

Zawierać będzie kartony:

List — Spotkanie — Ucieczka — „Pan Tadeusz” w kopalniach  
i piękną alegoryczną rycinę tytułową.

Bezpłatny Dodatek „TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO”.

**CIEKAWY POWIEŚCI** Miesięcznik Ilustrow.  
poświęcony najwybitniejszym powieściom i romansom polskim i obcym.

Każdy tom suto ilustrowany 12 dużych tomów rocznie.

CIEKAWY POWIEŚCI drukować będą w czasie najbliższym między in.:  
Wołodęgo Skiby: „Wybór pism”, a przedewszystkiem „Kwiat Sumatry” i „Siedmioletnią wojnę”. Deotymy; prześliczną, stylową opowieść z życia patrycyatu gdańskiego i szlachty polskiej p. t. „Panienka z okienka”. Zygmunta Kaczkowskiego; znakomite opowiadanie p. t. „Żydowszczyzna” z dziejów trzech powstań polskich 1794, 1831 i 1863 roku. Henryka Nagla; „Tajemnice Nalewek”, rzecz wysoce sensacyjną, a pełną aktualnego interesu, pisaną z brawurą francuską, niesłychanie barwnie i zajmująco.

„Ciekawe Powieści” każdy prenumerator „Tygodnika Ilustrowanego” dostaje ZUPEŁNIE DARMO!!

Komplet z r. 1910 dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego” tylko rubli 3.60  
w oprawie rb. 5.

Prenumerata Tygod. Ilustr., wraz z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ciekawe Powieści”, zeszytami albumowymi i premiami artystycznymi: w Warszawie: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.  
Z przes. poczt.: rocz. rb. 12, pół. rb. 6, kwart. rb. 3.

Księgarnie **GEBETHNERA i WOLFFA** w Warszawie, w Lublinie i w Krakowie — polecają:

- |                                                                                                                                                                                                                 |      |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Askenazy Szymon. <i>Dwa stulecia XVIII i XIX</i> , Serya I. Wyd. 2.                                                                                                                                             | 2 60 | Rakowski Kazimierz Dr. <i>Dzieje W. Ks. Poznańskiego</i> w zarysie (1815—1900) z portretem autora i mapką Poznańskiego                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | 2 50 |
| — <i>Dwa stulecia XVIII i XIX</i> , Serya II. Badania i przyczynki                                                                                                                                              | 3 —  | — <i>Walka w obronie narodowości polskiej</i> pod berłem pruskim.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | — 80 |
| — <i>Księżę Józef Poniatowski 1763—1813</i> , wydanie wytworne z 22 rycinami i heliografią według portretu Grassiego.                                                                                           | 4 —  | Rey Mikołaj. <i>Zwierciadło</i> . Przedruk według pierwowzoru z r. 1567/8. Wydanie bardzo wykwintne w stylu XVI w., w wielkim formacie (in folio), na papierze czerpanym, z licznymi rycinami, w artystycznej okładce.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | 25 — |
| — <i>Nowe Wczasy</i>                                                                                                                                                                                            | 2 40 | Sienkiewicz Henryk. <i>Dwie łąki</i> .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | 1 50 |
| — <i>Przymierze polsko-pruskie</i> . Wyd. 2-gie                                                                                                                                                                 | 1 50 | — <i>Krzyżacy</i> . Powieść historyczna, 4 tomy w 2-ch. Wydanie popularne w pięćsetną rocznicę Grunwaldu.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | 1 20 |
| — <i>Uniwersytet warszawski</i>                                                                                                                                                                                 | — 60 | — <i>Wirry</i> . Powieść. 2 tomy.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | 1 60 |
| — <i>Wczasy historyczne</i> . Serya I. Wyd. 2-gie                                                                                                                                                               | 2 —  | — <i>Wiry</i> . Powieść. 2 tomy.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 3 —  |
| — „Serya II.                                                                                                                                                                                                    | 2 60 | Słowacki Juliusz. <i>Pisma</i> . Pierwszy u nas w kraju najkompletniejszy zbiór utworów, wydanych za życia i po śmierci autora. Wydanie nowe według układu Artura Górskiego. Z portretem autora. 6 tomów oddzielnie wydanych, zawierających 219 arkuszy druku in 8-ko                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | 4 —  |
| Katalogi ze szczegółową treścią powyższych dzieł na żądanie bezpłatnie.                                                                                                                                         |      | W opr. płóciennej                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | 6 —  |
| Białkowski Antoni. <i>Pamiętniki starego żołnierza</i> (1806—1814), wydał Wacław Tokarz.                                                                                                                        | 2 60 | W opr. wykwintnej w półskórek                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                         | 8 —  |
| Biblioteka filozoficzno-społeczna I. Séailles Gabriel, profesor Sorbony. <i>Demokracja i oświata</i> , przełożył K. Drzewiecki.                                                                                 | 1 —  | Smoleński Wł. <i>Ostatni rok Sejmu Wielkiego</i> . (Dalszy ciąg dzieła Ks. Kalinki p. t. Sejm czteroletni). Wyd. 2-gie.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | 3 40 |
| — <i>II. K. Renouvier</i> . O obowiązkach społecznych człowieka i obywatela, z nowego wydania ogłoszonego przez J. Thomasa, przełożył K. Drzewiecki.                                                            | 1 —  | Sobieski Wacław Dr. <i>Szkice historyczne</i> .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | 1 50 |
| — <i>III. Nauka i wolność</i> . Rozprawy, listy i mowy M. Berthelot, Ferd. Buisson, Jerzego Clemenceau, Gabr. Séailles i Maur. Vernés, przełożył K. Drzewiecki.                                                 | 1 —  | — <i>Trybun ludu szlacheckiego</i> (Jan Zamojski), studium hist.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                      | 1 50 |
| Bieliński Józef. <i>Żyć i ks. Adama Jerzego Czartoryskiego</i> z przypisami i portretem ks. Ad. J. Czartoryskiego. 2 tomy w jednym.                                                                             | 1 —  | Stecki Jan. <i>Zasady ogólne ekonomii społecznej</i> . Wyd. 2-gie, przejrane i powiększone.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                           | — 60 |
| Brückner Aleksander. <i>Dzieje literatury polskiej</i> w zarysie. Wyd. 2-gie. 2 tomy                                                                                                                            | 5 —  | Struve Henryk. <i>Filozofia polska</i> w ostatnim dziesięcioleciu 1894—1904, przełożył z niemieckiego Kazimierz Król.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | — 75 |
| W oprawie płóciennej                                                                                                                                                                                            | 6 50 | Świętochowski A. <i>Utopie w rozwoju historycznym</i> .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               | 2 —  |
| w półskórek                                                                                                                                                                                                     | 7 —  | Szelągowski Adam. <i>O ujście Wisły</i> wielka wojna pruska. (Sprawa północna w wiekach XVI i XVII. Część III).                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       | 3 —  |
| Chrzanowski Ignacy. <i>Historia literatury niepodległej Polski</i> (z wypisami). Wyd. 2-gie.                                                                                                                    | 1 20 | Tarnowski St. <i>Józef Szujski</i> jako poeta.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | 1 20 |
| w oprawie                                                                                                                                                                                                       | 1 60 | Tokarz Wacław. <i>Ostatnie lata Hugona Kollątaja</i> , 1794—1812. Praca odznaczona nagrodą im. U. Niemcewicza.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | 4 50 |
| — <i>Okruchy literackie</i> . St. Konarski.—Smutek Gabrieli.—Kornel Ujejski.—Ideały Asnyka.—Album pani Kostrowickiej.—O pierwszej powieści Sienkiewicza.—Na wyspie.                                             | 1 —  | Weysenhoff Jan General. <i>Pamiętnik</i> . 1789—1831. Z portretem autora. Wydał Józef Weysenhoff.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                     | 2 —  |
| Grabowski Ignacy. <i>Sokół</i> . Komedia heroiczna z czasów renesansu polskiego w 6 obrazach. Nagrodzona 1-szą nagrodą na konkursie im. Jul. Słowackiego. Z przedmową Władysława Rabskiego. Z portretem autora. | 1 60 | Wiek XIX. <i>Sto lat myśli polskiej</i> . Zyciorysy, streszczenia i wyjątki pod redakcją: Br. Chlebowskiego, Ign. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta i St. Krzemińskiego. Tom I —                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                 | 2 50 |
| Kallenbach Józef. <i>Czasy i ludzie</i> .                                                                                                                                                                       | 2 —  | II—III—IV—V po 1 80, w ozdobnej opr.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  | po   |
| Kochanowski J. K. <i>Szkice i drobiazgi historyczne</i> .                                                                                                                                                       | 2 —  | Tom VI w druku.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
| Konopnicka Marya. <i>Trzy studia</i> . O komedii bohaterkiej Edmunda Rostanda.—Juliusz II Juliana Klaczki.—Krzyżacy Henryka Sienkiewicza.                                                                       | 1 35 | Całość obejmie 12 tomów wielkiej 8-ki. Wydawnictwo zawrze treść ducha polskiego z całego wieku, cały dorobek umysłowy narodu, wszystko, co naród ten czuł i co myślał. Obok zyciorysów autorów, opracowanych na podstawie najnowszych źródeł, oraz wyczerpującej bibliografii, po raz pierwszy zebranej, podane są tu streszczenia dzieł i urywki najcharakterystyczniejsze, składające się na całkowity obraz człowieka i pisarza. Dzieło niezbędne dla każdego nauczyciela, kształcącej się młodzieży, młodych pracowników na niwie przeszłości ojczyzny, każdego wreszcie Polaka, pragnącego zachować ciągłość tradycji dziejowej. |      |
| Koskowski Bolesław. <i>Niebezpieczeństwo niemieckie</i> .                                                                                                                                                       | — 40 | Treść: Tom I—II. Epoka przedromantyczna 1801 — 1821.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |      |
| — <i>Polityka gminna</i> .                                                                                                                                                                                      | 1 20 | „ III—VIII. „ romantyczna 1822 — 1863.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |      |
| Kubała L. dr. <i>Szkice historyczne</i> . Serya I i II. Wyd. 4-te.                                                                                                                                              | 4 —  | „ IX—XII. „ poromantyczna 1864 — 1900.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |      |
| — <i>Szkice historyczne</i> . Serya III. Wojna Moskiewska. Rok 1654—1655.                                                                                                                                       | 2 40 | Zdziechowski M. <i>Szkice literackie I</i> .                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |      |
| Matuszewski Ignacy. <i>Czarnoksiężstwo i medjumizm</i> . Studium historyczno-porównawcze. Z ilustracjami.                                                                                                       | 1 —  | Żmichowska Narcyza <i>Myśli</i> . Zebrała Ella. I. Wzmianki autorki o samej sobie. II. O przyjaźni, miłości i o kobietach wogóle. III. O wychowaniu i rodzinie. IV. Książki czytane, dzieła sztuki i zapatrywania na różne stosunki i zjawiska życiowe. V. Uczucia religijne, moralne, społeczne i t. d.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              | 1 20 |
| — <i>Swoi i obcy</i> . (Pokrewieństwa i różnice). *Zarysy literacko-estetyczne. Wyd. 2-gie, poprawione.                                                                                                         | 2 —  | W ozdobnej oprawie                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | 1 80 |
| — <i>Twórczość i twórcy</i> , studia i szkice estetyczno-literackie.                                                                                                                                            | 2 —  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
| Lutosławski W. <i>Ludźkość odrodzona, Wizje przyszłości</i> . W opr. płóc.                                                                                                                                      | 1 60 |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
| Mościcki Henryk. <i>Wilno i Warszawa</i> w „Dziadach” Mickiewicza. To historyczne trzeciej części „Dziadów” z 23 ryc.                                                                                           | 1 80 |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
| Papée Fryderyk Dr. <i>Polska i Litwa</i> na przełomie wieków średnich. Tom I. Ostatnie dwunastolecie Kazimierza Jagiellończyka.                                                                                 | 4 —  |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |
| — <i>Studia i szkice</i> z czasów Kazimierza Jagiellończyka.                                                                                                                                                    | 2 40 |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                       |      |

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## 1410—1910.



yśla przewodnią przy podejmowaniu na szerszą skalę zakreślonego wydawnictwa pod krótkim, lecz wiele mówiącym tytułem „GRUNWALD”, była chęć utrwalenia w pamięci szerokich mas polskich tych chwil podniosłych, które społeczeństwo nasze tak niedawno przeżyło, a które na długi szereg lat stały się pokrzepieniem prawdziwym dla serc i umysłów. Te serca zabiły żywiej, gdy nadeszła chwila obchodu wiekopomnej rocznicy krwawego i przechlub-

nym zwycięstwem zakończonego boju pomiędzy nawałą germańską, a browiącą pod wodzą króla polskiego ognisk rodzinnych, wierzeń i obyczajów, nękaną przez długie wieki ludnością Polski, Litwy i innych, ustawicznie zagrożonych krajów słowiańskich.

W ciężkich warunkach bytu naród polski uczył tak, jak mu przystało, z wielką godnością 500-tną tę rocznicę i gdzie tylko rozbrzmiewa nasz język, wszędzie dzień 15-ty lipca stał się prawdziwym świętem, które w dziejach naszych porozbiorowych osobną zajmie kartę. Dzień ten wytworzył nastrój odrębny zupełnie i może nigdy poprzednio niespostrzegany, nigdy też może nie objawiła się tak wyraźnie łączność wśród dzieci jednej macierzy, nigdy może nie zestrzeliły się tak w jednym punkcie myśli i uczucia całego ogółu polskiego.

Obojętnych podczas obchodu 500-tniej rocznicy zwycięstwa grunwaldzkiego było tak niewielu, że oni zniknęli przytłoczeni rozmiarami olbrzymiej samorzutnie uroczystości. Natomiast wszystko, co naród polski ma najwybitniejszego, objawiło się w jaknajlepszych chęciach i — co ważniejsze daleko — w prawdziwie pięknych słowach i czynach. Przedstawiciele nauki, sztuki, literatury i publicystyki pośpieszyli dorzucić po cegielce do wspaniałego gmachu, dzięki też tej rocznicy powstał cały szereg pierwszorzędnych prac, które pozostaną niewątpliwą ozdobą w naszym dorobku umysłowym.

Nie wszystko jednak może przetrwać dłużej. Pod wpływem tak ważnej chwili dziejowej powstało wiele utworów, niezaprzeczenie wielkiej wartości, które pomimo to utonęłyby w zapomnienia fali, gdyby ich nie zgromadzono w jednym, zbiorowym wydawnictwie, i gdyby w formie książki pamiątkowej nie oddano do użytku czytelników.

Te właśnie rzeczy wybitne, rozproszone po rozlicznych pismach naszych, staraliśmy się zebrać i w odpowiedniej szacie wydawniczej przedstawić w naszym „Grunwaldzie”.

Niechaj to będzie naprawdę „pamiątka” z pięknych, słonecznych dni lipcowych 1910-go roku, niechaj ci, którzy te dni przeżyli, odświeżają sobie wspomnienia, ci zaś, którzy po nas przyjdą, niechaj czerpią z tej książki otuchę i niechaj się umocnią w umiłowaniu minionej przeszłości i świetności narodu.

Redakcja.



RYCERZ KRZYŻACKI.



# PRZED GRUNWALDEM.

Stosunek Polski do sąsiednich Niemiec przybierał w ciągu wieków rozmaite kształty, chociaż zasadniczo był nieprzyjaznym. Zaborcza polityka germańskiego szczepu, ten stały Drang nach Osten, objawiający się od początku średnich wieków, a trwający po dzień dzisiejszy, zamąciła harmonię chrześcijańskiego społeczeństwa i stała się źródłem nieustannych zatargów i wojen.

Pod naporem tej fali germańskiej powstało państwo polskie, jako ostoja i strażnica Słowiańszczyzny na zachodnich kresach. Ostrożna polityka Mieszka I, dzielność i geniusz Bolesława Chrobrego stworzyły z tego wątłego zawiązku potężną monarchię Piastowską w w. XI. Świetność ta nie trwała jednak długo, bo wskutek rozterek w rodzinie panującej, odzyskały niebawem Niemcy dawniejszą przewagę, a po śmierci Bolesława Krzywoustego utraciła Polska na długo swoje znaczenie polityczne. Żywiół germański, powstrzymany na chwilę, parł teraz całą siłą ku wschodowi, zdobywał tam coraz większy wpływ, nie orężem, lecz pokojowymi środkami.

W licznych klasztorach, fundowanych hojnością panów polskich, siedzieli zakonnicy niemieccy, wysokie godności kościelne piastowali bardzo często przybysze z Niemiec, w szkołach uczyli Niemcy.

Lekkomyślny i nieopatrzny Konrad ks. mazowiecki sprowadził do Polski Krzyżaków, wyposażył ich obficie ziemią i wielkimi przywilejami i stworzył warownię germanizmu, z której powstać miała z biegiem czasów groźna potęga pruskich Hohenzollernów.

Po napadach tatarskich, po straszliwym wyludnieniu kraju, popłynęła kolonizacja niemiecka szerokim korytem do Polski i na Ruś.

Do państwa halickiego Daniela szli Niemcy, jak się wyraża kronikarz ruski, dzień i noc, w Polsce osiadali po miastach, zakładali wsie na prawie niemieckim. Przyjmowano ich chętnie, dawano ziemi poddostatkim, nieszczędzono wyjątkowych przywilejów. Miasta nasze uległy skutkiem tego zniemczeniu; w Krakowie, w Poznaniu, w Wieliczce wzięli Niemcy górę, zarząd municypaliów spoczywał w ich rękach; w kościele N. P. Maryi w Krakowie rozbrzmiewał z kazalnicy język nie-

miecki, książęta sprzyjali Niemczyźnie, przybierali strój i obyczaj niemiecki (Piastowie szląscy, Leszek Czarny).

Jedno duchowieństwo starało się w zakresie swego działania ratować kraj od obcego zalewu.

Na soborze dycjezalnym w r. 1257 postanowiono „aby wszyscy rządcy kościołów, czyli plebani, w całej dycjezyi narodu polskiego będący, dla sławy swoich

kościół i na chwałę Bogu, mieli szkoły, z pozwoleniem biskupiem ustanowione, żeby nie brali do nich Niemców, chyba biegłych w polskim języku i którzyby mogli tłumaczyć autorów dla młodzieży polskiej po polsku“.

Ten sam ustęp powtarza się prawie dosłownie w ustawach arcybiskupa Jakóba, wydanych na synodzie w Łęczycy w r. 1285 i jeszcze dobitniej w synodykach uniejowskich arcybiskupa Janisława (1326 r.), gdzie magistrom, rektorom szkół i proboszczom, nieznanym języka polskiego, zagrożono zabronieniem wstępu do kościoła\*).

Niebawem jednak powstała reakcja. Dał do niej hasło wielkopolski Przemysław, koronując się królem polskim, podjął walkę z Niemczyzną następcą jego i spadkobiercą jego myśli, Władysław Łokietek.

Porywczy z usposobienia, pełen energii, stłumił on bunt mieszczaństwa krakowskiego i wielickiego, upokorzył Niemców poznańskich, ukarał surowo możną rodzinę pomorskich Święców za nadużycia i zdradzieckie względem ojczyzny knowania, ale tu na Pomorzu spotkał się z Krzyżakami, którzy podstępnie prowincję tę opanowali.

Głęboko dotknięty tą stratą, staje się Łokietek odtąd wrogiem przenieścierzego Zakonu i toczy z nim przez całe panowanie swoje zaciętą walkę. Wydawszy córkę za króla węgierskiego Karola Roberta i ożeniwszy syna Kazimierza z Aldoną Gedyminówną, ufny w pomoc tych dwóch potężnych mocarstw, wytacza on proces Krzyżakom przed Stolicą Apostolską o zabór Pomorza, wiąże się z wszystkimi nieprzyjaciółmi Zakonu, aby wybornie zorganizowanej potędze krzyżackiej poddać. Raz tylko, u schyłku żywota zadaje klęskę drapieżnikowi niemieckiemu pod Płowcami i schodzi do

\*) Helcel: Pomn. prawa polskiego I; 382, 403.

grobu pełen troski o los kraju, którym ma władać młody i niewojenny z usposobienia Kazimierz.

Ale obawy jego były płonne.

Nowy monarcha bystrym umysłem swoim obejmuje położenie Polski, zewsząd otoczonej wrogimi potęgami i rozpoczyna pracę u podstaw, z celem jasno wytkniętym.

Zamiast targać i marnować siły w wątpliwej walce, dąży on do ścisłego zjednoczenia luźnie spojonych dzielnic, do podniesienia dobrobytu i kultury i do wzmocnienia władzy królewskiej. Okupiwszy pokój od Czech i od Zakonu ciężkimi ofiarami, dźwiga on Polskę materialnie i duchowo, w zamian za utracone Pomorze zyskuje Ruś Czerwoną, odcina mieszczaństwu, jeszcze niemieckiemu, związki z cesarstwem, poskramia anarchiczne porywy szlachty wielkopolskiej, przez założenie uniwersytetu szerzy światło i zamięlowanie do nauk w narodzie, dotąd wyższych szkół pozbawionym, ustanawia jednakowe prawa dla wszystkich prowincyi, bierze w opiekę lud wiejski przed uciskiem możnych, otacza granice kraju warownymi zamkami i przekazuje następstwo po sobie, niemając męskich potomków, siostrzeńcowi swemu, potężnemu królowi Węgier Ludwikowi, w nadziei, że ten monarcha zdoła chociażby ze względów dynastycznych uchronić Polskę od klęsk i chciwości sąsiadów.

Jakoż przewidywania Kazimierza spełniły się. Po dwunastoletnim panowaniu Ludwika obejmuje osierocony tron Piastów jego córka Jadwiga, której przeznaczeniem było wynieść Polskę do szczytu wielkości i chwały.

Spełniła ona to wiekopomne dzieło ofiarą swojego życia i młodocianych swoich marzeń, kierowana i wspierana jednak przez deświadczenie i radę tych, co biorąc udział w pracy Kazimierza Wielkiego, lub czerpiąc z niej mądrość i natchnienie, z Polski Piastowskiej stworzyli potężną Polskę Jagiellońską.

I jeżeli ta Polska Kazimierzowska miała w sobie dość siły, aby pogańską Litwę na łono Kościoła katolickiego nawrócić i ten cały wschód litewsko ruski, pogrążony w ciemnocie i barbarzyństwie, wystawiony na wpływy postronne rozjaśnić i przez dobroczynny wpływ kultury zachodniej uszlachetnić, jeżeli mogła jednym słowem spełnić wielką i zaszczytną misję cywilizacyjną, potęgę krzyżacką złamać, Słowiańszczyznę od germańskiego potopu i jarzma ocalić—to jest zasługą wielkiego monarchy, mądrego prawodawcy, przewidującego polityka, opiekuna i krzewiciela nauk, przedziwnego gospodarza, który z Polski rozerwanej w sobie uczynił państwo silne i zasobne, z narodu skłonnego do swawoli i nierządu społeczeństwo karne, trzeźwe i celów swoich świadome.

Owoce jego długoletniej pracy i mądrej polityki zebrała potomność na polach grunwaldzkich.

*Dr. August Sokółowski.*  
(„Głos Narodu“).

### W przeddzień wielkiej rozprawy wojennej.

Początek tak groźnych zatargów pomiędzy Polską, Litwą a Krzyżactwem, że rozlew krwi stał się nieunikniony, wyprowadza znakomity historyk polski w treściwy sposób od r. 1408, kiedy przednówek na Litwie przyniósł wielki głód. Wówczas też przebrały wszelką miarę.

### Gwałty krzyżackie.

Król Władysław Jagiełło rozkazał otworzyć śpichrze kujawskie, które Zaklika z Międzygorza i Jan z Olichowa, starostowie kujawscy, pod 4 lata ostatnie napelniali byli zbożem, naładował dwadzieścia dubasów zbożem i spławił Wisłą do Gdańska, a ztamtąd morzem do Niemna. Przy Ragnecie krzyżacy statki polskie zabrali pod pozorem, jakoby ukrywały broń dla powstańczych Żmujdzinów, i, mimo poselstwo polskie, umyślnie w tym celu wysłane, wziętku nie zwrócili.

W tym samym czasie, w tej samej Ragnecie, mieście pogranicznym Żmujdzi i Prus, krzyżacy pozabierali towary kupcom litewskim. Zaczem wielki książę Witold, ujawszy się za swoimi, wtargnął na Żmujdz, dobywając zamków zakonnych. A Polska i król Jagiełło cierpliwie i rozważnie gotowali się do wojny, która stawała się konieczną.

### Poselstwo w Obornikach.

W końcu czerwca 1409 r. do króla Jagiełły, przebywającego w Wielkopolsce, w Obornikach, przybyli posłowie z Malboga, komtur toruński v. Seyn i komtur starogrodzki v. Nippen, żądając „aby król oświadczył, czy ma zamiar wspierać brata swego, wielkiego księcia Witolda, wojującego z Zakonem na Żmujdzi?“

Na to zapytanie król Jagiełło odpowiedział, że „nie mogąc sam tak ważnej sprawy rozstrzygnąć, podda ją obradom najbliższego sejmiku i wnet odpowiedź Malborgowi przez posłów poda“.

### Wypowiedzenie wojny.

Na sejmie w Łęczycy, odbytym w lipcu tegoż roku, wyznaczono na posłów Mikołaja z Kurowa, arcybiskupa gnieźnieńskiego, Mikołaja z Michałowa, wojewodę sandomierskiego i Jana z Tuliszkowa, kasztelana kaliskiego. Ci panowie niezwłocznie zjechali do Malboga.

Posłowie polscy rzekli: „Nie wojujcie z Witoldem, bo on królowi polskiemu podległy, a zatem król polski nie może go w wojnie opuścić; zdajcie się na układy, mocą których król polski nagrodzi wam wyrządzone przez wielkiego księcia litewskiego krzywdy“.

Mistrz Jungingen odpowiedział ostro: „Dość mamy krzywd Witolda i Litwę zetrzem całą naszą siłą zbrojną“.

Arcybiskup Kurowski rzekł krótko: „Nie straszcie nas wojną litewską, wy pójdziecie w Litwę, to Polska pójdzie w Prusy“.

Mistrz Jungingen zakończył: „Bóg zapłać za szczerość. Jeżeli tak, to zamiast w nogi uderzym odrazu w głowę i pójdziemy wprost na Polskę“.

Posłów polskich odprawił i w dniu 15-ym sierpnia na Wniebowzięcie Maryi Panny królowi Jagielle w mieście Korczynie wręczył piśmienne wypowiedzenie wojny.

### Pierwsza wojna.

Krzyżacy niezwłocznie ogniem, mieczem i mordem wtargnęli do ziemi Dobrzyńskiej. Spalili i spłodrowali zamki i miasta: Dobrzyń, Rypin, Lipno, Bobrowniki, Złotoryę i Bydgoszcz. Dopiero w połowie września ściągnęły liczne poczty polskie pod Łęczycę do króla Jagiełły, zaczem ruszono na odebranie zamku bydgoskiego, który po ośmiu dniach wzięto.

Ani wszakże zakon, ani Polska i Litwa, a zwłaszcza Witold nie byli jeszcze całkiem gotowi do wojny. Więc, za pośrednictwem wysłańców Waclawa, króla rzymskiego i czeskiego, zgodzili się:

rozejm między Polską a zakonem stanie aż do św. Jana 1410 r., do zachodu słońca;

tymczasem zaś w istniejących sporach i nieporozumieniach sędzią i pośrednikiem będzie król czeski Waclaw na zjeździe w Pradze.

#### U króla czeskiego.

Zjazd w Pradze odbył się w początkach r. 1410. Łaskawym rozjemcą i sędzią okazał się król Waclaw dla krzyżaków. Przysądził zakonowi, ni mniej ni więcej, tylko całą ziemię Dobrzyńską. Zasiadł na tronie, i, bawiąc się struganiem patyka, rozkazał odczytać wyrok po niemiecku. Na to, niezadowolone i z treści i z formy, poselstwo polskie z Wojciechem Jastrzębcem, biskupem poznańskim na czele, przerwało:

„Ponieważ prawią tutaj niemieckie kazanie, a my jesteśmy Polacy i nie rozumiemy po niemiecku, przeto musimy udać się kędy indziej, aby go wysłuchać po polsku“.

I wynieśli się z izby.

Żadnych skutków nie odniósł zjazd praski. Obie strony zbroiły się tylko jeszcze żarliwiej, a król Jagiello, udawszy się do Przyszowa na wielkie łowy, nabił mnóstwo żubrów i losiów i pięćdziesiąt beczek solonego mięsa posłał Wisłą do Płocka na zapas wojenny.

#### U króla węgierskiego.

Na układy z drugim sąsiadem, przenieścimy Zygmuntem, królem węgierskim, który brał pieniądze od krzyżaków, jako przez całe panowanie był golec, a jednocześnie bratał się z Polakami, król Jagiello posłał był księcia Witolda na zjazd do Kecmárku. Owe układy były również jednym matactwem, o czym obie strony wiedziały. Tam król Zygmunt przedstawił księciu Witoldowi, aby odstąpił króla Jagiella, a za to on, król Zygmunt, gdy go obiorą na króla rzymskiego, Witolda wyniesie na króla Litwy i zwolni z obowiązku wierności względem Polski. Książę Witold, odpowiedziawszy uprzejmie, siadł na konia i z orszakem odjechał z Kecmárku.

Ale że król Zygmunt nie miał wówczas na prowadzenie wojny pieniędzy, król Jagiello, udając się na wojnę z zakonem, pozostawił na granicy Węgier, jako strażnika, Jana ze Szczekocin, kasztelana lubelskiego, z pocztami okolicznych powiatów, co najzupełniej wystarczyło.

#### Pochód Jagielly.

Z końcem maja 1410 r. przygotowania wojenne ukończono. Król, zdawszy władzę namiestnikowską w Krakowie na arcybiskupa Mikołaja z Kurowa, wyruszył na wojnę. Przez Mogilę, Proszowice, Wiślicę, przybył na dłuższy postój do Nowego Miasta Korczyńska, poczem przez Stopnicę udał się na modły na Łysą Górę do klasztoru św. Krzyża. Ztamąd wyruszył d. 19-go czerwca i na Bodzentyn, Żarnów, Sulejów przybył do Wolborza w dzień św. Jana.

W tym to dniu upływał ośmiomiesięczny rozejm pomiędzy Polską a Zakonem.

W Wolborzu przyłączyły się do obozu królewskiego wszystkie siły zbrojne z Małopolski i zaciężne, oraz pan czeski Sokół z taborami i z działami.

Ciągnąc na Lubochnię, Wysokinie, Sejmice, Kozłów biskupi, król Jagiello w d. 30-ym czerwca stanął nad Wisłą u przeprawy pod klasztorem Czerwińskim, gdzie oczekiwał już most łyżwowy, zaopatrzony w mocne kobylenie, a sporządzony pod Kozienicami.

W dniu 1-ym i 2-im lipca przeprawy się na prawy brzeg Wisły wojska Jagiellowe i przybyłe rycerstwo wielkopolskie. W te dni złączyły się z królem i wojska litewskie księcia Witolda. Byli już wszyscy razem.



----- Pochód wojsk Polskich  
 ..... Pochód wojsk Krzyżackich

W d. 3-im lipca całe połączone wojsko litewsko-polskie wyruszyło z Czerwińska ku granicom pruskim na wsie Żochowo, Jezewo i Będzin, a 9-go lipca wkroczone w kraj nieprzyjacielski. Rozwinięto wszystkie znaki, a król Jagiello miał przemowę do wojska, którą zakończył słowami, jak podaje Długosz: „Ty, litościwy Boże, racz być obrońcą i wspomóżycielem mnie i ludowi mojemu, a krwi chrześcijańskiej, niewinnie przelanej, nie na mnie racz poszukiwać, ale na tych, którzy wojnę wzniecili i dotychczas podniecają“.

#### Zmiana planu.

Dnia 10 lipca król Jagiello drogą na Ludborz (Lauburg) doszedł do Kurzętnika, gdzie rzeka Drwęca oddzielała obóz polski od krzyżackiego. Była jeszcze niejaka nadzieja nawiązania układów przy pomocy wy-

słańców króla Zygmunta węgierskiego, palatyna Mikołaja Gary i rycerza Ścibora ze Ściborzyc. A gdy rokowania skończyły się na niczym, wobec niemożności przejścia Drwęcy, umocnionej ostrokolami przez krzyżaków, rada wojenna polska zmieniła plan pochodu. W piątek dnia 11-go lipca wojsko królewskie cofnęło się do Ludborza, ztamtąd poszło na wschód do Wysokiej pod Działdów. Tutaj, w niedzielę św. Małgorzaty, dnia 13-go lipca, król i wszystko wojsko przyjęło Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej, poczem ruszono na północ w głąb Prus.

Jeszcze tego samego dnia, pod zachód słońca, wzięto szturmem, w krótki czas, warowne i bogate miasto Dąbrowno (Gilgenburg), gdzie znaleziono duże zapasy żywności i wszelkiego rodzaju sprzęty.

W poniedziałek, dnia 14-go lipca, obóz stał na miejscu, tylko pod wieczór król zapowiedział na dzień następny pochód od samego rana i zlecił rycerzom, aby się wywczasowali.

*Tadeusz Korzon.*

„(Kronika Grunwaldu“ w „Kur. Warsz.“).



J. Matejko. Śmierć Wielkiego Mistrza. (Fragment z „Bitwy pod Grunwaldem“).

# DZIEŃ 15 LIPCA 1410 ROKU.

I nadszedł sąd Boży!

Dnia 15 lipca 1410 r., we wtorek, po wietrznej burzliwej nocy ruszył Władysław Jagiełło o świcie z obozu pod Dąbrownem na północ i po dwumilowym marszu stanął na krawędzi lesistego obszaru w pobliżu wsi Logdau i Ulnowa, pomiędzy jeziorem dąbrowskim i lubieńskim.

Przed taborem królewskim, w zachodnio-północnym kierunku, rozpościerała się wolna przestrzeń, na której wzniesionym krańcu, o pół mili od siebie, leżały wsie Grunwald i Tannenberg.

Wojsko rozłożyło się wzdłuż brzegów lasu i w lesie, a na wzgórku nad jeziorem lubieńskim rozpięto namiot królewski. Tu, gdy Jagiełło zabierał się do wysłuchania mszy św., nadbiegł od czat szlachcic chelmiński, Hanko Ostojczyk, z doniesieniem o zbliżaniu się Krzyżaków. Wkrótce potem potwierdził wiadomość Derśław Włostowski po nim inni rycerze. Jakoż niebawem ukazało się wojsko krzyżackie. Lubo znużeni pośpiesznym marszem nocnym wśród burzy i ulewy, Krzyżacy, pałając chęcią walki, a pewni zwycięstwa, natychmiast na widok Polaków stanęli na wyżynie w szyku bojowym. Dwie pierwsze ich linie wyciągnęły się w bliskim od siebie odstępnie na południe od Grunwaldu, opierając się prawym skrzydłem o las, lewym o Tannenberg. W pewnej odległości, pod samym Grunwaldem, ustawiono dwa oddzielne, odwodowe oddziały, po bokach dwa pomniejszych hufce. Część wojska pozostała pod Frögnowem ku osłonie obozu.



J. Matejko. Żyżka. (Fragment z „Bitwy pod Grunwaldem“).

Wojsko krzyżackie liczyło około 83,000 męża, składało się zaś z najzawołanych rycerzy wszystkich krajów zachodnich, z chorągwi książąt panujących, jak młodego księcia na Oleśnicy Konrada, młodego księcia szczecińskiego Kazimierza, oraz z żołnierstwa ziem pruskich. „Białych płaszców“, czyli właściwych braci zakonnych, było około 700. Dowodzili poszczególnymi hufcami.

Niezatrwożeni bynajmniej niespodzianem pojawieniem się groźnego nieprzyjaciela, sposobili się także Polacy do bitwy. Gdy Jagiełło słuchał nabożnie dwóch mszy św., odprawianych przez kapelanów nadwornych, Bartosza, plebana z Kłobucka, i Jarosława, proboszcza kaliskiego, Zyndram z Maszkowic, miecznik krakowski, szlachcic z ziemi sanockiej, „człek animuszu wielkiego, a prawie hetmańskiego, chociaż osoby nie wysokiej, lecz zsiadłej“, szykował wojsko polskie, a brat stryjeczny Jagiełły, ogniasty i rycerski Witold, wojsko litewskie.

Litwini, Rusini i Tatarzy zajęli prawe skrzydło, dotykające na prawo krawędzi błotnistej doliny rzeczki Marenzy;

Polacy lewe skrzydło, sięgające na lewo lasu i bagnistej łąki. Wszystkie zaś chorągwie obydwóch skrzydeł stanęły w trzech niezmiernie rozciągniętych rzędach, czyli hufach, tworząc dwie ulice, po których od jednego końca po drugi przebiegał Witold. Uderzona jego marsowym widokiem imaginacja narodu — pisze Szajnocha — przypominała sobie przez długie lata tę wielką chwilę, śpiewając o synu Kiejstutowym w starej pieśni rycerskiej:

„Idzie Witold przez ulice, przed nim niosą dwie szablíce“ — godło najwyższej władzy wojennej.

Poza owemi trzema liniami, w niejakiej odległości, ustawiono odwodowe hufce, jeden poza lewym skrzydłem polskim, drugi poza prawem skrzydłem litewskim.

W skrzydle polskim liczono chorągwi 50, w skrzydle litewskim 40, razem około 100,000 męża.

Najpierwsze miejsce w skrzydle polskim, więc sam środek, trzymała chorągiew ziemi krakowskiej o białym orle w polu czerwonym. Prowadził ją osobiście hetman całego wojska polskiego, Zyndram z Maszkowic, a przed sztandarem w ręku Marcina z Wrocimowic herbu Pólkoza stanęli najslawniejsi rycerze polscy tego czasu: Zawisza Czarny z Garbowa Sulimczyk, Floryan z Korytnicy Jelitczyk, Domarat z Kobylan Grzymalita, Skarbek z Góry Habdank, Paweł Złodziej z Biskupic Niesobia, Jan Warszawski Nałęcz, Stanisław z Charbinowic Sulimczyk i Jaksza z Targowiska Lis.

Drugą Chorągiew, zwaną Gończa, z dwoma złotymi krzyżami w polu niebieskim prowadził Jędrzej z Brochocic herbu Ossoryja. Na jej czele szło pięciu rycerzy: Jan Sumik z Nabroża, który 16 lat służył u sultana tureckiego i sprawował dowództwo, Bartosz i Jarosław z Płomykowa herbu Pomian, Dobiesław Okwia herbu Wieniawa i Zygmunt Pikna, Czech. Trzecią, nadworną, której znamięm był mąż w zbroi, z mieczem w ręku, siedzący na koniu, w polu czerwonym, prowadzili Jędrzej Ciołek z Żelechowa herbu Ciołek i Jan z Sprowy herbu Odrowąż, stanęli zaś w pierwszym rzędzie rycerze: Mszczuj z Skrzynna herbu Łabędź, Aleksander Gorajski herbu Korczak, Mikołaj Powała z Taczowa herbu Powała i Sabin z Wychucza, także herbu Powała. Do czwartej chorągwi św. Jerzego, na której był krzyż biały w polu czerwonym, należeli wszyscy zaciężni Czesi i Morawcy; dowódcami byli Czesi Sokół i Zbislawek, chorążym zaś także Czech, Jan Sarnowski. Wyznaczono tej chorągwi to zaszczytne miejsce, by uczcić naród czeski. Dalej następowało 15 chorągwi ziem i województw, trzy książąt mazowieckich Janusza i Ziemowita, jedna arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja z Kurowa, jedna biskupa poznańskiego Wojciecha Jastrzębca, dowodzona przez Jaranda z Brudzewa, i chorągwi 22 najmniejszych panów świeckich, jako to kasztelana krakowskiego Krystyna z Ostrowa, wojewody krakowskiego Jana z Tarnowa, wojewody poznańskiego Sędziwoja z Ostroga, wojewody sandomierskiego Mikołaja z Michałowa, wojewody sieradzkiego Jakóba z Koniecpola, kasztelana śremskiego Jana z Obichowa, wojewody łączyckiego Jana Ligęzy z Bobrku, kasztelana wojnickiego Jędrzeja z Tęczyna, marszałka królestwa polskiego



Wojak litewski.

Zbigniewa z Brzezia, podkomorzego krakowskiego Piotra Szafrąca z Pieskowej Skaly, kasztelana wiślickiego Klemensa z Moskorzowa, generalnego starosty wielkopolskiego Wincentego z Granowa, Dobiesława z Oleśnicy, Spytka z Jarosławia, Marcina z Sławska, Dobrogosta z Szamotuł, Krystyna z Kozichłów, kasztelana sandeckiego Jana Mężyka z Dąbrowy, Mikołaja Trąby, podkanclerzego królestwa polskiego, Mikołaja Kmity z Wiśnicza, braci szlachty Gryfów, prowadzona przez Zygmunta z Bobowy, podsędka krakowskiego, Zakliki Korzekwickiego, braci i rycerzy Koźlerogi pod dowództwem Floryana z Korytnicy, starosty przededkiego Jana Jencykowicza, jednego z panów morawskich pod dowództwem Helma Morawczyka, wreszcie Gniewosza z Dalewic, podstolego krakowskiego, oszczercy królowej Jadwigi. Ta chorągiew składała się z trzymanyh na żołdzie rycerzy nietylko z Polski, ale i z Czech, Moraw i Śląska, stała zaś na szarym końcu, jakoby wzgardzona przez rycerstwo krajowe.

Chorągwie litewskie mniej były liczne i nie tak dobrze uzbrojone jak polskie, konie litewskie także nie dorównały polskim.

Już godzin kilka stały wojska naprzeciw siebie, a Jagiello mimo nalegań Witolda nie dawał hasła do bitwy. Wreszcie przywdział zbroję, wyjechał na miejsce wyniosłe, z którego mógł widzieć swoje i nieprzyjacielskie szyki, poczem zjechał na równinę i wielu Polaków pasem rycerskim ozdobił, zagrzewając ich krótką przemową do waleczności. Mowa ta brzmiała:

„Nie tylko uczynków, spraw i mowy, ale też serdecznych skrytości wnętrznego pomyslenia mego niepojęty wiadomco, Boże nieogarniony! Ty, mówię, świadkiem istotnym jesteś, żeć ja poniewolnie w szranki boju terazniejszego i jakimkolwiek atoli przedsię z chrześcijany, wystąpić muszę: gęstymi już i nieznośnymi krzywdami Krzyżaków niewdzięcznych wyzwany, i też powinnością urzędu mego przywiedziony, abym naród ten mnie z łaski Twej świętej pod wierną opiekę zwierzony, z rąk drapieżnych i krwie niewinnej chciwych, a z niewysłowionego okrucieństwa niewdzięcznikom tym wyrwał. Ty wiesz, przedwieczny Boże, żeć ci ja od pokóju nigdy nie stronił, i owszem chociaż ciężkiem ukrzywdzeniem mojem, jednak radbym się go był dokupił; byle wždy kiedy byli i nabożniczkwie, niezbożnej hardości i nie sytego łakomstwa swego, aby najmniej poprzestać chcieli. Ale gdy nic u nich moja powolność, nic układność, nic ani tak wielka cierpliwość, jaką nierzkąc mnie Monarsze od Ciebie przełożonemu, ale też szczególniejszej osobie jakiejś wytrzymać zaledwie przystało, nie, mówię, począć nie mogła, dopiero ja dufnością Twojej świętej sprawiedliwości wzmocniony, pobożną wojnę podnoszę, za przyczyną miecz rozwodzę, i w imię błogosławieństwa Twego tę teraz chorągiew roztaczam. Ty, proszę, stronie sprawiedliwszej racz szczęścić, a za roztoczoną krew niewinnych chrześcijan, których przedtem lub to Krzyżacy pogańską żarliwością pobili, lub terazniejsza wojna potraci, ten, kto dał do wojny przyczyne, tenci niech odpowiada!“

Nie zsiadając z konia, powtórzył jeszcze raz spowiedź przed podkanclerzem Mikołajem Trąbą i przesiadł się na dzielnego rumaka bojowego cisawej maści z lysinką na czole, ale jeszcze zwlekał z rozpoczęciem bitwy, sądząc w swej dobroduszości, że w ostatniej chwili w mistrz Ulryk v. Jungingen wyciągnie rękę do zgody.

Atoli zamiast poselstwa pokojowego przybyło od wielkiego marszałka zakonu Fryderyka Wallenroda z dwoma gołymi mieczami dwóch heroldów, z których jeden miał na piersiach znak króla węgierskiego Zygmunta, orła czarnego w złotym polu, drugi znak księcia szczecińskiego, gryfa czerwonego w białym polu.

Przyjął ich król w przytomności Witolda, podkanclerzego koronnego Mikołaja Trąby, Jana Mężyka, z Dąbrowy, Zbigniewa z Oleśnicy, sekretarza i kilku innych panów. Przy Jagiellu stanęła część przybocznej straży pod dowództwem młodego księcia mazowieckiego Aleksandra, opodal stali trzej giermkowie królewscy: Zbigniew Czajka z Nowogodworu z kopią królewską, Mikołaj Morawczyk z proporczykiem, Danilko Rusin z łukiem i sajdakiem królewskim.



J. Matejko. **Mikołaj Skunaczewski**. (Z „Bitwy pod Grunwaldem“).

Heroldowie w te odezwali się słowa, które z niemieckiego przetłómaczył Jan Mężyk z Dąbrowy:

„Przynosimy w imieniu w. mistrza, w. marszałka i całej braci zakonu, tobie, królu, i tobie, księżę Witoldzie, te oto dwa miecze nagie w pomoc i zachętę do boju. I pozwalają wam panowie zakonni wybrać sobie miejsce do bitwy, w którejkolwiek stronie zechcecie. Dlatego nie trwońcie czasu, nie kryjcie się małodusznie w zmroku leśnym, nie strońcie od walki, której uniknąć nie możecie“.

Zawiedziony w swych nadziejach zgody Jagiello odrzekł na harde słowa heroldów ze łzami w oczach:

„Aczci ja dostatek mam w wojsku moim oręża, atoli w imię Boga mego i tę ja broń na wzgardę i urąganie mnie od nieprzyjaciela posłana, chętny przyjmuję, a przyjmuję nie inaczej, jeno jako pewną wrózkę, która mnie mieczów tych dobrowolne posłanie snać szczęśliwie przewieszca. Nigdy ci ja zaprawdę nie wzbrańiał się pokoju, ale że sobie bardziej Krzyżacy wojnę smakują a niewinnej krwi chrześcijańskiej tak uprzejmą chciwością pragną, mam ja zupełną dufność, że sam Bóg za niewinnością moją a stroną sprawiedliwą wojować będzie, i Onże sam wziąć znaczną pomstę z okru-

cieństwa Krzyżaków hardych dostatecznej mi pomocy doda. Albowiem ja wszystek terazniejszy postępek i też odbierania sobie do boju równiny polnej, Onego Mądrości przedwiecznej niepojętej sprawiedliwości w świętą opiekę polecił“.

Poczem wziął król oba miecze i oddał je panom stojącym za nim heroldów zaś poruczył straży Dziwosza Marzackiego herbu Jelita.

Stosownie do postanowienia najwyższej rady wojennej, którą składali kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa, wojewoda krakowski Jan Tarnowski, wojewoda poznański Sędziwoj z Ostroroga, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, podkanclerzy koronny Mikołaj Trąba, marszałek królestwa Zbigniew z Brzezia, podkomorzy krakowski Piotr Szafranec i księżę mazowiecki Aleksander, stanął Jagiello w miejscu ustronem i bezpiecznym, otoczony drużyną wybranych rycerzy, jako to: Mikołaja Morawca z Kunoszówki herbu Powała, który niósł mały proporczyk ze znakiem orła białego, Ziemowita, młodszego księcia mazowieckiego, Fieduszka i Zygmunta, Korybuta, książąt litewskich, Jana Mężyka z Dąbrowy herbu Wadwic, Jana Zoławy, pana czeskiego, Bieniasza Wierusza z Białej, starszego nad komornikami królewskimi, Henryka z Rogowa herbu Działosza, Piotra Madalińskiego herbu Laryssa i innych. Przy boku króla pozostał też Mikołaj Trąba, podkanclerzy, i młody Zbigniew Oleśnicki. Rozstawiono zaś w różnych miejscach konie jak najszybsze, aby w razie przewagi nieprzyjaciół król nie popadł w niewolę.

Było około południa, wiatr ustał, a słońce dopiekało, gdy zagrały trąby, zabrzmiała pieśń „Bogarodzica“ na całej linii polskiej i Witold pierwszy na czele prawego skrzydła runął na nieprzyjaciela. I Krzyżacy, dwakroć wystrzelili z dział, rzucili się naprzód. Zderzenie było straszne.



J. Matejko. **Kopijnik**. (Fragment z „Bitwy pod Grunwaldem“).

Po zwarciu się szeregów pokruszyły się kopie, umilkł huk dział. Wszczęły się zapasy w bezpośrednim pobliżu krzyżackim mieczem, litewskim oszczepem, tatarską szablą. W coraz ciasniejszym zwarciu natarły na siebie topory czyli berdysze, straszna broń owych cza-

sów. Gorzej uzbrojona tłuszczą godziła w siebie maczugą, palką okutą. Przez całą godzinę mocowały się szyki w ten sposób, przez całą godzinę nie ustępował jeden drugiemu.

Wtem spostrzega w. mistrz Ulryk von Jungingen, że opór Litwinów słabnie, więc szybko wzmacnia swe lewe skrzydło, by zadać Litwie cios stanowczy. Pod naporem Krzyżaków mieszają się szyki litewskie, część wojska cofa się ku lubieńskiemu jezioru i tam pod mieczem krzyżackim ginie, jeden oddział dostaje się do mostu pod Zybultowem i szczęśliwie uchodzi za rzekę, drugi oddział pierzcha w nieładzie przez Ulnowo. Napróżno usiłuje Witold powstrzymać uciekających. Z całego jego wojska pozostają na placu boju trzy chorągwie rosyjskie z pod Smoleńska. Połączywszy się z odwodowym hufcem, powstrzymują po bohaterku zapęd Krzyżaków i choć jedna chorągiew w pień wycięta zostaje, reszta, walcząc bezustannie, przedziera się ku skrzydłu Polaków.

Teraz dopiero, zagrzane przez Witolda, występuje skrzydło polskie do boju i wszczyna się druga bitwa, jeszcze zaciętsza, jeszcze sroższa. Już też opadły ogromne tumany kurzu, które się wzniosły były po uciekającej Litwie i Ordzie i drobny deszczyk przeczyścił powietrze. Mocują się z sobą najzawołani rycerze, nikt nie ustępuje kroku. Tylko CzechJan Sarnowski uchodzi z chorągwią św. Jerzego do pobliskiego lasu. Gromi go podkanclerzy Mikołaj Trąba a na jego wezwanie opuszczają zaciężni Czesi i Morawcy swego chorążego i powracają do walki.

Wtem wśród natłoku upada wielka chorągiew państwa i już Krzyżacy zaczynają śpiewać pieśń zwycięską: „Christ ist erstanden“.

Ale niebawem chorągiew polska znów wznosi się wysoko, odwodowe hufce polskie z rozkazu Zyndrama uderzają w prawy bok Krzyżaków, Jagiełło wzmacnia jedną częścią trzeciej linii dwie pierwsze, a z drugą częścią biegnie Witold na prawe skrzydło i wraz z powracającymi na pobojuwo Litwinami dzielnie nacięra na lewy bok Krzyżaków. Szala zwycięstwa przechyla się na stronę Polaków. Wracają wprawdzie wesóło z pogoni za rozbitym skrzydłem litewskim Krzyżacy, a spostrzegając, co się dzieje, rzucają łupy i jeńców i podpierają swoich, ale już klęski odwrócić nie mogą.

Wtedy w. mistrz staje na czele 16 chorągwi odwodowych, głównie chełmińskich, i z ogromnym rozmachem rzuca się na Polaków. I król Władysław, który dotąd stał na wzgórkach za skrzydłem polskim, spina konia ostrogami, by wziąć udział w walce, ale Czech Żoława chwyta rumaka królewskiego za cugle i nie puszcza ich, lubo go Jagiełło kopią uderza. Na usilne prośby i zaklęcia swej straży przybocznej pozostaje Jagiełło na miejscu.

Ale już ku temu miejscu pędzi oddział krzyżacki, co widząc, biegnie Zbigniew Oleśnicki do najbliższej chorągwi polskiej o pomoc, ale Mikołaj Kielbasa herbu Nałęcz, zmierzwszy się szablą na niego, łaje go i woła, aby ustąpił, bo porzucić walkę i biedz na obronę króla, byłoby to samo, co podać tył nieprzyjacielowi. Wraca więc Zbigniew do króla, którego mały porządek z znakiem orła białego w czerwonym polu straż dla ostrożności spuścić każe.

W tej chwili Dyppold Kökeritz von Dieber, rycerz luzacki, wyprzedzając swoich, skoczył z kopią złożoną na króla. I Jagiełło złożył się kopią, ale Zbigniew Ole-



J. Matejko. Kazimierz książę Szczeciński i Jakób Skarbek.  
(Fragment z „Bitwy pod Grunwaldem“).

śnicki pchnął Niemca ułamkiem włóczni tak silnie w bok, że zwałił się z konia. Na ziemi ugodziła Dyppolda kopią królewską w obnażone z przylbicy czoło, a straż go dobila.

Tymczasem dowódca zastępu, z którego wypadł Kökeritz, nie wiedząc, kogo ma przed sobą, a gardząc nielicznym, odosobnionym hufcem, okrzykiem: „Herum, herum!“ zwrócił swoich w stronę, gdzie stała wielka chorągiew państwa.

Gdy tak jeden Oleśnicki ratuje Jagiełłę, drugi, Dobek Oleśnicki, na innym miejscu pędzi sam jeden z złożoną kopią na w. mistrza. Unika Ulryk uchyleciem głowy ciosu, a własną kopią rani konia Dobkewego. Biegnie rycerstwo polskie na pomoc towarzyszowi. Krzyżacy, ściśnięci, walczą zawzięcie, ale już



z jednej strony Tannenberg przez Witolda jest zajęty, ustawiony za wsią oddział krzyżacki rozproszony, a z drugiej strony prą Polacy ku środkowi nieprzyjaciela, który gęstym trupem zaściela pobojowisko. Część szlachty pruskiej, zwłaszcza chełmińska, mszcząc się na swoich ciemiężcach, składa broń lub pierzcha.

Z rozpaczą widzi Ulryk von Jungingen swą klęskę, nie zważa jednak na zaklęcia, aby się ratował ucieczką. „Nie daj Boże—woła—abym ujechał z pola, na którym tyłu padło walecznych!“ Wkrótce potem, ugodzony w czoło i piersi, spada z konia nieżywy.

Nieodbitki krzyżackie pierzchają w popłochu, część chroni się do obozu pod Frognowem, ale i ten zdobywają Polacy. Były tam wielkie dostatki i bogactwa, wszystek sprzęt wojenny w. mistrza, ogromna ilość beczek wina i wozy, wyładowane dybami i okowami, które Krzyżacy przygotowali byli na Polaków.

Pogrom Krzyżaków był straszny. Prócz w. mistrza polegli w. komtur Kuno z Lichtensteinu, marszałek Fryderyk Wallenrod, wielki szatny hr. Albrecht z Schwarzburga, wielki podskarbi Tomasz Merheim, komtur gruzdzicki Wilhelm Helfenstein, komtur pokrzywnicki



Rycerz Polski.

Bernhard v. Wobecke, komtur starodworski Eberhard Ippenburg, komtur nieszawski Godfryd Hatzfeldt, komtur brodnicki Baldwin Stal, komtur człuchowski Arnold v. Baden, komtur gniewski Zygmunt v. Ramingen, komtur osterodzki Gamrat v. Prinzenau, komtur toruński

hr. Jan Sayn, wójt rogoziński Fryderyk v. Wenden, wójt tczewski Mateusz v. Bebern i wielu innych znakomitych rycerzy, popadli zaś w niewolę, komtur tucholski Henryk v. Schwelborn, tak zacięty wróg Polaków, że kazał dwa gołe miecze nosić przed sobą, aby je



J. Matejko. Wielki Mistrz krzyżacki.  
(Fragment z Bitwy pod Grunwaldem).

„w polskiej zrumienić jusze“, Markward v. Salzbach, komtur brandenburski, potwarca matki Witolda, wzięty przez Jana Długosza, ojca historyka, Jerzy Gersdorf, naczelnik rycerskich „gości“ zakonu, którego pojmał wraz z 40 towarzyszami Przedpełko Kopidlowski herbu Dryja, wreszcie książęta Konrad Oleśnicki i Kazimierz Szczeciński, razem 15,000.

Ze wszystkich komturów ocalało tylko trzech, więcej niż 200 rycerzy zakonnych poległo, całkiem zaś 600 znakomitych rycerzy i 40,000 żołnierstwa. Chorągwie wszystkie, razem 51, zdobyto.

„W czasie trwającej bitwy — pisze Długosz — widzieli niektórzy ludzie pobożni i bogobojni, którzy z łaski nieba mieli to objawienie, unoszącego się w powietrzu męża poważnej postaci, w biskupim stroju, który wojsku polskiemu, pokąd walczyło i zwyciężało, ciąglem żegnaniem błogosławił. Mniemano, że to był św. Stanisław, patron Polski i głowa Męczenników, i że za jego przyczyną a orędownictwem Polacy tak świetne otrzymali zwycięstwo“.

„Jeden dzień Grunwaldu — biadają dziejopisarze krzyżaccy — zniszczył wszystką chwałę i potęgę zakonu. Był to dzień jego najwyższej sławy rycerskiej i męstwa bohaterskiego, lecz oraz ostatni dzień pomyślności i szczęścia. Od jutra miały się zacząć dni jego niedoli, jego hańby, jego upadku po wszystkie czasy“.



# POBOJOWISKO.

(Z powieści Henryka Sienkiewicza).

Słońce chyliło się ku zachodowi. Spadł krótki, obfity deszcz i potłumił kurzawę. Król, Witold i Zyndram z Maszkowic gotowali się właśnie zjechać na pobojuwisko, gdy poczęto zwozić przed nich ciała poległych wodzów krzyżackich. Litwini przynieśli skłóte sulicami, pokryte kurzem i posoką ciało wielkiego mistrza Ulryka von Jungingen i położyli je przed królem, a on westchnął żałośnie i spoglądając na ogromne zwłoki, leżące na wznak na ziemi, rzekł:

— Oto jest ten, który jeszcze dziś rano mniemał się być wyższym nad wszystkie mocarze świata...

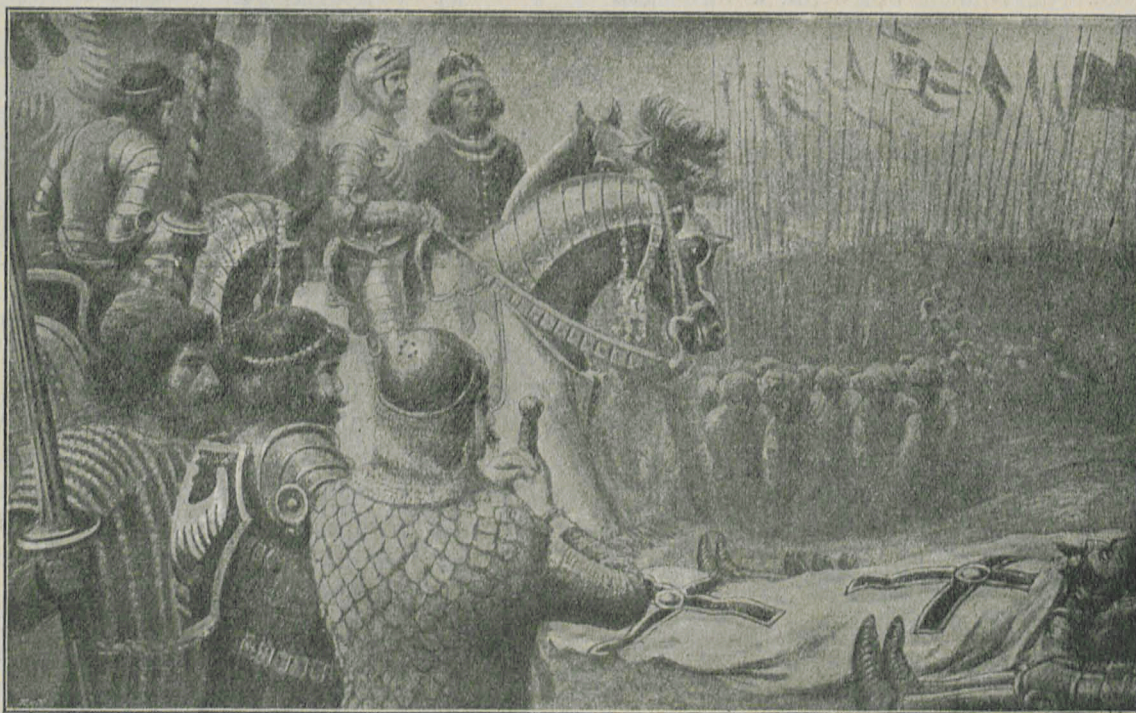
Zaczem lży poczęły mu spływać, jak perły po policzkach i po chwili ozwał się znowu:

Nad ich głowami pozatykano zdobyte chorągwie—wszystkie!—Wieczorny powiew to zwijał, to rozwijał barwne płótna, one zaś szumiały jakby do snu poległym. Zdała pod zorzą widać było oddziały litewskie ciągnące zdobyte armaty, których po raz pierwszy używali Krzyżacy w bitwie polnej, ale które nie przyczyniły żadnej szkody zwycięzcom.

Na wzgórzu koło króla skupili się najwięksi rycerze i dysząc utrudzonymi piersiami, spoglądali na te chorągwie i na te trupy, leżące u ich stóp, jak spoglądają znojeni żeńcy na zżęte i powiązane snopy. Ciężki był dzień i straszny plon tego żniwa, ale oto nadchodził wielki, boży, radosny wieczór.

Więc niezmierne szczęście rozjaśniło twarze zwycięzców, bo rozumieli wszyscy, że to był wieczór, kładący koniec nędzy i trudom nietylko dnia tego, ale całych stuleci.

A król, chociaż zdawał sobie sprawę z ogromu klęski, jednak powtarzał, jakby w zdumieniu przed sie-



Oto jest ten, który jeszcze dziś rano mniemał się być wyższym nad wszystkie mocarze świata...

— Ale, że śmiercią walecznych poległ, przeto sławie będziem jego męstwo i godnym chrześcijańskim uczcimy go pogrzebem.

Jakoż zaraz wydał rozkaz, aby ciało obmyto starannie w jeziorze, aby przybrano je w piękne szaty i przysłoniono, nim trumna będzie gotowa, zakonnym płaszczem.

Tymczasem przynoszono coraz inne zwłoki, które rozpoznawali jeńcy. Przyniesiono wielkiego komtura Kunona Lichtensteina, z gardłem okropnie mizerykordyą rozciętym, i marszałka Zakonu Fryderyka Wallenroda, i wielkiego szatnego, grafa Alberta Szwarcberga i wielkiego skarbnika Tomasza Merheima i grafa Wendego, który legł z ręki Powaly z Taczewa, i przeszło sześćdziesiąt ciał znakomitych komturów i braci. Czelaź kładła jednego przy drugim, a oni leżeli nakształt zrąbanych pni, ze zwróconemi ku niebu i białemi jak płaszczce twarzami, z otwartemi szklanemi oczyma, w których zastygł gniew i duma, wściekłość bojowa i przerażenie.

bie i w końcu spytał:

— Zali cały zakon tu leży?

Na to podkanclerzy Mikołaj, który znał przepowiednie św. Brygidy, rzekł:

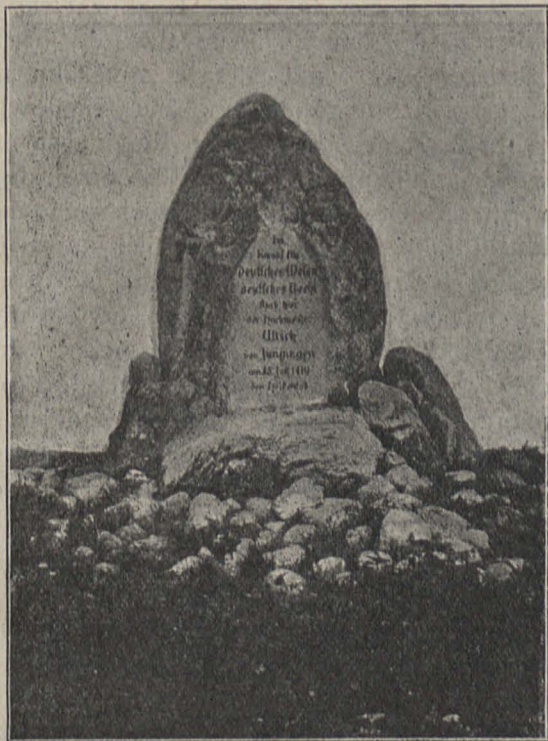
— „Nadszedł czas, iż wyłamane są ich zęby i odcięta jest ich ręka prawa!“

Poczem podniósł dłoń i zaczął żegnać nietylko tych, którzy leżeli najbliżej, ale i całe pole między Grunwaldem a Tannenbergiem. W jaskrawym blasku zorzy i oczyszczonem przez deszcz powietrzu, widać było doskonale olbrzymie, dymiące, krwawe pobojuwisko i ciągnęło się owo żałośnie pole śmierci, z dziesiątkami tysięcy ciał, dalej, niż wzrok mógł sięgnąć.

Czelaź uwijała się na tym niezmiernym cmentarzu, zbierając broń i zdejmując zbroje z poległych.

A w górze, na rumianem niebie, wichrzyły się już i zataczały koła stada wron, kruków i orłów, kracząc i radując się rozgłośnie na widok żeru.

Nikt z żywych ludzi nie pamiętał tak strasznego pogromu. Padł pod stopami wielkiego króla nie tylko Zakon Krzyżacki, ale i całe Niemcy, które najświetniejszym rycerstwem wspomagały oną „przednią straż“ teutońską, wżerającą się coraz bardziej w ciało słowiańskie.—Z siedmiuset „białych płaszczów“, przodujących jako wodzowie tej germańskiej powodzi, zostało ledwie piętnastu. Czterdzieści przeszło tysięcy ciał leżało w wiekuistym śnie na onym krwawym boisku. Rozliczne chorągwie, które w południe jeszcze powiewały nad niezmiernym wojskiem krzyżackim, wpadły wszystkie w zwycięskie ręce Polaków. Nie ostała, nie ocalała się ani jedna; i oto rzucili je teraz polscy i litewscy rycerze pod nogi Jagiełły, który wznosząc oczy ku niebu, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał!“ Stawiono też przed majestatem pana przedniejszych jeńców.



Pomnik niemiecki na pobojowisku.

Dwadzieścia dwa narody uczestniczyły w tej walce Zakonu przeciw Polakom, a teraz pisarze królewscy spisywali jeńców, którzy klękając przed majestatem, błagali o miłosierdzie i o powrót za okupem do domu.

Cała armia krzyżacka przestała istnieć. Pogoń polska zdobyła ogromny obóz krzyżacki, a w nim, prócz niedobitków, nieprzeliczoną ilość wozów, wyładowanych pętami na Polaków i winem przygotowanym na wielką ucztę po zwycięstwie.

I nie tylko przeniewierczy Zakon krzyżacki leżał oto pokotem u stóp króla, ale cała potęga niemiecka, zalewająca dotychczas, jak fala, nieszczęsne krainy słowiańskie, rozbiła się w tym dniu odkupienia o piersi polskie.

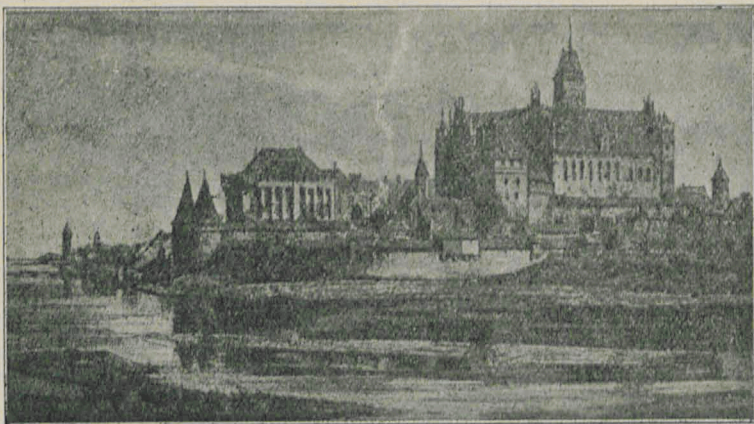


## Mowa Henryka von Plauena, wielkiego mistrza krzyżackiego, do króla Władysława Jagiełły po bitwie.

„Porażeni od Ciebie, Królu wielki, okrutnym bojem i prawie nawniwecz wybici, nie mamy zgola przyczyny, skądbyśmy kiedy albo miecz twój waleczny i zwyciężny obwinić, albo na fortunę utyskować mogli: przy nas zaprawdę samych i terażniejszego pogromu wszystkich kłopotów, hurmem się teraz na głowę naszą nawalających, wszystka przyczyna zostaje. Myśmy niesprawiedliwie „twego własnego“ pragnęli, a majątność swawolnym mieczem burzyli, my głupi na ułożystą skromność i cierpliwość twoją nie zważyliśmy; my naostatek sami tobą, chociaż okrutnie przez nas obrażonym, a wżdy zręczne bardzo i snadne do pokoju kondycye podającym, hardzie i upornie pogardziliśmy. Przetoż też sprawiedliwą Boga wiecznego pomstą, od ciebie i od niezwalzonego wojska twego potrwożeni i powątleni jesteśmy. Aleć już dosyć nietajnie rozpuasty naszej tobie i mścicielowi Bogu przyplaciliśmy, gdyż nie tylko zastępy nasze do szczętu wybite, ale też książęta, hetmany i wszystkie herszty występków takich na głowę zrażone, trupem na pował złożono.

Poznawszy już tedy błąd, poznawszy i zbrodnie swoje, blahe mizernych Krzyżaków szczątki pod zwykłą dobroć twoją cisną się, prosząc, abys do ostatka nas nie zgładzał. Jedną to cnota jest, królu waleczny, ulitować się skwirczących, co i wojować opornych. Znaliliśmy Cię być Pana chrześcijańskiego, znaliliśmy zawsze do miłosierdzia bardziej i wrodzonej dobroci, niż kiedy do chwały męstwa pohopniejszego. Aczci co za chwałę męstwa na tym placu odniesiesz, jeśli pokładających „i pod nogi Twoje rzucających się“ usilnie potłoczyć zechcesz? Ani lew, ani niedźwiedź snadź takiej srogości nie jest. Co tobie królu wielki za pożytek, za uciechę przynieść może nas nieboraków zniszczenie? Wiele, zeznam, tobie, nie mniej Litwie twojej, a jeszcze więcej Polakom zawiniliśmy, jednakże im więcej jest przestępnych zarobków naszych, tem będzie powolniejsza dobroć twoja! A wszakże ani my ciebie wszystkich ze zwycięstwa pożytków pozbawić chcemy, ani się my niedyskretne całkowitości naszej nie domagamy: i owszem Pomorskie, Chełmińskie i Michałowskie majątności, nadto jeśli by jeszcze cokolwiek wojną Polakom wydartego, abo jakim iunym sposobem nabytego i przywłaszczonego, między nami się znajdowało, wszystkiego ty tego racz szczęśliwie zażywać. Pruską tylko ziemię, którą niekiedy przodkowie nasi, gdy Mazowsza i Polski taką zapłatą powabieni, bronią i sprawiedliwą wojną i krwią swoją u pogaństwa dostali, przy nas abyć zachował; przez śmierć zbawienną Chrystusa Boga i przez imię Przenajświętszej Maryi Matki, pod którego my imienia chorągiewami żołąd nasz wiedzie, upokorzeni uprzejnie prosimy.

Większy stąd, tobie, większy Polakom i Litwie twojej pożytek potym uroście, gdy ty nas ostatecznym onej ziemi odłogu, zupełnie zdrowych zachowasz, niż kiedybyś z tej własnej osady naszej szkodliwie wypchnął i wykorzenił...



Zamek krzyżacki w Malborku.

## Pochód na Malbork i niewyzyskane zwycięstwo.

Gdy zachodzące słońce rzucało promienie na mury zamku malborskiego, mury te przybierały barwę krwi. Przez długie też wieki opowiadano sobie wśród ludu tamtejszego, że przy budowie tej krzyżackiej warowni cegły krwią opływały; wapno mieszano z krwią spędzonych do tej pracy z całego kraju niewolników, dawnych ziemi tej panów i że stąd ta barwa powstała.

Jak w wielu innych legendach, tak i w tej, tkwi ziarno prawdy. Zamek malborski wzniesiony został, gdy zakon po krwawych walkach wytył wreszcie zupełnie tubylcze plemię łotewskich Prusaków, gdy krwawe swoje żniwo upamiętnić zapragnął wzniesieniem wspaniałej rezydencji dla wielkich mistrzów i starszyzny. Już w toku tych walk, w roku 1274, zbudowali Krzyżacy tam nad Nogatem mały zameczek dla zabezpieczenia sobie żeglugi na morzu. Dopiero atoli w roku 1306 Zygfryd z Feuchtwangen zamienił ją na stałą stolicę Zakonu. Do roku 1309 dobudowano obszerny zamek środkowy, a w późniejszych latach także przedzamcze. Następcy jego, wyciskając z ujarzmionego kraju i z sąsiednich tak często ogniem i mieczem nawiedzanych dzielnic polskich i litewskich skarby coraz większe, upiększali rezydencję swoją przy pomocy wprowadzonych z zachodu architektów i rzeźbiarzy, aż wreszcie za rządów mistrza Winryka z Knipprode, około roku 1380, otrzymała ona kształt i rozmiary, które przetrwały do dnia dzisiejszego. Zamek malborski uchodził wówczas za jeden z najpiękniejszych w Europie i rzeczywiście też przedstawiał się wspaniale.

Ociężałość armii polsko-litewskiej po zwycięstwie grunwaldzkim sprawiła, że przybyła ona pod mury zamku malborskiego, po bitwie tej zupełnie ogołoczonego z załogi, za późno, ażeby zdobyć go bez trudu. Na wieść o klęsce bowiem, rzutki i energiczny Komtur ze Swiecia, Henryk z Plauen, pomimo pokory, udawanej, jak to widzieliśmy poprzednio, pospieszył do zagrożonej rezydencji Zakonu, zgromadził resztki wojsk zakonnych i przygotował wszystko do zaciętej obrony.

I fakt to smutny bardzo, że armia, która w otwartym polu pokonała zastępy krzyżackie, zamku malborskiego już zdobyć nie zdołała. Pozostał on w rękach krzyżackich do roku 1457, a więc blisko przez półwieku. Zdobyty wówczas przez Polaków w roku 1466, w pokoju toruńskim wraz z częścią Pomorza, Królewskimi czyli Zachodnimi Prusami zwaną, odstąpiony został Polsce i odtąd aż do pierwszego rozbioru był siedzibą wojewodów malborskich.

## POWRÓT ZWYCIĘZCÓW DO KRAKOWA.

Jak łagodnymi, ludzkimi, wspaniałomyślnymi byli zwycięzcy na poboju grunwaldzkim, jak całą chwałę dnia tego przypisywali jedynie odsieczy mocy niezmiernych, tak też i tryumf po Grunwaldzie dniach odbył się ze znamiem uczuć religijnych, przepelniających serca tych ludzi, o duszach wykutych z rodzimego krzemienia w sercach gołębiach.

Jagiello zaledwie po piętnastu miesiącach od dnia zwycięstwa wchodzi jako tryumfator do stołecznych murów Krakowa. Tryumf posiadał cechy niezwykle... Posiadał on bardziej znamiona pątniczej pielgrzymki skruszonego pokutnika do progów katedry na Wawelu, niż wjazdu tryumfatora do swej siedziby monarszej.

Dnia 25-go listopada r. 1411, zbliżał się Jagiello po raz pierwszy po dniach Grunwaldu do bram Krakowa. Szedł on pieszo kilka z zameczku niepołomickiego, poprzedzony procesją liczną duchowieństwa, rycerstwa, ludu. Z piersi tłumów wydobywał się nie hymn świeckiego tryumfu, zaiste, dobrze zasłużonego, ale błagalna pieśń „Bogarodzica“, ta sama, którą słyszano na polach Grunwaldu, którą już wówczas za pieśń najstarszą i najsławniejszą naszego narodu uważano...

Niesiono przed królem owe chorągwie i proporce, wydarte hufcom niemieckim... Król przed złożeniem hołdu w świątyni wawelskiej wstępował do kościołów na Kazimierzu, na Skałce, aż wreszcie padł na kolana u wielkiego ołtarza katedry na głązy, pod którymi spoczywają popioły wielkich budowniczych przyszłości narodu—Łokietka i Jadwigi.

Zagrzmiało radosne „Te Deum“ i weszły do murów panteonu naszego trofea grunwaldzkie... „Wniesione wtedy do katedry krakowskiej owe pięćdziesiąt i jedna chorągwi krzyżackich — pisze Długosz — przydały ozdoby i zaszczytu świątyni i powinny w niej wiecznymi czasy, jako sławna pamiątka, strzeżone być i przechowywane“... (Długosz, ks. XI.)

Podobne uroczystości religijne odbywały się i w innych miastach polskich. Tryumf nie przyodziewał się w szatę świecką, poza bramy świątyni prawie nie wychodził... W stolicy tylko — jak twierdzi Długosz — „całe miasto zabrzmiało radością, pieśniami na chwałę Bożą po kościołach, a przez całą noc błyszczały światła (w domach), okazując powszechną radość i pociechę“... (Długosz, ks. XI.)

Zaiste „pociecha“ była niemała. Znaczenie dziejowe zwycięstwa rozumiano wówczas tak dobrze, jak to z odległości wieków określili późniejsi dziejopisowie.

Oto co o dniu Grunwaldu, stylem nieco zawilym, pisze historyk niemiecki, August Fryderyk Kotzebue: „Ten świetny kolos (krzyżacy) przez męstwo zbójcekie, na ruinach ludzkości podeptanej, bez wiary, bez wstydu urosły, wydartem ludom złotem napelniony, książęcami herbami upstrzony, został potęgą piorunu, który cisnęły szpony orla polskiego, obalony i już odtąd nie powstał ze swych zwalisk“... (Kotzebue, *Preussens ältere Geschichte* 1808—1809.)

Znaczenie dziejowe uwydatniało się i w ustanowieniu święcenia rocznicy grunwaldzkiej.

Są ślady historyczne, iż niemal na poboju grunwaldzkim, gdy jeszcze polskie miecze niezupełnie oschły z krwi



Malował JAN MATEJKO.

## BITWA POD GRUNWALDEM

dnia 15 Lipca 1410 roku.

Własność T. Z. S. P. w Król. Polsk.

germańskiej, w boju z krzyżactwem przelanej, odezwały się głosy żądające, aby dzień 15-ty lipca „dzień Rozesłania apostołów“, był święcony powszechnie, jako rocznica wiktoryi polskiej nad potęgą zaborczą.

Wielkie pogromy zaborczości muzułmańskiej, rocznicę bitwy pod Lepantem, zwycięstwa chocimskie, świat chrześcijański święcił później nieco, od XVI-go i XVII-go wieku; wiktoryę grunwaldzką już od roku 1412 święcić zaczęto powszechnie w Polsce i Kościół nasz posiadał modły stosowne w mszałach na ową rocznicę... Kraków szczególnie corocznie ze świetnością niezwykłą święcił doroczne wspomnienia Grunwaldu.

Kończyła stara Jagiellonów stolica korowody wspaniałe owego dnia wspomnień pogromu krzyżackiego na Starodomiu, w kościele św. Jadwigi, księżny szląskiej. I w tym szczególe drobnym tkwiła myśl niepozobawiona znaczenia... Pokolenia, wśród których wytworzył się ów obyczaj, naszą Jadwigę z Wawelu, królowę, mieniły „świętą“ — acz ją Kościół nie kanonizował — i jej wstawiennictwu przypisywały ową moc, co Zakon skruszyła; do wspomnień o niej — zgasłej na jedenaście lat przed Grunwaldem dniami — wplataną tradycję, iż na lat parę przed zgonem, podczas rokowań z opornymi posłami krzyżackimi, wyrzekła te wieszczce słowa: „Wstrzymać zdołam za życia mego srogą wojnę, która grozi krzyżakom, tak za obecne, jak i dawne krzywdy Polsce wyrządzone, ale po mej śmierci niech wiedzą teutońscy orężni mnisi, że ze sprawieliwych wyroków Bożych czekają ich klęski ciężkie...“

Słowa powyższe ziściły się, utrwalając przekonanie, iż pamięć królowej Jadwigi z dniami Grunwaldu ściśle się jednoczy...

W życiu codziennem, w tradycjach rodów rycerskich przechowywała się długo pieśń dość starożytna o pogromie krzyżaków w roku 1410. Nie mamy dowodów niezbitych, iż ona powstała bezpośrednio po dniach owej klęski germanizmu, lecz w XVI-y wieku

już ją uważano za bardzo dawną i według słów kronikarza Bielskiego, powszechnie za jego czasów śpiewano... Są w niej szczegóły dziejowe wiernie zachowane, tak gdy głosi np. „obóz, działa, wszystko wzięto, — tak niemcom pychę odjęto, — łańcuchy, co zgotowali, — temi je nasi wiazali...“ Przy końcu tej pieśni dziejowej spotykamy taki zwrot: „Po tej bitwie stał się koniec, — wtem do Polski posłan goniec, — iż król wygrał, a mistrz stracił — i gardłem tego przyplacił... Tak ci Pan Bóg hardość traci, — a pokorę hojnie płaci. — Sprawiedliwość w bitwie zmoże, — daj tak zawždy wygrać Boże...“ — W pieśni niesłuszne było twierdzenie, że „po bitwie stał się koniec...“ Końca właściwie do dziś nawet nie widzimy... Walka z każdą brutalną przemocą niełatwo odnosi takie zwycięstwa, które mogłyby się mienić trwałymi i wypleniały przemoc z korzeniem, przeszkadzając jej odradzać się.

Po pięciu wiekach znalazło się państwo, w zakresie germańskich organizmów państwowych, które podnosi zadania i hasła przebrzmiałe i ongi obalone siłą miecza polskiego między Grunwaldem a Tannenbergiem. Monarcha tego państwa pragnie, wbrew prawdzie dziejowej, głosić światu, że mistrz Ulrich von Jungingen, dając życie na polach Grunwaldu, był „krwawą ofiarą prawdy i ducha niemieckiego, zagrożonego nad Wisłą...“

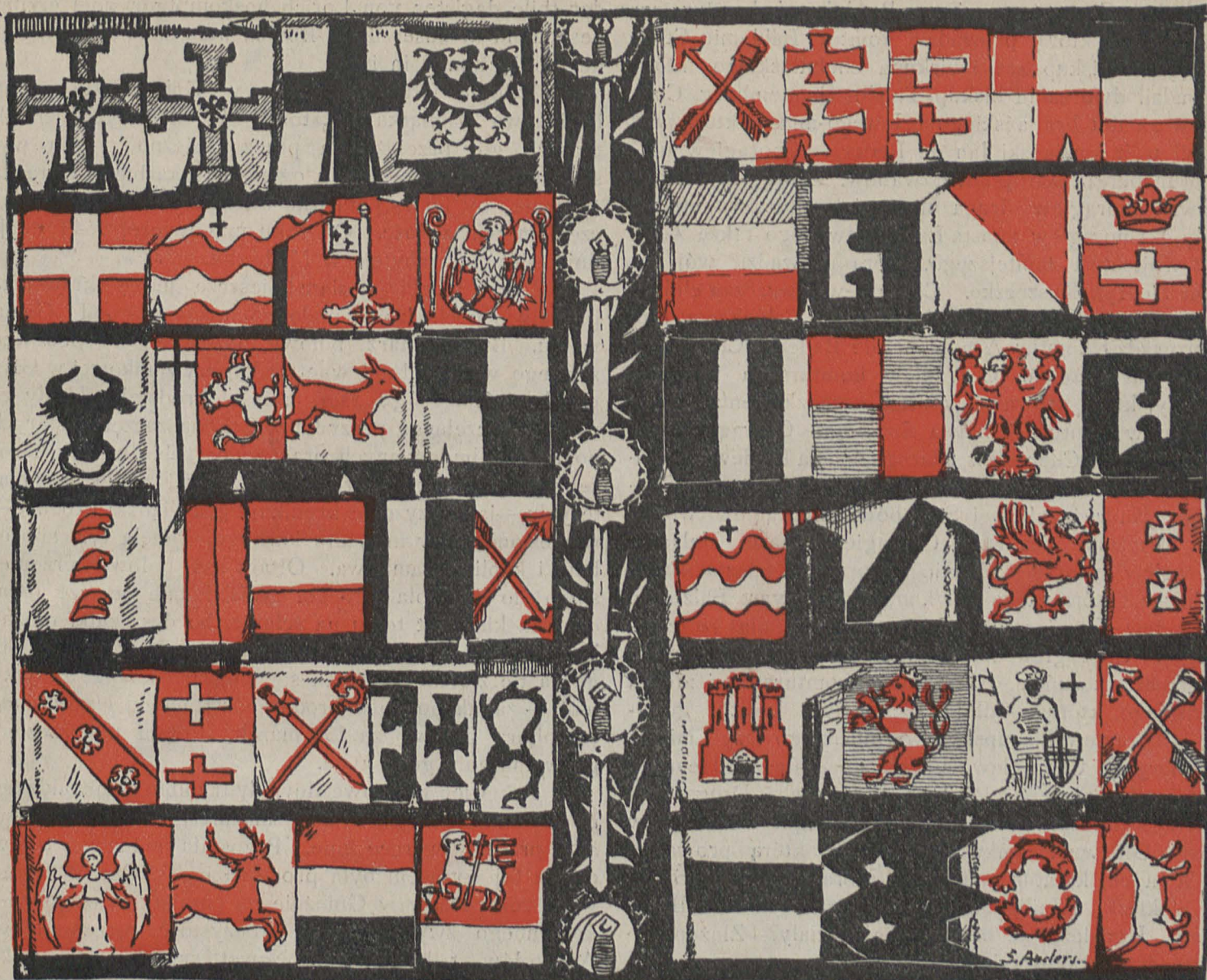
Te wyrazy mają być wyrzyte na pomniku mistrza Ulrycha na polach Grunwaldu; stwierdzają one, że przemoc niełatwo umiera, a nawet ginąc odradza się, wprowadzając żywioł zakażenia nienawiścią do dusz jednostek i całych szczepów.

Wyrazy, które ryją na owym pomnikowym głazie, obudziły czujność narodu naszego; są one wielkiem kłamstwem historycznem, ale właśnie ten fałsz olbrzymi, niby taran z murów przemocy rzucony, obudził nas z uspienia, donośnym głosem przestrzegł o niebezpieczeństwie, dziś, zaiste, groźniejszym niż za dni Jagielly...

Maryan Dubiecki.  
(„Kur. Warszawski“).

Z KRAKOWA.  
Sukiennice.





## TROFEA GRUNWALDZKIE.

Krzyżacy — jak zresztą każde inne rycerstwo — do swoich znaków wojennych szczególniejsze przywiązywali znaczenie. Chorągwie ich były okazałe i gustowne. Z całym też przepychem rozwinięto je na polach grunwaldzkich, aby były świadkiem spodziewanego ujarznienia Polaków i Litwinów, dla których pęta w krzyżackim taborze były już nagromadzone i w pogotowiu. Stało się wszakże inaczej: Ci, którzy Polskę i Litwę wytępić chcieli, legli sami na pobojowisku, albo też w rozpęce marnego szukali schronienia. Pyszne chorągwie zaś świadkiem były ich własnego, straszliwego pogromu.

Około pięćdziesiąt chorągwi wojennych krzyżackich stało się zdobyczą rycerstwa polsko-litewskiego. Padły jedna za drugą.

Długosz na wieczną rzeczy pamiątkę — pod tytułem „Banderia Prutenorum“ — szczegółowo je opisuje. Przytaczamy, co o nich pisze, w streszczeniu: Wielka chorągiew Zakonu, którą najznamienitsi wiedli rycerze, otwiera szeregi. Po niej chorągiew mniejsza, wielkiego mistrza krzyżackiego. Prowadzili ją także ludzie znakomici. Następnie chorągiew krzyżacka, którą prowadził Fryderyk Wallenrod, wielki marszałek. Chorągiew Konrada Białego, księcia Oleśnickiego. Chorągiew świę-

tego Jerzego, którą prowadził rycerz Jerzy Gersdorf. Chorągiew miasta Chełmna; prowadził ją chorąży chełmiński Mikołaj. Chorągiew krzyżacka, którą prowadził skarbnik krzyżacki Tomasz Moerheym. Chorągiew biskupa pomezańskiego, którą prowadził Markward Kessemberg. Chorągiew komturstwa i miasta Grudziądza, którą prowadził Wilhelm Elfenstein, komtur grudziądzki. Chorągiew komturstwa i miasta Balgi, którą prowadził komtur tamtejszy. Chorągiew komturstwa i miasta Kowalewa, którą prowadził komtur Mikołaj Wylcz. Chorągiew miasta Królewca, którą prowadził wicemarszałek krzyżacki. (Ustanowił ją król czeski Jan). Chorągiew biskupa i biskupstwa zambijskiego, którą prowadził hr. Henryk z Kamieńca i Myśnii. Chorągiew komturstwa i miasta Tucholi, którą prowadził krzyżak Henryk. Chorągiew wielkiego komturstwa sztumskiego, którą prowadził wielki komtur Konrad Lichtenstein. Chorągiew komturstwa nieszawskiego, którą prowadził Gotfryd Holfelth, komtur nieszawski. Chorągiew westfalczyków. Chorągiew wójtostwa Rogoźno (pod Grudziądem), którą prowadził wójt rogoziński. Chorągiew miasta Elbląga i komturstwa tamtejszego. Chorągiew komturstwa pokrzywnickiego, którą prowadził komtur

Burkard. Chorągiew miasta Brodnicy i komturstwa tamtejszego, którą prowadził komtur Baldemin Stoll. Chorągiew biskupstwa i biskupa chełmińskiego, którą prowadził dworzanin biskupi Teodor Sonnemburg. Chorągiew zamku bratjańskiego i Nowego-miasta, którą prowadził wójt bratjański Jan de Redere. Chorągiew miasta Brunsbergi. Chorągiew Szwabów. Chorągiew Szwajcarów. Chorągiew druga miasta i komturstwa elbląskiego. Chorągiew miasta Łasina, zwanego także Żoławą i wójtostwa tamtejszego, którą prowadził wójt łasiński Henryk Kuszeczke. Chorągiew mieszczan elbląskich. Chorągiew komturstwa i miasta Człuchowa, którą prowadził komtur Arnold hr. de Baden. Chorągiew miasta Bartensteina. Chorągiew komturstwa i miasta Ostródy, którą prowadził komtur ostródzki Pentzenheyn. Chorągiew komtura i miasta Szczytna. Chorągiew miasta Ragnety. Chorągiew Starego miasta Królewca (Królów groda), którą dowodził burmistrz tamtejszy. Chorągiew Nadreńcyków i Szwabów. Chorągiew wójtostwa i miasta Tczewa. Chorągiew miasta Melzaka. Chorągiew rycerzy z Myśnii. Chorągiew miasta Brandenbarga, którą dowodził komtur Markwart Salzbach. Chorągiew Kazmierza księcia na Słupsku (alias szczecińskiego). Chorągiew ziemi chełmińskiej, którą prowadził komtur toruński. Chorągiew komturstwa i miasta gdańskiego, którą wiódł Jan Schonefelt, komtur gdański. Chorągiew biskupstwa warmińskiego (czyli miasta Heilsberga). Chorągiew mistrza generalnego Henryka Plauen. Chorągiew mieszczan toruńskich. Druga chorągiew komturstwa i zamku gdańskiego. Chorągiew miasta Gniewu i zamku tamtejszego, którą prowadził hr. Wenden, komtur gniewski. Chorągiew miasta Świętej Siewierki (Heiligenbeil). Chorągiew miasta Brunświka. I gdzież te bandery się podziały?—Złożono je w katedrze krakowskiej.

Tam były jeszcze, gdy syn Marcina Bielskiego, Joachim, doprowadził ojcowską „Kronikę Polską“ do r. 1597. Czytamy bowiem (na str. 311), że wtedy wspomniane chorągwie już pyłem były pokryte i zbutwiały. (Porównaj też *Scriptores Rerum Prussicarum* IV. (10).

Tych chorągwi, które przodkowie nasi razem z Litwinami zdobyli na polach grunwaldzkich, posiadamy dokładne wizerunki. Egzemplarz pergaminowy zachowany jest w Krakowie. Podług napisu sporządzony jest według oryginałów w r. 1448. Kopię posiada królewska biblioteka w Królewcu. Poświadczył ją Czacki w r. 1802. Druga kopia znajduje się w królewieckiej bibliotece miejskiej. Trzecią, bardzo dokładną, sporządzić kazał hr. Działyński dla biblioteki kórnickiej. (Porównaj „*Neue Preuss. Prov. Blätter*“ Królewiec 1850. IX. 5. str. 346, 347). Czwarta wreszcie znajduje się w Poznaniu, w bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Ryciny są kolorowane.

Mistrz krzyżacki Ulrich Jungingen w świetnym swoim stroju rzucił się osobiście w wir walki, relikwiarz mając przytwierdzony do pancerza na piersiach. Tę pamiątkę chwały naszej umieszczono w kościele św. Floryana w Krakowie; ołtarzyk zaś misterny, także w Grunwaldzie zdobyty,—w katedrze gnieźnieńskiej. Podług tego, co Vossberg pisze (*Geschichte der preussischen Münzen und Siegel*, Berlin 1842, str. 216) ołtarzyk rzeczony kazał w roku 1338 zrobić z szczerego srebra komtur elbląski Lorich, w formie książki, na cześć Matki Boskiej. (Napis: noch gotis gebort thosont drihundirt jor unde ach unde achzig jor lis machen bro-

der thile dagister von Lorich hoskomptgor zom elving dese thofil in unser liven frowen here unde der heiligen der heiligetumhy in ist).

I długie lata spoczywała w Gnieźnie ta cenna i ciekawa pamiątka ostatnia. W nowszych jednak czasach, gdy przejeżdżała przez Gniezno pewna wysoko postawiana osoba, a oglądając skarbiec, wyraziła życzenie, by jej tę pamiątkę odstąpiono, stało się życzeniem tym zadość. Od roku mniejwięcej 1843 znajduje się ten zabytek w Malborku.

Zabor pruski posiadał jeszcze jedną krzyżacką pamiątkę, pochodzącą podobno także z pod Grunwaldu. Był to ołtarz polowy, który aż do początku zeszłego wieku zdobił wnętrze kaplicy zamkowej w Grudziądzu. Złożył go tam jakiś dobrodziej. Kiedy za czasów naczelnego prezydenta Schöna zaczęto z starych pomników budowlanych praktyczny robić użytek, i rozebrano po większej części grudziądzki zamek, a z materiału,—jak przyznaje kronikarz grudziądzki Froelich—wzniesiono mury instytutu karnego, runęła tym sposobem i kaplica zamkowa. Ołtarz zaś polowy przeniesiono do kościoła farnego. Wisiał tam jeszcze dwadzieścia kilka lat temu na ścianie, bo deszczulki można było rozłożyć. Malowidła Świętych były bardzo ozdobne na tle złotem. Poznali się na wartości tego zabytku inni,—zapukano do dobroduszości naszej i zakupiono ten ołtarz polowy za 150 marek. Potem umieszczono go w muzeum gdańskim.

Tak więc rzeczowe dowody tryumfu grunwaldzkiego nieomal wszystkie albo zmarniały z biegiem czasu, albo przeszły w ręce inne. Pozostała jednakże tradycja, a tej wyrazem była procesya i „Te Deum“, śpiewane rok rocznie w Gnieźnie na pamiątkę owego wielkopomnego zwycięstwa, w uroczystość rozesłania św. Apostołów, t. j. 15 lipca. Nawet rytuał piotrkowski, noszący na sobie powagę dwu synodów, potwierdzonych przez Ojca św. Grzegorza XV w r. 1623 i Urbana VIII w roku 1629 wskazuje, że starodawna procesya dnia 15 lipca powinna być w kościołach urządzana „propter memorabilem victoriam per Polonos ex Pruthenis et Cruciferis eo die reportatam (z racyi pamiątkowego zwycięstwa Polaków w tym dniu nad Prusakami i Krzyżakami odniesionego). Postremo—powiada rytuał—in reditu ad propriam ecclesiam, concluditor Hymno Te Deum laudamus. (Na koniec, po powrocie do swojego kościoła, kończy się nabożeństwo hymnem „Ciebie Boże chwalimy“).

Ci jednakże, co już od dawna usunąć by chcieli znaną inwokację do Matki Boskiej i agitują za tem, by znikły z brewiarzy i mszałów t. zw. „Officia Propria... Regni Poloniae et Sueciae“, a w najnowszych też czasach podnosili już nawet głosy przeciwko patronom polskim w drukowanych naszych litaniach do wszystkich świętych,—ci znieść nie mogli i tej historycznej pamiątki w katedrze gnieźnieńskiej. W r. 1903 więc też krótką pisma poznańskie zamieściły wiadomość, że „Te Deum laudamus“, które śpiewano tamże na podziękowanie Bogu za to wielkie zwycięstwo, od najdawniejszych czasów aż do r. 1902, w r. 1903 już zamilkło.

Tak więc z tych trofeów grunwaldzkich, tak drogich narodowi polskiemu, pozostało nam bardzo mało. Ale pamięć tego, co było, nie wygasła jeszcze... Sto lat nieomal już temu, gdy pisał Niemcewicz:

„Oczernią je wieki, zaginą ich szczątki,  
Lecz nic nie zgładzi dnia tego pamiątki“.



# W sto lat po Grunwaldzie.

## Prymas Łaski i Krzyżacy.

Jednym z polskich mężów stanu, którzy najlepiej ocenili niebezpieczeństwo, grożące od zakonu krzyżackiego w sto lat po bitwie pod Grunwaldem, był prymas Jan Łaski za Zygmunta I.

Kilka lat temu Adam Darowski w książce swojej „Bona Sforza“, wydanej w języku polskim w Rzymie, ogłosił nieznany dokument, jaki znalazł w archiwum watykańskim. Dokument świadczy, że Łaski daleko patrzył w przyszłość i pragnął uwolnić Polskę od niebezpiecznego sąsiada w sposób całkiem radykalny.

Chodziło mianowicie o przeniesienie zakonu krzyżackiego „którego papież był zwierzchnikiem“ do Włoch.

Sposobność ku temu nadarzyła się, kiedy cesarz niemiecki Maksymilian zaczął swatać Zygmunta I z Boną Sforzą.

Dokument watykański jest wprawdzie bez daty, ale z treści onego wypływa, że pisany był w końcu roku 1516-go. Prymas Łaski wysłał wtedy do Leona X., Medyceusza, jednego ze swoich dworzan, czy też kogoś z własnej straży wojskowej z listem, w którym przedkładał następujący plan: Zygmuntovi I zostawił cesarz wybór w zaślubieniu Bony Sforzy albo Eleonory, wnuczki cesarskiej, a siostry późniejszego Karola V. Wreszcie na liście księżniczek, jakie syn Kazimierza Jagiellończyka mógł zaślubić, stała także młoda ex-królowa neapolitańska, Joanna Aragońska. W każdym razie liczono wtedy na znaczny posag, co najmniej 200,000 dukatów. Proponował więc Łaski, aby posag oddać papieżowi, który potrzebował pieniędzy na budowę bazyliki św. Piotra, pod warunkiem jednak, aby sobie zabrał Krzyżaków do Włoch, albowiem ich zadanie podbijania pogan dawno się już było skończyło.

Papież wyznaczyłby im ziemię w państwie kościelnym i takie same dochody, jakie obecnie mają, albo też oddałby im Rawennę, ostatecznie może jakie miasto

na południu Włoch, nad Adrjatykiem, gdyby podobna kombinacja dała się przeprowadzić w porozumieniu z królem hiszpańskim, władcą Neapolu. Osiedlenie krzyżaków we Włoszech byłoby połączone z korzyścią, gdyż mogliby oczyścić Adrjatyk z korsarzy, niepokojących okręty handlowe, zwłaszcza Wenecyi.

Gdyby owe 200,000 dukatów nie wystarczyły, król dołożyłby papieżowi z funduszy królestwa. Do tego prymas szedł jeszcze dalej, a mianowicie: gdyby zarówno Bona, jak i jej krewna Joanna Aragońska chciały wydać się za męża, król wziąłby jedną z nich dla siebie, drugą wyswatałby z wielkim hetmanem (Radziwiłłem czy Ostrogskim?), oba zaś posagi przekazałby papieżowi. Ziemie zakonne, t. j. Prusy Wschodnie, objąłby Zygmunt.

Posłaniec Łaskiego był widocznie u papieża, ale szerokie plany nie osiągnęły skutku. Ociężały Leon X. nie stał na wysokości położenia, jakie gotowała protestancka reforma, nie był osobistością, mogącą rozwiązać takie trudności. Postać tę odtwarza bardzo wymownie portret, jaki nam dał Kazimierz Chłędowski w książce swojej „Rzym i ludzie Odrodzenia“, według niewydanej akwareli, znajdującej się w Muzeum cesarskim w Wiedniu.

Zresztą papież, pomimo, iż mógł wiedzieć o groźnym położeniu Polski, zacepionej jednocześnie z dwu stron: od krzyżaków i od Moskwy, nie byłby się nań odważył, aby nie wywołać gwałtownego oporu ze strony zakonu i nie przyspieszyć zupełnego zerwania, które i tak miało niebawem nastąpić. Prawdopodobnie cesarz także nie byłby zezwolił, choćby dla tego, że Albrecht, wielki mistrz krzyżacki, był krewnym margrabiego brandenburskiego, jednego z elektorów cesarskiej korony.

Tym sposobem plany Łaskiego spełzły na niczem. Papież posłał później dominikanina Szomberga, aby pośredniczył między Polską a zakonem, ale do zgody nie doszło. Wielki mistrz, między innymi, dowodził wtedy, że „Prusy były niegdyś zamieszkane przez pogan, a kiedy Polacy nie mogli ich zawojować, przybyli Niemcy i chwycili władzę, a więc Niemcy są tam prawdziwymi panami, a nie poddanymi króla polskiego“. Marino Sannto Diarii t. XXVII.).

Tak to nakręcali historję.



Z KRAKOWA. Brama Floryańska.

# DZIEŃ 15 LIPCA 1910 ROKU.

Wiadomo było, że taka rocznica, taka data pamiątkowa, jak grunwaldzka, nie minie zupełnie niepostrzeżenie, nie przypuszczano jednak, ażeby dzień 15-ty lipca 1910 stał się do tego stopnia wspaniałym świętem, że na długie może nawet wieki pozostać będzie po nim musiało przepiękne wspomnienie. Przygotowań nie czyniono wielkich, prasa, jakkolwiek już od początku roku przypominała obowiązek godnego uczczenia rocznicy, nie kładła szczególniejszego nacisku i nie przesadzała w zachęcie do urządzenia obchodu, niektóre zaś sfery, lubujące się w gaszeniu ognia, nie szczędziły przestróg, co najmniej bardzo niestosownych, jako argument silny przedstawiając dolę Wielkopolan, którzy dzięki nierozważnym mowom i wybujałemu szowinizmowi narażeni by być mogli na większe jeszcze ciosy i większe represje obrażonego rządu pruskiego. Tym politykom, nigdy niepoprawnym, chodziło także o nierobienie trudności sprzymierzonemu z berlińskim rządowi wiedeńskiemu.

Naród polski, choć rozrzucony po szerokim świecie, wiedział pomimo to doskonale, co mu czynić w tak ważnej chwili wypada i bez jakiegokolwiek dyrektywy, jedynie kierowany popędem serca, objawił na zewnątrz uczucia swoje gorące w sposób, który świadczy zaszczytnie o jego dojrzałości i jednolitości.

Obchód grunwaldzki w dniu 15-tym lipca 1910-go roku wypłynął samorzutnie — i to właśnie stanowi jego najwybitniejszą i najmilszą cechę. Rozmiary, jakie przybrało to wielkie święto, były tak olbrzymie, że nawet ci, którzy ani na chwilę nie przestawali wierzyć w żywotność narodu, nie oczekiwali podobnie pięknego wylewu uczuć.

Rzecz to w naszym położeniu zupełnie jasna, że oczy wszystkich Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują, zwrócić się musiały przede wszystkim na Kraków, na to miasto o prześwietnej przeszłości, na ten skarbiec pamiątek, na tę stolicę Jagiellonów, ponad którą dominuje Wawel ze swoim „Zygmuntem“. A Kraków, Ateny i serce Polski, i tym razem nie cofnął się przed spełnieniem obowiązku, jak to bywało w wielu podobnych wypadkach. Śpizowe dźwięki „Zygmunta“ zabrzmiały z Wawelu, nawołując braci na święto grunwaldzkie do Krakowa, echo zaś ich popłynęło skroś świata, z krańca w kraniec, sięgnęło za ocean, na drugą półkulę i wszędzie budziło drzemiących. Bijącemu sercu dzwona odpowiedziały wzmożone bicia serc polskich, fala też ludzka popłynęła ochotnie ku Krakowowi, ażeby wspólnie z rodakami z najróżniejszych stron obchodzić święto grunwaldzkie, krzepiąc tym sposobem serca na długie lata. Na bruku krakowskim, w kościołach, w gmachu Sukiennic, przy stołach biesiadnych spotykał się i zapoznawał Ślązak z Mazurem, Wielkopola-

nim z Krakusem, Polak kresowy z wychowanym na gościnnej ziemi amerykańskiej współbratem, wszystkich zaś zagrzewało jedno uczucie umiłowania świetnej przeszłości i wiary w żywotne siły narodu.

Święto grunwaldzkie byłoby jeszcze bardziej olbrzymie przybrało rozmiary, gdyby potomkowie tych, którzy pospołu z Polakami walczyli za wolność i za wydobyć się z pod hegemonii niemieckiej, wzięli również udział w uroczystościach krakowskich. Nie uczynili tego ani Litwini, ani Rusini, brak ten jednak wypełnili przedstawiciele innych narodów, mile witani goście, zajmujący czołowe stanowiska w świecie i okazujący serce i współczucie wymazanemu z karty Europy, lecz zawsze silnemu duchem narodowi.

Szczęśliwi ci, którzy mogli przeżyć te „dni grunwaldzkie“ w Krakowie, doznali oni bowiem tak podniosłych ważeń, że najwierniejszy nawet opis całości obchodu dać może zaledwie słabe ich odbicie. Spróbujemy to jednak uczynić.

## Poranek w Krakowie.

Nocna ulewa, która trwała od północy aż do brzasku, bijąc w szyby okien dla rozbudzenia śpiących, napawała Krakowian obawą, że cała uroczystość może nie wypaść tak świetnie, jak sobie tego życzą. Na szczęście obawa ta nie spełniła się. Wschód słońca nie odbył się, jak zwykle, pośród blasku i barw jasnych, gdyż jednostajna, choć słaba powłoka chmur zasłaniała niebo. Później widnokrąg rozjaśnił się nieco i nastąpiła pogoda. Całą uroczystość rozłożono na trzy dni.

Na ulicach już wczesnym rankiem panował ożywiony ruch. Goście z dworca tramwajami, dorożkami, pieszo śpieszyli za swoimi przewodnikami, rozglądając się po ulicach.

Z dala dolatuje warczenie małego bębna, potem słychać kilkakrotny huk wielkiego bębna, wreszcie rozlegają się dźwięki marsza polskiego: „Bartoszu! Bartoszu!“... W ulicę Floryańską wchodzi muzyka górnicza z Wieliczki. Idzie na dworzec po gości, wiodąc za sobą tłum wyrostków, zachowujących się wesoło, ale wzorowo. Nad głowami przechodniów powiewają chorągwie, kołysane lekkim wiatrem, a że ulica jest wąska, więc czasem płótna większych sztandarów łączą się końcami i tworzą ruchome łuki.

Ulica Floryańska pełna jest barw białej i niebieskiej. Chorągwie, proporczyki, draperye i festony, wszystko w barwie biało-niebieskiej. — Przepiękny widok dla oka, patrzącego z pod kościoła Maryackiego w głąb ulicy, którą zamyka Brama Floryańska. Zdaje się, jak gdyby jakaś ręka czarnoksiężka kawałki błękitu i chmur białych rzuciła w ulicę.

Znowu warczy bęben, znowu huk bębna wielkiego i znowu płyną dźwięki marsza polskiego. Z ulicy Szewskiej dąży inna muzyka, zapewne również na dworzec kolei. Rynek i sąsiednie ulice zapełniają się coraz więcej publicznością.

Oko biegnie po kamienicach Rynku, który jest jednym z najpiękniejszych placów w Europie. Od kościoła Maryackiego i przez całą ulicę Grodzką dekoracje czerwono-białe. Słońce rzuciło na nie promienie i oto czerwień zlewa się w jedną zorzę radosną. Od wylotu ulicy Grodzkiej oko sięga w jej głąb aż poza kościół św. Piotra. Zorza jaśnieje i płynie ku Wawelowi.

Cały Kraków przybrał uroczystą szatę. Wszystkie ulice ozdobione flagami o barwach narodowych, domy okolone wstęgami narodowymi i zielenią, przedstawiały nadzwyczaj miły i barwny widok, podnosząc nastrój tysięcznych rzesz, falujących w ulicach.

### Uroczyste nabożeństwo w Kościele

N. M. Panny.

Obchód rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele N. P. Maryi, do którego jednak zaledwie część osób mogła się dostać. Reszta pośpieszyła pod pomnik króla Jagiełły i tu czekała cierpliwie i karnie. Mszę św. w asystencji liczego duchowieństwa odprawił ks. biskup Bandurski. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Tow. muzycznego z towarzyszeniem orkiestry pod batutą dyr. Nowowiejskiego.

W prezbiterium zajęli miejsca: Ignacy Paderewski z małżonką, marszałek krajowy hr. Badeni, prezes Koła polskiego Głabiński, hr. Korwin-Milewski, przedstawiciel grupy polskiej w rosyjskiej Radzie państwa, przedstawiciel Koła polskiego w Dumie p. Żukowski, posłowie do parlamentu niemieckiego Brejski i Korfanty, poseł Seyda, posłowie do austriackiej Rady państwa: Battaglia, Stwiertnia, Zamorski, Staniszewski, ks. Kopyciński, ks. Stojałowski, Wiącek, posłowie na Sejm: Henryk hr. Badeni, Cieński Tadeusz, Rayski Albin, Ernest Bandrowski, książę Czartoryski, książę Lubomirski, Czech, poseł czeski Hruban, słowieński Pogacznik, chorwaccy Benkwicz i Fon, prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Szarski, Rada miasta „in corpore“.

Dalej zasiedli: prezydent m. Lwowa Ciuchciński, ze znacznym zastępem radnych, rektor politechniki Thullie, członek Wydziału krajowego: Bernadzikowski, burmistrz m. Podgórze Maryewski, senat akademicki uniw. Jagiellońskiego z rektorem d-rem Łazarskim na czele, były prezes Koła polskiego w Dumie Roman Dmowski, b. minister Adam Jędrzejowicz, prof. Krzymski, kapituła katedralna in corpore i inni.

Wielu z obecnych miało kontusze, między innymi marszałek Badeni, prezes Akademii Tarnowski, prezydent Leo, prezydent Lwowa Ciuchciński i kilkunastu radnych m. Lwowa, kilkunastu członków Tow. strzeleckiego krakowskiego i lwowskiego, szereg radców miejskich, między nimi dr Doboszyński, dr Guńkiewicz i inni.

Podczas nabożeństwa chór T-wa muzycznego z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Nowowiejskiego odśpiewał szereg pieśni. Przed rozpoczęciem mszy dyr. Nowowiejski odegrał improwizację na temat „Bogarodzica“, podczas mszy odśpiewał chór mszę „Papae Marcelli“ Palestriny na sześć głosów, śpiew gregoriański podług

„Motu proprio“ wykonał ks. Rudolf Nowowiejski ze Lwowa. Chór z orkiestrą odśpiewał potem hymn „Ufajcie“ Nowowiejskiego, na „Ofertorium“ zaś „Bogarodzicę“.

Po ukończeniu uroczystej sumy ks. biskup Bandurski wstąpił na ambonę i wypowiedział następujące, pełne kapłańskiego namaszczenia, kazanie:

### Kazanie ks. biskupa Bandurskiego.

„Lat temu 500, w tem samym świętem miejscu, Jan z Kluczborga, mistrz Akademii krakowskiej, rozpoczął kazanie dziękczynne po bitwie Grunwaldzkiej w r. 1410, wielbiąc męstwo polskie, zwłaszcza króla Jagiełły. Przed kilku dniami wpadło mi w ręce to kazanie, które nie było jeszcze drukowane. Mistrz Jan stanął tam i wielbił króla Jagiełłę, nazywając go jednym z największych królów chrześcijaństwa. Mistrz Jan wyliczył wszystkie przymioty, jego dobroć, sprawiedliwość i miłość pokoju.

Usiłował on wszelkimi sposobami zachować spokój. Chciał, aby wszyscy, co Chrystusa wyznają, pogodzili się i nie żyli ze sobą jak wrogowie. Oto duchem chrześcijańskim owiany król Jagiełło.

Gdy nie mógł pokoju utrzymać, gdy nie mógł rozprawić się w sposób łagodny z wrogami, gdy widział, że tam właściwie o co innego chodzi,—on wtedy podniósł chorągiew w obronie sprawiedliwości i narodu; podnosząc tę chorągiew staje się król Jagiełło wielkim bohaterem, rycerzem Chrystusowym.

Nie był to rycerz krwiożerczy, ale szlachetny, miłujący pokój bohater. Oto te słowa przepiękne wypowiedział przed 500 laty mistrz Jan z Kluczborga.

Dziś skupiliśmy się tu, aby rozważyć, jak wielkiego dzieła dokonali Polacy i Jagiełło przez bitwę pod Grunwaldem.

Radbym mieć wymowę św. Ambrożego i św. Augustyna, abym słaawił rycerzy polskich, tryumf polski i wielkiego króla. Tak powiedział przed 500 laty mistrz Jan.

Rodacy! A co ja mam dziś powiedzieć, kiedym stanął tu w tem świętem miejscu.

Widzę tu całą Polskę, którą zbiegła się, aby zaczerpnąć sił do dalszego życia. Co ja mam Wam, rodacy najmilsi, powiedzieć? Łatwiej było mówić mistrzowi Janowi, bo byli tu wtedy rycerze, rajcowie, mieszczaństwo i król. Łatwo mu było może, bo mówił o tryumfie, a dziś po 500 latach trudno to samo powtarzać.

Widzę tu działość Polski z trzech dzielnic skupioną, wsłuchaną w słowa pieśni dawnej „Boga Rodzico“ i mówię w chwili rozpacz, nieszczęścia, w chwili upadku i gromów, które ze wszystkich stron, nawet od naszych najbliższych, w nas biją, gdy nas wszyscy odciągają.

Rocznica Grunwaldu, wspomnienie zwycięstwa! Wspominajmy te wielkie, piękne karty naszych dziejów, bo one są znakiem, żeśmy byli. Gdyby nie Grunwald, kto wie, czy Kraków byłby dziś polskim.

Zwycięstwo grunwaldzkie okryło sławą Polaków, ale przede wszystkim przyczyniło się do tego, że Polacy utrwalili byt i stanęli jakby wał wobec napory krzyżackiej.

Zaznaczam, że już wtedy po bitwie pod Grunwaldem nazywano Krzyżaków Prusakami. Prusakami nazywa ich mistrz Jan.

Wspomnienie Grunwaldu to znak, że jesteśmy, że wspomnienie to odczuwają wszędzie, w całym kraju.

Przed kilkudziesięciu laty obchodzono w Krakowie również uroczyste rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem. Ale o tem nie wiadano w kraju, po miasteczkach i wsiach.

Czy lud był wtedy uświadomiony o kartach dziejów naszych, które znać był powinien?

Teraz możemy powiedzieć na swoją pociechę, że uroczystość dzisiejsza zatoczyła ogromne kręgi, dziś wszystkie stany, młodzi i starzy wczytują się w te piękne karty naszych dziejów.

Jak Grunwald był początkiem uświadomienia siły narodowej, tak wspomnienie Grunwaldu jest początkiem uświadomienia ludu i robotnika.

Być—albo nie być—tak mogą mówić tylko złamani i zropani, bez Boga w sercu i bez nadziei. Chrześcijanin tych słów nie wyrzeknie: on mówi: byłem, jestem i będę. Jesteśmy, bo wspominamy, bo się nie wstydzimy tych kart, bo się przyznajemy, jako spadko-

biercy, do tych bohaterów i rycerzy. Jesteśmy, bo nie tylko wspominamy, ale się uczymy z tych kart.

Uczymy się: co było przyczyną Grunwaldu, co było najważniejszym czynnikiem, który zadecydował o zwycięstwie. To była ofiara jednego serca, które posiadała największa królowa, jaka zasiadała kiedykolwiek na tronie. Gdyby nie Jadwiga, nie byłoby Grunwaldu. Ona sprzęgła Polskę z Litwą w jedną całość. Każda, choćby najmniejsza ofiara, dużo znaczy.

Wynikiem zwycięstwa było zespolenie wszystkich sił, dotąd rozstrzelonych — to połączenie się Polski i Litwy do jednego celu dążących. Kraków i Wilno — to hasło złączonych narodów do wspólnej pracy, do wspólnego boju, a potem do zbierania owoców tej walki.

Ofiara to pierwszy czynnik, zjednoczenie wszystkich do jednego celu to drugi, wreszcie zgoda i jedność to trzeci czynnik, które bezwarunkowo muszą być wypełnione“.

Ks. biskup Bandurski zakończył swoje kazanie następującymi słowy:



POMNIK KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY w KRAKOWIE.

Ofiarowany narodowi przez Mistrza Ignacego Paderewskiego. Dzieło artysty-rzeźbiarza Antoniego Wiwulskiego.



WITOLD nad ciałem wielkiego mistrza.  
(Grupa frontowa pomnika).



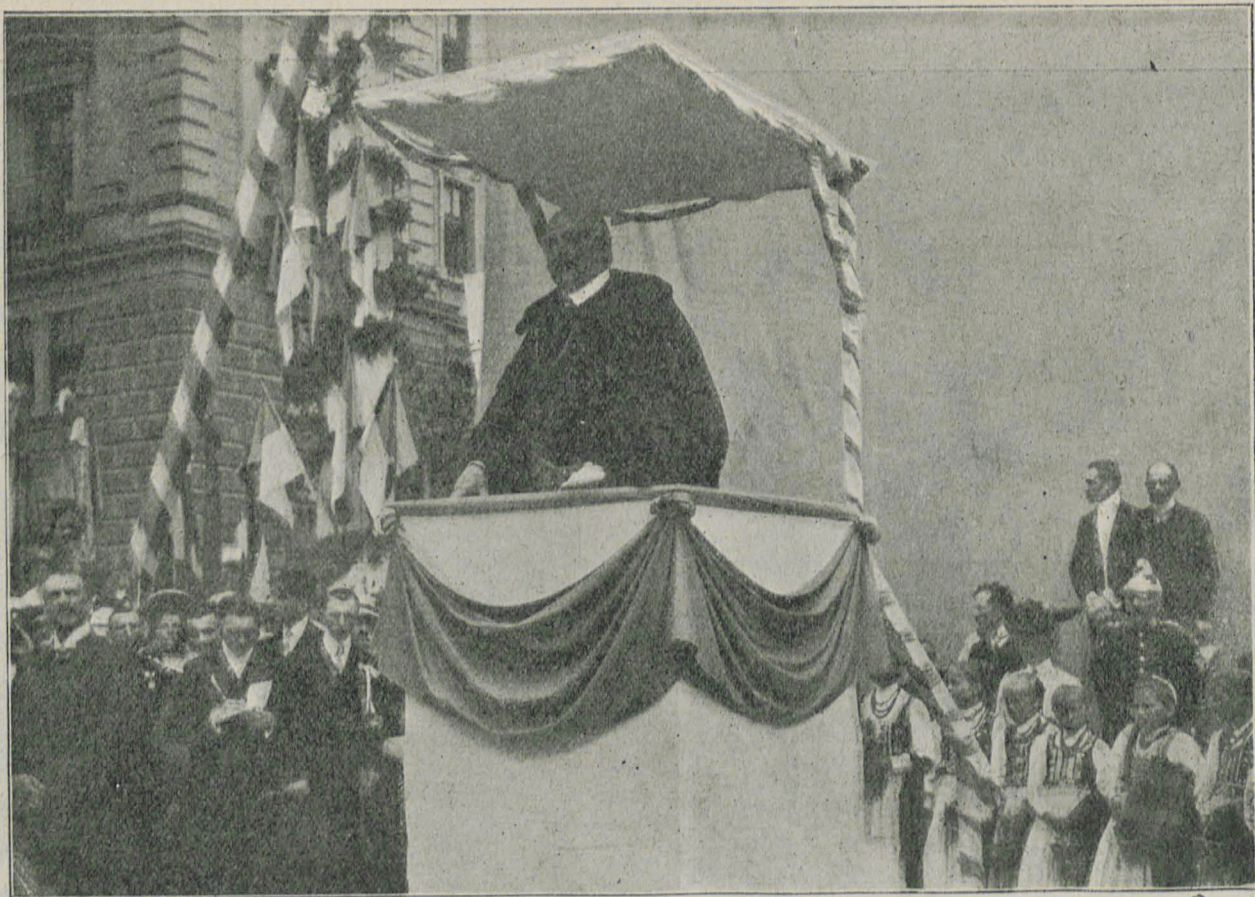
RYCERZ LITEWSKI.  
(Grupa z lewej strony pomnika).



RYCERZE POLSCY.  
(Grupa z prawej strony pomnika).



CHŁOP, — nadzieja kraju.  
(Postać na tylnej stronie pomnika).



Przemówienie marszałka: hr. St. Badeniego „Pójdziemy zwartym szeregiem...”

„Gdy Jagiello ujrzał w czasie walki grunwaldzkiej, jak jedna z chorągwi polskich chwieje się i pada, zawołał: „Stać murem, nie dać się ruszyć“. To hasło nasze. Stać murem, nie dać się ruszyć z ziemi, wiary, religii, mowy i z chałupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie — widzę je — jest ono blisko“.

Na końcu nabożeństwa odśpiewał chór „Te Deum laudamus“.

#### Przy pomniku Władysława Jagiełły.

„Po nabożeństwie udali się uczestnicy na plac Matejki. Nie był to zorganizowany pochód, ale siłą rzeczy wytworzony orszak imponujący. Szły więc organizacje młodzieży szkolnej ze sztandarami, cechy, stowarzyszenia, senat uniwersytecki z odznakami swej władzy, delegacje z kraju i zagranicy, posłowie sejmowi i parlamentarni, marszałek Badeni, Paderewski z żoną i twórca pomnika Wiwulski. Po obu stronach ulic tłumy; porządek wzorowy.

Tłumy zaległy również okolice placu Matejki. Około godz. 10 poczęły się szybko zapełniać wzniesione dookoła pomnika trybuny: tuż przed pomnikiem umieszczono małą trybunę, przeznaczoną dla mówców, a przyozdobioną w draperye biało-niebieskie.

Rozpoczęły się przemówienia.

Pierwszy wstąpił na trybunę marszałek krajowy, J. E. Stanisław Badeni, który w głęboko pomyślanej mowie przede wszystkim nawoływał do unikania błędów, jakie stały się przyczyną zguby.

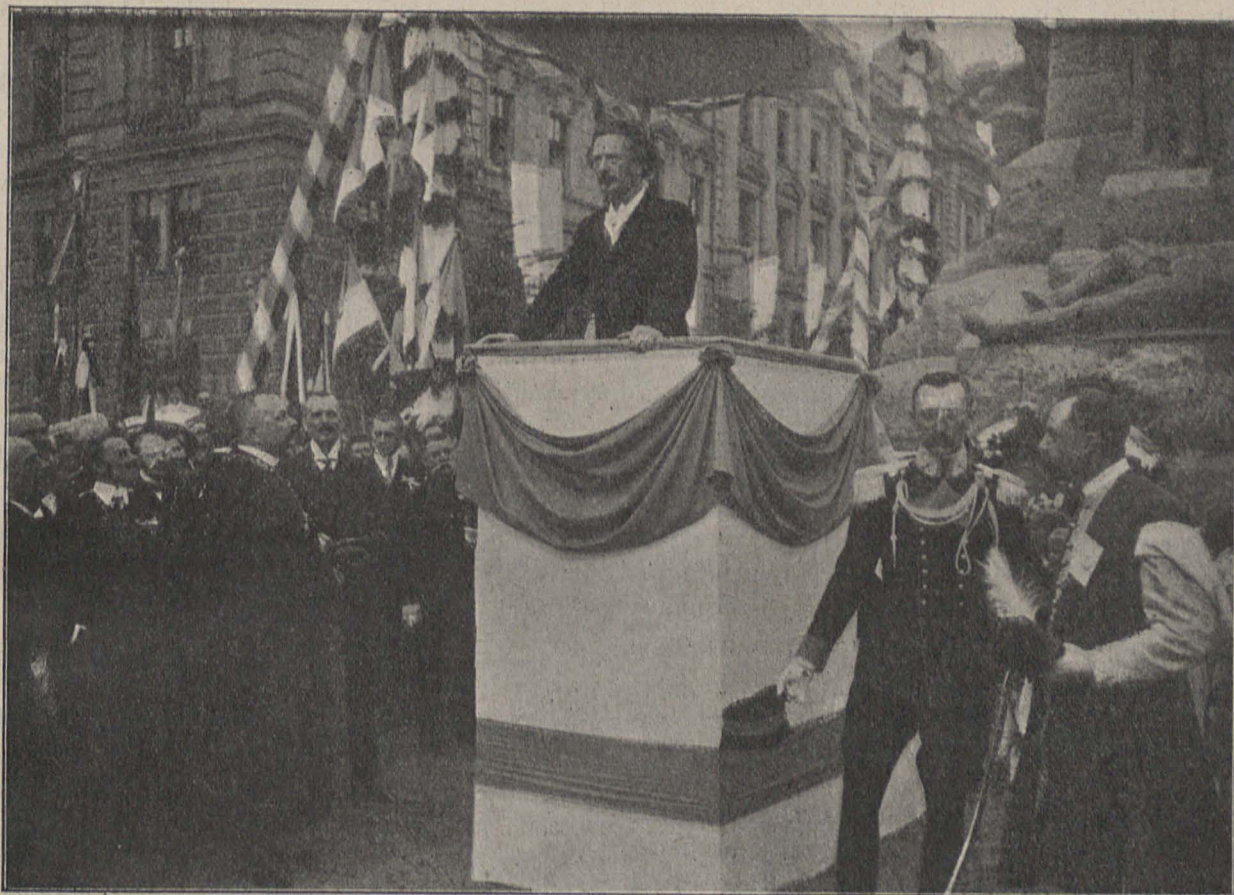
„Gdybyśmy byli narodem szczęśliwym — mówił marszałek — moglibyśmy w dniu dzisiejszym, przenosząc się myślą w pięciowiekową przeszłość, oddać się wyłącznie

usprawiedliwionym uczuciom radości i chwały; lecz ciężkie i groźne położenie polityczne naszego narodu wkłada na nas równocześnie obowiązek poważnego skupienia ducha, sumiennego rozpamiętywania naszego obecnego położenia, szukania na podstawie wspomnień i przykładów przeszłości dróg, któreby nas do lepszej przyszłości wiodły, a przede wszystkim unikania błędów, które nam najświetniejszych zwycięstw wykorzystać nie pozwoliły.

Pomimo świetnego zwycięstwa, zmarnowaliśmy owoce Grunwaldu wskutek niesnasek wewnętrznych, niezgody, braku ciągłości w działaniu. Już po bitwie samej byliśmy upojeni radością, mniemając, że my wroga do szczytu pokonaliśmy, nie umieliśmy słuchać najzbawieniejszych rad, a pod Malborkiem nie umieliśmy się zdobyć na potrzebną cierpliwość i wytrwałość, bez której nie ma trwałego zwycięstwa; stąd też, jeżeli bitwa pod Grunwaldem pozostanie na zawsze świetnym przykładem dzielności i cnoty narodowej, to dzieje po niej, aż do pokoju Toruńskiego, mieszczą w sobie wszystkie ujemne strony naszej historycznej działalności, jakie zawsze przeszkadzały nam do utrwalenia naszej potęgi, brak sprężystości w działaniu, łatwe ochłonięcie z zapału, a przede wszystkim niezgoda i spory wewnętrzne“.

Silne wrażenie, które objawiło się burzliwymi oklaskami, wywarł ustęp:

„Wielki królu! Jak Polska długa i szeroka, dziś wszystkie serca pełne są dumy, czci i uwielbienia dla Ciebie zwycięzcy! Na polu bitwy pod Grunwaldem, podczas najzaciętszej walki rycerstwa, gdy echo potężnej pieśni Bogarodzica rozbrzmiewało naokół w przestworzu, Tyś w skupieniu zanosił do Boga gorącą modlitwę, w której wzywałeś na pomoc Boga sprawiedliwego, jako obrońcę dobrej sprawy.



Przemówienie Ignacego Paderewskiego: „Dzieło na które patrzymy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je głęboka miłość Ojczyzny...“

„Dziś po wiekach pięciu, patrząc na położenie narodu polskiego, widzimy, że nietylko zginęły w nurtach dziejowych następstwa zwycięstwa pod Grunwaldem, ale coraz groźniej nasuwa się pytanie, czy nie poszła na marne cała zasługa dziejowa, jaka się w unii zawiera.

Przed pięciu wiekami święciliśmy tryumf sprawiedliwości i prawa, dziś w ciężkiej doli naszego narodu tylko my jedni w tym kraju mamy prawo i możność poważnej pracy dla rozwoju naszej narodowości; na nas też ciąży przedewszystkiem obowiązek, które nam przekazały dzieje i tradycje naszych przodków. Dziś więc bardziej niż kiedykolwiek pamiętać chcemy, żeś Ty, wielki królu, pozostawił nam w spuściźnie tę swoją modlitwę, która jest i pozostanie modlitwą całego polskiego narodu. Z tą modlitwą w sercu pójdziemy naprzód wzmocnieni, lecz nie upojeni wspomnieniem przeszłości, pójdziemy drogą jasną, czystą, w pracy codziennej, znoej, moralnej i ofiarnej — pójdziemy zwartym szeregiem.

U celu tej drogi widzimy nie błędny ognik, jako twór zbolalej i schorzałej duszy narodu, nie cień świetlany, nieuchwytny i niedostępny, oddalający się coraz bardziej, im bliższym się nam wydaje, lecz słup ogniasty, którego nikt, nic i nigdy zgasić nie potrafi, a na nim widnieje napis: „odrodzenie narodu“.

J. E. hr. Badeni zakończył słowami: „A teraz niech spadnie zasłona i niech ten pomnik po wsze czasy będzie drogowskazem, wiodącym do wierności Bogu, do gotowości do ofiar na rzecz ojczyzny i do wielkich cnót narodowych“.

Gdy marszałek zakończył swą mowę słowami: „Niech spadnie zasłona“ — opadły w jednej chwili zasłony płócienne, a wówczas ukazał się tysięcznym tłumom wspaniały i potężny pomnik króla Władysława Ja-

gięły w całej okazałości. Publiczność przyjęła pomnik z powszechnym podziwem i gorącym aplauzem. Frenetyczne oklaski długo nie umilkły.

Równocześnie gotuje publiczność gorącą owację p. Paderewskiemu, który wstępuje na mównicę, by zabrać głos. Wtem odezwały się potężne fanfary pieśni p. t. „Grunwald“, którą wykonała orkiestra pod batutą dyr. Nowowiejskiego.

Po wysłuchaniu pieśni przemówił ofiarodawca pomnika.

#### Przemówienie Ignacego Paderewskiego.

„Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści.

Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny, nietylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej przyszłości...

Zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pole, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobyli oręża.

Twórca pomnika i wszyscy, co mu przy pracy byli pomocni, składają hołd ten dziękczynny świętej praojców pamięci; składają go na ołtarzu Ojczyzny jako votum pobożne, błagając te wysokie świetlane duchy, od wieków już z Bogiem złączone, by wszystkie dzieci tej ziemi natchnęły miłością i zgodą, by rozszerzyły serca nasze, by wyprosiły dla nas i wiary moc i nadziei pogodę, rozważę, cierpliwość i tę dobrą wolę, bez której nie ma ani cnót cichych, ani sławnych czynów.

Niech je więc Naród, w osobie najwyższego wszystkich ziem polskich Swego dostojnika, tę ofiarę serc naszych miłościwie przyjąć raczy.

Pragniemy gorąco, by każdy Polak i Litwin, każdy z dawnych dzielnic Ojczyzny, — czy z za Oceanu, spoglądali na ten pomnik, jako na znak wspólnej przyszłości, świadectwo wspólnej chwały, zapowiedź lepszych czasów, jako na część własnej, wiarą silnej duszy...

Prastarej, ukochanej Stolicy naszej oddajemy to dzieło we władanie wieczyste.

Do prześwietnej Rady stołecznego Grodu, do Jej dzielnego, zasłużonego prezydenta gorącą i usilną zanosimy prośbę, by nad tym pomnikiem zechcieli życzliwą i troskliwą rozciągnąć opiekę.

Przy słowach „oto twórca“ przedstawił p. Paderewski publicznie zebrany p. Wiwulskiego, któremu natychmiast zgotowano serdeczną owacyę.

Następnie wstąpił na mównicę prezydent m. dr. Leo, który przedewszystkiem gorąco pocałował w obydwie policzki p. Paderewskiego oraz p. Wiwulskiego. Ustępującego z mównicy p. Paderewskiego żegnano z tym samym, co poprzednio, entuzjazmem. Tu i owdzie posypały się kwiaty.

Zabrał następny głos prezydent m. Krakowa dr. Leo, ażeby przyjąć dar i podziękować ofiarodawcy oraz twórcy pomnika.

Po mowie prezydenta zagrała orkiestra na dobrze każdemu Polakowi znaną nutę, a gdy te tony przebrzmiały, z tysięcy piersi wyrwała się pieśń nabożna.

### Owacya dla Rosyan.

Na trybunie honorowej zajęli między innymi miejsce pp. Rodiczew, Stachowicz, Pogodin i Babijański. Gdy przebrzmiały ostatnie oklaski towarzyszące mówcom, gdy umilkł śpiew hymnu narodowego, uwaga publiczności zwróciła się na trybunę, na której zasiadali



Goście rosyjscy w Krakowie, w środku poseł Rodiczew.

goście rosyjscy. Poznano Rodiczewa i rozległy się głośne oklaski i wołania Rodiczew! Rodiczew! Tak samo oklaskiwano Pogodina i Stachowicza, wywdzięczając im się za uczeiwe stanowisko zajęte przez nich w sprawach polskich. Zniewoleni temi okrzykami, goście rosyjscy przemówili krótko, a przemówienia ich były znowu przyjęte hucznie oklaskami. Gdy potem Rodiczew opuścił plac Matejki, rozległy się okrzyki „niech żyje!“ Owacye powtórzyły się na plantach i na ulicy Florjańskiej.

Profesor Pogodin przemówił w te słowa:

„Bracia Polacy! Od lat wielu jestem z narodem polskim w smutku i w radości. Jestem teraz szczęśliwy, że mogę być między wami w tej chwili. I za 500 lat będzie naród polski stał silny a mocny, a będzie szczęśliwy i wolny! Kłaniam się narodowi polskiemu“.

Po nim zabrał głos znany trybun rosyjski pos. Rodiczew, którego przemówienie brzmi w dosłownym tłumaczeniu, jak następuje:

„Jest jedna sprawiedliwość dla wszystkich: dla Rosyan i dla Polaków. Ażeby ona zatryumfowała, trzeba krzawić w obu narodach uczucia miłości, sprawiedliwości, wolności i szacunku dla cudzych praw. Jest to sprawa usilnej pracy, która musi być przeprowadzona z obu stron.

„Dziękuję Wam za powitanie, które wzrusza mnie, jako wyraz uczuć do narodu rosyjskiego, dążącego ku wolności i prawu i w imię tego narodu wołam: „Niech żyje naród polski!“

Mowy posłów Stachowicza i Rodiczewa, którzy wahałi się odezwać po rosyjsku i uczynili to dopiero zachęceni przez proszące tłumy, były również nacechowane wielką dla narodu polskiego sympatją.

Ostatni przemawiał Węgier—Nagy.

## List H. Sienkiewicza.

Do Krakowa nadeszła w ciągu tych 3 dni znaczna liczba telegramów i listów z najdalszych krańców, wrażenie też silne wywarł list autora „Krzyżaków“, Henryka Sienkiewicza, który nie mogąc przybyć, skreślił do prezydenta miasta, d-ra Leo, słowa następujące:

Paryż, 7 lipca 1910.

„Czcigodny Panie Prezydencie! Zły i pogorszony w ostatnich czasach chwilową niemocą stan mego zdrowia nie pozwoli mi prawdopodobnie stawić się osobiście na uroczystości Grunwaldzkie.

Jako autor „Krzyżaków“ odczuwam tem głębiej zawód, jaki mnie spotyka i tem goręcej całym sercem łączę się z braćmi, zgromadzonymi przy pomniku Jagielly dla uświęcania tej pamiętnej po wieki wieków rocznicy.

Łączę się z tymi wszystkimi, którzy wierzą niezachwianie, iż obchody dawnych wielkich zwycięstw wówczas tylko mogą wydać błogosławiony owoc, gdy stają się,—nie krzykiem chępliwym, ale arką przymierza między dziećmi jednej Ojczyzny,—bodźcem do poprawy dusz własnych i zachętą do pracy, do cnoty publicznej i ofiarności.

Łączę się z powszechną duszą polską, która w skupieniu i w powadze godnej jej majestatu, czerpie z przeszłości nadzieję na przyszłość i w takim stanie silniej, niż kiedykolwiek, odczuwa własną nieśmiertelność.

I oto jestem z Wami, pod temi samemi znakami Orła i Pogoni, które powiewały pod Grunwaldem.

Henryk Sienkiewicz.

P. S. Chcąc wynagrodzić sobie choć w części przykrość, jaką odczuwam z powodu niemożności wzięcia osobistego udziału w wielkiem święcie, przesyłam na Pańskie ręce, poza datkiem moim na dar grunwaldzki, 300 koron, z prośbą o wręczenie tej drobnej ofiary Towarzystwu Szkoły Ludowej.

H. S.

Hojną ofiarę złożył również ks. Jerzy Lubomirski z Rozwadowa. Do komitetu obywatelskiego dla uroczystości grunwaldzkich wystosował książkę list z żalem, że sam osobiście nie może przybyć i równocześnie nadesłał gotówką 10,000 koron na cele Daru grunwaldzkiego z deklaracją, że w ciągu 3 lat każdego 15 lipca składać będzie po 5000 koron.



# Pod pomnikiem Jagiełły.

Wysoki (12½ metra) cokół złożony z kilkudziesięciu głazów granitu czerwono-niebieskiego, ledwo obrobionego, tak, że każdy z tych głazów zachował naturalny swój złom; u dołu szeroki (11 m × 12 m.), ku górze zwężający się, w słońcu lśniący obfitością szklistej miki, wrosłej w granit. Złożone w całość wysiłkiem żmudnych matematycznych kombinacji, głazy granitowe utajają dla naszego oka całą pracowitość architektoniczną i wydają się raczej wzniesionym samorzutnie kopcem kamiennym, usypanym przez jakieś mocarne zbiorowisko ludzi o krzepkich, legendarnych mięśniach.

To podobieństwo do kopca wprowadza oko nasze od razu w uczuciowe wspomnienie wyniosłych monumentów Krakusa, Wandy, Kościuszki i nadaje pierwszemu wrażeniu, osiąganemu z pomnika Jagiełły, sentyment tradycji polskiej.

Wzrok nawykły do przewagi gotyku w Polsce, wita też swojsko strzelistość linii tego granitowego kopca-cokoła, która temu masywnemu ciężarowi 300,000 kgm. kamieni nadaje jednak lekkość i pożądany pęd ku górze. Bez obawy o przesadę powiedzieć można, że ta granitowa podstawa pod pomnik Jagiełły sama w sobie jest dziełem sztuki. Nie dziwnymi też się stają pochwały francuskich rzeźbiarzy, którzy rozwiązanie architektoniczne cokołu uważali za wyjątkowo szczęśliwe uniknięcie banalności, przy zachowaniu zasadniczej logiki tworzenia.



Z uroczystości krakowskich. Na trybunie podczas odsłonięcia pomnika Stanisław hr. Tarnowski i posłowie sejmowi.

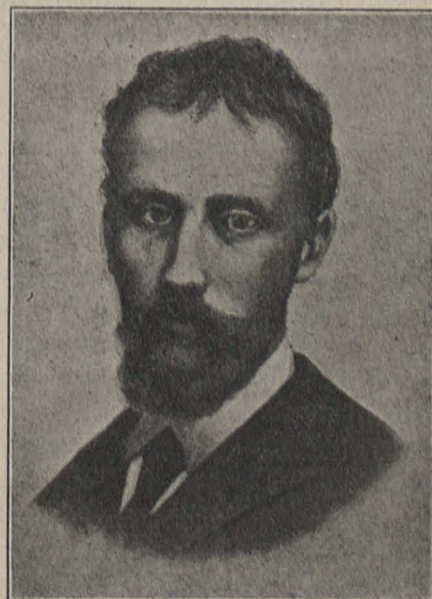
Na górnej płaszczyźnie cokołu, na postumencie lekko pochylonym od frontu ku tyłowi, wznosi się konny posąg króla Władysława. Postać Jagiełły traktowana klasycznie: na głowie korona, w twarzy i w oczach wyraz tryumfu, nie podkreślany jednak rysami realistycznymi rzeźby. Wizerunek twarzy wybiega raczej po za konkretny moment Grunwaldu; w niej streszcza się całość tego zjawiska historycznego, które nosi imię Władysława Jagiełły. Jest to posąg wielkiego panowania; uczucie narodowe dopisuje tutaj do Grunwaldu i Unię w Horodle i Chrzest Litwy i całą wiekową ideę jagiellońską. Ta ostatnia zwłaszcza potęguje się rozmyślnym zapewne podobieństwem twarzy do innych Jagiellonów, zwłaszcza do mądrego, namaszczonego wyrazu Zygmunta Starego, tak, że tu w chwili Grunwaldu widzimy nie tylko Władysława II-go, ale i protoplastę tryumfalnej w dziejach dynastii.

Lewą ręką wstrzymujący mocno rumaka, w ręce prawej trzyma Jagiełło miecz, zwieszony ku ziemi po trudach zwycięstwa. Koń królewski, olbrzym o wybitnej polskiej rasie konia krótkogłowego, w ruchu rzeźbiarskim pnie się wraz z jeźdźcem ku górze, z wyraźnym gestem siły i dumy.

Poniżej postaci Jagiełły po czterech bokach cokołu cztery grupy rycerskie.

Na froncie na tej stronie, gdzie widnieje napis „Grunwald“, wsparty na mieczu, w zbroi, ale w odsłoniętej po bitwie głowie, o wyniosłym, mądrym czole, o oczach wielewidzących, stoi Witold. Poniżej niego na pochyłej płaszczyźnie leżą zwłoki zabitego rycerza mieczowego w bogatej zbroi, w hełmie zdobnym w pawie pióra, a z poza odchylonej przyłbicy widać twarz, przypominającą Wielkiego Mistrza Zakonu z obrazu Matejki: „Grunwald“. Oczy rycerza krzyżackiego zachodzą śmiercią, bezwład pozgonny wypisany w olbrzymiej jego postaci; lewa ręka pozostała w jakimś szamatającym kurczu... w jakimś lanknieniu uchwytu ziemi...

Twarz Witolda i wzrok utkwione w tej postaci leżącej. W oczach Wielkiego Księcia, w skupionych rysach głowy nie tylko upojenie zwycięstwem spokojne, nie chępliwe, ale i mądra zaduma.



Twórca pomnika Antoni Wiwulski.

Jeżeli, patrząc na twarz Witolda, zdołamy uczuciem wmwóić w siebie, że przed nami stanął naraz przeniesiony z przed 500 lat fragment zwycięstwa polsko-litewskiego, to idea twórcza, zamknięta w tych spokojnych, patrzących w dal wieków oczach wypowiada się nader jasno.—Oto na pobojuwisku trupy wrogów i szal zwycięzców. Ucztuje i upaja się wygraną nie tylko owa pół-naga czerń, ale i zawodowe rycerstwo, owi mężni pracownicy walk. Dla nich wynik bitwy jest zamknięciem wszystkiego. Daleki od tego upojenia jest Witold. On wie, że Grunwald jest tylko etapem po drodze, która trwać będzie stulecia. On wpatruje się w twarz pokonanego wroga, jakby z umarłych rysów pragnął wyczytać plany historyczne Zakonu, jego pozostałą przy życiu siłę... Witold wpatruje się w tajemnicę przyszłości. Tryumf zamienia się w Witoldzie na myśl, troskę. „Nie zakończenie“—oto słowa, które uczu-

cie nasze wypisuje pod tą potężną pomnika rzeźbą, obok której rzeźbiarz wykuł napis: „Grunwald“.

Po prawej stronie pomnika ustawił artysta grupę dwóch rycerzy polskich. Jeden z nich w pełnej zbroi, o znamienym dla rasy rycerskiej polskiej orlim profilu, z samego wyglądu już potomek wojowników z pod Płowców, czy Psiego Pola, z samego wyglądu praszczur husarzy chocimskich i beresteckich, legionistów z pod Somo-Sierry, jeden z tych nieustraszonych, jak Zawisza Czarny, bohaterskim, ruchem wyciąga buławę ku wzniesionej nad nim postaci króla, jakby w ruchu tym chciał zamknąć uczucie tryumfu i uwielbienia. Twarz zwrócony jest ku niewidzialnym zastępom towarzyszy rycerskich: przyzywa ich wzrokiem na święto zwycięstwa. Obok niego żołnierz o podobnym wyrazistym typie twarzy, skupiony, zamknięty w sobie. To jeden z tych właśnie „pracowników walki“. Nie wódz, lecz mężny wykonawca. Jego zbroja i misiurka na głowie zachowują realistyczne szczegóły pierwotności; nabijane mocno gwoździami, jakby z prostej kowalskiej, a nie płatnerskiej pochodziły ręki. Pokonanie wrogów nie zakończyło jego dziennych trudów. Oto jeszcze należy zebrać zdobyte sztandary. Podnosi je z ziemi mocnym ruchem, żeby się niezaprzepaściły... żeby się zachowały i na przyszłość... To też w ruchu jego postaci znać, że to obowiązek ważny...

Po przeciwnej stronie—z lewa od frontowej postaci Witolda — grupa litewska. Pół nagi litwin o pierwotnym typie twarzy w rękę trzyma krzepko zdobyty sztandar, dmąc równocześnie surmę zwycięzką w prosty róg żołnierski. Moment tej surmy zaznaczony jest z wydatnym realizmem. Poddany Witolda, spędzony na Grunwald z odwiecznych borów, przyszedł tutaj, by za Wielkiego Kniazia życie oddać lub życie przeciwnikom, odbierać. W nim zamknął artysta ideę średniowiecza. Tam za niego Wielki Książ teraz myśli o dalszym losie jego, on w całej pełni raduje się życiem swym, świadomością, że nieprzyjaciel pokonany i w chwili obecnej jedynym jego zadaniem zatrzeć z całych sił, mocno, tak żeby pogłos doszedł nietylko do ostatnich granic pobojuwiska, ale i tam za Niemen, do ojczystych borów! Jeńców kazano mu brać i nie puszczać, więc równocześnie pilnuje wziętego do niewoli rycerza. Rycerz może krzyżacki, może frankoński—z tyłu narodów składała się armia Zakonu—ręce ma z tyłu spętane, jak nakazywał ściśle ówczesny przepis wojenny. Ze zrozumiałym uczuciem nienawiści pokonanych, rycerz dźwiga się z ziemi, wrogi zwycięzcom i losowi, który każe mu żyć.

Na tylnej ścianie cokołu, a więc od tej strony placu Matejki, z której droga prowadzi ku wsioom, umieszczona została postać kmiecia. Jeden to z tych, o których Sienkiewicz mówi w „Krzyżakach“ w opisie bitwy grunwaldzkiej:

„Więc kmiecie, zrozumiawszy, że przychodzi na nich czas, poopierali drągi od dzid, cepów i kos o ziemię i, przeżegnawszy się krzyżem świętym, poczęli popluć w pracowite, ogromne dłonie.

„I zdało się słyszeć przez całą linię to złowrogie poplucie, poczem chwycił każdy broń i nabrał tchu. W tej chwili przyleciał do Zyndrama pacholek z rozkazem króla i szepnął mu coś zdyszonym głosem do ucha, a on, zwróciwszy się do piechurów, machnął mieczem i zakrzyknął:

— „Naprzód!“

„I szli jak powódź“.

„Zajaśniało i rozblysło od kos całe pole“.

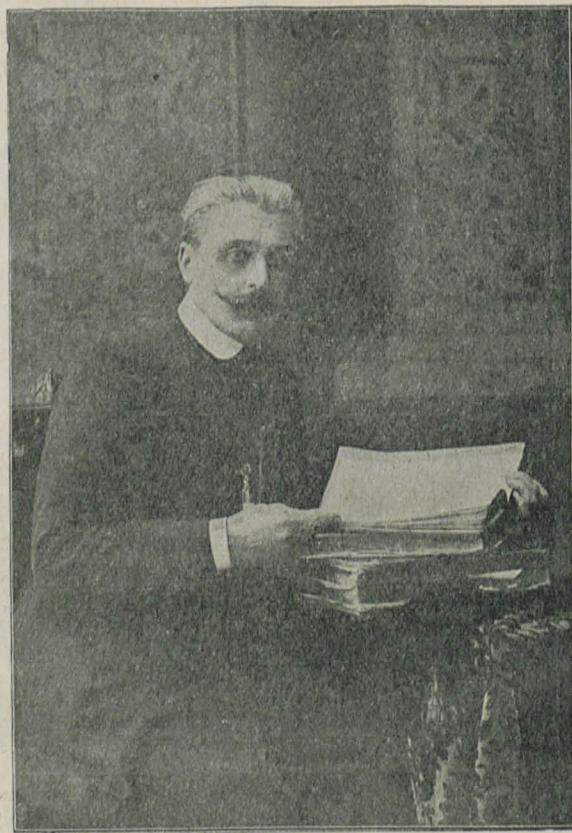
„Aż doszli“.

Otóż jeden z tych kosiarzy, co w żniwny czas pracował pod Grunwaldem, stoi dziś obok króla, księcia i rycerzy—na pomniku.

Twarz jego rasowo-piastowska, jaką dziś jeszcze widzieć można po wsiach w ziemi krakowskiej i w ziemi proszowskiej; strój chłopski. Broń swoją, może te właśnie epickie cepy lub kosy, odrzucił już od siebie, mężnym ruchem rozpościera ramiona; tak ją rozpościerają pod wieczór na łąkach żniwiarze, gdy trudu było dość przez dzień, tak pręży je do wolności człowiek, który zerwał jakąś zaporę, krępującą go.

Wespół z rycerstwem stanowem walczący pod Grunwaldem za ojczyznę kmieć polski rozpościera ramiona, jakby czując po tym akcie prawo do wolności.

\* \* \*



Dr. Jan Zubrzycki, architekt, kierownik robót przy ustawianiu pomnika.

Po obu bocznych ścianach cokołu i na tylnej ścianie umieszczono poniżej grup sześć tarcz herbowych; Korony, Mazowsza, Litwy, Żmudzi, Czesko-morawską i Rusi—ku upamiętnieniu zgodnego szeregu, w którym ludy te walczyły w dniu 15 lipca 1410 r.

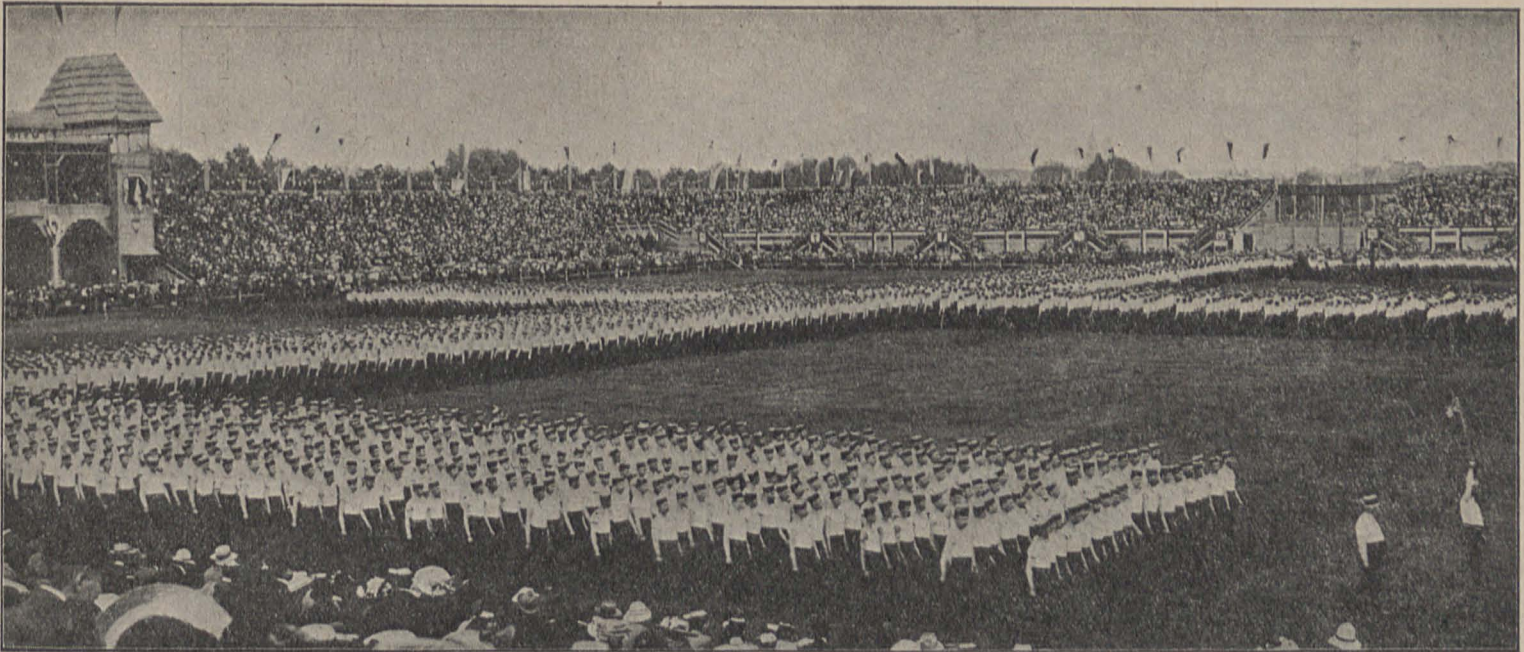
Nad postacią Witolda wryto w kamieniu dwa długie średniowieczne miecze, przypomnienie tych historycznych mieczów, które Ulryk von Jungingen przysłał Jagielle w wyzywającym zamiarze przed bitwą.

Oprócz napisu: „Grunwald“, który widnieje na froncie pomnika, po obu stronach bocznych pomieszczono daty 1410—1910, nadto na jednym z boków napis:

„Praojcom na chwałę“.

Na drugim zaś:

„Braciom na otuchę“.



Z uroczystości krakowskich. Ćwiczenia Sokołów na boisku.

Jeden ze znawców sztuki w ten sposób kreśli sąd swój o dziele artysty Wiwulskiego.

„W całości ani cienia nie znajdziesz banalności. Na górnej płaszczyźnie cokołu, na postumencie lekko pochylonym od frontu ku tyłowi, wznosi się konny posąg króla Władysława. Postać króla traktowana klasycznie: na głowie korona, w twarzy i oczach wyraz tryumfu; streszcza się w niej całość tego zjawiska historycznego, które nosi imię Władysława Jagiełły. Lewą ręką wstrzymujący mocno rumaka, w ręce prawej trzyma miecz, zwieszony ku ziemi po trudach dnia. Koń królewski, olbrzym, pnie się wraz z jeźdźcem dostojnym ku górze, z wyraźnym gięstem siły i dumy.

Poniżej postaci Jagiełły po bokach cokołu 4 grupy rycerskie. A więc Witold o wyniosłym, mądrym czole, o oczach mądrych, a u stóp jego zwłoki rycerza krzyżackiego. Pod nim napis „Grunwald“. Po prawej stronie dwaj rycerze polscy, wzywający do boju. Po lewej—grupa litewska: pół nagi litwin trzyma zdobyty sztandar krzyżacki, dmąc równocześnie surmę zwycięską w prosty róg żołnierski. Na tylnej zaś ścianie cokołu widać postać kmiecia, takiego, co to biorąc kosę do ręki, „popluwa w pracowite dłonie, żegna się krzyżem i idzie“.

Boczne ściany i tylną cokołu zdobią tarcze herbowe: Korony, Mazowsza, Litwy, Żmudzi, Rusi i czeskomorawska. Nadto po obu stronach bocznych wyryty napis, na jednej: „Praojcom na chwałę“ — na drugiej: „Braciom na otuchę“.

## Święto Sokołów.

Wielkie święto w starym grodzie podwawelskim nie zakończyło się w jednym dniu, w tej właściwej rocznicy bitwy, przypadającej 15-go lipca. Przez trzy dni trwały uroczystości, a podniosły nastrój nie obniżył się ani na chwilę, lecz przeciwnie wzmagał się w miarę przybywania coraz nowych zastępów gości.

Nie możemy szczegółowo opisywać wszystkich zebrań i obchodów, musimy więc poprzestać na wyliczeniu ważniejszych.

Z rocznicą grunwaldzką złączono przede wszystkim wielki zlot Sokołów, jakie zaś ten zlot przybrał rozmiary, dowodzi fakt, że zebrane w Krakowie drużyny wynosiły z górą 6,000 druhów.

W wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego odbyło się wieczorem uroczyste powitanie tych, którzy na zlot i uroczystości grunwaldzkie przybyli z całej Galicji, z Królestwa Polskiego, Litwy, Petersburga, z Księstwa Poznańskiego i innych dzielnic zaboru pruskiego, z Paryża oraz kilku innych miast Francji, a nawet z za Oceanu. Na uroczystość powitania, oprócz Sokołów polskich, przybyli także Sokoli czescy, chorwaccy i słoweńscy.

Zebranych powitał imieniem miasta prezydent dr. Leo, podnosząc patryotyzm i dzielność Sokolstwa. Następnie prezes związku sokolego ze Lwowa dr. Ksawery Fiszer w gorącym i podniosłym przemówieniu zaczął od złożenia hołdu miastu Krakowowi, życząc, aby prastara stolica Polski nadal tak się rozwijała, jak się rozwija dla niej miłość w sercach Sokolstwa polskiego. Wzywał następnie do jedności, albowiem w jedności siła. „Przybyliśmy tu—kończył mówca — pogłębić cnotę posłuchu i cnotę obowiązku. Gdy się sobie przyjrzymy, ilu nas tu jest, serca nasze rosną, że nie garstką jesteśmy, lecz siłą.“

Dalej przemawiał po chorwacku p. Lazar Car, prezes związku chorwackiego i zakończył okrzykiem: „Niech żyje naród polski i jego Sokolstwo“, poczem zabrał głos reprezentant Sokolstwa czeskiego Dr. Karol Pippich, podnosząc cnoty Polaków i wzywając do jedności i zgody słowiańskiej. Następnie przemawiali prezes Związku amerykańskiego p. Zygliński i prezes Sokolstwa polskiego w Petersburgu p. Barchwic.

Reprezentant Sokolstwa polskiego z dzielnicy Wielkopolskiej w gorących słowach podnosił patryotyzm „Sokołów“. „Mimo szykan potomków krzyżackich—wywodził mówca — my tam nad Wartą dzielnie stać będziemy. Chcemy wyrobić w sobie ofiarność bez granic, łączność braterską i karność. Nie walczyliśmy tam jak desperaci na śmierć lub życie, lecz ufni w naszą moc i wytrwałość. Walczyli nasi ojcowie, my teraz walczyliśmy i zapewne potomkowie nasi będą walczyli, tylko więcej zahartowani w walce i silniejsi.“



KRAKÓW. Wawel od strony miasta.

## POCHÓD NA WAWEL.

w dniu 17-tym lipca 1910 r.

Wielkie uroczystości jubileuszowe rozłożył krakowski komitet organizacyjny na 3 dni, każdy zaś z tych dni obfitował w obchody, które na długo silnym wryć się musiały wrażeniem.

Niejako punktem kulminacyjnym stała się niedziela, w dniu bowiem świątecznym cały ogół mógł się bezpodzielnie oddawać radości.

Na niedzielę też wyznaczono wielki pochód na Wawel dla złożenia grobom królów polskich, a szczególnie zwycięzcy z pod Grunwaldu, Władysławowi Jagielle i tej „Świętej Pani“, która połączyła Polskę z Litwą, Królowej Jadwidze, hołdu od całego narodu.

Pochód ten wypadł tak wspaniale, że przeszedł wszelkie oczekiwania. Nastrój był tryumfalny a rzewny, odznaczał się bezgraniczną radością, a równocześnie powagą. Olbrzymi napływ publiczności i różnorodność uczestników wytworzyły doskonałą całość, że zaś sprzyjała przez cały czas pogoda, a w szeregach panowała wzorowa karność, więc nie zakłóciło podniosłości dnia niedzielnego.

Po odśpiewaniu Bogarodzicy i pięknym przemówieniu ks. biskupa Bandurskiego — pochód o godz. 10 m. 15 ruszył z Błoń... Na szosie od parku Jordana zakolysała się różnobarwna, powiewająca pawimi piórami fala głów. To awangarda pochodu — banderya Krakusów w liczbie 600 koni pod dowództwem p. Nowotnego. Wśród grzmotu oklas-

ków i entuzjastycznych okrzyków ta malownicza jazda, mieniąca się żywymi barwami krakowskich strojów i różnokolorowych wstążek, przystrajających zarówno jeźdźców, jak i konie — dziarsko posuwała się czwórkami wśród szpalerów tłumu, ciągnących się nieprzerwanym pasmem od Błoń aż po Wawel. Za banderyą kroczyły miarowym marszem straże pożarne ze wszystkich niemal miast i miasteczek galicyjskich.

Zrywa się grzmot entuzjastycznych oklasków. Ukazują się konni Sokoli. Majestatycznie, na rosłych, pięknych koniach, jak urodzeni kawalerzyści posuwają się wśród zbitego tłumu... Za nimi kroczy przy dźwiękach orkiestr armia sokola. W ciągu półtorej godziny maszerują szóstkami karne zastępy polskiego sokolstwa. Na tabliczkach, zawieszonych u piersi, przesuwają się



Z uroczystości krakowskich. Deputacja węgierska.



Sokoli konni.



Drużyna górali.



Krakowianki.

kolejno nazwy wszystkich miast i miasteczek Galicyi, Śląska austriackiego i Bukowiny. — Wszystkie polskie gniazda sokole stanęły do apelu. Co chwila zrywają się frenetyczne oklaski i płynące z głębi serca okrzyki: Kraków wita swych drogich gości. W długim wężu szarych mundurów ukazują się kolejno jasne świtki Sokółów włościańskich i ciemne sukmany chłopów ze wschodniej Galicyi.

Kroczy wreszcie — jakby wycięty z jakiego obrazka — oddział górali z ciupagami na ramionach, witany owacyjnie przez żywe szpalery... Potem znów płynie długi wąż mundurów sokolich, wreszcie już koło godziny 12 zamyka defiladę sokolstwa oddział dziarskich Sokolic...

Dalszą część pochodu tworzą delegacje młodzieży. Zwartemi szeregami, przy dźwiękach orkiestr, maszerują uczniowie szkół średnich, młodzież akademicka, dzieci ze szkół ludowych, niosąc wieńce i dary dla króla-zwycięzcy... Migają dalej czerwone konfederatki wychowawców zakładu św. Józefa, wśród których toczy się na kołach duża armata z liści...

Za młodzieżą płyną znów barwne masy ludu polskiego z pod Krakowa i ze wszystkich ziem polskich. Mieniają się mozaika kolorowych sukman i wstążek, piór i konfederatek chłopskich, kraśnych sukienek dziewcząt i wyszywanych złotem gorsetów — płynie długim wężem wśród grzmotu oklasków i głośnych okrzyków. W tym pochodzie ludu polskiego przesuwają się wszystkie niemal gminy ziemi krakowskiej, a jedna grupa strojnieszka od drugiej. Dalej kroczą stowarzyszenia z Krakowa, Lwowa i innych miast galicyjskich. Grupę tę rozpoczyna organizacja socjalistyczna i socjalistyczne stowarzyszenia z posłem Daszyńskim na czele. Dalej idą w pochodzie: delegacja lwowskiej „Skały“ z pięknym wieńcem oksydowanym na pluszowej podkładce, „Gwiazdy“ z całego kraju, koło młynarzy z olbrzymim wieńcem z kłosów, Tow. Szkoły ludowej, ze wspaniałymi wieńcami, niesionymi przez dziatwę w strojach polskich, Związek kolejarzy polskich z kokardami, Kółko kontuszowe, Towarzystwo muzyczne w Krakowie z pięknym wieńcem i cały szereg innych stowarzyszeń z całego kraju.

Entuzjazm i oklaski wywołuje tablica z napisem: delegacje zagraniczne... Przesuwają się grupy młodzieży polskiej z napisami na tabliczkach: Paryż, Moskwa, Petersburg, Jekatierinburg, Berlin, Lipsk, Hamburg, Kijów, Wiedeń. Za nimi kroczy delegacja węgierska z wieńcem, witana okrzykami „eljen“ i przedstawiciele Polonii budapeszteńskiej.

Następnie niesiono szereg wieńców: „od robotnic warszawskich“. Dalej idą z wieńcami delegacje Tow. artystycznego w Warszawie, warsz. Tow. cyklistów, warsz. „Lutni“, rzemieślników łódzkich, delegacje z Częstochowy, Wilna i z innych miast.

Entuzjazm dochodzi do kulminacyjnego punktu, gdy następują delegacje z dzielnic wielkopolskich. Przesuwają się grupy z napisami na piersiach: Poznań, Gniezno, Wrocław i w. innych miast Wielkopolski... Tłum witał je owacyjnie.

Kroczą dalej delegacje powiatów, a za nimi, wita ni gorącymi okrzykami i burzą oklasków przedstawiciele Polonii amerykańskiej, którzy niosą olbrzymie wieńce z zieleni.

Komitety rozsuwają coraz bardziej ścieśniające się szpalery. Ukazują się barwne — w historycznych stro-

jach grupy Towarzystw strzeleckich, lwowskiego i krakowskiego. Kroczą królowie kurkowi w otoczeniu swych „dworów“. Delegacje towarzystw niosą wspaniałe tarcze — jako hołd dla Zwycięzcy Krzyżaków.

Dalej za berłami bedelów postępował senat akademicki, profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej, duchowieństwo, członkowie Koła polskiego w Wiedniu, z prezesem d-rem Głabińskim na czele, członkowie wydziału krajowego i posłowie sejmowi, a w końcu prezydent miasta z radą miejską w otoczeniu sztandarów cechowych. Pochód zamykała krakowska straż ogniowa i straż akcyzowa.

Pochód, przeszedłszy ul. Wolską, Podwale, Dunajewskiego, Basztową i Floryańską, okrążył Rynek i przez ul. Grodzką wkroczył na Wawel od strony kościoła OO., Bernardynów. Banderya Krakusów, niezliczone zastępy sokolstwa i przedstawiciele całej Polski olbrzymim wężem przepływali przez Wawel, spuszczać się ze wzgórza wawelskiego drugim wyjściem od ul. Podzamcze... Przed wrotami katedry, gdzie spią prochy króla-zwycięzcy, pochylały się sztandary, a serca tych, którzy zjechali się z całej Polski, aby oddać Mu hołd w dniu wielkiej pamiątki dziejowej uderzyły goręcej. W ciągu kilku godzin przesunął się pochód nieprzerwaną falą — wśród dźwięków orkiestr.

Pochód płynął nieprzerwanie, wcale się nie zatrzymując, jedynie delegaci, niosący wieńce, wchodzili do pustej prawie świątyni i składali je na sarkofagu królewskim, który utonął wprost w powodzi wieńców i darów z całej Polski. Była to chwila nad wyraz uroczysta i wzruszająca. Inteligencja, włościanie, robotnicy, dzieci — przedstawiciele najdalszych zakątków ziemi polskiej spieszyli ze łzami w oczach do grobowca zwycięzcy z pod Grunwaldu. Straż obywatelska musiała często przypominać, że po złożeniu wieńców należy opuszczać świątynię, aby nie było natłoku, tamującego dostęp. Wreszcie przed godziną trzecią złożono ostatni wieniec, a do świątyni zaczęły napływać coraz liczniejsze tłumy.

\* \* \*

Niezwykle charakterystycznym szczegółem, świadczącym do jakiego stopnia wzrosło zainteresowanie się obchodem Grunwaldzkim, jest fakt, iż specjalnie w tym celu przybyła do Krakowa rodzina polska z pogranicza chińskiego, która w uroczystościach wzięła udział w manifestacyjnym pochodzie.

\* \* \*

Wobec tego, że Kraków stał się punktem głównym, na który zwrócone były oczy całej ludności polskiej, nie tylko z wszystkich trzech dzielnic, ale i z najdalszych krańców ziemi, obchody w innych miastach i ogniskach z natury rzeczy musiały bez porównania mniejsze przybierać rozmiary. Przeważnie ograniczono się na uroczystościach po świątyniach, nabożeństwa też z odśpiewaniem „*Te Deum laudamus*“ odbyły się wszędzie, z wyjątkiem jedynie guberni Suwalskiej, gdzie księża litewscy stanęli na przeszkodzie i niedoceniwszy doniosłości dziejowej rocznicy, wstrzymali się od święcenia dnia 15-go lipca.

Nie możemy na tem miejscu wymieniać wszystkich miejscowości, w których pośpieszono z urządzeniem odpowiednich obchodów, musimy jednak przytoczyć najważniejsze, oraz te, które ze względu na wyjątkową udatność i ze względu na wyjątkowy nastrój wyróżniły się dodatnio.



Groby królewskie na Wawelu. Sarkofag królowej Jadwigi.



Groby królewskie na Wawelu. Sarkofag Władysława Jagiełły.

Przedewszystkiem zatem wspomnieć się godzi o stolicę Galicyi, **Lwowie**, który nie kuszając się bynajmniej o rywalizowanie z Krakowem, wielką rocznicę upamiętnił na długie znów wieki *odstąpieniem tablicy* w katedrze miejscowej.

W uroczystości tej wzięła udział Rada miejska in corpore, dalej uczestniczyli w niej: zastępca marszałka krajowego dr Pilat, członkowie Wydziału kraj. dr. Jahl, Dąbowski i Onyszkiewicz, rektor uniwersytetu ks. dr. Janowski wraz z senatem, tak samo rektor politechniki dr Thullie, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr.



Uroczystości we Lwowie. Msza polowa.

Dębowski i przedstawiciele rozmaitych instytucyj i korporacyj. Po sumie celebrowanej przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego — zgromadzili się uczestnicy uroczystości przed kościołem, gdzie tablica pamiątkowa pokryta była zasłoną o barwach narodowych. Po mowie wiceprezydenta Eplera i przy dźwiękach „pieśni polskiej“ spadła zasłona i ukazała się tablica z granitu czarnego w obramowaniu z kamienia tarnopolskiego. Na niej brązowe tarcze herbowe Polski i Litwy pod koroną Jagiellońską, a później napis układu dr. Czołowskiego:

„W pięćsetną rocznicę  
pogromu Krzyżaków  
na polach  
Grunwaldu  
ku  
pamięci  
złamania przemocy jednością,  
Praojcom na cześć,  
Potomności na wzór.  
Rada miasta Lwowa  
15 lipca 1910.

Zabrzmiała jeszcze „pieśń polska“. Uroczystość była skończona. W czasie uroczystości wszystkie sklepy w śródmieściu były zamknięte.

#### W Warszawie.

Warszawa święciła dzień Grunwaldzki w rozmiarach przez władze dozwolonych, z wielką powagą i skupieniem ducha.

O godz. 10 rano odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa, na które wysłały przedstawiciele instytucje społeczne, kulturalne i filantropij-

ne, szkoły i liczne zastępy publiczności. W kościele św. Jana sumę uroczystą celebrował ks. biskup Ruszkiewicz, zakończoną hymnem „Te Deum“.

Podczas nabożeństw wszystkie sklepy kupców polskich były zamknięte pomiędzy godziną 10 a 12 przed południem.

Wstępem niejako do obchodu był w przeddzień odczyt, wygłoszony w sali Stowarzyszenia techników przez Tadeusza Konczyńskiego, literata, p. t. „Grunwald w twórczości polskiej“.

Dochód z odczytu przeznaczony był na fundusz emerytalny Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich.

W dniu 15-tym lipca, jako w dzień obchodu, odbył się w Dolinie Szwajcarskiej wielki koncert t. zw. Grunwaldzki, złożony z 14 punktów programu, wyłącznie polskich kompozytorów. Koncert, którym dyrygował p. Józef Ozimiński, rozpoczął się wykonaniem hymnu „Boga Rodzico“ przez chóry opery warszawskiej.

Jedynym w Warszawie pomnikiem króla Władysława Jagielly jest popiersie, umieszczone na frontonie gmachu b. Biblioteki Żaluskich, przy zbiegu ulic Daniłowiczowskiej z Teatralną. Na święto Grunwaldzkie biust ten odnowiono i uroczystie udekorowano.

Komitet Muzeum przemysłu i rolnictwa w Warszawie wysłał do Krakowa telegram następujący:

„Kraków, komitet uroczystości grunwaldzkiej. Wytrwała praca, rzetelna wiedza, silny charakter, zdolność do czynu, niechaj będą orężem naszym na polu walki kulturalnej, w której nie zginiemy, jeżeli zachowamy poczucie narodowej indywidualności i poszanowanie dla naszej dziejowej spuścizny.

Zarząd Towarzystwa pracowników handlowych i przemysłowych m. Warszawy wysłał telegram do komitetu krajowego obchodu grunwaldzkiego w Krakowie i asygnował 25 rubli na szkoły polskie, do uznania redakcyi „Kuryera Warszawskiego.

Stowarzyszenie zawodowe kelnerów w Królestwie Polskiem wzięło „in gremio“ udział z chorągwią cechową w nabożeństwie, które o godzinie 10 z rana ks. rektor Lasocki odprawił w kościele popijarskim.

Uroczystości dnia zakończyły dwa odczyty. P. Henryk Radziszewski w sali Filharmonii wygłosił odczyt p. t. „Grunwald“, a w sali techników p. Natalia Gąsiorowska - Grochowska mówiła „O bitwie grunwaldzkiej“.

Wszystkie pisma warszawskie, codzienne, ilustrowane, a nawet humorystyczne, upamiętniły dzień obchodu grunwaldzkiego wydaniem specjalnych numerów.

Pięknym objawem dojrzałości myśli politycznej w Warszawie w sferach rękodzielniczych i przemysłowych było zapoczątkowanie w dniu grunwaldzkim ofiar na cele publiczne. W wielu zakładach przemysłowych, fabrykach i warsztatach, pracownicy złożyli poważniejsze kwoty na cele oświatowe.

Nastrój dnia grunwaldzkiego w Warszawie był na ogół niezwykle poważny, świąteczny i uroczysty, choć całość obchodu wypaść musiała bardzo skromnie.



## Na prowincyi w Kr. Polskiem.

We wszystkich miastach prowincjonalnych odbyły się uroczyste nabożeństwa wraz z odśpiewaniem „*Te Deum laudamus*“ w sam dzień pamiętnej rocznicy, natomiast po wsiach przeniesiono obchód kościelny na niedzielę, dnia 17-go lipca, celem nie odrywania ludzi wiejskich od pracy w polu w czasie żniw.

*We Włocławku* celebrował uroczystą sumę biskup kujawsko-kaliski, ks. Zdzitowiecki.

*W Łodzi* były wszystkie świątynie przepelnione ludnością ze wszystkich warstw społeczeństwa, cechy przybyły ze swemi sztandarami. Wszędzie śpiewano „*Te Deum laudamus*.“

Również w *Wilnie*, w prastarej stolicy walczącej pod Grunwaldem ramię przy ramieniu z nami Litwy, odprawił administrator dyjecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicz uroczyste nabożeństwo w odświętnie przybranej katedrze wileńskiej. Podczas nabożeństwa wszystkie składy polskie były zamknięte.

Tak samo w *Połądze* była solenna msza.

*W Kielcach* celebrował nabożeństwo ks. biskup Łosiński.

*W Częstochowie* odprawiono 15-go lipca nabożeństwo w kościele św. Rodziny, w niedzielę odbyło się nabożeństwo na Jasnej Górze.

Na nabożeństwo w *Sosnowcu* przybyli także Ślązacy, pozbawieni u siebie możliwości wysłuchania w dniu tym uroczystego nabożeństwa.

*W Kaliszu* przypomniał proboszcz w kościele Św. Mikołaja, że mszę polową w obozie pod Grunwaldem odprawił przed pięciuset laty proboszcz właśnie tego samego kościoła, Jarosław.

W warszawskiej bóżnicy na Tłumackim, jedynej, w której bywają kazania polskie, odprawiono również uroczyste nabożeństwo. Podczas niego kaznodzieja dr. Poznański w treściwym przemówieniu podniósł znaczenie uroczystości grunwaldzkiej, jako jednej z największych pamiątek historycznych narodu polskiego. Zarazem wykazał jej doniosłość dla całego kraju, która się powinna odbić dzwięcznym echem w sercach wszystkich jego mieszkańców bez różnicy wyznania i pochodzenia.

W innych bóżnicach nie wspomniano o rocznicy grunwaldzkiej ani słówkiem.

### Uroczystości w W. Ks. Poznańskim, Prusach Zachodnich i na Ślązku.

Że Poznańczycy nie mogli okazać na zewnątrz tego, co czują, to rzecz dla każdego z nas zrozumiała. Nic więc dziwnego, że prasa tamtejsza nietylko nie zachęcała do żadnych gorętszych objawów, ale przeciwnie przestrzegala przed niewczesnymi wybuchami.

Ale z drugiej strony prasa poznańska wystąpiła w sam dzień rocznicy z bardzo okazałymi numerami, w Poznaniu też wyszło doskonale „Album Grunwaldzkie“ Jasława z Bratkowa, które w wielkiej ilości egzemplarzy rozeszło się zarówno po dworach i plebaniach polskich, jak i po chatach wiejskich.

Najważniejszym aktem w dzielnicy wielkopolskiej było zainicjowanie składek na „Dar Grunwaldzki“, jak zaś, zwykle powściągliwe pod tym względem społeczeństwo poznańskie, zrozumiało cel zebrania większych funduszy na szerzenie oświaty i samowiedzy

narodowej, dowodzi ta okoliczność, że ofiary płyną ciągle obficie, a składają je ludzie ze wszystkich sfer bez żadnego wyjątku.

Uroczystości grunwaldzkie nie minęły przeto w zaborze pruskim bez echa, w świątyniach modlono się żarliwie, urządzano mniejsze i większe zebrania w kółkach prywatnych, ci zaś, którzy rozporządzali czasem i odpowiednimi funduszami, śpieszyli do Krakowa, ażeby tutaj pokrzepić się w sercu i umocnić na duchu.

W Berlinie licznie zamieszkali Polacy starali się obchodowi nadać więcej uroczystą cechę, próby jednakże wszelkie udaremniła policya, rozwiązując 6 zapowiadzianych i zupełnie przygotowanych zebrań.

Ślązacy pośpieszyli na dzień 15-ty lipca po części do Krakowa, po części na Jasną Górę. Powracających rewidowano na granicy bardzo ściśle, zabierając nietylko drobne pamiątki, z uroczystościami związane, ale nawet rzeczy, mające obieg w handlu.

## ZA OCEANEM.

Jak żywo biją serca rodaków naszych, którzy za chlebem wyemigrowali do Ameryki i tam utworzyli już potężną siłę, dowodzi fakt, że nie tracą oni łączności z krajem i każde w starej ziemi przedsięwzięcie odbija się u Polaków amerykańskich zawsze dzwięcznym echem.

Z opisu obchodu krakowskiego wiemy już, jak silnie i jak doborowo reprezentowane były delegacje polskie z Ameryki, godzi się jednak zaznaczyć, że ci, którzy pozostać musieli za Oceanem, nie zapomnieli o pamiętnej rocznicy i wszędzie, gdzie tylko większa przemieszkuje ludność polska, rocznica bitwy pod Grunwaldem obchodzona była z należyłą powagą i uroczystością.

### Chicago.

Program uroczystości w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem składał się z następujących 4 głównych części: 1) Rano d. 17 b. m. uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach polskich tego miasta. 2) Uroczysty pochód z przed sali Pułaskiego do parku. 3) Uroczystość jubileuszowa z mowami, śpiewem chóru, obejmującego tysiąc głosów, ćwiczeniami sokolstwa i tow. wojskowych w parku. 4) „Mindowe“ — Słowackiego w teatrze „Crown“.

### Boston.

Obchód odbył się ze współudziałem Towarzystw polskich z Bostonu, Salem, Peabody, Lynn, Cambridge, Chelsea, Worcester, Haverhill, Lawrence, Ipswich, Lowell, Gardner, Brockton, Newton, Upper, Falls, Clinton, Fali River i Tranton. Dnia 17 lipca, w niedzielę o godz. 9 rano zebrały się wszystkie Towarzystwa, biorące udział w uroczystości w parku obok kościoła polskiego w South Bostonie. Arcybiskup w asyście duchowieństwa polskiego odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie powrócono do parku. Po południu pochód manifestacyjny, a następnie wielkie zgromadzenie w sali „Faneuil“. Zagajenie wygłosił przewodniczący. Nastąpiła mowa o znaczeniu historycznym obchodu w języku angielskim i polskim; dalej przemowy i referaty treści ogólnej, pogląd na sprawy polskie i życie Polaków w Stanie Massachussetts, pod względem politycznym, socyalnym, ekonomicznym i narodowym.

## Nowy-York.

W spóźnionym terminie, bo dopiero 24 lipca wystąpiła polska ludność nowojorska z uroczystym obchodem, przybrał on jednak tutaj świetne formy dzięki temu, że obecnością swoją uświetnił go czcigodny biskup, ks. Rhode.

Obchód rozpoczął się rano mszą polową, poczem przemówił gorąco do zebranych celebrans. Inni księża wygłosili również podniosłe kazania.

Po nabożeństwie wręczono zaproszonym dostojnikom duchownym i świeckim piękne medale pamiątkowe.

O godzinie 1-szej w południe rozpoczął się pochód wszystkich towarzystw cywilnych i wojskowych z orkiestrami, poczem nastąpiła musztra, ćwiczenia sokole, ewolucje, ćwiczenia lancami, maczugami i t. p.

Wspaniały przebieg miał również wiec popołudniowy „grunwaldzki“.

## Sant-Bend.

W dniu 17 lipca święcili rocznicę Grunwaldu Polacy, komitet zaś dołożył starań, ażeby obchód był największą manifestacją polską, jaka kiedykolwiek odbyła się tutaj. Całość wypadła też nadspodziewanie podniosłe.

## NA OBCZYŻNIE.

### Charbin.

Wychodzący w Charbinie „*Nowyj Kraj*“ dał opis uroczystości grunwaldzkiej, która się odbyła w „Gospodzie Polskiej“ w stolicy północnej Mandżurji. „*Żmudzin*“, opisując tę uroczystość w gazecie rosyjskiej, zaznacza przedewszystkiem, że „Gospoda Polska“ wyróżnia się „dobrym tonem w urządzaniu swych świąt narodowych i wieczorów literackich“. Powagą i należyty tonem odznaczał się również i wieczór, urządony na cześć rocznicy grunwaldzkiej. Sala „Gospody Polskiej“ była ozdobiona olbrzymią akwarelą p. Bruszew-

skiego, wyobrażającą pozycje Krzyżaków i wojsk litewsko-polskich na polach Grunwaldu. Scena, na której urządzono trybunę dla mówców, ozdobiona była podobizną zdobytych pod Grunwaldem sztandarów krzyżackich—dzieło artysty malarza S. Szalay'a. Pierwszy wykład o znaczeniu historycznym bitwy grunwaldzkiej wygłosił dr. Grabowski. Wykład swój dr. Grabowski zakończył wezwaniem do doskonalenia się kulturalnego narodów słowiańskich — przedewszystkiem Polaków. Następnie prezes Towarzystwa „Gospody Polskiej“, dr Łazowski przeczytał wyjątek z „*Krzyżaków*“ H. Sienkiewicza — opis bitwy pod Grunwaldem. Odczyt swój dr. Łazowski zakończył wezwaniem do podtrzymywania szkoły, istniejącej przy „Gospodzie Polskiej“. Wreszcie ks. Ostrowski, wskazując znaczenie moralne wspólnego zwycięstwa w r. 1410, wzywał do harmonijnej pracy wszystkich warstw społecznych, zarówno wyższych, jak niższych.

„Wszystkie mowy — pisze „*Nowyj Kraj*“ — przyjmowane były hucznymi oklaskami i uściskami rąk wśród słuchaczy. Prócz Polaków, na wieczorze obecni byli: Litwini, Żmudzini i kilku Rosyan.

### W Turcji.

W **Adampolu** pod Konstantynopolem obchodzono rocznicę wśród tamtejszej polonii bardzo uroczystie. Dnia 15 lipca o godzinie 10-tej rano mieszkańcy tamtejsi, porzuciwszy roboty polne, w odświętnych szatach, a kobiety i dzieci w bieli, jak również liczne osoby, przebywające tam na wilegiaturze i należące do wyższych kół towarzyskich Konstantynopola, zebraли się w szkole miejscowej, gdzie jest kaplica. Dziwnym zbiegiem okoliczności pomiędzy przybyłymi gośćmi z Konstantynopola znaleźli się dragomani poselstw: rosyjskiego, bułgarskiego, serbskiego i czarnogórskiego. Po odprawieniu mszy uroczystej zaintonowano „*Te Deum laudamus*“, poczem ruszyła procesja, na której czele niesiono chorągiew; w pochodzie śpiewano pieśni polskie.



## Obcy o obchodach grunwaldzkich.

### Manifest czeskiej Rady Narodowej.

Z okazji 500-tniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem wydała czeska Rada Narodowa manifest do swych rodaków. Manifest ten zamieszczony we wszystkich dziennikach czeskich, brzmi:

„Ludu czeski!

Dziś upływa pół tysiąca lat od dnia, w którym bratnia Polska odniosła zwycięstwo pod Grunwaldem nad odwiecznym swym wrogiem, ówczesnym zakonem niemieckich rycerzy.

Fakt niesłychanej doniosłości historycznej dla Polski i dla całej Słowiańszczyzny. Państwo niemieckich rycerzy, dziś należące już do przeszłości, było wtedy silną wojskową potęgą, która pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa stała się okrutnym biczem podbitych i sąsiednich narodów słowiańskich, zagrażając im swą bezwzględną chciwością zdobyczy i wyzysku. Dopiero dziś po długim przeciągu pięciu wieków, których straszną historię znamy, możemy zdać sobie sprawę, jakie to niebezpieczeństwo groziło tym ludom w czasie, gdy królewska korona polska rozpoczęła tę walkę na śmierć i życie z najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem.

Z dumą wspominamy o tem, iż na polu między Grunwaldem a Tannenbergiem w tej dziejowej okazji dnia 15 lipca 1410 r. u boku Polaków stanęli wiernie obok Litwinów również Rusini i Czesi, że był tam nasz czeski bohater Jan Žižka z Trocnowa, na czele wspomagającego hufca czeskiego.

Jak radosne echo wywołało Grunwaldzkie zwycięstwo w czeskim narodzie, dowodzi gorący list rektora praskiego czeskiego uniwersytetu, mistrza Jana Husa do króla Władysława Jagiełły, jeden z wzruszających

objawów wyraźnie budzącego się poczucia słowiańskiego.

Wiele się zmieniło do tego czasu w życiu uczestniczących w tem zwycięstwie narodów. Zakonu krzyżackiego, jako przedstawiciela silnego państwa wojskowego, już niema...

Jednakże przeciwśłowiańska idea Marienburga przetrwała wieki, a w pomście za Grunwald widzą wrogowie spełnienie swych marzeń... Ciężkie czasy przysły na Polskę i Czechy.

Nauka, wypływająca z historii minionych 500 lat, jest tak dla narodu czeskiego, jak i całej Słowiańszczyzny wielka. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że narody słowiańskie muszą się wzajemnie popierać z całą świadomością wspólnego słowiańskiego pochodzenia, interesów i niebezpieczeństwa, że możemy ufać tylko własnym naszym siłom i dobremu geniuszowi macierzy Sławii, tak w interesie poszczególnych narodów, jak i postępu kultury wogóle.

Bratni naród polski sławi w obecnych dniach pamięć wiekopomnego zwycięstwa słowiańskiego pod Grunwaldem, a do obchodu tego przyłącza się zaprawdę z całego serca cały naród czeski, świadomy epokowego znaczenia tego wypadku dla całego potomstwa braci Lecha i Czecha.

Przy sposobności uczczenia pamięci tego wielkiego zdarzenia historycznego, wzywamy cały naród czeski, aby czerpiąc przykłady z bogatej historii narodu czeskiego i całej Słowiańszczyzny, zgodnie i mężnie zjednoczył się na wspólną obronę drogiej Ojczyzny w tej ciężkiej chwili, gdy ze wszystkich stron grożą niebezpieczeństwa narodowości czeskiej i należnym jej prawom, za przykładem sławnych przodków a na większą jej chwałę.

W łączności siła!“

Posel *dr. Podlipny*,  
prezes Czeskiej Rady Narodowej.“



# Głosy prasy europejskiej o uroczystościach Grunwaldzkich.

## Prasa słowiańska.

Że obchody krakowskie odbyły się szerokim echem po świecie, dowodzi fakt, że niemal wszystkie pisma słowiańskie—wyłączyć tu oczywiście należy zupełnie prasę ruską i częściową rosyjską—zamieściły pełne entuzjazmu sprawozdania z obchodu grunwaldzkiego w Krakowie, oraz liczne rozprawy o Grunwaldzie. Podniosły one jednomyślnie piękność dzieła Wiwulskiego, wielkość poczucia obywatelskiego fundatora pomnika, dalej gorące serce złotoustego biskupa Bandurskiego, sprawność drużyn sokolich, powagę uroczystości i t. d. Oczywiście każde pismo akcentowało wyraźniej pewne momenty, szczególnie dla tendencji danego pisma lub stronnictwa sympatyczne i ważne. Charakterystycznym jest, że mimo, iż w Krakowie zaakcentowano i podkreślono charakter uroczystości grunwaldzkich jako wyłącznie narodowo-polski, mimo to część prasy czeskiej i rosyjskiej rozszerzyła znaczenie święta grunwaldzkiego. Oto znamiennejsze głosy prasy słowiańskiej:

Rozpoczynając od prasy czeskiej, przytoczyć musimy przede wszystkim organ najpoważniejszy „Narodni Listy“, w którym znakomity znawca naszych dziejów dr. Jarosław Bidlo ogłosił obszernie studyum p. n. „Grunwald“. Mówiąc o samej bitwie grunwaldzkiej, wspomina bitwy słynne w dziejach, jak na Białej Górze i bitwy napoleońskie: twierdzi, że bitwy rozstrzygające są tylko wyrazem, czyli wykładnikiem wewnętrznej siły stron walczących, że większość bitew rozstrzygających podobna jest do kropli, przelewającej się ponad miarę pełnej czary. Zwycięstwo Jagielly i upadek zakonu oznacza powstrzymanie niemieckiej ekspansji na brzegach Bałtyckich i częściową reakcją żywiołu słowiańskiego w tych stronach. Od bitwy na polu grunwaldzkim niemieckość nie tylko nie czyni postępów na wybrzeżu Bałtyckim, lecz nawet poniekąd ustępuje.

Pierwszą stronicę dziennika wypełniły też berneńskie „Lidové Noviny“ opowiadaniem i uwagami o Grunwaldzie. Rocznica Hussa (1915) i Grunwaldu obie sprawiają, że i Polacy i Czesi uświadamiają sobie chlubne swoje posłannictwo dziejowe i z teraźniejszości czerpać będą siły dla przyszłości. „Jak w czcigodnej postaci mistrza czeskiego widzą Czesi najwyższe napięcie swej narodowej siły, kultury i swobodnej myśli, tak i dla Polaków rocznica bitwy grunwaldzkiej będzie pomnikiem dziejowej sławy, stateczności i miłości Ojczyzny. Święto grunwaldzkie przypomina Polakom ich obowiązek wobec siebie samych i reszty słowiańskiego świata. „Krzyżacy“ Sienkiewicza stali się dopiero teraz księgą najbardziej narodową“. „Lidové Noviny“ piszą dalej: „Mimo wszystkie dzisiejsze rozterki i nieporozumienia chwil obecnych, mamy tę pełną świadomość, że Polacy ze wszystkich narodów słowiańskich są nam najbliżsi, że z nimi stykamy się na wyspie, która musi czoło stawić wspólnemu wrogowi, że oni ze wschodnich Słowian pierwsi nam rękę podają. Nie pragniemy niczego goręcej nad to, abyśmy w Austrii mogli stać z nimi w jednym rządzie, którego front zwróconyby był przeciwko nieprzyjacielowi“.

O „Bitwie pod Grunwaldem“ pisała na miejscu naczelnym z wielkim entuzjazmem „Morawská Orlice“. Sławi zwycięstwo słowiańskiego demokratyzmu nad zaborczym i zachłannym feudalizmem niemieckim i mówi: „Kto widział Matejki „Bitwę pod Grunwaldem“, kto przeczytał Sienkiewicza „Krzyżaków“, kto się wczuł w mistyczną głębię obrazu Matejki, kogo opanował Sienkiewicz swą epopeją... ten pojmuję radość polskich dni i sympatyje czeskie dla Polaków. Silną, krwistą, rasową i biologiczną prawdę budzi w głębi naszych piersi Sienkiewicz tą wielką epopeją polską....—Silne to prawo życiowe, ta młoda, zdrowa, biologiczna krew Zbyszaków i Husytów nie występuje już dzisiaj tak gwałtownie i pierwotnie w naszej walce z żywiołem germańskim, ale nie zmieniła swej energii, bo i nieprzyjaciel nie jest

słabszy. Prawo zmieniło tylko broń, a wróg przybrał postać inną.... Dawniej mienił się apostołem chrześcijaństwa, dzisiaj ogłasza się apostołem kultury. A chociaż jest między nami, Czechami i Polakami, nieporozumienie, to przecież niebezpieczeństwo czujemy wspólnie, a to już nas brata“.

„Opawsky Tydennik“ nazywa zwycięstwo pod Grunwaldem pierwszym zwycięstwem zjednoczonej słowiańszczyzny nad Niemcami, a przypisuje mu także wzmocnienie dążeń do kościelnego zjednoczenia Słowian pod rzymskim papieżem. Grunwald pokazał, że w jedność jest siła i „o tem znaczeniu uroczystości grunwaldzkich pamiętać powinna cała Słowiańszczyzna“.

W ton sobie dogodny, neosłowiański, uderzył organ Kramarza „Den“, który na miejscu naczelnym zamieścił artykuł zatytułowany: „Od Sofie ke Grunwaldu“, stwierdzający z radością, że Polacy: „nie są straceni dla dążeń neoslawizmu“. Oto czytamy tam: „Uroczystości grunwaldzkie w Krakowie skończyły się, a wynik ich moralny jest przewspaniały. Nawiązane one zostały wprost do zjazdu sofijskiego i dopowiedziały to, co zjazd ów zapowiedział. Polacy nie są straceni dla dążeń neoslawizmu. Uroczystości krakowskie swą ideową, wewnętrzną godnością i przez uczestnictwo delegatów wszystkich narodów słowiańskich, szczególnie Rosyan, stały się manifestacją neoslawizmu. Taki jest ich charakter. Jak zjazd sofijski, tak i uroczystości krakowskie odbyły się mimo polityki bieżącej i jej hasel i przyniosły tylko użytek sprawie“. Dalszym dowodem, że uroczystości krakowskie mają być stwierdzeniem zdolności życiowych neoslawizmu, ma być mowa prof. Zdziechowskiego, w której uznane zostało pośredniczące posłannictwo narodu czeskiego między Słowianami. Zjazd sofijski nie odchylił się ani o piędź od neosłowiańskich podstaw zjazdu praskiego, a święto grunwaldzkie było manifestacją przed całym światem podstaw i dążeń neoslawizmu do zapanowania równouprawnienia i sprawiedliwości między narodami słowiańskimi.

Wielką też wagę do rocznicy grunwaldzkiej przywiązywała prasa chorwacka. Widać to z zagrzebskiego „Obzoru“, który 15 lipca wystąpił z okazałym pod każdym względem numerem grunwaldzkim. Długi felieton wypełniała rozprawa historyczna: „Bitka kod Grunwalda“. Uwagi wstępne mają nazwanie „Vazan slavenski dan“ (Ważny dzień słowiański), a mówią, że rocznica to była ważna, bo przypominała Słowiańszczyźnie, jak Polska opierając się germańskiemu naprowi na wschód słowiański, ocaliła narodowo siebie i reszty Słowian.

## Prasa rosyjska.

Obchody krakowskie i cały, podniosły nastrój społeczeństwa polskiego nie mogły przejść niepostrzeżenie wśród prasy rosyjskiej. Nawet więc półurzędowa *Rossija* zabrała głos, która jednak mniejszą zwróciła uwagę na samą uroczystość, a natomiast wzięła sobie za zadanie uspokoić Niemców, których rozmiar obchodu i mowy, wygłaszane w Krakowie, mogłyby rozdrażnić.

„Pięćsetna rocznica bitwy grunwaldzkiej dała asumpt prasie niemieckiej do szeregu artykułów na stary temat o Słowiańszczyźnie i germanizmie, jako zjawiskach światowych, oddawna sobie wrogich. Wypadkowy zbieg zjazdu w Sofii z pięćsetną rocznicą sławnej bitwy czyni jeszcze bardziej interesującą opinię niemieckie o tym temacie.

„Czytając artykuły niemieckie o rocznicy grunwaldzkiej i zjeździe słowiańskim, niepodobna, przede wszystkim, nie zwrócić uwagi na ton nerwowy, w jaki wpada prasa niemiecka, ilekroć porusza kwestię słowiańską. Oczywiście, że ta nerwowość starannie jest maskowana sztuczną obojętnością i ironią, które jednak nie wprowadzą w błąd czytelnika, choć trochę umiającego czytać między wierszami. W istocie, gdyby większość słowiańskich działaczy politycznych, będących wyznawcami idei zjednoczenia słowiańskiego, z jakichkolwiek powodów doszła do smutnego przekonania, że idea ta jest nie dająca się zrealizować utopią, to powinni by oni nabrać otuchy po przeczytaniu artykułów niektórych pism niemieckich, które nie po-

trafią ukrywać trwogi, wywołanej wiadomościami o postępach idei zjednoczenia słowiańskiego.

„Jubileusz grunwaldzki, sam przez się, zapewne bardzo mało interesuje praktycznych Niemców, lecz wywołują w nich wzburzenie mowy, wygłaszane w słowiańskich środowiskach kulturalnych co do konieczności zespolenia się Słowian w jedną całość w celu skutecznej walki kulturalnej Słowian z naporem germanizmu na ziemi słowiańskiej.

„Że napór ten istnieje, świadczy o tem między innymi artykuł pewnego dziennikarza czeskiego w Pradze, który zwrócił uwagę prasy niemieckiej; niektóre jej organa rzuciły się na „kłamliwe insynuacje“ autora artykułu. Insynuacje te polegają na tem, że dziennikarz czeski zwraca uwagę swych czytelników na stopniowy podbój serbskich i bułgarskich rynków przemysłowych przez kapitał niemiecki. I Serbia, i Bułgaria, zdaniem autora czeskiego, zalane są obecnie przez towary niemieckie, a razem z towarami do tych ziem słowiańskich wracza to wszystko, co bywa zwykle związane z kulturregerstwem niemieckim. Wskazanie na ten niepokojący dla Słowiańszczyzny fakt, oczywiście, wywołało zaprzeczenie w prasie niemieckiej, która przypisała to wszystko zbyt jaskrawej wyobraźni dziennikarza słowiańskiego“.

Narodowy charakter obchodu bardzo dobrze podniosła *Riecz*, w piśmie tem ukazał się też prawdziwie barwny i życzliwie nacechowany opis uroczystości krakowskich, pióra p. A. S.

Rzecz naturalna, że najwierniej i odpowiednio do chwili odezwał się uczestnik obchodu i naoczny świadek prof. Pogodin. Szczególniej na uwagę zasługują słowa profesora P., skreślone na łamach *Birż. Wiedomosti*, a dotyczące chwili odsłonięcia pomnika Władysława Jagielly.

„Widziałem dzisiaj—pisze Pogodin—jeden z najbardziej majestatycznych i wzruszających obrazów, jakie kiedykolwiek będę miał sposobność oglądać w ciągu życia—sceny prawdziwej uroczystości narodowej, stworzonej przez geniusz narodowy“.

Prof. Pogodin w gorących słowach opisuje owacę, którą mu zgotowano (oraz Rodiczewowi i Stachowiczowi).

\* \* \*

O rocznicy grunwaldzkiej pisały również pisma kijowskie, redagowane w duchu postępowym.

„Była ta wojna — pisze p. Czagowiec w *Kijowskiej Myśli* — wynikiem nie osobistego jakiegoś zatargu lub krzywdy, nie awanturą była przedsięwziętego zdobywcy, ale prawdziwym, ogólnonarodowym odruchem przeciwko gnębicielom. Jej znaczenie polityczne wiązało się ściśle z narodowymi, religijnymi i ekonomicznymi względami, i to było rękomią jednomyślności...“

„To nie była wojna tylko Jagielly z Zakonem, ale zarazem była to wojna święta i włościńska. W szeregach słowiańskich wojowników i kmieci był i Czech Żyżka, późniejszy przywódca husyckiego ruchu ludowo-religijnego“.

„To była bitwa narodu z gnębicielami, i oto dlatego wyższość duchowa zwyciężyła lepsze uzbrojenie. A zwycięstwo—może i powinno być uważane za zrzucenie jarzma germańskiego“...

Bez zgrzytów i bez stronniczości obejść się i teraz nie mogło, a prym oczywiście dźwignął pod tym względem znany prof. Filewicz. Artykuł pana F., który ukazał się w *Now. Wremieni*, przedewszystkiem zajmuje się stwierdzeniem, że zwykłą temu mężowi erudycya, że pod Grunwaldem walczyły 43 chorągwie rosyjskie, a tylko 40 polskich, 4 litewskie i t. p.

Nadto p. profeso wdaję się w historyozofie, stawiając np. tezę, że tylko dzięki polityce Jagiellonów powstały obecne Austria i Prusy!!

„Na dzień duszy polskiej—woła p. Filewicz—nieraz zamigotał ogień słowiański, nieraz ta dusza ujaw-

niała gorące dążenie do niezależności, do zerwania krepujących kajdan. Lecz za każdym razem takie przejawy bezlitośnie były tłumione przez duchowieństwo katolickie.

„Dość spojrzeć na ówczesną mapę polityczną Europy środkowej, ażeby się przekonać, że idea słowiańska była podówczas nie marzeniem, lecz głośnym jękiem Słowian. Lecz dusza Jagiellonów polskich była w niewoli i wskutek tego w ich działalności nie mogło być i nie było ani samodzielności, ani tembardziej jakiegokolwiek inicjatywy. Pod tym względem polityka Jagiellonów może być dla Słowiańszczyzny tylko wymownym przykładem, jak nie powinni żyć i działać przedstawiciele Słowiańszczyzny.“

Na poparcie swych słów p. Filewicz przytacza chronologię historii polskiej XVI i XVII w. i konkluduje:

„Oto są fakty suche, bezsporne, dotyczące dalekiej przeszłości. Lecz czy istotnie tak dalecy jesteśmy od przeżywanej obecnie rzeczywistości, jakby się to zdawać mogło na pierwszy rzut oka?“

„Czyż Polacy idą teraz zgodnie ze Słowiańszczyzną? Czyż ich przedstawiciele i przywódcy nie wyrażają jawnie swego uznania temu „sławizmowi, po za którym stoi germanizm“, chociaż uznają, że to „sławizm w złym tonie“ (prof. Zdziechowski. „Austrosławizm i Rosya“. Mosk. *Jeżeniedielnik*. 1909 r. № 19—20). Czyż Polacy należą do parlamentarnej Unii słowiańskiej? Czyż nie odmówili swego udziału w zjeździe słowiańskim w Sofii? Czyż wreszcie kardynał Puzyra nie zabronił duchowieństwu krakowskiemu odprawiania uroczystego nabożeństwa w dniu Grunwaldu? Czyż to wszystko nie jest tą samą starą polityką Jagiellońską? Przed naszymi oczyma powtarza się ona nawet w najdrobniejszych szczegółach.

„I po dawnemu przedmiotem pożądań jest to samo terytoryum zachodu rosyjskiego, na które były zwrócone chciwie oczy już od XIII wieku. Jaką rolę odegrała przytem idea Jagiellońska, jest to chyba dla każdego jasne.

„Na to terytoryum zwrócono teraz całą uwagę. Powoli terytoryum to podnosi się. Lecz widma Jagiellońskie krążą nad niem dotąd, niosąc z sobą wahania, wątpliwości, podejrzenia ze wszystkimi ich następstwami—nieufnością i niezyczliwością, dochodzącą niekiedy do jawnej, nieukrywanej nienawiści.

„Czas już, ażeby umarli zasnęli spokojnie w swych grobach i nie przeszkadzali żyć i pracować żywym. Wtedy dopiero zostanie zapomniana odwieczna „powieść zemsty i cierpienia“, wtedy dopiero zagoją się stare rany słowiańskie i Słowiańszczyzna zdoła będzie swą siłą i potęgą“.

## Prasa angielska.

Prasa angielska mniej poświęciła uwagi rocznicy, w londyńskiej jednakże „*Pall Mall Gazette*“ znalazł się obszerny telegram z Krakowa.

Po krótkim, lecz dokładnym opisie uroczystości pomieszczono zakończenie tej treści:

„Paderewski jest gorącym zwolennikiem szerzenia kultury angielskiej wśród młodzieży polskiej; częściowo dla przeciwdziałania kulturze rosyjskiej i niemieckiej, częściowo zaś dla szerzenia tej energii, która pozwala młodzieży szkół angielskich na dokonanie w późniejszym życiu tak pożytecznych rzeczy dla imperyum brytańskiego. Jego usiłowania w tym kierunku popierane są przez Demokrację Narodową, która pragnie organizować kluby do nauki języka angielskiego i wysyłać młodzież na wycieczki do Anglii. Są nawet profesorowie w uniwersytecie krakowskim, którzy nie chcą przyjmować na swe wykłady studentów nie mówiących po angielsku (?)“.

Niemniej w *Daily Chronicle* pomieszczono treściwy i życzliwie nacechowany opis obchodu.

## Prasa francuska.

Na ogół bardzo życzliwie brzmią głosy francuskie. Oto, co pisze pan Herbette w dzienniku paryskim „Le siècle“ w artykule „Pour la Pologne“.

„Ta rocznica tryumfów orężnych nie jest, jak inne rocznice, wspomnieniem sławy powierzchownej albo przejściowej. Jest to rocznica zdarzenia, któremu Polska dzisiejsza zawdzięcza swe istnienie, a daje zarazem lekcję tym, co Polaków przesładują obecnie. Byłoby grzechem nie usłuchać tej lekcji“.

Następnie cytuje Herbette kilka wyjątków z mowy prof. Balcera, wygłoszonej we Lwowie, i tak dalej pisze:

„W sto piętnaście lat po trzecim rozbiórce Polska nie tylko jest nienaruszona, ale rozszerza swe wpływy. Widzieliśmy cesarza Franciszka Józefa, który musiał zamknąć sesję parlamentu, ponieważ Polacy nie chcieli popierać ministeryum. Widzieliśmy w Dumie rosyjskiej, że pod pozorem stworzenia ziemstw w krajach zabranych uchwalono prawo przeciwko Polakom, i rząd rosyjski myśli o odłączeniu kraju Chełmskiego od dawnego Królestwa, mając zawsze na myśli wstrzymanie w ten sposób rozwoju narodowego Polaków. Wreszcie w Prusach hr. Bülow zastosował przeciwko Polakom prawo o wywłaszczeniu tak przeciwne wszelkim obyczajom narodów cywilizowanych, że chyba świadomość niemocy i szłaż jakiś mogą je tylko wytłumaczyć.“

„Nie można więc zaprzeczyć, że poczucie polskości jest siłą, siłą ciągle wzrastającą, z którą polityka europejska liczyć się musi. Chociaż granice Polski nie są oznaczone żadnym kolorem na mapach dzisiejszych, Polska istnieje, tak samo, jak istnieje naród serbo-chorwacki i czeski. Ci wśród nas, którzy słyszą o obchodach zwycięstwa Jagiełły, a nie rozumieją, jaka przyszłość czeka Polskę, są krótkowidzami, podobnymi do tych dyplomatów, którzy na 30 lat przed Magentą uważali Włochy jedynie za wyrażenie geograficzne“, „pression geographique“.

„Herbette nie dziwi się Prusom, że drżą przed propagandą polską i wypowiadają jej walkę niemiłosierną, ale zdumiewa go polityka Rosyi.“

Bardzo wpływowy *Temps* przyniósł długie telegraficzne sprawozdanie swego korespondenta o pochodzie i ćwiczeniach sokolskich oraz następujące uwagi o uroczystości:

„Można powiedzieć, że rzeczą najbardziej godną podziwu był świadomy spokój i umiarkowany entuzjazm tłumu w czasie uroczystości. Znany sytuację polityczną w Galicyi i politykę Koła Polskiego w Wiedniu, było rzeczą niezmiernie trudną uroczyste obchodzenie w Krakowie z taką wspaniałością rocznicy zwycięstwa słowiańskiego nad rycerzami teutońskimi, narażano się na niezadowolenie Wiednia i na zagniewanie Berlina, co mogłoby mieć bardzo złe skutki dla Polaków w Poznaniu... Zachowano się więc tak, jakby było wydane dla tłumów na ulicach i dla mówców politycznych hasło następujące: „Bądźmy spokojni, mówmy o miłości nie o nienawiści, święcimy nasze zwycięstwo, a nie klęskę wroga“. Ani po ćwiczeniach wojskowych Sokółów, wzbudzających podziw sprawnością, ani podczas toastów na bankietach, gdzie nastrój był bardzo gorący, nie dał się słyszeć ani jeden głos nienawiści, stale i wszędzie patrzyliśmy na ludzi, którzy chcą zachować milczenie, którzy nie pozwalają sobie na puszczenie wodzy uczuciom...“

Niepodobna zaprzeczyć, że mamy przed sobą nowy fakt. Zналиśmy dotychczas Polskę cierpiącą, która się skarżyła i buntowała, świadkowie uroczystości grunwaldzkich mieli przed sobą naród, który milczy, organizuje się i rozwija. Otóż, naród ten liczy 20 milionów i zwiększa się corocznie o kilkaset tysięcy osób. Milcząca manifestacja krakowska nie powinna przeminąć nigdzie bez wrażenia“.

P. Paweł Cazin, który bawił w Krakowie, jako wysłannik paryskiego *Figara*, ogłasza w dzienniku *Le Gaulois*, organie arystokracji francuskiej, artykuł p. t. „Grünwald“ (1410—1910). Ważniejsze ustępy tego artykułu brzmią:

„Warunkiem istnienia jest dla imienia polskiego, aby cześć przeszłości nie naruszona była, ażeby wszelka pamiątka narodowa była zawsze przedmiotem czci, ażeby nadewszystko idea ojczyzny stanowiła jedno z uczuciem patryotycznym i nie była poddawana analizie.“

„We wzruszających i pełnych myśli głębokich kartach, które p. Emile Faguet poświęcił stosunkowi patryotyzmu do dziejów, pisze on, że „Sienkiewicz jest czynnikiem odrodzenia narodowego“. Wiemy, ile miejsca zajmuje w dziełach wielkiego pisarza historia kraju ojczystego. Od roku 1905, dzięki tłumaczeniu p. Kozakiewicza, znamy epopeję „Krzyżaków“, którą 6 lipca 1910 r. p. Henri Welschinger tak świetnie zilustrował w odczycie swoim, urządzonym staraniem komitetu franko-polskiego w Paryżu.“

„Sienkiewicza poprzedziły cztery wieki piśmiennictwa polskiego. Zapewne nie oddałbym za nie literatury naszej, lecz dumnym byłbym, gdyby dwa z nich przynajmniej wydała Francya, a piśmiennictwo to jest w istocie swej patryotyczne. Kwestya jest i tu poważna, czy to dla niej jest zaszczytem, czy wstydem. Obecnie, skoro Polska jest taką, jaką ją nam ukaże piękne dzieło pp. M. A. Leblond'ów: „La Pologne Vivante“, należy uczynić z niej przedmiot nie polemiki, lecz dociekań i raz na zawsze porzucić punkt widzenia litości.“

„W każdym razie, w piśmiennictwie polkiem, rozważanem samo w sobie, uderza z początku przewaga idei narodowej, później zaś idei patryotycznej—w miarę wzmaganie się patryotyzmu wśród klęsk narodowych. Wszystkie dzieła, posiadające jakąkolwiek wartość, wypływają z niej pośrednio lub bezpośrednio, z tej „namiętności wyłącznej, nieco dzikiej“, którą Nisard uważał za cechę wybitną literatury północnych, a która dla Polski jest najpierwszym warunkiem ratunku.“

„Z drugiej strony uderzającą jest rola piśmiennictwa w życiu społecznym narodu. Literaturę stwarza Ojczyzna, a Literatura w ciężkich chwilach Ojczyznę podtrzymuje.“

Tak niezwykle wypadek, jak bitwa pod Grunwaldem, stać się musiał „motywem literackim“ pierwszorzędnym: wśród niezliczonych wydawnictw okolicznościowych wybieram wielce zajmujący szkic pana Jan-kowskiego.“

Do stworzenia „Cyklu“ grunwaldzkiego nie doszło właściwie nigdy; w wieku XV myśl polska wyrażała się jedynie w języku kościelnym; gdyby cudaczny „poseł“ przybiegł oznajmić Akademii Krakowskiej o „klęsce pruskiej“, czyż mędrkowie nie poczęliby opiewać jej wierszem łacińskim! Lecz „dumy rycerskie“ i pieśni gminne, które ozdobiły tradycje kronik i kazań o „krwawem żniwie lipcowem“ zostały podjęte przez uczoną literaturę humanizmu i przez Górnickich i Kochanowskich; chwala Grunwaldu przeszła jak ślad ognisty aż do epopei Szajnochów i Sienkiewiczów, aż do strof lirycznych Konopnickich i Rydlów.“

„Sztuka i nauka osławiły Grunwald w kraju tym, pełnym świetnych artystów i tegich uczonych. Matejko wyciągnął z niego wszystko, co dało się wyzyskać dla malarstwa historycznego; archeologowie zwiedzili wszystkie zakątki przeszłości; starożytnicy uchronili od zguby pamiątki nawet najdrobniejsze, o ile drobnem nazwać można cośkolwiek, co związek ma z Ojczyzną“.

W dalszym ciągu opisuje p. Cazin zbiór prywatny starożytności polskich, który przed kilku laty zwiedzał w Warszawie.

„Spostrzegłem w kącie coś przerażającego; był to miecz prosty, wysoki na chłopa. Przybity na ramionach gardy Chrystus żelazny, kościsty, pełen, zdać się, leż, wyciągnięty wzdłuż klingi, na której widniał

złotem nasadzony napis: *Mater Dei, memento mei*. I zdało mi się, że widzę tego nieszczęśliwego Chrystusa, jak w kotłowni bitwy wiruje w błyskawicznym młyńcu z czołem zgniecionem, w kurczowo zaciśniętej pięści... później nagle wzniesiony z głową nadół, obłany strugą krwi...

„Grunwald? spytałem się.

„Ha!... Krzyżacy, zapewne...

„Polak spojrzal na mnie i w oczach jego dojrzałem coś więcej niż dumę zbieracza.

„Ludzie ci, pomimo wszystko, posiadają Ojczyznę, gdyż czują, iż niegdyś, jak powiada Renan, dokonali wspólnie dzieł wielkich“.

\* \* \*

Korespondent wielkiego dziennika francuskiego *Journal des Débats*, p. Maurice Muret zamieścił interesujące listy z Krakowa o uroczystościach grunwaldzkich. P. Muret tłumaczy czytelnikom francuskim, dlaczego Polacy mają obowiązek święcenia rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem i pisał co następuje:

„Stosunki polsko-niemieckie pozostawiają w tej chwili wiele do życzenia. Nieprzyjazne manifestacje Polaków z okazji uroczystości grunwaldzkiej wywołałyby były z drugiej strony bezpośrednie represalia. Błędy takiego trzeba było uniknąć za każdą cenę. Uniknięto go, że tak powiem, po bohatersku. Ani jeden fałszywy ton, ani jeden okrzyk gniewu, ani jedno wezwanie do gwałtów nie zakłóciło poważnej, skupionej harmonii uroczystości, których byliśmy świadkami“.

Przypomina dalej p. Muret, że Sienkiewicz w liście swym zalecał powstrzymanie się od wszelkich manifestacji nieprzyjaznych. Paderewski zaś oświadczył u stóp pomnika, że nie powstał on z nienawiści, lecz z miłości ojczyzny.

Po kilku słowach poświęconych piękności Krakowa, przystępuje p. Muretdo opisu nabożeństwa w kościele Maryackim, kończąc go przejściem delegacji na plac Matejki, na odsłonięcie pomnika, w słowach następujących:

„Po ukończeniu nabożeństwa dziękczynnego w kościele Maryackim tłum skierował się ku placowi Matejki, gdzie miało odbyć się odsłonięcie pomnika, ofiarowanego przez Paderewskiego Krakowowi. Była to nowa chwila potężna. Istnieje tutaj zwyczaj oryginalny i piękny. Co godzina strażnik na wieży Maryackiej uderza w trąbkę i śle na cztery strony widnokregu zwrotkę starej pieśni polskiej. Jest to muzyka słodka i melancholijna. Pewien Polak przetłumaczył mi parę pięknych wierszy, w których jeden z poetów zeszłego wieku porównywa tę melode, spadającą co godzina na miasto, do łez Matki Boskiej nad losem Polski. Tym razem brzmiały z wieży dwie trąbki, i gdy tłum spieszył na plac Matejki, grały bez przerwy hymn, który od czasu nieszczęścia Polski stał się hymnem narodowym.

Przytoczywszy całą pierwszą strofę, p. Muret kończy opisem pomnika i odsłonięcia.

### Prasa wiedeńska.

Wiedeńska „*Sonn u. Montags Ztg.*“ bardzo sympatyczną zamieściła korespondencję o piętnastym lipca w Krakowie. Korespondent jej pisał, między innymi:

„Był to podniosły widok, skoro na dany znak przez marszałka kraju spadła zasłona z wysokiego na trzy piętra monumentu króla Jagielly, a wielotysięczna publiczność bez względu na wszelkie stany narodowości polskiej, z kraju, zaborów, a nawet Ameryki, w entuzjastycznym okrzyku powitała ten symbol dawnej świetności. Polacy, którym tragedia historii odebrała ich państwową samoistność, chętnie upajają się swą przeszłością. I bitwa pod Tannenbergiem, czyli jak Polacy ją nazywają, bitwa pod Grunwaldem, w której połączone polsko-litewskie wojska zniszczyły przed 500 laty potężny Zakon krzyżacki, stanowi jedną z najdumniejszych kart historii polskiej“.

Organ ministerstwa spraw zagranicznych, *Fremdenblatt*, podał szczegółowy opis telegraficzny wszystkich uroczystości w sposób zupełnie bezstronny, nie pomijając żadnego szczegółu, który tylko odnosił się do wyrażenia, jak potężną i pełną powszechnego entuzjazmu była trzydniowa uroczystość grunwaldzka w Krakowie. Uczestników niedzielnego pochodu podał organ ten na 150.000 osób.

*Neue Fr. Presse* zamieściła artykuł i telegraficzne sprawozdania z ostatniego dnia uroczystości grunwaldzkich. Aby wykazać ogrom rozmiarów tych uroczystości, zajmuje się w przeważnej części datami statystycznymi. I tak liczbę „Sokolów“ w pochodzie podaje na 10.000, „Sokolic“ na 1000. Liczbę uczestników socjalistycznej organizacji w pochodzie podaje na 20.000 głów. Sam pochód rozciągał się na przestrzeni 10 kilometrów, liczbę uczestników najbliższego szpaleru na przeszło 120.000,—a wszystkich uczestników wogóle na 200.000 osób.

Nadto cała prasa wiedeńska podnosiła z uznaniem, że mimo „napływu do 150 tysięcy obcych“, porządek publiczny nie został nigdzie zakłócony, a wszystko odbyło się wzorowo i w nastroju poważnym, tak, jak przystało w dniu tak wielkiego święta narodowego.

### Prasa węgierska.

Prasa węgierska zajmowała się żywo rocznicą grunwaldzką. Wszystkie prawie dzienniki zamieściły dłuższe lub krótsze artykuły o bitwie. Długi artykuł — jak podaje *Kurier Warszawski*—znajdował się w dzienniku *Budapesti hirlap*, odzywającym się z wielką sympatią o dążeniach polskich.

*Magyar hirlap*, organ hr. Andrassego, a więc organ polityki trójprzymierza, nie wystąpił wprawdzie z równie serdecznym słowem, jednakże dał poważny i wyraźnie polonofilski artykuł pióra B. Pattosa. Tak samo *Pesti hirlap* podał historyczny szkic spraw polsko-węgierskich za Jagiellonów i przed nimi, dodając, że tylko przypadek rozdarł zawarte i ponawiane kilkakrotnie przymierze polsko-węgierskie.

*Alkotniany*, organ partii ludowo-katolickiej, podała opis bitwy podług kronik Długosza, Windecka i badań Katory, *Pesti Naplo* zamieścił wzmiankę historyczną, dodając, że dziś zabór pruski gotuje się do stoczenia walnej bitwy z Niemcami na polu ekonomicznym. Inne dzienniki czciły naszą rocznicę opisami bitwy i serdecznym wspomnieniem tych czasów, kiedy rycerstwo polskie i węgierskie rozumiało potrzebę łączenia się w każdej walnej chwili. Nawet rządowy *Az ujsaa* wystąpił z artykułem.

Wszystkie pisma peszteńskie, a za nimi i prowincjonalne podały barwne opisy uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, dokąd kilka dzienników wysłało specjalnych korespondentów. Zwłaszcza *Magyarorszaág*, wielki organ stronnictwa Justha, w szeregu dobrze napisanych artykułów skreślił obraz nastroju ogólnego, zamieścił szczegółowy opis całego święta, od odsłonięcia pomnika Jagielly, aż do wspaniałego pochodu.

### Prasa niemiecka.

Jak było do przewidzenia, rocznica grunwaldzka stała się także dla prasy niemieckiej w Austrii i w Rzeszy przedmiotem rozmaitych rozmyślań i refleksyj nietylko historycznych, lecz także współczesno-politycznych. Prasa hakatystyczna byłaby zapewne niemile to dla niej wspomnienie dziejowe zupełnie zbyła milczeniem, lecz uniemożliwiły jej to jubileuszowe głosy prasy i obchody po stronie polskiej.— Prasa liberalna i postępową natomiast nie kępowała się tą okolicznością, że była to klęska Niemców, i nawet dość skwapliwie skorzystała z tej sposobności, ażeby na przykładzie Zakonu krzyżackiego wykazać nienaturalność i nietrwałość kościelno-religijnych organizacji państwowych. Co do Polaków, to spotkali się oni w tej sprawie z niechęcią, a nawet z niesprawiedliwością w całej prasie niemieckiej, tak konserwatywno-hakatystycznej, jak i liberalnej, a także w klerikalnej. Wszystkie niemal organa prasy niemieckiej wysiliły się wprost na to, ażeby obniżyć znaczenie udziału Polaków w tej rozprawie, wykazać, że nie było ono bynajmniej ich dziełem, lecz tylko przypadkowym wynikiem roz-

maitych okoliczności, niekorzystnych dla Zakonu, albo też owocem waleczności sprzymierzeńców polskich, mianowicie Litwinów. Tak naprzekład dr. Zweybrück w „Neue Freie Presse“ stale wymieniano w opisie bitwy na pierwszym planie Litwinów, a dopiero po nich, tak sobie, z konieczności, Polaków.

Jednej rzeczy tylko prasa niemiecka obniżyć lub wogóle zaprzeczyć nie mogła, mianowicie ogromnej politycznej i wojennej doniosłości bitwy pod Grunwaldem. Wszystkie więc dzienniki przyznają, że była to jedna z największych bitew, stoczonych w średnich wiekach, że była dla Zakonu wprost pogromem, „fürchterliche“ lub „vernichtende Niederlage“ — po której już się podnieść nie zdołał. Lecz Polacy rzekomo do zadania mu tego ciosu mało się przychylnili.

Rzecz znamienna, że nawet znana ze swej bezstronności „Frankfurter Zeitung“ w felietonie o Grunwaldzie w tę samą popadła tendencję. Autor tego felietonu nie odmawia Polakom prawa do uroczystego obchodu rocznicy tej bitwy, uważa nawet obchody jubileuszowe po stronie polskiej za objaw zupełnie naturalny, mimo to nie może się powstrzymać od cierpkiej uwagi, że „z bitwą tą wiąże się niejedno, co nie jest zbyt zaszczytnem i przyjemnem wspomnieniem dla Polaków“. Polska, zdaniem felietonisty „Frankfurter Zeitung“, zmuszona była stoczyć walkę na śmierć i życie z Zakonem, który odgradzał ją od morza i usiłował ją objąć dławiącym pierścieniem. Nie byłaby ona jednakże zdołała pokonać tak potężnego przeciwnika, gdyby państwo krzyżackie nie było już bardzo osłabione na wewnątrz, gdyby wśród własnych poddanych nie było miało wrogów. A wrogów tych zakon sam sobie wytworzył, gnębiąc poddanych, nawet Niemców, odmawiając im równoprawienia z członkami Zakonu i uciskając ich podatkami.

To też, gdy rozbita została jego siła militarna, gdy poniósł tak ciężką klęskę, musiał nastąpić jego rozkład wewnętrzny, nie miał już dość siły na przeprowadzenie wewnętrznego odrodzenia.

Wszystkie też pisma liberalne zwracały swoje konkluzje ostateczne pod adresem obecnych Prus, ostrzegając to państwo, ażeby, jeśli już uważa się za następcę tradycji krzyżackich wobec Słowiańszczyzny, nie naśladowało przy najmniej jego błędów, nie szło, jak on, drogą reakcyi, skostniałego konserwatyzmu i gnębienia poddanych — bo spotkać je może podobny cios, jak państwo Krzyżaków.

Co do Polaków zaś, to prasa postępową niemiecką podnosi, iż ponieważ nie mogli w swoim ręku utrzymać owoców krwawego tego zwycięstwa, nie mają też zbyt powodu chlubić się niem tak bardzo i tak głośno.

Jako próbkę uwag i rozpatrywań prasy na wskroś hakatystycznej, wystarczy przytoczyć wywody berlińskiego „Localanzeigera“.

Dość powiedzieć, że wojna z Krzyżakami nazywa się w jego artykułach „wyprawą rabunkową Jagielly i Witolda, że mówi się o „łupiestwach, gwałceniu kobiet, mordach i podpalaniach“, których rzekomo dopuszczały się „tatarskie i polskie hordy“, że główny nacisk w opisie bitwy kładzie się na rozbięciu skrzydła litewskiego, a ostateczną klęskę krzyżaków przypisuje się jedynie zdradzie w szeregach niemieckich, że w komentarzu do śmierci Köckeritza, który jak wiadomo, uderzył kopią na Jagiellę, lecz padł pod ciosami rycerstwa polskiego, syczy się oszczerco: „A król trupowi wymierzył jeszcze cios zemsty“. Ale i tego za mało. Więc w końcu artykułu jest konkluzja następująca:

„Prusy objęły dziedzictwo Zakonu i ujarzmiły kraj polski, aby już go z rąk nie wypuścić. Zapoczątkowaniem tego zwrotu był dzień Grunwaldu, który dlatego właśnie jest raczej dla Niemców (!), niż dla Polaków dniem chwały“.

*Schles. Ztg.* ogłosiła korespondencję własną o obchodzie grunwaldzkim w Krakowie, mającą wszelkie cechy raportu policyjnej tajnej. Pomimo powyrywanych cytów z różnych przemówień, nie mogła dowieść swego twierdzenia o głoszeniu hasła powstańczych i wystąpieniach antyniemieckich. Píše więc tylko, „że o bardziej pojednawczym względem Niemców nastroju, który chciałyby skonstatować u nas pewne koła, nie było mowy“.

Organ hakatystyczny denuncjuje studenta Gutkowskiego z Akad. Koła Tow. Szkoły Ludowej, który rzekomo odbył podróż na Śląsk, w Poznańskie, do Prus Wschodnich i Zachodnich w celu zorganizowania wycieczek do Krakowa (!) i opowiada, że na Górnym Śląsku w pewnej ilości egzemplarzy rozeszła się broszura Tomaszowskiego o Grunwaldzie.

Prawdziwość raportów policyjnych ilustrują dane o liczbie uczestników z państwa niemieckiego: z Berlina i okolic miało przybyć do Krakowa 2,500 osób, z Ks. Poznańskiego 4,500, z Frankfurtu nad Odrą 120, ze Szczecina 40, Hamburga 60, Westfalii 1,900, Wrocławia 700, Górnego Śląska 3,000, Kopenhagi 20. Z Królestwa Polskiego miało być „2,000 Sokołów i ich towarzyszy“.

„Należy stwierdzić — pisze *Schles. Ztg.* — że przy poszczególnych obchodach wszystkie mowy były zwrócone w ostry sposób przeciwko Niemcom i zadziwiająco różniły się od mów, wygłoszonych przy odsłonięciu pomnika“. Denuncjuje organ wrocławski przemówienie aptekarza Wolskiego z Bytomia, jednego z Sokołów z Poznańskiego, nie mogąc zresztą z jego mowy podać nic takiego, co by mogło zainteresować prokuratora pruskiego. W bankiecie prasy brał udział ze Śląska: redaktor Dombek z Bytomia, posłowie Korfanty i Seyda i dr. Krzyżankiewicz z Królewskiej Huty. Tam postanowiono założyć Bank Słowiański dla obrony narodowości polskiej (!)

*Schles. Ztg.* zakończyła zapewnieniem, że uczestnicy uroczystości powrócą do siebie, aby powoli i tajnie rozniecać żarzące się iskry w płomień buntu. „Czyż bowiem po Krakowie można utrzymywać, że Polacy są lojalni? Uczestnicy obchodu mają za sobą masy ludowe, a nieliczni lojalni i umiarkowani Polacy nie mogą i nie chcą płynąć przeciw temu prądowi“.

### Prasa żargonowa.

Warszawskie żargonowe pisma żydowskie dały w dniu grunwaldzkim artykuły okolicznościowe. Jedno z tych pism zamieściło obszerny zarys „historycznego święta polskiego“ bez uwag specjalnie żydowskich.

Drugie pismo — *Neue Welt* — dało również obszerny opis historyczny, zaznaczając:

„Zwycięstwo grunwaldzkie miało także pewne znaczenie dla żydów. Jagiello sam nie był dobry dla żydów. Przyjąwszy wiarę chrześcijańską, był jej całkowicie oddany, a nim rządziło duchowieństwo, bez którego nic nie robił. Jednakże zwycięstwo grunwaldzkie przyniosło wielkie dobrodziejstwo żydom w Polsce i na Litwie, gdzie wogóle żyli wtedy spokojniej, niż we wszystkich prawie innych krajach europejskich. W czasie napadów krzyżaków na Polskę i Litwę, żydzi ucierpieli więcej, niż wszyscy inni mieszkańcy, a po klęsce krzyżaków pod Grunwaldem, żydzi przynajmniej już mieli spokój. I jeszcze ważne znaczenie ma zwycięstwo grunwaldzkie dla żydów. Litwa i Polska przez to zostały silniej złączone z sobą, a przez to związali się też razem żydzi obu państw. Samorząd, otrzymany od królów polskich, i organizacje żydowskie w rodzaju późniejszego Sejmiku czterech ziem i inne, zostały przez to wzmocnione“.

Trzecie pismo dało obszerny artykuł p. n. „Wielki Jubileusz grunwaldzki w Krakowie“ z oryginalnym podtytułem „Polska Chanuka“.

„Dla naszych czytelników zapewne interesujące będzie się dowiedzieć, na czym właściwie polega znaczenie wielkiej wojny grunwaldzkiej? W krótkich słowach rzecz możemy, że czem wojna Machabeuszów była dla narodu żydowskiego, tem samem prawie była wojna grunwaldzka dla narodu polskiego, nie licząc szczegółów, które nadają wojnie Machabeuszów blask szczególny (!?). Różnica jest także w tem, że „Chanuka“ żydzi święcą każdego roku, a pamięć wojny grunwaldzkiej u nich obchodzą po raz pierwszy od lat 500“. Po tym, dziwnie obco brzmiącym wstępie idzie bezpośrednio opis, rozpoczynający się od słów: „A historia to była taka“.



# DZIAŁ LITERACKI.

## Pieśń o Grunwaldzie.

Pierwsze stulecie bitwy grunwaldzkiej nie przeszło w Polsce bez echa; niewiadomy z nazwiska, ale z kronikami i tradycją obeznany pisarz, wyśpiewał 1510 r. pieśń o boju grunwaldzkim, którą hr. Leon Ryzyszczewski ogłosił według starego rękopisu w III tomie *Biblioteki Warszawskiej* z r. 1843.

Współczesny napis tej pieśni brzmi:

**Pieśn o Prvskiej poraszce  
kthora sie ostała za Królia Jagjełła Wład.  
Roku 1510 napisana.**

We wtorków dzień Apostolski,  
rzekł Marszałek: „Królu Polski,  
wielki tu jest lud nad nami:  
trzeba, by był Pan Bóg z nami“.

Chorągiew Król kazał podać,  
Chcąc swym serca więcej dodać  
a iż ią podnosi sprawnie,  
tymi słowy dał znać yawnie:

„Ty wiesz, Panie, moje rade,  
żem wołał pokóy, niż zwade,  
pokóy choć z mym ulżywieniem,  
niż Woynę z dobrym sumnieniem.

Ale, iżesz mnie na to wysadził,  
abym o Twym ludu radził,  
ze krwawych z rąk wyrwać trzeba:  
na pomoc zstap im z nieba.

Iż ci, którzy tu polegna,  
plączem swym Ciebie dosięgna,  
prosząc, by nie żył godzinę,  
kto tey Woynie dał przyczynę!“.

Po tem do Króla przysłano,  
o blizkim Woysku znać dano;  
a Król się modlitwą bawił,  
nic nie czynił, aż to sprawił.

Witul a Maszkowski dbali,  
by wtenczas lud szykowali;

Król po skończeniu modlitwy  
na swym koniu czekał bitwy.

Na czele lud co wybrańszy,  
a co daley, to są tańszy;  
ku bitwie lud nie przystoiny  
Król w bok odesłał z Woyny.

A gdy poczęto trąb słuchać,  
iż każdy iął swego szukać,  
wtym dway poslowie przysłani  
byli od Króla słuchani:

Mistrz Pruski dał ci powiedzieć,  
iż mu to tak samo wiedzieć,  
iż ci serca nie dostawa:  
dlategoć dwa miecze dawa“.

Król przyjął miecze z pokorą  
i dał im odpowiedź skorą,  
która za proroctwo stała,  
bo sie im pycha znać dała:

„W mym Woysku acz dosyć broni,  
pozna ten, kogo moi zgoni;  
a wszakże i za te dziękie:  
wygrać sobie obiecuje.

Acz na przepych są posłane,  
ale jednak mnie są dane;  
bo się zwyciężonym czuie,  
kto komu broń ofiaruye.

Zna Pan Bóg, żem ciągnął na zgodę  
i wami tego dowiodę,  
ale gdyście krwi nie syci:  
da Pan Bóg, że w niey będziecie zmy-

Rozkazał dań znać potkania; [ci!“  
a mało było czekania,  
bo poszli ochotnie k'sobie,  
tak wybrane czoła obie.

Niemcom przyszło bieżeć z góry  
i szli, by wyskoczyć z skóry;  
a wtym z kilku dział strzelono,  
nikogo nie ugodzono.

Trzask, wrzask, krzyk, płacz był nie  
wsi z dala to słyszały: [mały  
bo się był miał las wszystek złomić.  
nie mógłby ich tak ogromić!

Zaczęła się bitwa sroga,  
krew, śmierć, dusza wnet nie droga;  
a mąż się do męża kwapił,  
czym kto mógł swego połapił.

Tak, że się we krwi mieszałi  
zbroia, trupi, co spadali,  
miecze, tarcze, kordy, łuki;  
iż mdle konie, a z drzew sztuki.

Na godzinę nie znać było,  
gdzie się zwycięstwo chyliło,

aż niemcy wzięli tę radę,  
z prawym skrzydłem zacząć zwadę.

Potym się na Litwę puścili,  
na pomieszane trafili;  
ich pędu strzypać nie mogli:  
Pan Bóg chciał, iż ję zmogli.

Wten czas Wrocimowskiemu,  
chorążemu krakowskiemu,  
chorągiew na dół strącona,  
ze krwią naszych iest zwrócona.

Chelmińskie Woysko zostało,  
chorągwi szesnaście miało;  
wtym mistrz z krzyżownikami iął stronić,  
chcąc Polaków w sak nahonić.

Król tam stał blisko w obronie  
chciał bieżeć tam ku tej stronie,  
tak, iż go ledwie strzymali  
ci, którzy mu wiarę dali.

A wtym jakiś rycerz zbroyny  
chciał skosztować z Królem Woyny,  
ale mu się nie powiodła,  
bo wnet zaraz wypadł z siodła.

Chciał Króla drzewem doiechać,  
a Król go też nie chciał zaniechać;  
Oleśnicki weń zawadził;  
bo go mężnie z konia zsadził.

Ostatnie Woysko zostało,  
ale i to za swe miało,  
w którym był mistrz z krzyżownikami;  
pomyłono wszystkim szyki.

Owa wszyscy tył podali,  
co pierwey hardzie kazali  
i w obozie się nie skryli,  
iak bydło Polacy bili.

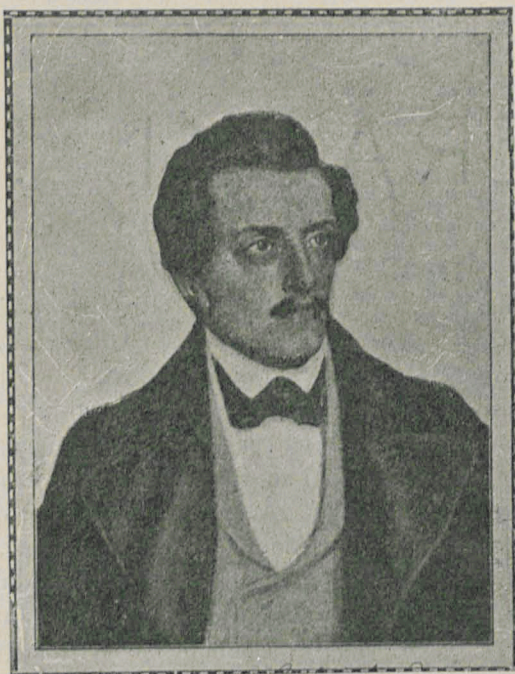
Pięćdziesiąt tysięcy na placu  
zostało ich nie bez płaczu,  
a czterdzieści poimano,  
a tak, iako trzode gnano.

Obóz, działa, wszystko wzięto,  
tak niemcom pychę odjęto.  
Łańcuchy, co zgotowali,  
tymi je nasi wiazali.

Po tey bitwie stał się koniec;  
wtym do Polski posłan goniec;  
i Król wygrał, a Mistrz stracił  
i gardłem tego przypłacił.

Takci Pan Bóg hardość tracił,  
a pokorę hoinie płacił,  
sprawiedliwość w bitwie może:  
daj tak zawždy wygrać Boże!

## JULJUSZ SŁOWACKI.



### Z fragmentów dramatycznych „Zawisza Czarny“.

Słyszycie jęki... To Polska zламаła  
Czarne szwadrony Krzyżaków... i goni.  
Litwin na czele... W okrwawionej dłoni  
Trzyma chorągiew, a chorągiew biała,  
A on ją spuścił i we krwi umoczył,  
Okolo kija okręcił — i skoczył...  
A za nim... niby tęczowane chmury,  
Pełne słońc... lecą husarze w pancierzach...  
— *Lob der Gott!* — krzyczą żelazne komtury  
I dzidy czarne, jako szczeć na jeźdźcach,  
Szczęć naprzód strachem zjeżona do góry,  
A potem w polskich tęczowych odzieżach  
Serc szukając.  
Oto dziś, zaśpiewawszy pieśń Bogu Rodzica,  
Rzucili się pod Grunwald — szwadron za szwadronem...  
Nie spuszczaćmy ich z oczu, nie odwróćmy lica,  
Oczyrna ich oświećmy, pochłońmy ich łonem.  
Wszyscy nasi. Lecz jeden, nam umiłowany,  
Nie weźmie żadnej skazy, ani żadnej rany;  
Piorun mu zagra w helmie, jak organ kościelny,  
Krew mu gorąca w skronie jak anioł zapuka,  
W serce jego uderzy potem strach śmiertelny,  
A on go, jak szatana... podepcie i sfuka,  
I raz tylko, przed krzyża czerwonego znakiem  
Stanawszy, straci serce i zadrży z rumakiem.  
I serce w nim sarmackie wtenczas krzyknie „hura!“  
I pod szalonym panem skoczy koń szalony,  
I krzyżoność — trupem położy komtura,  
I czterma kopytami zdepcie krzyż czerwony,  
I krzyknie. — Te kopyta, które ja wygniote,  
Będą na krzyżu jako cztery gwiazdy złote. —  
I gdy po walce wstanie tam noc bez miesiąca,  
I z pola wyjdzie obłok, jak z krwawej mogiły,  
To ta chorągiew ze krwi wstanie tak błyszcząca,  
Jakby ją cztery gwiazdy Boże oświeciły.

I zostanie u duchów tajemnica taka,  
Że świecił się na krzyżu — święty ślad Polaka.  
Błogosławcie mu teraz (Jagielle)... on z wielkiego domu  
Postawi ten lud sławnie pomiędzy narody,  
Teraz mu wchodzą myśli, nieznane nikomu,  
Głaskaniem jak gołębia, głaskaniem tej brody —  
Teraz mu widne dusze z tych ciał wychodzące,  
Teraz w te oczy króla, niby napół śpiące,  
Przedstworzonych wypadków błyskają miesiące...  
Ten dąb mu takie myśli cudowne gromadzi,  
Niby kopuła jakaś zrobiona dla ducha,  
Gdzie mnóstwo liści czarnych niby Sejmem radzi,  
A król siedzi zmęczony krwią, pracą i słuchą;  
Patrz, umiłowal naród... i lży wielkie roni —  
Pierwsza godzina wiekom jagiellońskim dzwoni.  
A ileż z tej godziny wieków się urodzi  
Pięknych, na Chrystusowe patrzących Dzieciątko...  
Okolo tego dębu duch Kiejstuta chodzi  
I patrzcie, jak się dziwną przypomniał pamiątka,  
Jakaś postać przypomniał, nad czerwoną parą  
W czepcach złotych siedząca.. niby wiedźmę starą,  
Od której strach... jakoby na wieki rozwlekły,  
Już wtenczas tak na koniu uderzył Litwina,  
Że mu z otwartych oczu krwawe lży pociekły  
I nagle stał się drugi Chrystus z poganina,  
Płaczący nad przyszłością... I taki jest wieczny  
Wielkich duchów na ziemi ciągle spazm serdeczny.  
I księżyc przelatuje przez ten las sosnowy,  
Jak srebrny ptak — i białych duchów błyskawica,  
Nudność jakaś w powietrzu — i strach upiorowy  
Na Grunwaldzie... i wielka mara krzyżownica  
Nad ostatnią mogiłą Krzyżaków usiada...  
Posłuchajmy, co też świat o tej walce gada.  
Pod Grunwaldem pobici na głowę  
Krzyżacy... Tak wielkiej czerwieni,  
Takiego krwi bluzgotu nie było na świecie  
Od czasu, jak Rzym stoi... Pola trzymeskie  
Przy zakrwawionem słońcu... w łona otworzone  
Biorące żywcem całe kohorty czerwone,  
Które się jeszcze w ziemi pochłonięte rznęły,  
Są niczem... Wielki rycerz, rycerz jest Jagielly...  
Mądrość w tej walce pokazał,  
A męstwo, mówią ludzie, większe niż człowiecze.  
Rano dwa olbrzymie miecze  
Przysłali mu Krzyżacy... jak czaple na błoć,  
Szykująca swe wysokie knechty i sztandary —  
Więc jeszcze w szarzy, w ciemnocie,  
Te miecze... krzyżackie dary,  
Jak gwiazda nocą wysłana,  
Coraz większym się w *crucis* rozwijała złotem  
I szła, i przed królewskim stanęła namiotem,  
Jakby kometa jakaś śmierci niespodziana.  
Myślał Krzyżak, że kiedy królowi zagorą.  
Te dwa miecze i nagle staną przed oczyma,  
Rozdąsa się i ducha w piersi nie utrzyma.  
Ale król z wielką pokorą  
I niby uszanowaniem  
Te miecze przyjął, przycisnął  
Do serca... i tym krzyżem srebrnym przekreślony,  
Stanął naksztalt ognistej pochodni i głowni,  
Przez te miecze, największe w Krzyżaków zbrojowni,  
Uczyniony na polu straszliwym rycerzem.  
A za nim las sosnowy — rzadkim haraczem  
Osypane równiny jezior — błot miesiące —  
I strzałki już jak srebrne gwiazdy spadające,

Przećmiły nieco niebios czystego błękitu,  
 Więc i pochodnica świtu,  
 Ta Polaków obrona, *stella matutina*,  
 Wyszła i nad lasami stojąc, wysłuchała  
 Pieśni całej i drugi raz chłopki swe miała  
 Jak na Moratu równinach  
 Klęczące... na pokosach z traw i pełnych kwiatu,  
 Jak na dolinach Moratu,  
 Otoczone rycerstwem, w piórach i w zbroicach  
 Złoty, z tęczą chorągwi i przy tarcz księżycach,  
 Harmatami strzeżone u końców narożnych,  
 Z tych pieśni się nabożnych  
 Śmiejące.  
 Z dwóch puszek Krzyżak ognia dał i czarnych księży  
 Zszykowsawszy w klin jeden, straszną zaczął bitwę,  
 Cały na lewe skrzydło wyłożon, na Litwę  
 I złotego Tatarzyna,  
 I tak, jak bocian w żaby, tak się ostrzem klina  
 Wbił... szedł ciągle głębiej... falą wciąż idącą,  
 I tę Litwę, na żmujdzkich konikach siedzącą,  
 Połamał z końmi razem.  
 I przez plecy się pokazał zakrwawionem żelazem  
 I na smoleńskich bojarów  
 Futrzane pulki, twarze czerwone, z pod borów  
 Wyglądające, natarł cicho... nie rozbity,  
 Jakoby klin okropny żelaznych upiorów  
 Czarnych z krwawemi kity  
 I pułk jaki piekielny,  
 Od Plutona wysłany, przeszedł nieśmiertelny  
 Przez pole, pełne trupów...  
 A gdy Jagiełło ujrzał, że szatan się cieszy,  
 Widząc pokorne chłopki litewskie, że w szykach  
 Leżą, przy swoich żmujdzkich, pobitych konikach,  
 Za Polskę tak pobici, a krew smugiem ciecze —  
 Zdjął z serca swego owe płomieniste miecze,  
 Które mu dotąd cicho na sercu leżały,  
 Kazał Oleśnickiemu, aby pastorały  
 Swe biskupie położył, a stanął na górze  
 W mieczach, jak aniołowie walk czerwonych stróże,  
 Gdy on sam na krzyżacką rzuci się harmatę  
 I pójdzie krwią farbować swoją chrzestną szatę,  
 Jak prosty żołnierz, nie chcąc sławy ani świadka;  
 To mówiąc szedł, a za nim szedł biskup, jak matka,  
 Z temi mieczami dwoma...  
 I kurz się na tem polu czerwony rozwinął,  
 Straszniejszy niż płaszcz, który chowa czarne zbrodzie,

I w kurzu się błyskały miecze, jak pochodnie,  
 I świat się jako błotem skrwawionem zamazał,  
 I czasem się w kurzawie albo król pokazał,  
 Albo cały krzyżacki hufiec, z chorągwiami  
 Uciekający—albo ten biskup z mieczami,  
 Albo inne straszliwe boju tajemnice —  
 Śmierć, widmo jakieś czarne i trzy błyskawice.  
 I rycerz jakiś, większy od króla Litwina,  
 Zapanował nad walką—sam na środku błonia  
 Obracający gwiazdę, co była zrobiona  
 Z mieczów, a chorągwiami po końcach czerwona...  
 Czterma kopytami konia  
 Na podartą wskoczywszy chorągiew, krwią zwał,  
 Zerwał, przedarł — oszalał...  
 A Bóg go wtenczas straszną ciemnością owinął,  
 W tej ciemności mistrz zginął.  
 Okropne duchów dzieło...  
 Dziesięć strasznych chorągwi czerwonych zniknęło,  
 Dwóch komturów, w złoconej zbroi i w lampasie,  
 Padło... Okropne mary  
 Pokazały się... smugiem przedartym, słonecznym  
 Ktoś czarny prół sztandary,  
 Jęczał śmiechem serdecznym,  
 Wiatr zarzucił płomieniem,  
 Tą czerwienią sztandarów podartych na ćwierci,  
 Podniósł trąbę i Polski zawołał imieniem.  
 Na całe pole śmierci  
 Otrąbiwszy się żywym... a Bóg zrobił ciszę.  
 I byłby ten dzień wielkiej chwały  
 Widział Jagiełło w trumnie... bo się w tej kurzawie  
 Był zadumał i stanął w modlącej postawie  
 Głowę odkrywszy... prosząc o spędzenie mroku...  
 A przypadł nań ogromny, czarny Krzyżak z boku,  
 Dypold z Kiekierzyc, z kopią już dobrze czerwoną,  
 Prosto w strzemieniu na leb króla nasadzoną,  
 Gdy biskup Oleśnicki (są wtem tajemnice  
 Duchów...) nie zbrojna wcale przed walką osoba,  
 Teraz w rękę trzymając owe miecze oba,  
 W oba, jak w srebrne nożyce,  
 Przyjął te czerwono-włose, szyszakowe straszdyło i roz-  
 Przez zbroję i kości przegnał [ciał, jak ose,  
 Żelazem... rozciął na polu  
 I ciało ruszające się krzyżem przeżegnał...  
 Odtąd śmierć i królowa ostatnich przeznaczeń  
 Panowała na polu... Z krzykiem nocnych ptaków,  
 Trupem legło pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków...



MARJA KONOPNICKA.

## ROTA.

Nie rzucim ziemi, z kąd nasz ród,  
 Nie damy pogrześć mowy.  
 Polski my naród, polski lud,  
 Królewski szczep Piastowy.

Nie damy, by nas zniemczył wróg,  
 —Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył  
 Bronić będziemy ducha.  
 Aż się rozpadnie w proch i pył  
 Krzyżacka zawierucha.  
 Twierdzą nam będzie każdy próg...  
 —Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie niemiec pluł nam  
 [w twarz,

Ni dzieci nam germanił.  
 Oreżny wstanie hufiec nasz,  
 Duch będzie nam hetmanił.  
 Pójdziem, gdy zagrzmie złoty róg...  
 —Tak nam dopomóż Bóg!

# ŚMIERĆ BOLKA SULIMCZYKA.

OBRAZEK Z XIV WIEKU.



Cicha i ciepła noc czerwcową zapadała powoli. Na polach bujnem żytem porosłych, gorzały jeszcze brzaski zachodzącego słońca, którego ogromna, czerwona tarcza kryła się do połowy poza czarne pasmo lasów, ale w boru ciemności już były zupełne. Wśród odwiecznych dębów i klonów wiatr świszczał sennie i wielkie cienie włoczyły się śród krzów i młodego zagajnika. Ptactwo ucichło, jeno wrony i kruki z złowróbnem krakaniem niosły się ponad drzewami na swe nocne legowiska, a gdzieś w głębi puszczy zwierz wielki porykał. Noc, przepojona rozgwarem życia przyrody, kładła się wolno na niwy i bory mazurskie.

Gościńcem, którego biała, piaszczysta barwa widniała pośrodku ciemności nocnych, posuwała się wolno gromadka jeźdźców. Przodem jechał mąż niewielkiego wzrostu, ale barczysty, zbity w sobie, o potężnych ramionach, świadczących o sile niezwykłej, wąsach i brodzie szpakowatej, mający na głowie myckę kraśnej zapewne barwy, bo od czasu do czasu, gdy przez gałęzie drzew przekradł się jaki promień zachodzącego słońca, paliła się ona ognistą czerwienią. Na sobie miał jakę ciemną, u pasa złocistego której wisiał długi, prosty miecz niemiecki z jednej strony, a z drugiej ciężki młot żelazny. Na łęku kulbaki chwiał się hełm błyszczący polerowaną stalą i krótka tarcza, na której misternie wymalowany był orzeł czarny zrywający się do lotu, a pod nim trzy kamienie, znamionujące, że pan tej tarczy był dziedzicem herbownym, Sulimczykiem.

Obok niego na mierzynku myszatej maści, jechała młoda dziewczyna, w kołpaczku z czaplem piórem, z pod którego jasną barwą do zboża dojrzałego podobne, bujne, obfite włosy wysuwały się na plecy i ramiona dziewczyny. Przybrana w lekki biały płaszcz, który wiatr od czasu do czasu wydymał, ukazując u paska kibici wiszący pugińał, jechała drzemiąc zapewne na swym podjezdku, bo chwiała się naprzód i w tył, odpowiednio do ruchu konia.

Za tą parą posuwało się trzech jeźdźców, uzbrojonych należycie, w helmy, pancerze, tarcze, w topory i łuki na plecach, a z ich jednakowych sukien widać było, że to są pachołkowie służebni pana, jadącego przodem.

— Bogna,—ozwał się rycerz do dziewczyny głosem grubym — śpisz?

— Kaj mi tam spać, tatulu, w takim ciemnym boru — odrzekła, a jej głos brzmiał jak najcudniejsza muzyka.

— Co? żali boisz się?

— Nie mam się to bać w takim boru?

— Nie bojąc się... do pasieki starego Wilka już niedaleko.

— Zażyjemy tam wczasu, tatulu?

— Zażyjemy, ale niedługo. Jak jeno miesiąc wędzie, ruszymy dalej.

Dziewczyna, Bogną zwaną, umilkła, ale po chwili wahając się, nieśmiało ozwała się:

— Tatulu!

— Co?

— Mnie się widzi... co lepiej pono byłoby spocząć do rana w pasiece Wilka, a świtanem za dnia wyruszyć... ale, nie sierzdzcie się, tatulu...

Rycerz mruknął coś niechętnie i rzekł:

— Nie sierzdzę się... ale mi pilno do Raciążka... mam przykaz królewski.

Dziewczyna westchnęła i nic już nie rzekła, rycerz też milczał i tak jechali wśród coraz większych ciemności, wśród jęczącego w puszczy wiatru, wśród porykania dzikiego zwierza. Po boru szedł czasem łomot jakiś straszny, czasem wycie głuche i szum senny, ale rycerz na to nie zważał, jechał spokojnie, boć przecie zwyczajny był tych tajemniczych rozgwarów puszczańskich. Wreszcie, po długim milczeniu, rycerz znów począł:

— Bogna, nie śpisz?

— Nie śpię tatulu.

— Rzeknij no mi, podobało ci się u pociota Imbrams?

— Podobało się, tatulu,

— Chrobry to krewniak. A ciotka Marza, dobrą była dla cię?

— O! bardzo dobrą. Pieściła mię, miodem pasła, słodkości wszelakie dla mnie piec przykazywała. Było mi tam jak w niebie.

— Zasia rada jesteś z pobytu w Wólce?

— Bardzo rada, tatulu.

Zapanowało chwilowe milczenie, w końcu rycerz spytał:

— Rzeknij no mi, a komtur Zygfyrd nie był w Wólce?

— Kajże mu ta bywać w Wólce. Pociot Imbrams cierpieć nie może Krzyżaków. Jak mu kto jeno wspomni o Krzyżakach, a osobliwie o komturze Zygfyrdzie, to zębami zgrzyta i takie straszne oczy robi, że mi ciarki po skórze szły zawždy.

— Ba! nie cierpi, to pewno, ale zawždy zgodnie musi z nimi żyć, bo o miedzę siedzą oni od dziedzictwa jego. Żali na pewno nie był komtur Zygfyrd?

— Na pewno tatulu, i poco on miał być w Wólce?

Nic na to nie odrzekł rycerz, jeno coś mruknął pod nosem i znowu rozmowa się urwała. Wszakże po chwili przysunął swego konia do podjezdka Bogny i tłumiąc głos, żeby pachołcy nie słyszeli, spytał:

— A Jaśko z Zagórza był w Wólce?

Dziewczyna głowę spuściła, jakby chciała ukryć rumieniec, który oblał jej lica białe, chociaż noc była i nikt tego rumieńca dojrzeć nie mógł, i po niejakej chwili głosem cichym szepnęła:

— Był, tatulu.  
 — Jeno jeden raz był?  
 — Ej nie... gdzieby jeden raz...  
 — Ileż razy był?  
 — Kiej... nie pomnę...  
 — Może to być, żebyś nie pomniała? Rzeknij ile raz był?...

— Wiem ja to ile razy?... rachowałam to?... może dziesięć, może więcej...

— Podobał ci się?

Bogna na to pytanie odwróciła głowę, jakby coś ciekawego w ciemnym boru dostrzegła i nic nie odrzekła, a ojciec mówił dalej:

— Ani słowa, śworny to parobek i rycerska w nim krew płynie. Tak... tak... radbym go widział moim zięciem...

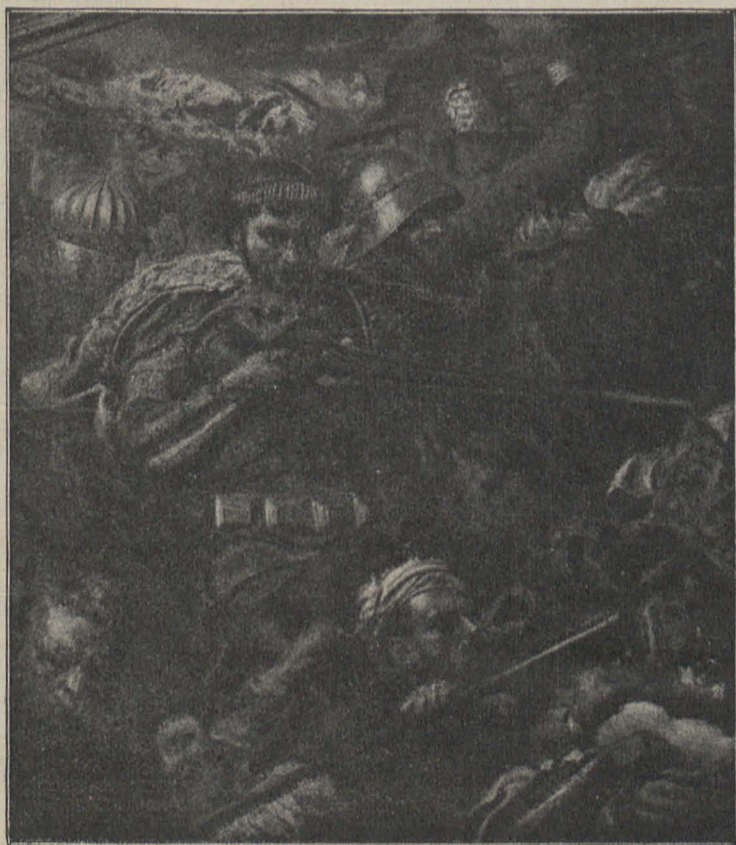
Dziewczyna na te słowa żywo zwróciła się do ojca i jeszcze żywiej zapytała:

— Wydalibyście mnie za Jaśka?

— Czemu nie? a ty... cóż?

Bogna umilkła, głowę spuściła i szepnęła:

— Wola wasza, jak przykażecie..



Jan Matejko.—Zawisza Czarny Sulimczyk i Domorot z Kobylan,  
 (Fragment z „Bitwy pod Grunwaldem“).

Rycerz na to mruknął coś pod nosem, swoim zwyczajem, i już nie gadał, jeno jechał w milczeniu, jakby nad czemś rozmyślał. A tymczasem w boru noc coraz czarniejsza zalegała, nawet piasezysty gościniec już nie bielał, szum ogromny szedł po lesie i zwierz dziki coraz głośniejszy i coraz groźniej porykał i głucho, śmiertelne boje ze sobą toczył. Gdzieś, z głębi puszczy dawało się słyszeć hukanie puszczyka, budząc w duszy Bogny strach zabobonny, bo ludzie gadają, że głos puszczyka zawždy złym jest znakiem. Ale przecie lękać się nie było czego. Wszak jechała z rodzicem, a za nią trzech zbrojnych postępowało pachołków, z których każdy tura za rogi osadzał, z oszczepem na

niedźwiedzia chadzał. Zwierz więc dziki nie był straszny, zły człowiek też nie był przezpieczny, bo ojciec, pan kasztelan Raciążki Bolko Sulimczyk znany był z ciężkiej ręki i groźny był dla wszelakich łotrzyków i przykaz miał króla Kazimierza, by strzegł porządku w kraju i przezpieczeństwa na gościńcach. To też biada było łotrzykowi lub zbójcy, gdy wpadł w ręce pana Bolka z Raciążka. Umierał z głodu w lochu zamkowym, albo wisiał na szubienicy na rozstajnych drogach, a krucy i wrony jadły jego szpetne cielsko. Drżało też wszystko na okół przed groźnym kasztelanem grodu Raciążkiego, drżeli a raczej nienawidzili go srodze panowie niemieccy, jak zwano w Polsce Krzyżaków, którzy o miedzę, w ziemi Chełmińskiej, Michałowskiej i Kujawskiej siedzieli. On z baszty zamku Raciążkiego czuwał niby żóraw, i nieraz ciężką swą rękę dał uczuć komturom i knechtom niemieckim.

Ale teraz, dzięki zabiegom króla Kazimierza, co go potomność Wielkim nazwała, spokój był i cisza od ściany krzyżackiej, i cała ziemia mazurska zaroila się skrzętną pracą pokojową, bujnych łąnów zbóż złościwych nie tratowały konie niemieckie, ogień nie pożerał strzech kmiących. To też skorzystał z tego Bolko z Raciążka, by ruszyć za Wisłę do swego krewniaka Imbrama, by zabrać bawiącą tam od półroka jedynaczkę córuchną, Bognę, oczko w głowie ojcowskiej, kwiateczek najpiękniejszy.

I teraz oto jadą borem, lasem, ciepłą choć wietrzną nocką czerwcową, dążąc do zamku Raciążkiego, o który Bolko był jakiś niespokojny, bo gadali ludzie, że gdzieś kole Torunia, Nieszawy i Włocławka widziano Krzyżaków. Coby zaś oni w polskich granicach robili, nikt nie wiedział, ile, że pokój był z nimi zaprzysiężony, ale że to był ród węży i jaszczurczy ci panowie niemieccy, więc wierzyć im nie można było i ostrożność nakazywała mieć czujne oko i ucho i dłoń na rękojeści miecza i na cięciwie łuku trzymać. Śpieszył tedy kasztelan Bolko, choć córuchna rada była spocząć, zażyć wczasu krzyne, po długiej i męczącej podróży przez bory i rzeki.

A las szumiał po dawnemu, zwierz w głębi jego porykał, puszczyki hukaly złowrogo i Bogna drżała nieraz ze strachu i w cichości całowała krzyżyk z Bóżysem Jezusem, co go od pielgrzyma kupiła, który był w Ziemi Świętej i stamtąd tę Mękę Pańską przywiózł, otartą o grób Pana Jezusowy. Noc w starym, odwiecznym boru coraz czarniejszą się stawała i było tak ciemno, że Bogna własnej ręki uzreć nie mogła. Dodawał jej jeno odwagi ojciec spokojnie jadący, i zbrojni pachołkowie z tyłu, którzy gwarzyli między sobą wesoło, jakby siedzieli kole misy z pieczoną rzepą w czeladnej izbie zamku Raciążkiego, a nie tłukli się czarną nocką w głuchym boru, pełnym wszelakich przezpieczeństw. Od czasu do czasu, gdy gościniec był szerszy i widno było kawałek nieba, Bolko spoglądał w górę na gwiazdy i gadał:

— Będzie kole północka, Wóz już się pochylił ku wschodowi słońca.

A mówił to o onych gwiazdach niebieskich, co niby figurę wozu z dyszlem przedstawiają. Bognie oczka się kleiły i zmęczenie czuła wielkie, ale na szczęście wiatr nagle przyniósł naszczekiwanie psów i Bolko rzekł:

— Owóz i pasieka Wilkowa niedaleko.

Więc zaraz otucha wstąpiła w serce Bogny, a konie też, jakby przeczuły bliskość spoczynku, raźniej

ruszyły naprzód. Szczekanie psów coraz donośniej słyszeć się dawało i niebawem wypadły one na gościńc, dwa ogromne, kudłate jak wilki i zawzięcie ujadać zaczęły. Bolko głosem gromkim zawołał, zatrzymując konia:

— Wilk, jesteś?

Z pośrodku ciemności, z poza krzów gęstych, rosnących kole gościńca, wysunęła się jakaś postać niekształtna, kożuchem wywróconym włosom na zewnątrz okryta, cała kudłata, z czemś ogromnym, niby łeb wilczy czy też niedźwiedzi na głowie i głosem grubym, chrapliwym odrzekła:

— Jestem. A kto woła, czy pan Raciążki?

— Jam jest. Prowadź nas do pasieki.

— Zara, miłościwy panie, jeno ognia skrzeszę, bo noc strasznie ciemna.

Rozległo się krzesanie, błyskały w ciemnościach iskry, wreszcie zatliła się hubka i niebawem czerwony blask od zapalonego smolnego łuczywa oblał sąsiednie drzewa. Ruszono więc w bok gościńca wąską ścieżką wśród krzów i zarośli, posuwając się gęsiego i wkrótce znaleziono się przed budą Wilka, skleconą z drew, gliny i mchu.

— Chwilkę wywczasujemy się u was, Wilku — mówił kasztelan — poczekamy aż księżyc wejdzie i ruszymy dalej.

Wilk, przy blasku łuczywa, ze swą skołtunowaną czupryną, nakryty niedźwiedzim łbem szczerzącym zęby, wyglądał dziko i strasznie, a jego zarośnięta broda, lice porane zmarszczkami, opalone słońcem i wicherem, oczy małe, głęboko zapadłe, postać krępa i nabita, odziana kożuchem futrem na wierzch wywróconem, nogi obute w lipowe krypcie, ciężka maczuga nabijana ostrymi krzemieńcami, na której się wspierał, czyniły zeń postać, z którą nieprzebiecznie było się spotkać sam na sam.

— Co tu słyszeć? — pytał kasztelan — z Raciążka nie ma wieści?

Wilk podrapał się po głowie i rzekł:

— Miłościwy panie, źle słyszeć.

— Cóż takiego? gadaj wraz!

— Ono, miłościwy panie, nie radzę czekać aż miesiąc wejdzie, bo późno i nad świtaniem on wschodzi, jeno wypocząwszy koniom, ruszać dalej zara.

— Dlaczego? co się tu dzieje?

— A to się dzieje, wasza miłości, że Krzyżacy włóczą się po boru. Nie dalej jak dzisiok kole południa wytropiłem ich, jako się przemykali borem, bokiem od gościńca, ani chybi mają jakieś zbrojeckie zamiary, bo chodzi to kto bokami bez bór, na przełaj, jeżeli ma czyste sumienie?

— Pewnikiem, że tak. Dużo ich było?

— Nie dużo, ale strasznie uzbrojeni.

— Ilu?

— Sześciu, wasza miłości, a siódmy ich naczelnik w białym płaszczu. Knechci też byli w zbrojach i hełmach żelaznych.

— Kędyś ich uźrał?

— Kole onej góry w czarnym boru, co ją zowią Turzą górą.

— To niedaleko stąd?

— A niedaleko.

— Dokąd szli?

— Ku Wiśle, wasza miłości. I pewnikiem oni dążą pod Raciążek, bo poza wczoraj szli tędy flisy i ga-

dali, co widzieli Krzyżaków za Wisłą. Gadali co była tego wielmi kupa, może stu, wiem ja to...

Kasztelan Bolko pytał jeszcze o to i o owo, ale nic więcej dowiedzieć się nie mógł, ile że Wilk więcej nie wiedział. Tedy ległszy kole budy na mchu milczał, pograżony w zadumie i słuchał jako konie chrupały głośno świeżą trawę. Bogna też siadła kole ojca i z trwogą słuchała opowiadań Wilka, a nadewszystko nierada była, że zara mają jechać dalej w nocy, wśród okrutnego boru, ile że była zmęczona i ochotnie by przespała się na miękkim mchu, przy budzie Wilka. Krzyżaków ona się nie bała i dziwno jej było, że ojciec zdawał się trapić srodze wieściami Wilka. Znała ona Krzyżaków, widywała ich przecież i w Raciążku, i w Toruniu, i w Płocku na dworze wojewo-dzińskim i zawždy wydawało się jej, że byli to szlachetni rycerze, pełni czci dla niewiast i dziewczek, pachnący różnemi wonnościami zamorskimi, gładkie słówka prawiący, piękne pieśni na lirach śpiewający. Jakże różni byli od polskich młodzieńców, którzy zawždy kożuchem śmierdzieli, pięknie kłaniać się nie potrafili, ani też gładkich słówek prawić, ani na lirze pieśni nucić o zamkach, rycerzach, kasztelankach i czarownikach nie umieli! Żali godzi się lękać Krzyżaków, takich pięknych, dumnych, pełnych wonności i przymilenia rycerzów? Żali nie są oni zbożnymi krześcijanami? żali krzyżów na płaszczach nie noszą? żali księżnie Ofce, Ziemowitej małżonce nie przysłali do Płocka cząstki drzewa z krzyża świętego, na którym Pan nasz, Bożyc Jezus skonał? Zawždy Bogna się dziwowała i ojcu swojemu i pociotowi Imbramowi i innym, których znała, panom i wielmożom polskim, że się sierdzą i odgrają na Krzyżaków, zowią ich jaszczurczym i węzowym pomiotem, kiedy to są najmilejsi, najgładsi pod słońcem rycerze.

To też teraz nic sobie nie robiła z gadania Wilka o Krzyżakach po boru się włóczących, owszem, rada by ich spotkać, bo wtedy przezpieczeństwo byłoby większe i podróż milsza, bo wiadomo, że rycerze ci nigdy bez lutniej i bez cymbalków nie jeżdżą. A ileż słodkich, miodowych słówek od nich nasłuchałaby się Bogna, ile strzelistych spojrzeń rumieńcem wstydu, a przecie zawždy lubym, liczko by jej oblało! Westchnęła też sobie, myśląc o tem, a chocia Jasko z Zagórza też był miłym chłopcem, wszelako ani mu się równać z krzyżackimi rycerzami, których polor za serce chwycił.

A kiedy Bogna tak rozmyślała i w głębi duszy pragnęła spotkania z komturem krzyżackim, o którym Wilk opowiadał, ojciec jej siedział chmurny i milczący, a kark mu się jako u żubra nadął, co zawždy znakiem, że gniew srogi nim miota. Ledwie też do-czekał, że konie sobie krzynę wypoczęły i siana trochę zjadły, gdy już zerwał się na nogi i głośno rozkazywał:

— Kieźnać i na koń!

W mig wszystko było gotowe, bo u Bolka posłuch był wielki, a czeladź i pacholkiwie bali się go gorzej ognia. Kasztelan siadłszy, gadał do kłaniającego mu się do kolan Wilka:

— Pilnuj mi boru, czuwaj jak zóraw i donos o wszystkim.

A Wilk gadał:

— Niech wasza miłość będą spokojni, już to nic

oka starego Wilka nie ujdzie. A niech wasza miłość dadzą baczenie na gościńcu, bo źle nie śpi.

Bolko kiwnął ręką i rzekłszy:

— Ostań z Bogiem! — ruszył przodem, mając tuż przy sobie zadąsaną Bognę.

Ale nie śmiała ona nic rzec, choć rada była wypocząć jeszcze w chacie Wilka, bo lubo wiedziała, że jest oczkiem w głowie rodzicielskiej, przecie bała go się bardzo, zwłaszcza, gdy był gniewny. Jechano tedy w milczeniu głuchym borem, wsłuchując się po dawnemu w posępny szum puszczy. Bolko bacznie rozglądał się dokoła, lubo nic z powodu ciemności dojrzeć nie można było, nad słuchiwał pilnie, i gdy dobiegł go jaki podejrzaný szelest czy też głos, zatrzymywał się i nie ruszał dopóty, dopóki nie przekonał się, że przepieczeństwa niema nijakiego. Sam nadział helm żelazny na głowę i tarczę zawiesił na lewem ręku i spróbował czy miecz łącno z pochwy się dobywa. Bognie przykazał tuż przy sobie jechać, a z drugiej strony postawił obok niej jednego z czeladzi, chłopca jak dąb wielkiego. Innym też pacholkom nakazał mieć się na baczeniu i łuki dźwżyć w pogotowiu.

Tak jechano długo i noc miała się już ku końcowi, bo chłód zbliżającego się poranku dawał się uczuwać, a bór szumiał coraz posępniej. Gwiazdy na niebie bladły i zwierż, dotąd napelniający puszcę swym rykiem, cichł powoli. Zresztą spokoju tej podróży nic dotąd nie zakłóciło i Bolko gadał:

— Wisła musi niedaleko, bo wilgoć wiatr niesie. Prawda Stańku?

A Stańko, chłop, jadący koło Bogny, odpowiadał głosem grubym:

— Pewnie, proszę waszej miłości.

— Co? jak ci się widzi, dojedziemy przez nijakiej przygody do rzeki?

— W Boskiem to ręku, proszę waszej miłości, ale mnie się widzi, co przepieczeństwa niema nijakiego.

Właśnie jechano ciasnym wąwozem, po obu stronach gęstymi krzakami zarosłym i ciemnym okrutnie. Ledwie Stańko wyrzekł słowa, że przepieczeństwa niema nijakiego i chciał coś rzec więcej, gdy nagle świsnęła strzała i utkwiała mu z głośnym furkaniem w gardle, tak, że chłop jeno krzyknął:

— Gorze mi!

Strzepnął rękami, jak ptak zraniony i ciężko zwałił się z konia na ziemię. A zaraz też, z obu stron wąwozu posypał się grad pocisków, dzwonił po helmach i zbrojach pacholków i samego Bolka, zagrzmiął okrzyk krzyżacki: *Christ ist erstanden* i ława niemiecka runęła z mieczami i kopiami na przerażoną garstkę polską. Bolko dobywszy miecza skoczył, by zasłonić sobą Bognę, która krzyczała: „tatulu, ratuj!” ale opadnięty przez sześciu knechtów, bronić się sam musiał i słyszał dobrze sobie znany głos komtura Zygfyryda, który wołał:

— Dziewkę wziąć żywcem! na męki pójdzie ten, kto jej krzywdę uczyni.

I widział a raczej słyszał Bolko, jak córuchna jego rzucała się i wzywała pomocy ojca, której ten jej dać nie mógł, bo choć walczył jak lew, i gdzie jego ciężki miecz padł, tam trup niechybnie leżał, ale przemoc i jego zmogła.

Któryś z knechtów rzucił nań płaszcz biały krzyżacki i tak go nim omotał, że ręką ruszyć nie mógł;

wtedy opadli go niby osy, obezwładnili, pętami ręce i nogi związali i rzucili gdzieś w krzaki. Ryczał Bolko jak żubr raniony i wołał:

— Komturze Zygfyrydzie, jesteś zbrojny! psie przeklęty, posoko węzowa, odpowiesz mi za to, jeśli żyw będę!

Nikt mu na to nie odpowiadał, bo Krzyżacy zajęci byli dobijaniem pacholków Bolkowych, z których jeden, Mazur zatracony z pod Rypina, oparłszy się plecami o drzewo, bronił się ze straszną siłą, aż i on płaszczem omotany padł, a niegodne krzyżactwo pastwiło się nad nim strasznie, rąbiąc go niemal na sztuki.

Kiedy już ona nierówna walka ucichła, przyszli knechci do leżącego wśród krzów Bolka, wzięli go, rzucili na konia i powiedli w głąb boru.

Pytał ich Bolko i zaklinał na chrześcijańską wiarę, by mu powiedzieli co się z Bogną stało; obiecywał im wór złota i coby jeno zechcieli, ale oni śmiali się i gadałi mową niemiecką:

— Co ty nam możesz dać, psie polski? Myśmy sami sobie wszystko wzięli. A i czego się ciskasz? Żali źle będzie twej dziewczce, jak zostanie kochanicą komtura Zygfyryda? Komtur Zygfyryd jest pan możny i szczodry, w złoto i bisior ubierze dziewczkę twoją, na srebrnych misach zamorskie jada da jej jadać. Źle jej to będzie?

Tedy Bolko umilkł, bo cóż z tymi chłopami niemieckimi miał gadać, kiedy oni jeno uragali jego dumie i ojcowskiej miłości. Więc milczał, jeno spytał:

— Dokąd mię wiedziecie?

— A dokądżeby, do komtura Zygfyryda.

— Zali między wami komtura niema?

— Niema.

— A przecie był?

— Był, ale jak jeno porwał twą dziewczkę, zara, wzięwszy ją przed się na konia i całując słodko, odjechał. Pewnie tera pieści ją jako należy.

To rzekłszy, zuchwały chłop śmiać się grubo począł, a Bolko aż jęknął i modlił się w duszy:

— Panie Boże Ojcze, i Ty Bożycu Kryste, ślubuję Ci oto uroczyście, że jeżeli mi pomścić się dasz na Krzyżakach i córuchnę z ich szponów uwolnić pozwolisz, to Ci wystawię piękny kościół i pielgrzymkę do grobu Twego, do ziemi żydowskiej odprawię. Tak mi Boże dopomóż, iżbym ślub mój wykonać mógł należycie, oddaj mi w ręce komtura Zygfyryda, uzał się nędzy mej, Panie Boże Ojcze, i Ty Bożycu Jesu Kryste i Ty Święta Matko Boga Ródzico, Amen!

Tedy spokojniejszy już był i nie gadał i choć mu więzy srodze dokuczały, czekał cierpliwie co za koniec tej krwawej przygody będzie. Jakoż doczekał się. Właśnie wjechało na obszerną polanę pośrodku boru, przez którą strumyk przepływał, i na tej polanie rozłożone było obozowisko krzyżackie. Było tego hultajstwa może z tysiąc pieszych i konnych. Po większej części spali kole ognisk, które już dogasały, bo dzień się robił i bładý świt chłodnego czerwcowego poranku przezierał z poza drzew. Dym od ognisk rozlaził się leniwie po polanie i całego obozowiska pilnowało kilku straży, wspartych na włóczniach i na pół drzemających.

Z boru dochodził już świergot ptactwa, budzącego się ze snu wraz z budzącym się dniem. Chłód się wzmagął, jak zwykle u nas o świcie, i Bolko odarty z szat, napół nagi, dygotał z zimna i szarpiącego nim gniewu.

Na środku tego zbójckiego obozowiska stał piękny namiot, a przy nim proporzec biały z czarnym krzyżem, herbowną oznaką krzyżacką.

Wiatr miał tym proporcem, który głośno łopotał, a pod nim na pniu zwałonego drzewa siedział rozparty dumnie komtur Zygfryd von Kniprode. Na głowie, pokrytej bujnym rudym włosem, miał miasto hełmu miękką mykę modrej barwy, a cały od chłodu otulony był białym krzyżackim płaszczem, z pod którego wyglądały jeno nogi w łuskowej zbroi i ciężkie rycerskie z ostrogami. Obok niego leżał wsparty o pień drzewa ogromny, prosty miecz niemiecki. Komtur Zygfryd siedział rozparty dumnie, a na jego długiej rudej brodzie blask budzącego się dnia padał srebrzystymi smugami. Jego ciemne, czerwone oczy ze złośliwą radością spoglądały na prowadzonego doń przez knechtów Bolka.

— A co kasztelanie Raciązki, mam cię zbójcu! Bóg, Bóg niemiecki oddał cię w moje ręce, bym na tobie pomścił wszystkie krzywdy, jakie twoja zbójcka ręka zadała zakonowi naszemu. Widzisz, psie polski, że Bóg jest z nami.

Mówił to wszystko językiem niemieckim. Tedy Bolko zdrzął od gniewu, ale pohamował się i odrzekł też mową:

— Tak, chyciłeś mię komturze zdradą podłą, nocną zbójcką napaścią, okrutną przemocą nie tak, jako przystoi krześcijańskiemu rycerzowi. Rzeknij ile chcesz okupu za mnie i za moją córuchnę.

Tedy komtur Zygfryd podparł się pod boki i począł się cicho śmiać, a brzuch i tłuste podgardle trzęsło mu się jak galareta, patrzył na Bolka, śmiejąc się ciągle, poczem zawołał:

— Okupu za ciebie i twoją córuchnę. Ha! ha! ha! okupu! Wiedźże psie polski, że za ciebie może wezmę okup, a jaki, zara ci powiem, ale za twoją córuchnę żadnego okupu nie chcę. Śwarna dziewczka, jak rzepa jedrna i na kochanicę dla grafa niemieckiego jedyna.

Bolko na te słowa szarpnął się, aż krępujące go więzy zatrzęszczały, kark mu się nadął, a oczy błyskawice takie cisnęły, że komtur przestał się śmiać i podniósł się z pniaka i znowu usiadł.

Bolko chciał wybuchnąć słowami pogardy i przekleństwem, ale pomyślawszy, że jest w ręku tego zbójca krzyżackiego i że na jego łasce jest Bogna, serdeczna jego córuchna, pohamował się i rzekł:

— Żali godzi się rycerzowi krześcijańskiemu takie wszeteczne mówić słowa i pastwić się nad jeńcem bezbronny, skrępowany więzami? Powiedz komturze, godzi się to? Rzeknij oto ile chcesz okupu?

— Oddasz mi zamek Raciązki i będziesz wolny! — rzekł ponuro Zygfryd?

— Zamek Raciązki! — zawołał Bolko — żali mogę ja ci oddać zamek Raciązki?

— Czemu nie? żali nie jesteś jego kasztelanem?

— Tak, zaiste! jestem jego kasztelanem, ale zamek nie jest mój, jeno królewski i Król Jegomość oddał mi gwoli strzeżenia. Mogę ja to nie swoją włas-

ność oddawać tobie, Zygfrydzie? Głową bym za to odpowiedział.

— Nie oddasz zamku, to go mocą wezmę. Widzisz ilu mam mężów zbrojnych!

Tu wskazał ręką na obozowisko i dodał:

— Twoje gniazdo zbójckie mieczem zdobędę, a ciebie, psie polski, ze skóry obedrzeć przykażę i na baszcie Raciązkiej powiesić. Twoją zaś dziewczkę czynię moją kochanicą, pieścić się z nią będę, dopóki mi się nie sprzykrzy, a potem jak sukę łozami osmagać przykażę i wypędzę. Tak będzie kasztelanie Raciązki!

Bolko na te obelżywe słowa zaczerwienił się od strasznego gniewu, ryknął jak lew raniony, i tak potężnie szarpnął się we swych więzach, że te pękły i opadły z niego jak stare, zleżałe płótno. Wtedy krzyknął wreszcie:

— A psi pomiecie niemiecki!

Rzucił się ku komturowi i jednym uderzeniem pięści powalił go na ziemię. Komtur zdołał tylko wrzasnąć: „o mein Gott“, i padł jak kłoda zrąbanego drzewa. Wtedy Bolko chwycił stojący opodal miecz krzyżacki, przygnoił nogą opasle cielsko Zygfryda i za jednym zamachem odciął mu rudy łeb. Krew z kadłuba trysnęła, odcięta głowa potoczyła się okropnie przewracając oczami.

— Dzięki Ci, Panie Kryste, żeś mi pozwolił posoką niemiecką zmazać mą hańbę.

Ale już w obozie krzyżackim podniosła się straszna wrzawa i kilkunastu knechtów uzbrojonych w miecze, włócznie, młoty i puginały biegło ku Bolkowi, by pomścić śmierć swego wodza. Wtedy Bolko krzyczęc zaczął:

— Bogna, sam tu do mnie!

— Ratuj, tatulu! — ozwał się słodki głosik dziewczyny z namiotu. Skoczył tam Bolko i ujrzał swą córkę leżącą na ziemi i spętaną mocno. Chwycił to drogie ciało lewą ręką i wypadł na polanę. Tu oskoczyli go jak osy knechty. Oparł się plecami o sosnę ogromną i wzięwszy córkę na siebie bronił się jak odyniec, kiedy go osaczy zgraja psów. Biada temu, którego jego miecz dosięgnął, ten już więcej nie wstał i gryzł świętą ziemię mazurską. Ale knechty wzięli się znów do płaszczy i ciskać poczęli na Bolka. Widząc, że przyjdzie mu poledz, szepnął:

— Bogna uściskaj mnie, bo nas te zbójce uśmiercą.

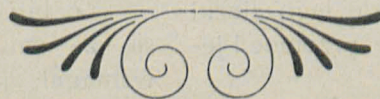
Z trudnością podniosła się dziewczyna i swą bladą śmiertelnie twarzą przytknęła do ust ojca i rzekła:

— Pocałuj mię, tatulu i pchnij potem mieczem!

Ogarniając się prawą ręką, lewą przycisnął ją do siebie i rzucił się na otaczających go knechtów. Zrobił się straszny zamęt, tu i owdzie knecht potoczył się zlanym krwią, rozległy się krzyki wściekłości... a potem zaległa śmiertelna cisza... Wśród drgających krwawych ciał zbójców niemieckich leżał cały krwawy Bolko, przyciskając do piersi martwe ciało Bogny.

Tak zginął Bolko Sulimczyk, kasztelan Raciązki, jedna z tysiąca ofiar nikczemnej napaści krzyżackiej.

Policzna, w czerwcu 1910 r.





Stanisław Wyspiański.

## Królowa Jadwiga.

Ty dla tej Polski będziesz perłą,  
Z dna wód świecą jasno;  
Śnieżną lilią skwitnie twe berło,  
W snop skier, co nie zagasną.

Nie ludzie to, królewskie dziecię,  
Co ciebie krzywdzić mieli,  
Bóg dołą każdą na tym świecie  
Sam mieczem sądu dzieli.

Będiesz dla Polski złotą różą  
Gwiazdą w szafirów skłonie,  
Łzy, co dziewczęce szczęście burzą,  
We skarb zawreją w łonie.

I za lat setki,  
Skoro już wymrą wszyscy tu  
[przytomni,  
Jeszcze ten naród w litości dla  
[ciebie  
O twych łzach dziecka nie zapomni.

## Grunwald.

Grunwald, miecze! Król Jagiello!  
Hajno się po zbrojach cięło,  
A wicher wyl i dał i wiał,  
Stosy trupów, stosy ciał,  
A krew rzeką płynie, rzeką.  
Tam to jest olbrzymów dzieło:  
Witold, Zawisza, Jagiello.  
Tam to jest! Z pobojowiska  
Zbroica się w skibach przeblyska,  
Żeleźce, połamane groty,  
Drzewce powbijane do ciał,  
Z trupów zapora, z trupów wał,  
Rycerski zgotowiony stos ofiarnica.  
Przeparłem trumniska wieko,  
Czas bym wstał, czas bym wstał.



Królowa Jadwiga.

## Kaz. Przerwa-Tetmajer. ZBROJA ZAWISZY.

A kiedy się zabierała wyprawa krzyżowa,  
Przyszedł Czarny Pan Zawisza Sulimczyk z Garbowa  
Do płatnerza sławetnego krakowskiego cechu,  
Co w fartuchu stał i z młotem, arcymistrz od miechu;  
Który witał go pokłonem, znał rycerza z twarzy,  
Zaś Zawisza mu na ramię rękę sparł i gwarzy:  
„Słyszałeś to, bracie, o tem, że cny król Jagiello  
Wbrew rycerzom pod krzyżami krwawe podjął dzieło:  
Już poluje het po puszczech i zwierzynę bije,  
Aby miało jeść co wojsko, gdy dźwigną kopije.  
A gdy zdala u cesarza rzymskiego na dworze,  
Gdziem w estymie był okrutnej i w srogim honorze,  
Posłyszałem, że się Polska do boju porywa,  
Wrazem jechał, aby łańcuch nie był bez ogniwa.  
Uróbże mi, proszę, bracie, zbroję, jak się patrzy,  
Nową zbroję na bój święty, od tego nie gładzyszy.  
Jaki ze mną Aragonu król Jan niegdy zwodził,  
A którego wyparł z siodła, ledwom go ugodził.  
Ma być zbroja hartowana z grubej w plecach blachy,  
Abym ciężki był na koniu, jak krakowskie gmachy,  
Ma być zbroja szmelcowana, bym jak miesiąc lśnił się.  
By poznali, gdzie Zawisza i kędy on bił się“.

Gdy powiedział tak, to zaraz wziął się mistrz do pracy,  
Kazał sobie dać do miechów dwóch tęgich dmuchaczy,  
By dmuchali wiatr na węgle, a sam miarę bierze  
By Zawiszy postać zmierzyć. „Mierz, bracie, a szczerze —  
Mówi rycerz — bom ci to ja nienawykły ciasną,  
Lubię słyszeć brzęk zbroicy, gdy ją stałą głasną.  
I jest dla mnie to niemała, płatnerzu, uciecha,  
Gdy mi dźwięknie między zbroją a sercem, jak echo.  
Już też długo Krzyżak polskie pogranicze derbił,  
Czas, by mu się na łbie twardym polski miecz wyszczerbił.  
Wstanie Polska, jak lew z leży i mocna i mściwa,  
Więc mi kuj zbrój, aby łańcuch nie był bez ogniwa.  
Ma być zbroja hartowana z grubej w plecach blachy,  
Abym ciężki był na koniu, jak krakowskie gmachy.  
Na ramiona kuj mi grubo, bym, gdy się zamierzy,  
Taki ciężar miał u miecza, jak z kopalni mincerzy.  
Grubo kuj mi zbrój na uda i nagolenniki,  
Bym parł konia, jak kra drzewo, kiedy runę w szyki,  
Li na piersiach kuj mi cienko, cienko, jak oplątek,  
Niechaj będzie stał tak cienka, jak lilii płatek,  
Jako lilię kuj od przodku, bym też za ojczyznę,  
Jeśli Niemiec to potrafi, wziął na piersiach bliźnę“.

Mieczysław Romanowski.

## SEN JAGIELŁY W CIENIACH TANNENBERSKICH JODEŁ.

O, błogosławiony  
Sen twój, królu i dzień ten! Słońca  
[krąg czerwony  
Zapadał w las, na polach cichła  
[boju wrzawa;  
Z tem słońcem już krzyżacka  
[schyliła się sława!  
Jeszcze lśnią się w płomieniach na  
[poległych zbroje.  
Legł wielki mistrz, komtury —  
[spłynęły krwi zdroje...  
A król śni. Wypadki krwawej  
[walki wracają marą senną,  
Śni mu się że wyjechał na grun-  
[waldzkie wzgórze;  
Patrzy, brat Witold z wojskiem  
[giną w pyłu chmurze.  
Wielki mistrz go pomija, ale z mis-  
[trza rotę  
Pędzi doń na rumaku jakiś ry-  
[cerz złoty,  
Rycerz Dypold, broń wznosi, do  
[walki go wzywa...  
Jagiello zrywa się ze snu; mara  
[pierzcha... las wokół,  
O, nie polskie to dęby, nie li-  
[tewskie jodły  
Taki cudny rozhovor nad głową  
[mu wiodły,  
Ani też go bór kiedy owiał ta-  
[kiem słodkim śnieniem,  
Jak pod temi sztandary, co mu  
[na włos biały  
Na polach Tannenbergu odpo-  
[czynek dały...  
Słodki sen prześniony!  
Przeszły wieki!—O, królu, bądź  
[błogosławiony,  
Że taką pieśnią Bóg ci skroń ko-  
[łysał w śnieniu!  
Błogosławionys, wieku, co w cza-  
[sów strumieniu  
Takiemi w naszej ziemi rozkwita-  
[łeś dniami.



## IGNACEMU PADEREWSKIEMU.

Kończy się era starego oręza,  
Czas jej ucieka...  
Za to i rycerz nie lada gwałtownik  
Lecz ów co czeka.

*Cyprjan Norwid.*

Czarodzieju z duszą rozśpiewaną,  
Co drży w tobie, jak harfa eolska!  
Co ty czułeś w to świąteczne rano,  
Gdy ci kwiaty niosła cała Polska?  
Co ty czułeś ujrawszy w dzień biały,  
Wśród oklasków, jak z twego rozkazu  
Zmartwychwstaje ojców proch zetlały,  
Ciało biorąc ze spiżu i głazu?  
Gdy wyrosły przed tobą olbrzymy  
Zbroją chrześzcząc zerdziałą, stalistą,  
Gdy tchnął na cię jakby powiew zimy...  
Co ty czułeś, przesłodki lutnisto?

Może tobie jawną stała się nowina  
Że się losów świata nowy bieg zaczyna;  
Że duch rzucił wólcnie i ciężkie koncerze;  
Szatę apostoła, albo lutnię bierze;  
Że już się zamknęła zwycięstw krwawych era,  
Naród wieńczy cichych laurem bohatera;  
Że dziś w ciągłej ludów o władzę rozterce  
Zwycięza myśl wielka, albo wielkie serce!

Nowy legjon się tworzy...  
Na sztandarze Duch Boży;  
Szeregi idą sformie,  
Nie butnie, lecz pokornie,

Z pomocą uciśnionym,  
Z otuchą poniżonym,  
Z dłonią wspierać gotową;  
A orężem ich — słowo,  
Hasłem—miłość bliźniego,  
Celem—zagłada złego,  
Wodzami—promieniści,  
Wieszczce, mówcy, artyści...

Już działał Bóg,  
Że chrobrość nasza czystsza,  
Dzikością lwów  
Już oczy się nie żarzą;  
Gdy legnie wróg,  
Jak trup Wielkiego Mistrza.  
Patrzmy nań  
Witolda smętną twarzą;

I za Jagiełłą wbiegamy na szczyty,  
Zkąd nam świat wiecznej harmonji odkryty.

Umarłą formę wielkich, w zbroję zakutych ciał  
Tyś oto zmartwych wskrzesił i nam oglądać  
[ją dał  
Czczymy ją, choć skruszona przez idej ciągły ruch:  
I tę formę przed wieki miał za narzędzie Duch.

Tyś dziecię i mistrz pieśni. Pieśń ciebie  
[nauczyła,  
Że harmonja jest celem, który ma każda siła.  
Tam dążą dźwięki, barwy; tam—kreacje poety,  
Tam ludzkich istnień losy; tam—słońca  
[i planety.

O pokój świat się modli, choć walka jest mu  
[bliższą—  
I czemże Bóg, jeżeli nie harmonją najwyższą?

Przez harmonji tęsknotę  
Królestwo Boże się iści,  
Z niej i twe słowa złote:  
„Bez zemsty... bez nienawiści...”

Tak!—lecz, choć drzemią oręże,  
Nie słychać zemsty okrzyków,  
Na mężów powstają męże  
Ze zbrojnych miłością szyków;  
I nie odpoczną w pierw bronie,  
Bój nie ustanie dopóty,  
Aż szatan ducha wyzionie,  
Mieczem Michała przekłóty.  
Patrz—walczą nawet umarli,  
W bronz, z twojej woli, zakłęci:  
Zjadaczów chleba ród karli  
Wyrwali z snu niepamięci;  
Patrz—hułce pyszałków padły  
Zgniecione przez zbożnych męstwo...  
Słyszysz?—ten litwin rozjadły  
Nowe otrębia zwycięstwo.  
I próżno wróg bez sumienia  
Obłudą chce zamknąć uszy—  
Dziś echo tego trąbienia  
Wszystkie w nim trzewia poruszy!

*Wiktor Gomulicki.*  
(Kur. Warsz.)

# Dział informacyjno-ekonomiczny.

## Święto kupiectwa polskiego.

W przededniu pięćsetnej rocznicy Grunwaldu święciło kupiectwo krakowskie, a wraz z niem całe kupiectwo polskie taką samą rocznicę założenia pierwszej swej na ziemi polskiej organizacji zawodowej.

Powstała ona—jak wnosić można z zapisku w aktach miejskich—w lutym pamiętnego roku 1410 na kilka miesięcy przed rozprawą grunwaldzką. W owych czasach gród Krakusowy był nie tylko stolicą polityczną potężnego po złączeniu się z Litwą państwa polskiego, lecz zarazem głównym jego emporium handlowym i przemysłowym.

Zarówno rozmiarami swemi, jak i szerokością widnokręgu swoich transakcji, ówczesny handel Krakowa znacznie przewyższał nawet dzisiejsze stosunki handlowe tego miasta. Sięgał on od Bałtyku do osad germańskich i weneckich, Moncastrum i Kaffy nad morzem Czarnym, od Anglii i Flandryi po przez Niemcy do Kijowa i dalszych jeszcze ziem ruskich.

Tu dokonywała się głównie wymiana surowych płodów wschodu na wyroby przemysłowe zachodu i tu znajdowała się najważniejsza ich składnica.

Obroty towarowe i pieniężne były tu wówczas—jak się dowiadujemy z rozmaitych zapisków archiwalnych—wprost ogromne i to nie tylko jak na owe czasy, lecz i w stosunku do dzisiejszych. Tak samo znaczne były osiągnięte z nich zyski, a co z tego wynika, także fortuny krakowskich kupców.

Legenda o Wierzyńku, złotem rzekomo podejmującym obcych królów i książąt, miała podkład bardzo realny.

Nie dziw więc, że gdy ci kupieccy potentaci połączyli się w cech osobny pod nazwą kongregacji, konfraterni, czyli „bractwa“, jak go również nazywano, organizacja ta od razu wielkie zdobyła sobie znaczenie. Miała ona na celu ochronę interesów kupieckich, lecz obok tego wpływała także na całą administrację miejską.

Jeszcze w kilka wieków później kongregacja kupiecka w Krakowie uważała się za pierwszą po radzie miasta instytucję miejską.

Charakter ówczesnych stosunków politycznych i społecznych sprawił, że oparto ją na podstawie wyznaniowej. Była to obok wspólnych interesów, główna spójnia kupiectwa krakowskiego, które w tych czasach z najróżnorodniejszych składało się żywiołów. Rodowitych Polaków było wśród niego niewiele, za to dużo Niemców, Włochów, Flamandczyków i Szkotów. Poli-

tycznie jednakże uważali się oni za obywateli Polski, a wielu z nich nie tylko w ówczesnym życiu ekonomicznym, lecz i w polityce państwa polskiego ważną odegrało rolę. Nazwiska Wierzyńków, Montelupich, Morstinów, Bonerów, przeszły do historii, a jeden z ostatnich (Boner) był przez dłuższy czas faktycznie ministrem skarbu Zygmunta I.

Narodowa asymilacja tych możnych rodów kupieckich Krakowa, tego prawdziwego patrycyatu miejskiego, dokonała się znacznie później, już w czasach, gdy po odkryciu Ameryki i morskiej drogi do Indii, znaczenie handlowe Krakowa upadać zaczęło.

Upadek ten zaznacza się i w dziejach kongregacji krakowskiej, o której w aktach XVI wieku cicho i głucho. Obudziła się ona do nowego życia dopiero gdy August II ponownie zatwierdził jej statuty i przywileje.

Na schyłku XVIII i w początku XIX wieku, zwłaszcza za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, znów ważną w życiu tego miasta odgrywa rolę. W r. 1809 po wkroczeniu do Krakowa ks. Józefa Poniatowskiego, jej członkowie składają jako dar narodowy w jego ręce pokazną sumę 45,000 polskich złotych.

A wśród członków tych figurują nazwiska Fischerów, Wenzlów, Morbitzerów, Marceńskich, Fuchsów i wielu innych, napotykanych i dziś wśród mieszczaństwa krakowskiego.

Po przyłączeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, kongregacja kupiecka straciła charakter urzędowej reprezentacji kupiectwa krakowskiego i zamieniła się na zwykłe stowarzyszenie, które zachowało swój charakter wyznaniowy, skupiając i dziś liczne grono kupców krakowskich.

Oto w krótkości dzieje tej najstarszej korporacji kupieckiej na ziemi polskiej:

„Odzwierciadlają one—jak słusznie z racyi obchodu zauważyła „Nowa Reforma“—wiernie zmienność losów Polski—od potężnego zwycięstwa grunwaldzkiego, do upadku i rozbicia porozbiorowego.

Rządy szlacheckie w dawnej Rzeczypospolitej zniweczyły miasta polskie, a temsamem uniemożliwiły wytworzenie się silnego i zasobnego stanu mieszczańskiego, którego brak był jedną z przyczyn upadku Polski, a i dziś jeszcze dotkliwie w naszym ustroju społecznym odczuwać się daje.

Z przekąsem i lekceważeniem mówiono i pisano u nas do niedawna jeszcze o Anglikach i Holendrach, jako o narodach „kramarskich“, zapoznając zupełnie ten fakt dziejowy, że narody te właśnie dzięki owemu kramarstwu zawdzięczały potęgę i znaczenie, że utrzy-

mały swoją niezawisłość, podczas gdy nasza szlachecka rycerskość obronić jej nie zdołała.

W ostatnich latach znaczna pod tym względem w pojęciach społeczeństwa naszego zaszła zmiana, lecz nie dość głęboko się jeszcze posunęła, ażeby mogła powetować niedomagania przeszłości.

W porównaniu z czasami Wierzyńków i Bonerów — jakże skromnie dziś przedstawia się kupiectwo polskie w Krakowie i w całej Polsce! Lecz ono samo usiłuje dziś wskrzesić tradycje dawnej swej potęgi i chwały, samo stara się podnieść na wyższy stopień zawodowego i obywatelskiego znaczenia i wypełnić do reszty uprzedzenie do handlu, nurtujące jeszcze nasze społeczeństwo.

W dążeniu do tego celu inne organizacje kupieckie wyprzedziły może sędziwą „kongregację“, lecz powagą pięciowiekowego istnienia góruje ona jeszcze nad wszystkimi.

Jubileusz był punktem wyjścia do nowego rozrostu i rozwoju, a wspomnienie dawnej świetności kupiectwa krakowskiego uprzytomnić powinno ogółowi naszemu, jak ważną podwaliną materyjalnej siły stać się może, oparty na narodowej podstawie, handel i jak bardzo nam jeszcze tej podwaliny nie dostaje.

Bez niej i kultura narodowa należycie rozwijać się nie może.

Przeciwnie! Aż nadto liczne przykłady wskazują, że sztuka i nauka szły śladem handlu i zakwitły dopiero na jego złotodajnym gruncie. Tak było w Wenecyi, Pizie, Florencyi i Medjolanie, tak samo w Norymburdze, Augsburgu i Kolonii.

Najhojniejsi mecenaszi epoki renesansu, Medyceusze florency, wyszli z rodu kupieckiego. A i u nas bogactwo sztuki świątyni Maryackiej zawdzięczamy Monteluppi, Bonerom i wielu innym kupieckim rodom krakowskim.

Więc z racji jubileuszu korporacyi, za czasów tych zrodzonej, będącej dziś jeszcze żywym węzłem, łączącym nas z tą świetną przeszłością, życzyć tylko możemy ogółowi naszemu, ażeby święcąc jubileusz zwycięstwa, pamiętał o tem, iż było ono owocem nie tylko waleczności rycerstwa polskiego, lecz i materyjalnej siły państwa polskiego, a kupiectwu krakowskiemu, ażeby zdołało wskrzesić świetne tradycje swoje z owej epoki i to już na silnej podwalinie narodowej“.

Z powodu 500-tniej rocznicy założenia kongregacyi kupieckiej, wyszła księga pamiątkowa, skreślona przez dwóch znanych historyków: prof. Kutrzebę i Ptaśnika. Jest ona najlepszym tego jubileuszu uczczeniem i przypomnieniem społeczeństwu kilkuwiekowych prac i działalności kupieckiej krakowskiej instytucyi; wydobywa z pyłu stuleci i zapomnienia zasłużonych Krakowowi, Ojczyźnie i Kongregacyi ludzi; wskazuje ten jasny moment, że kupiectwo krakowskie, obce niegdyś duchem, obce noszące nazwiska, stało się dzisiaj prawdziwie narodowym, zlało się i zrosło ze społeczeństwem, służąc mu obecnie z całych sił, z prawdziwym oddaniem i pożytkiem.

Dzieje krakowskiej Kongregacyi kupieckiej zaczynają się od takich wybitnych w ówczesnej Polsce osobistości, jak Wierzyńkowie i Morsztynowie. Według najstarszej księgi radzieckiej powstała ona d. 25 lutego 1410 r. Zapiska brzmi:

„Działo się we wtorek nazajutrz po św. Macieju po niedzieli trzeciej postu roku 1410.

Starsi kupców wybrani przez panów rajców, roku jako wyżej.

Mikołaj Gemelich, przysiągł,  
Wenyng Marcin,  
Jorge Schiler, przysiągł,  
Piotr Kaldherberg, przysiągł,  
Jerzy Morsztyn, przysiągł,  
Paweł Homan.

Następuje przysięga tychże starszych kupiectwa:

„Przysięgamy Bogu, że w tej sprawie, do której jesteśmy wybrani, to jest prawa kupieckiego, pożytku i korzyści, wiernie patrzeć i działać chcemy wedle najlepszego naszego rozumienia i w żadnej mierze ani miłością, ani niechęcią nie damy się kierować i na żadne wykroczenia w temże nie dozwalać, o nich będziemy rajcom donosić i nie chcemy żadnych układów zawierać bez wiedzy Rady i jej woli“.

Świętyni okres handlu w drugiej połowie wieku XIV; wiek XV i XVI to czasy największego rozwoju Krakowa. Przeniesienie stolicy do Warszawy, ni szczęścia krajowe, jak wojny szwedzkie i t. d., przyczyniły się do jego zupełnego niemal upadku. I w wieku XVII i XVIII znajdują się wprawdzie w Krakowie bogaci kupcy, z obcych stron pochodzący, ale z Betmanami, Salomonami, Morsztynami czy Bonerami, równać ich nie można. Wszystko, co było wybitniejszego, przeniosło się za dworem do Warszawy, warszawscy kupcy posiadali tylko składy swoich towarów w Krakowie tak, jak krakowscy w Jarosławiu lub Lublinie. Kraków stał się zwykłym partykularzem, miastem coraz bardziej opustoszałym i wyludniającym się, aż wreszcie doszedł do zupełnego upadku. Pierwszy rozbiór Polski stał się dla niego prawdziwym grobem. Jeżeli w lat parę po pierwszym rozbiórze liczył jeszcze około 9000 mieszkańców, to wnet, bo na rok przed drugim, zdołano w nim naliczyć ledwie 5396. Wiele starych domów świeciło pustkami, zamieniły się w rudery coraz bardziej pustoszące. Żydzi tylko poczęli się na pierwszy plan wysuwać jako kupcy, u których można było dostać „już i materyi jedwabnych, bławatnych i najprzedniejszych towarów“, chociaż konstytucje wzbraśniały im sprzedawania. Po latach dopiero, po wiekach nawet, miała odżyć kupiecka Kongregacya w Krakowie, w czasach upadku miasta, handlu, kupiectwa. Nie dbał krakowski kupiec o to, by stworzyć związek wspólny ku wzajemnej ochronie, kiedy mu było dobrze. Dopiero, gdy spostrzegł ruinę, zrozumiał, że łączność dodać sił może. Dnia 18 stycznia 1722 r. zatwierdziła Rada miejska krakowska artykuły nowo do życia budzącej się — na wzór miast innych, polskich i pruskich — Kongregacyi kupieckiej. Z polskich miast mieli swoją organizację kupcy w Warszawie, mieli w Poznaniu, może i w innych miastach. Kraków ją wreszcie wytworzył. Artykuły, zatwierdzone uchwałą Rady, odział w formę uroczystego przywileju 23 października tegoż roku 1722 August II. Piękny, pergaminowy przywilej, z dwóch kart, w tece złożony, zdobny w dwa ładne inicjały, to dziś najstarszy zabytek, jaki przechowuje archiwum krakowskiej Kongregacyi.



# ORZESZKOWA o pracy organicznej.

Na zapytanie zrobione autorce przez Redaktora „Patryotyzmu Przemysłowego“ w r. 1908 — odpowiedziała ona temi słowy.

Przeleciał był nad krajem naszym orkan straszliwy, zostały po nim rany, na ranach — ruiny. Nad ruinami i ranami, ręce, których rozpacz złamać nie zdoła, wywiesiły sztandar z hasłem: *praca organiczna*, co znaczyło: praca wyteżona około wznoszenia na ruinach — gmachu nowego, od najniższego piętra zaczynając, więc od bytu ekonomicznego, na którym piętra wyższe opierać się mają. Z głębin ekonomicznego pola wszystkie bogactwa jego lemiemem pracy wydobywać, wszystkie strony jego coraz nowemi bogactwy zasiewać i na tak przygotowanym gruncie potęgi materialnej — pozwalać dopiero wzrastać ideom, ideałom i wszelkim tego rodzaju wieżom i ornamentom!

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się: nic słusniejszego! Pieniądz rządzi światem. Może kiedyś, w przyszłości dalekiej, inaczej będzie, może nawet pieniądza wcale na świecie nie będzie. Ale tymczasem on rządzi światem i jest tym gruntem, na którym wyrasta oświata. Bogactwo i oświata w połączeniu — to potęga. Zdobądźmy tę potęgę, a pomimo tysiąca wichrów, które z powierzchni ziemi znieść nas usiłują, ostaniemy się na niej silni i niewzruszeni. Idee i ideały to romantyczne rojenia, które przywiodły nas nad brzeg przepaści, to dla takich, jak my bankrutów — zbytek. Później, w swojej porze, jeżeli będą potrzebne, przyjdą, ale teraz fundamenty zakładać i dolne piętro budować nam trzeba. Wieże niech sobie, jeżeli i kiedy chcą, wyrastają.... Jedno całe pokolenie, a wśród niego wiele umysłów pięknych, nawet wielkich, w hasło to uwierzyło i do ziszczenia go się zabrało. Przemysł, fabryki, handel otrzymały patent na narzędzia ratunkowe; przed fabrykantem, przemysłowcem, inżynierem, myśliciele, poeci i ludzie stanów wszelkich prezentowali broń.

I cóż się stało? Pracy organicznej i tym, którzy hasło jej w świat rzucili, wytoczono w niewiele lat później proces tak głośny, że opowiadać go niema potrzeby, i tak surowym wyrokiem zakończony, że choć kilku słowami złagodzić go chęć bierze. Sędziowie, którzy wyrok ten wygłaszali, z pamięci utracili to, w jakim momencie i na jakim gruncie rozległo się hasło, że było ono tą brzytwą, której tonący się chwycił, że w brzytwie była część metalu dobrego, że, bądź co bądź, błogosławić wypada ręce, które na morzu rozpaczy narzędzia ratunkowe chwyciły i kuły, że nakoniec do robót, pełnionych w takim, jak ów momencie, wśród takiego, jak ów przeraźliwego dramatu, najściślej dopada przysłowie: *la critique est aisée, mais l'art est difficile*.

Jednak, z drugiej strony, prawdą jest niewątpliwą, że hasło pracy organicznej nie wydało owoców takich, jakich się po niem pierwsi jego heroldowie spodziewali, że wydało ono więcej owoców szpetnych i trujących, niż pięknych i zdrowych. Dlaczego? Nie było złem, było kalekiem. Nie było bezrozumnem, było jednostronnem. Ubóstwiło rozum, a raczej pewien gatunek rozumu — upośledziło uczucie. Wysunęło na plan pierw-

szy ludzkiego widzenia — materję; w daleką głąb perspektywy usunęło — ducha. Wołając o budowanie najniższego piętra gmachu, z pominięciem jego szczytów, uderzyło o najniższe piętro natury ludzkiej i, rozbiwszy się o nie wśród gwizdań publiczności, legło w gruzy. Omyłką hasła pracy organicznej, omyłką kapitalną, było zlekceważenie tych wielkich potęg świata, któremi są idee. Z pozoru od rzeczywistości dotykalnych oderwane, przenikają je one potencjonalną siłą wzrostu i trwania. Nieobecność ich sprowadza w rzeczach ludzkich metamorfozy dziwne. W nieobecności ich — pracowitość w sobkowstwo, serce w otwór kieszeni, chleb w kamień się zamienia. Bez nich — sumienie głuchnie, a wiedza jednym okiem tylko na świat patrzy. Gdzie idei i ideałów niema, tam niema miłości, a rozumu może być tylko połowa, ta niższa, zawierająca w sobie spryt, zręczność, co najwyżej biegłość fachową. A gdzie miłość i rozum pełne nie istnieją, tam najkolosalniejsza suma zgromadzonego bogactwa sprawić nie może, ażeby istnienie narodu pomyślnie było, uczciwe i trwałe.

Praca ekonomiczna zawsze i wszędzie jest bardzo ważna. Okoliczności wiadome, wśród których naród nasz żyje i walczy, nadają jej dla nas większą jeszcze, niż gdzieindziej, wagę. Zachęcać więc do pracy ekonomicznej, drogi dla niej torować, narzędzia ulepszać i stwarzać, jest koniecznością i obowiązkiem, których argumentami bardzo znanemi udowodnić nie potrzeba. To z jednej strony. Ale z drugiej, strzedz się, ogromnie strzedz się należy, powtórzenia raz popełnionej omyłki. Nie wypędzać z pracy ekonomicznej idei i ideałów, lecz ją niemi przeciwnie najusilniej przenikać, przepajać, rozgrzewać, rozjaśniać. Nie pozwalać jej, ażeby sumienia czyniła głuchemi, rozumy jednookiem, a serca w kieszenie przemieniała. Pamiętać i ludziom z pamięci utracić nie dawać, że praca sama przez się cnotą nie jest i charakteru cnoty nabiera dopiero od celu, ku któremu zmierza. Praca sama przez się wielką panią nie jest, ale tylko sługą wielkich pań. Jest Olimp, na którym panują boginie i bogowie: idee i ideały; one są też celem świata, a praca tylko środkiem do tego celu wiodącym, tyle wartym, ile warta ręka, która, nią się posługując, zasadza ziemię trzcina cukrową, albo piolunem, wznosi wspaniałe gmachy, albo robi dziury w cudzych płotach. A skoro na powyższe wnioski przystaniemy, rzeczą jasną i prostą stanie się dla nas to, że silne zaprawienie pracy ekonomicznej pierwiastkiem patryotyzmu — pracę tę rozszerzyć i na poziom wysoki wynieść nietylko może, ale musi.

Silne ukochanie ojczystego kraju i narodu, głębokie wzięcie do serca ich interesów i losów, serdeczna chęć jaknajlepszego im służenia z jednej strony; a z drugiej, niemniej silne i głębokie uznanie obowiązku służenia im tak, jak dobre dziecko służy ojcu lub matce, jak kropla wody służy fali, z którą płynie — oto patryotyzm. Uczucie i zarazem ideał. Miłość i idea. Wszystko, czego potrzeba, ażeby serce, sumienie i rozum człowieka od złych metamorfoz ustrzedz, ażeby pracy człowieka dać ten cel, który ją ze stanu prostego narzędzia — do wysokości cnoty podnieść może.

Wiem, wiem i pamiętam o dyskredycie, którym w czasach ostatnich wszędzie, a u nas — o dziwne i przeraźliwe zjawisko! — więcej niż gdzieindziej, znaczna ilość ludzi uczucia i ideę patryotyzmu okryła! Lecz śmieję się tylko z tego, jakbym śmiała się z kogoś, ktoby utrzymywał, że śnieg nie jest biały, ponieważ

staje się czarnym, gdy miesza się z błotem. Śnieg jest białym, tylko nie trzeba brać go za jedno z błotem. Idea patriotyzmu jest wielka i uczucia, z nią związane, są dobroczynne i wspaniałe, tylko nie trzeba imionami ich nazywać złych namiętności ludzkich: pychy, chciwości, nienawiści. W stanie swej prawdy i czystości w ludziach zaszczerpiony, ma patriotyzm moc ratowania wszelkich rzeczy ludzkich od upadków i rozkładów; a może właśnie pracy ekonomicznej, jej właśnie może najbardziej jest potrzebny, gdyż niezbędnie tkwiąca w niej troska o pieniądź, o zysk, o korzyść, niezbędne w niej lgnięcie myśłą do materji, wytwarza większy niż gdzieindziej zbiornik czynników, które kuszą sumienia, wysuszają serca, przeszkadzają umysłom wzbić się do stanu pełnego, wielkiego rozumu.

W wartości człowieka zawartą jest wartość każdego dzieła jego ręki. Niech przemysłowiec, rzemieślnik, handlarz, o interes własny troszcząc się tyle, ile tego niezbędna konieczność życiowa wymaga, z troską tą niższego rzędu połączą wysoką dbałość o interes, cześć, szczęście tych milionów, którymi jest naród, a o miliony razy wzrośnie ich wartość człowiecza, z którą razem wzrośnie wszcz i w górę wartość ich wytwórczości. Do warsztatu pracy ekonomicznej, gdy zasnują go nici uczuć i idei górnych, chętnie zbliżą się ci, którzy teraz podejrzliwie nań patrzą, lub przystępują do niego ze wstydem. Przystanie być upokorzeniem praca choćby najniższa, a udręczeniem choćby najcięższa, gdy ozłoci ją myśl szlachetna i zaprawi gorycz jej — miód miłości. Czoło uznozione wysoko podniesie pracownik młota, lemiesza, igły, czując się czcicielem i odnogą ołtarza wspólnego z pracownikiem pióra, dłuta, pędzla lub retorty. I nabierze blasku czystego, rozleje po ziemi strumienie bogactw różnorodnych, przestanie być stajnią Augiasową, wzniesie się do godności przybytku Dobra — praca ekonomiczna wówczas, gdy nad wrotami jej gmachu zajaśnieje głęboko i czytelnie wyryte hasło: *Pro patria!*

## POLE DO ZASŁUG.

### I.

#### W dziedzinie ekonomicznej.

„*Dulce et decus est pro patria mori*“: „miło jest i pięknie umierać dla ojczyzny“. Taką dewizę głosili starożytni Rzymianie; taką — Europa cała, w spuściznie po nich ją otrzymawszy, zawsze głosiła, — i dotąd się jej nie przენiewierzyła.

Ale życie społeczne nietylko zasług na polu wojennem potrzebuje. Dobro społeczne wymaga jeszcze zaspokojenia wielu potrzeb, nie zawsze związanych z walką orężną; wiele dziedzin działalności społecznej pozostaje otworem dla pracy cichej, pokojowej, bezorężnej i spokojnej. Jeżeli przejdziemy myślą przeszłość naszą, i zestawimy zasługi tych, co zasłaniali kraj nasz orężem, z zasługami Kollątajów, Czackich, Stasziców i Lubeckich nawet, — to okaże się nieraz, że zasługi tych ostatnich, tych, którzy nigdy oręża w ręku nie mieli, przyniosły krajowi ważniejsze i trwalsze, a może i obfitsze w owoce usługi, niż wielu, którzy rycerską śmiercią polegli.

Nie zamierzając przecież zmniejszać zasług tamtych, chcemy tylko wypowiedzieć, że nie w czynach

rycerskich jedynie patriotyzm znaleźć może odpowiednie dla siebie ujście, że praca pokojowa, praca nad podniesieniem dobra powszechnego przez oświatę, solidarność, oraz zamożność ogólna narodu i niezależność ekonomiczną, nie mniej godną jest podniesienia i uczczenia, jak zasługi rycerskie.

W czasach naszych walka o hegemonię społeczeństw, o przewagę jednych nad drugimi, rozstrzygana dotąd zwykle orężem, przeradza się coraz wydatniej w walkę ekonomiczną. Zdemokratyzowanie społeczeństw, powołanie do działalności obywatelskiej wszystkich warstw społecznych, pozwala dziś nietylko rycerstwu bronić interesów swego kraju, czy swego narodu. Obecnie każdy, poczuwający się do obowiązków obywatelskich, bez względu, jakie zajmuje stanowisko społeczne, ma otwarte dla siebie pole do pracy i do zasługi.

Przed czterdziestu laty jeszcze głoszone u nas hasła tak zwanej pracy organicznej, które światlejsze umysły rzuciły w społeczeństwo w chwili, kiedy, skrzępowane i wyczerpane z sił, szukało dróg ratunku i sposobu budowania fundamentów lepszej przyszłości. W rzędzie tych dróg i środków wskazywano wzmożenie się materyalne, rozumiejąc, że zamożność powszechna jest jednym z tych fundamentów. Myśl była szczęśliwa i podniesiona na czasie. Na nieszczęście jednak nasze, zrealizowanie jej dostawało się nie zawsze w ręce powołane; zyski osobiste, bodaj z krzywdą współobywateli zdobyte, tłómaczono sobie niekiedy i wmaiwano innym, jako wcielenie tych zasad. A przecież jasnym jest, że chociaż zamożność jednostek jest niezbędnym warunkiem zamożności ogólnej, to przecież nie przyczynia się ona do tego dobra, gdy powstaje kosztem ruiny innych członków społeczeństwa. Nie bogaci się bowiem wtedy ogół, — lecz następuje jedynie przelanie wartości z jednych kieszeni do drugich, z wątpliwym bardzo dla dobra kraju pożytkiem. Nie wchłanianie bowiem mienia współobywateli do własnych kieszeni, ale stwarzanie nowych wartości, dopomaganie współobywatelom do tworzenia onych, — przyczyniają się do wzmożenia sił ekonomicznych społeczeństwa. Tak je rozumieli Lubecki, Steinkeller, lub Szczepanowski, którym społeczeństwo nasze tyle zawdzięcza.

To też działalność naszą w dziedzinie ekonomicznej cechować musi dbałość o dobrobyt nie wybranych i najsprytniejszych tylko jednostek, lecz o dobrobyt *całego ogółu*, i solidaryzowanie się z jego potrzebami. Potępilibyśmy żołnierza, któryby patrzył obojętnie na śmierć towarzysza, z myślą tem rychlejszego zdobycia dla siebie wyższego stopnia; za zdrajcę uważalibyśmy takiego, któryby do śmierci towarzysza przyłożył rękę. A czemuż innem jest rujnowanie współobywateli w tym wyścigu ekonomicznym jednostek, jeżeli nie tem samym, co zaniedbanie obowiązku czy honoru wojskowego w walce orężnej? Skutki dla ogólnego dobra kraju własnego — jedne i też same.

Że prawdy te mało są u nas znane, że potrzebują nietylko ich wykazania, ale i częstego przypominania o nich, dowodów na to znaleźćby można niemało.

A przecież — jak wiara bez uczynków jest martwą, podobnie i patriotyzm domaga się czynu; domaga się tego czynu na wszystkich polach działalności. Domaga się on dbalej czujności o potrzeby i interesy wszystkich członków społeczeństwa, o potęgowanie ich sił i zasobów, o zaspokojenie ich potrzeb duchowych i cielesnych; rozumie, że klęska każdej jednostki społecznej

jest klęską ogólną, podobnie jak strata każdego żołnierza jest stratą całej armii. „Nie domy bowiem i portyki, nie budowle i place stanowią ojczyznę — mówił cesarz August do Senatu rzymskiego. — Ojczyzna to obywatele rzymscy; gdy ich zabraknie, nie wyrosną z pod ziemi ludzie, co by się o sprawę ojczyzny naszej troszczyli“.

## II.

### W dziedzinie rolniczej.

Odległa już starożytność rozumiała znaczenie i siłę, jakie daje posiadanie ziemi. Stwierdza to legenda o Anteuszu-olbrzymie, walczącym z Herkulesem, niemożącym pokonać go dotąd, dopokąd ten dotykał ziemi, obdarzającej go siłą.

I niewątpliwie, posiadanie najmniejszego kawałka ziemi wzmacnia jeszcze ten związek, jaki łączy obywatela z jego ojczyzną. Ziemia, *matka-karmicielka*, staje się dla niego już nie pojęciem oderwanem, dla wielu nawet niezrozumiałem, ale realnem, żywym wcieleniem idei. Kocha ją też wdzięcznym sercem, ulepsza i zdobi, a broni do ostatka sił swoich.

To przywiązanie do ziemi, jakie cechuje przeważnie warstwę ludności, która od wielu pokoleń na niej osiadła, — jest dla każdego społeczeństwa niesłychanie cennem. A ponieważ jest cenne, — interes dobra powszechnego wymaga, ażeby uczucie to nietylko uszanowano i zabezpieczono od zawistnych przygód, ale nadto, ażeby je pielęgnowano i rozszerzano na najliczniejsze warstwy społeczne.

Rozumieli to wybitniejsi mężowie w naszym narodzie, rozumieją to sfery polityczne Europy współczesnej. Zrozumienie to było pobudką do udarowania ziemią włościan, ono także kieruje polityką kolonizacyjną Niemców na ziemiach słowiańskich. Godzi się, ażebyśmy wszyscy te prawdy rozumieli, a zrozumiawszy — nie stawiali kroków, z tym interesem społecznym sprzecznych.

Zbyt ważną jest ta sprawa, ażeby ją ogólnikami zbyć można i nie dotknąć ran, jakie zadała nam w tym względzie przeszłość niezbyt dawna; ażeby można było nie opatrzyć się i obojętnie przejść obok nich; ażeby nie odszukać przyczyn i nie pomyśleć nad sposobami zapobieżenia dalszym klęskom narodowym w tej dziedzinie, i nad drogami, któremi iść powinniśmy, ażeby zło dawne naprawić, a nowego zła uniknąć.

Pamiętajmy przedewszystkiem, że ubytek każdego z nas z szeregów — to strata całej armii, to jej osłabienie; że osłabienie — zmniejsza siły obronne pozostałych przy życiu; że gdyby nawet ci pozostali przyodziali na siebie broje i oręż po poległych — to tem jeszcze strat armii nie powetują. A gdy ich nie powetują, to w interesie własnym dbać muszą o całość tych sił, w uszczuplonej bowiem liczbie nie podolają zadaniom, które ciężą na wszystkich, a chociaż narazie utrzymają się na posterunku, w końcu również mogą być z niego wyparci. Takie niebezpieczeństwa społeczne nakazują oszczędzać każdą jednostkę zagrożoną, każdej placówki bronić od klęski; tem więcej, że klęska, poniesiona z naszej strony, wzmagą już tem samym siły współzawodników lub nieprzyjaciół naszych.

Po tych uwagach wstępnych musimy zwrócić się do samych zjawisk życiowych, które wykażą nam na żywym przykładzie, o ile wymaganiom patriotyzmu pozostaliśmy wierni.

Wiemy z doświadczenia, że mało w kraju jest własności ziemskiej (zarówno większych gospodarstw, jak i mniejszych), które nie byłyby odłużone. Nieznający rzeczy bliżej, przypisują odłużenie to życiu nad stan, niedbalstwu, nieumiejętności i t. p. Zarzuty te, w czasach, kiedy to „młoda prasa“ wszystkie nieszczęścia kraju przypisywała ziemiaństwu wyłącznie, były nawet bardzo modne. Nie wiedziano jednak, lub nie chciano wiedzieć, że odłużenie powszechne jest wynikiem panującego w kraju naszym od lat dziewięćdziesięciu prawa hipotecznego, które, ograniczając podzielność majątków, mających jakiegokolwiek obciążenie hipoteczne, czyni podział ziemi w naturze niemożliwym, jeżeli każda nowa częśćka nie zechce odpowiadać za całość długu, zahypotekowanego pierwotnie na całości majątku. W takim wypadku pozostaje tylko majątek niepodzielny utrzymać jednemu; a wtedy, jeżeli jeden z pomiędzy sukcesorów chce się utrzymać przy odziedziczonej ziemi, musi obdłużyć ją schedami współsukcesorów, lub sumami, na spłatę ich wypożyczonemi. Z biegiem czasu i rozrozdzeniem się rodziny, spłaty te coraz większym gniotą ziemię ciężarem. To samo zjawisko powtarza się obecnie wśród włościan, z powodu przepisów o niepodzielności osad włościańskich.

Wiemy również, jak nieznaczny daje ziemia procent od wyłożonego na nią kapitału. Z codziennej obserwacji wreszcie przekonać się można, że czynsz dzierżawny nie pokrywa nigdy praktykowanych u nas procentów od tej sumy, jaką na kupno majątku wyłożyć trzeba. Tem samym, majątek zadłużony (choćby wskutek podziału) nie jest w stanie dostarczyć dochodu, dostatecznego na pokrycie procentów, na ich więc spłatę potrzeba zaciągać nowe pożyczki i dług powiększać, — dług, który nie zawsze daje się skompensować przyrostem cen ziemi. Nie zawsze również ów zadłużony właściciel może wyczekiwać na przyjazne dla sprzedaży ziemi warunki. Dzieje się częściej wręcz przeciwnie: przy zniżce cen ziemi wierzytelności są najczęściej wycofywane, co zmusza właściciela bądź do najniekorzystniejszej dlań wtedy likwidacji, bądź do przyjmowania zobowiązań najuciążliwszych, którym sprostać nie będzie w stanie, a które doprowadzą go po pewnym czasie do ostatecznej ruiny.

Cóż więc nam nakazuje dbałość o dobro publiczne w tej dziedzinie stosunków? Oto nietylko samym trzymać się ziemi, tej naszej ostoji i twierdzy narodowej, ale nie dopuszczać, ażeby towarzysze nasi po pługu ubywali z szeregów.

Ubywanie z szeregów bywa bądź dobrowolne, bądź przymusowe. Nie można mieć nic przeciw temu, gdy ktoś, nie czując się na siłach, ustępuje z posterunku, oddając go w inne, zdrowsze, a pewne ręce. Jest to przyrodzone następstwo — zastąpienie sił starych i starganych siłami młodej. Ale inaczej patrzeć na to musimy, gdy posterunki nasze przechodzą drogą dobrowolnych tranzakcji w ręce obce, — w ręce szczepu dążącego do wydziedziczenia nas i zajęcia naszego miejsca na ziemiach naszych. Wtedy musimy to napiętnować, jako czyn anty-społeczny, niepatriotyczny, niekiedy jako zdradę nawet sprawy powszechnej, — a w każdym razie widzieć w takich wypadkach klęskę społeczną. A jeżeli wiele jednostek może na usprawiedliwienie swoje w danym razie powiedzieć, że w podobnych tranzakcjach znalazły jedyny ratunek dla sie-

bie, to niepodobna wybaczyć ogółowi, że nie znalazł sposobów i środków na zapobieżenie tej klęsce.

A u nas gorzej jest jeszcze. Jeżeli nie ogół, to pewna część jego, poniekąd reprezentacja lepszych sił rolniczych, nie rozumie tego, że jednym z najkardynalniejszych zadań istnienia specjalnej dla rolników instytucji, jaką jest Towarzystwo Kredytowe Ziemskie—było i jest utrzymanie ziemian przy własności. Taką, pełną patriotycznego ducha, była ustawa niezapomnianego Lubeckiego z r. 1825. Osłabionych nie wyrzucono z szeregów, lecz podtrzymywano ich siły, ażeby mogli, wzmocniwszy się, pozostać nadal w szeregach. W drugiej połowie minionego stulecia, kiedy do reformy ustawy T. K. Z. wzięli się ludzie, którzy nie dorosli do zadań—instytucja ta zmieniła charakter swój pierwotny, przeradzając się na fiskalną, przyśpieszając wyrzucanie tych osłabionych z szeregów. Wielu z takich, ratując się przed ostateczną ruiną i zapobiegając jej, ucieka się do sprzedaży ziemi, nie patrząc komu—byle coś uratować; boć wiadomo, że Tow. Kr. Ziemskie o to się obecnie nie zatroszczy. Obawa przed wywłaszczeniem przez tę instytucję jest jednym z powodów, przyśpieszających nietylko parcelację, ale i sprzyjających kolonizacji niemieckiej.

Z tego już tylko zjawiska wnioskować można, jak ściśle wszelkie stosunki życiowe są ze sobą powiązane; jak sprawy czysto materialne, na pozór obce patriotyzmowi—wywierają wpływ na losy całego narodu.

Nic naturalniejszego, że ludzie, dalej widzący, ludzie, dla których „kłopotliwość“ władz T. K. Z. nie jest ostatecznym i jedynym kryterium, domagają się przywrócenia dawniejszych przepisów Towarzystwa o egzekucji zaległości. Zmieniły się czasy, a głównie zmienili się ludzie, którzy przez długie lata ostatnie w Tow. Kr. Z. rej wodzili; należy się spodziewać, że dziś na tę sprawę inaczej by się i tam zapatrywano. \*) Czas wszakże nie czeka. Komu sprawy publiczne są drogie, nie powinien zwlekać z pożytecznym zapoczątkowaniem reformy.

Nietylko wszakże utrzymanie ziemi w ręku jest potrzebą społeczną, a tem samym patriotycznym obowiązkiem. W zakres działalności patriotycznej na roli wchodzi i podnoszenie jej dochodowości, bogacenie siebie i sąsiadów wiedzą, dbałość o korzystne spieniężenie produktów, o ulżenie ciężarów, (czy to w postaci podatków, czy powinności, czy nadmiernego oprocentowania), utrwalenie ulepszeń, podniesienie plonów, powiększenie użyteczności każdego kawałka ziemi, każdej jej części, i wszystkiego, co z nią związane. W wielu

\*) Dość przytoczyć w tym względzie, jako znamienity przykład, zaprowadzenie zmian w pierwotnej ustawie Towarzystwa Kredytowego ziemskiego odnośnie egzekucji zaległości, zmian, które z instytucji, mającej za zadanie ratowanie ziemian od wywłaszczenia, zrobiły organizację najfiskalniejszą i najbezwzględniejszą, jaką wymarzyć można; organizację, która, uprościwszy procedurę wywłaszczeń, wyrzuca ziemian z majątku po niezapłaceniu dwóch rat zaległych, stanowiących zaledwie tylko 1/50 jego wartości, sprzedaje nie rzadko za sam dług Towarzystwa wynoszący połowę, lub mniej niż połowę wartości; która przy niezapłaceniu jednej raty, wynoszącej 1/100 wartości majątku, obciąża majątek kosztami ostrzeżeń i wpisów, nierzadko przenoszących wysokością swą raty zaległe, a przy sprzedaży najpomyślniejszej dla dłużnika, zmniejsza jego majątek o całe koszty egzekucji, wynoszące 5—6% wartości majątku, przenoszące trzykrotnie całą zaległą należność.

Przyp. Autora.

razach interes publiczny jest tu w zgodzie z interesem osobistym rolnika.

Ale dobro ogólne domaga się nietylko siły i możliwości rolnika. Wymaga ono także czci tegoż u ludzi. Musi więc zaskarbiać dla rolnictwa polskiego jeszcze i szacunek u swoich i obcych, i żądać, ażeby rolnik przodował nietylko w postępie rolniczym, ale i w prawości, w rzetelności, w uczciwym wywiązywaniu się ze swych zobowiązań.

Wszelkie czynności, sprzeczne z zadaniami, o jakich mówiliśmy wyżej, uznać musimy za niepatriotyczne, jako dobru ogólnemu przeciwne.

### III.

#### W dziedzinie finansowej.

Że kapitały, użyte w kierunku udoskonalenia, czy rozszerzenia przemysłu, rozwoju handlu, zasilenia rolnictwa i t. p. przyczyniają się znakomicie do zubożenia kraju, a tem samym do udostępnienia ludności lepszych warunków bytu i osiągnięcia przez nie wyższego rozwoju cywilizacyjnego i politycznego,—są to prawdy zbyt znane, ażeby je udawadniać było potrzeba. Ale że są znane powszechnie, winny obowiązywać każdego obywatela, i nikt wyłamywać się od stosowania ich w życiu nie powinien. Szczególniej wymagać tego musimy od członków naszego społeczeństwa, uboższego od wielu innych w Europie, od społeczeństwa, które pomimo świetnej przeszłości, zostało dziś prześcignięte przez inne narody i dużo dopędzać musi.

Zdarzają się wszakże przykłady niezrozumienia tych praw oczywistych (czy wprost złej woli); nie brak też w społeczeństwach współczesnych nietylko jednostek, ale grup całych społecznych, które, aby zysk własny osiągnąć, nie zwracają zgoła na interes społeczny swego uwagi. Znamienną ilustrację tych stosunków, co do Francji, zamieszcza półmiesięcznik paryski „La Revue“ w artykule p. Lysis, zatytułowanym: „Contre l'oligarchie financière en France“. W № 9 tego pisma (z r. 1907) autor zarzuca sferom finansowym swego kraju takie czyny, które są niemal identyczne z zaprzęciem kraju, ze zdradą jego nawet. Skarży się bowiem, że wielcy finansiści francuscy, gwoli otrzymania wyższych odsetek, wywożą wszelką gotowiznę za granicę, lokują ją w przedsiębiorstwach i interesach cudzoziemskich, usuwających się z pod kontroli tych sfer, co swe oszczędności w ręce finansistów złożyły, i narażają te kapitały nietylko na ryzyko, ale nadto, zabierając wolną gotówkę z kraju, zaprzepaszczają rozporządzalne kapitały, przez co ani przemysł krajowy rozwijać się, ani handel krajowy kwitnąć nie może.

Uderza w tym obrazie szczególnie zestawienie tych ogromnych pożyczek, jakie finansiści francuscy lokują w Niemczech, a dzięki którym wzmogły się Niemcy do tej potęgi, na jaką obecnie patrzymy, i dzięki którym (pośrednio) zagrażają samej Francji. Za pieniądze bowiem wypożyczone w instytucjach finansowych francuskich, za oszczędności obywateli Francji—sąsiednie Niemcy potworzyły liczne spółki przemysłowe, z których pomocą budują pancerniki i okręty transportowe, leją armaty, robią karabiny, wnoszą fortece, tworzą kompanie transportowe (jak np. transatlantycka Hamburg-Ameryka, lub N. D. Lloyd w Bremie), wypierając na morzach Włochy, Francję, Hiszpanię



i Algeryę—podobnie, jak zbudowana za pieniądze francuskie kolej niemiecka w Anatolii, lub Bagdadzka, oddają Azyę Zachodnią w monopol Niemców. Wszystkie te przedsiębiorstwa niemieckie powstały dzięki kapitałom francuskim, z oczywistą szkodą Francji. Interes czysto pieniężny finansjery francuskiej, interes czysto materialny—wzmaga siły niemieckie, wypiera Francuzów z posterunków, jakie zdobyli w ciągu wieków, a tem samem zwraca się przeciw narodowi, który tych kapitałów na to wszystko użył.

Słusznie też publicysta francuski robi finansjerze francuskiej zarzut, że *jest nie patriotyczną*.

W kraju naszym niema tej obfitości kapitałów, co we Francji, raczej wszędzie ich brakuje; obcym ludom pieniędzy nie wypożyczamy. Ale w mniejszym zakresie—lokujemy nasze oszczędności w bankach zagranicznych, zamiast zasilać niemi przemysł, handel, lub inne instytucje krajowe. Za nasze pieniądze obcy nie są w stanie dokonać wprawdzie tego, czego Niemcy dokonali kapitałami francuskimi. Ale w stosunku do naszej biedy—wyrządzone społeczeństwu przez takie lekceważenie jego potrzeb krzywdy są niemal identyczne i niemniej dla niego doniosłe. \*) Przez lokacje takie bowiem zapasy kapitału rozporządzalnego w obrębie kraju zmniejszają się, a niedostateczność jego względnie do potrzeb, sprowadza wyśrubowanie odsetek do miary, nieznaną na zachodzie Europy. Jest to identyczne z manipulacją cukrową, przy której popieranie premiami wywozu nadprodukcji cukru podnosi sztucznie jego ceny w kraju; że zaś zwyżka cen tamuje wzrost konsumpcji, przeto w rezultacie wypada z tego strata ogólna.

Ale jeżeli premie cukrowe znajdują niejaki usprawiedliwienie w tej okoliczności, że nadprodukcji nikt już w kraju nie kupi, to wywóz kapitałów—tego argumentu na swoją obronę przedstawić nie może, bo brak kapitałów u nas wszędzie odczuwać się daje, rezultatem zaś braku tego i jego znamię jest wysoka stopa procentowa. Wobec niej, niewiele jest przedsiębiorstw, któreby obecne wysokie oprocentowanie wytrzymać mogły: więc wiele działów przemysłu nietylko rozwijać się, ale nawet i powstać nie może. \*\*) Nadmierna stopa procentowa rujnuje rolnika, krępuje przemysłowca, ogranicza handel i tamuje wogóle rozwój ekonomiczny kraju.

Nie dość tego. Drożyzna kapitału odbija się,—bo odbić się musi,—i na stosunkach społecznych socjalnych. Wysokie oprocentowanie kapitału zmniejsza zyski przedsiębiorstw; zmniejszone zyski muszą się odbić z konieczności na płacy robotnika, na jego zarobku, bo lwią część dochodów przedsiębiorstwa pochłaniają procenta; ciasne kółko działalności przemysłowej nie pozwala na zajęcie w przemyśle wszystkiej ludności, jaka w rolnictwie pracy dla siebie już nie znajduje, przez co wzmagają się zastępy proletaryatu, zastępy ludności, nie mającej nic do stracenia i zagrażające już tem samem porządkowi społecznemu.

Jak przed wiekami poddaństwo i pańszczyzna uznawane były za rzecz normalną, podobnie czasy nasze

zapatrują się na oprocentowanie kapitałów i papierów publicznych. Nie widzą, czy nie chcą widzieć, że zależność szerokich warstw ludności od kapitału i ciężar opłacanych na rzecz kapitału procentów jest — w innej nieco formie — tą samą przecież pańszczyzną. Jeżeli zniesienie pańszczyzny było przed laty zadaniem niecierpiącym zwłoki, to może nadejść także chwila, gdy zniesienie procentów stanie się kwestyą palącą, zadaniem, którego rozwiązanie, podobnie jak swego czasu kwestya włościańska, nie będzie mogło uleść zwłoce. Starcie się przeciwnych interesów, ostrość tego starcia, złagodzić jedynie mogą stopniowe reformy stosunków. Domagać się tego należy w imię dobra i bezpieczeństwa, czy interesu samych kapitalistów, ażeby nie zawisł nad nimi kiedyś wyrok, jaki spotkał tryumfującego już Szyloka: „Kto przyczynia się do zguby współobywatela—winien sam obywatelstwo utracić“. Stanowisko, jakie zajęła „La Revue“ wobec finansjery francuskiej—jest znamienne w tej mierze ostrzeżeniem.

Polityka finansowa wielu prywatnych jednostek, niekiedy instytucji nawet—ma dotąd wiele cech wspólnych z myśliwstwem, t. j. z tym stanem cywilizacji, którego jeszcze właściwie cywilizacją nazywać nie można. Upatruje zwierzynę, a gdy zabije jedną, szuka innej. Gdy ludzkość, postępując w gospodarstwie społecznym, przekonała się, że hodowla daje daleko większe korzyści, niż myśliwstwo, to równoległe z postępek w ekonomii musi pójść zapatrywanie się na czynność kapitału, a tem samem postępek w polityce finansowej. Kapitały winny służyć rozwojowi ekonomicznemu kraju, winny słabnące elementy uzdrawiać, nowe siły powoływać do życia. Inaczej będą mieć charakter szkodliwy dla gospodarki społecznej, a jako taki—niezgodny z patriotyzmem praktycznym, z patriotyzmem czynu.

Z tej drogi też zawrócić jaknajspieszniej powinniśmy.

Trudno wymagać, ażeby ludzie, zaślepieni chwilowym zyskiem, mogli jaśniej widzieć dalsze następstwa; interes własny będzie tu zasłaniał oczy; prawodawstwo obowiązujące nie ostrzeże ich również i nie wskaże granic, po za które przejść niewolno. Kapitał jest nadto kosmopolityczny — szuka dochodów i zysków tam, gdzie je znajdzie. Ale jeżeli ustawy pisane nie wstrzymają finansistów od tego lub innego kierunku, to winien wskazać im drogę właściwą — prawdziwą miłość kraju, stosowany w praktyce, w życiu.

Wiemy, że, pomimo korzystnej propozycji, nie godzi się sprzedawać broni krajowi, z którym naród fabrykanta, czy kupca, prowadzi wojnę; nie godzi się również zaopatrywać obcych w broń, skuteczną w walce ekonomicznej społeczeństw, a tem samem wzmocniać organizmy obce czy wrogie — kosztem społeczeństwa własnego. Natomiast, przeciwnie, wszystkie względy wkładają obowiązek popierania współtowarzyszów swego obozu.

O tem powinni pamiętać wszyscy.

H. Wierciński.

\*) Taki charakter nosi, między innymi, spółka cukrowni w Charbinie. P. A.

\*\*) Tańszy kapitał za granicą — umożliwia tańszą tamże produkcję fabrykantów. P. A.



Słońce wstępuje w znak Wodnika d. 21.  
Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

Wielkanoc — 16 Kwietnia;  
Wniebowstąpienie Pańskie — 25 Maja;  
Zesłanie Ducha Św. — 4 Czerwca;  
Trójcy Św. — 11 Czerwca;  
Boże Ciało — 15 Czerwca.

Słońce wstępuje w znak Ryb dnia 23.  
Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu      | podł. starożytności       |
|-------------------------|---------------------------|
| 1 N. Nowy Rok 1911      | 19 Gr. 1910. Daryusza     |
| 2 P. Makarego Op.       | 20 Teofila i Zenon. m. m  |
| 3 W. Daniela M. Gen.    | 21 ++ Tomasz Apost.       |
| 4 S. Tytusa B., Ryg.    | 22 Herona m., Zenona      |
| 5 C. Telesora P. M.     | 23 ++ Wiktorji p. m.      |
| 6 P. Trzech Króli       | 24 ++ Wigil. Irminy p.    |
| 7 S. Lucjana i Julj.    | 25 Nar. Chrystusa Pan.    |
| 8 N. Seweryna Opata     | 26 Szczepan. I-go M.      |
| 9 P. Marcjanny P. M.    | 27 Jana Ap. i Ewang.      |
| 10 W. Agatona Pap.      | 28 Młodzianków m. m       |
| 11 S. Honoraty i Hyg.   | 29 Tomasz b. Kont. m.     |
| 12 C. Arkadiusza        | 30 Eugenjusza b. w.       |
| 13 P. Weroniki i Glaf.  | 31 Sylw. p. w. Melanii    |
| 14 S. Hilar. B.W.D.K.   | 1 St. 1911 Ob. P.N.Rk.    |
| 15 N. Pawła I pust.     | 2 N. po N. R. Mak. op.    |
| 16 P. Marcelego P. M.   | 3 Daniela m. Genof. p.    |
| 17 W. Antoniego Op.     | 4 Tyt. b., Rygob. b. w.   |
| 18 S. Katedry św. P.    | 5 Teles. p. m. Symeon.    |
| 19 C. Henryka B. W.     | 6 Obj. Pań. Trzech. K.    |
| 20 P. Fabjana P. M.     | 7 Lucjan. i Jul. m. m.    |
| 21 S. Agnieszki P. M.   | 8 Sewer. op. i Jul. m.    |
| 22 N. Wincentego        | 9 I po 3 Kr. Marcejan.    |
| 23 P. Zasl. N. M. P.    | 10 Agaton p. Wilh. b. w.  |
| 24 W. Tymoteusza B.     | 11 Honor. p. Hyg. p. m.   |
| 25 S. Nawr. św. Pawła   | 12 Arkad. i Modes. m.     |
| 26 C. Polikarpa B. M.   | 13 Weron. i Glafir. p. p. |
| 27 P. Jana Złotoust.    | 14 Hilar. B. W. D. K.     |
| 28 S. Obj. św. Agniesz. | 15 Pawła I pustelnika     |
| 29 N. Franciszka Sal.   | 16 2 po 3 hr Im. J. Mar.  |
| 30 P. Martyny P. M.     | 17 Antoniego op.          |
| 31 W. Piotra Nolasko    | 18 Kat. Św. Piot. w Rz.   |

Wykład znaków kalendarzowych.

☐ Dni galowe.  
☑ Wigilje i posty.  
☽ Now księżyc.  
☾ Pierwsza kwadra.  
☽ Pełnia.  
☾ Ostatnia kwadra.

CZTERY PORY ROKU.

Początek wiosny dnia 21 Marca.  
" lata " 22 Czerwca.  
" jesieni " 21 Września.  
" zimy " 22 Grudnia.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Styczeń, 7, 14, 21, 28 Sabaty; 1 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Tewes; 30 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Szwat.

Luty, 4, 11, 18, 25 Sabaty; 13 post Estery; 4 i 15 Purym (zapusty) 30 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ador.

Wykaz dni nieprotestowych.

Styczeń. Niedziela 1. Piątek 6, Sobota 7, Niedziela 8, Sobota 14, Niedziela 15, Czwartek 19, Niedziela 22, Niedziela 29.

Luty. Czwartek 2, Niedziela 5, Niedziela 12, Środa 15, Niedziela 19, Niedziela 26.

| podł. nowego stylu     | podł. starożytności       |
|------------------------|---------------------------|
| 1 S. Ignacego B.       | 19 Henryka b. Marty m.    |
| 2 C. Oczysz. N. M. P.  | 20 Fabjana p. m.          |
| 3 P. Błażeja B. M.     | 21 Agnieszki p. m.        |
| 4 S. B. Ansgarego      | 22 Wicen. i Anastaz. m.   |
| 5 N. Agaty P. M.       | 23 zpozk. S.R.Z.M.N.P     |
| 6 P. Doroty Pan. M.    | 24 Tymoteusza b. m.       |
| 7 W. Romualda Op.      | 25 Nawr. s. Pawła ap.     |
| 8 S. Jana z Matty      | 26 Polikar. b.m. Pauli w. |
| 9 C. Apolonji P. M.    | 27 Jana Złotoust. b.      |
| 10 P. Scholastyki P.   | 28 Ob. s. Agniesz. p. m.  |
| 11 S. Saturnina kapł.  | 29 Fran. Sai. B. W.D.K.   |
| 12 N. Eulalji P.       | 30 4 po 3 kr. Mar. p. m.  |
| 13 P. Jana i Dobrośł.  | 31 Piot. Nolas. w. Marc.  |
| 14 W. Walentego kapł.  | 1 Luty Wig. Ig. b. m.     |
| 15 S. Faustyna M.      | 2 Oczysz. N. M. P.        |
| 16 C. Juljanny P. M.   | 3 Błażeja b. m.           |
| 17 P. Patrycjusz. B.W. | 4 Ans. i Andr. b. w.      |
| 18 S. Symeona B. M.    | 5 Agaty p. m.             |
| 19 N. Konrada W.       | 6 Starozapust. Dor. p.    |
| 20 P. Leona i Euch.    | 7 Romual. op. Ryszar.     |
| 21 W. Maksymiljana     | 8 Jan. z Mar. w. Emil.    |
| 22 S. Kat. św. Piotra  | 9 Apol. p. m. Cyryl. b.   |
| 23 C. Piotra Damiana   | 10 Scholas. p. Sylw. p.   |
| 24 P. Macieja Apost.   | 11 Ob N.M.P w Lour.       |
| 25 S. Zygryda B. W.    | 12 Eulalji p.             |
| 26 N. Aleksandra B.    | 13 Mięsofast. Jani. Dor.  |
| 27 P. Leandra B. W.    | 14 Walen. k. m., Zenona   |
| 28 W. Romana Op.       | 15 Faust. i Jowity m. m.  |

Okresy historii Polski.

Historja Polski dzieli się na następujące okresy:

- I. **Dzieje niepewne.** 550—966. Od najdawniejszych czasów do zaprowadzenia chrześcijaństwa za Miecysława I r. 966.
- II. **Piastowie.** Polska wzrastająca. 966—1386. Od zaprowadzenia chrześcijaństwa do Jagiellonów.
- III. **Jagiellonowie.** Polska kwitnąca. 1386—1574. Panowanie Jagiellonów do królów wybieralnych.
- IV. **Królowie wybieralni.** Polska upadająca. 1574—1795.
- V. **Polska porozbiorowa.** Od roku 1795.

Chronologia książąt i królów polskich.

Lech I, około 550 r. Wizimierz. Dwunastu wojewodów. Krakus.  
Wanda. Dwunastu wojewodów po raz drugi. Przemysław. Złotnik czyli Leszek I. Leszek II. Leszek III. Popiel I. Popiel II.  
Piaśc około 860 r. w Kruświcy. Ziemowit. Leszek IV. Ziemomysł.  
Miecysław I, syn Ziemomyśla, panował od r. 962—992.  
Bolesław I Chrobry, panował od roku 992—1025. Największy król polski i założyciel Polski.  
Miecysław II, od roku 1025—1034.  
Bezkrolowie, od r. 1034—1040.  
Kazimierz I Odnowiciel, od roku 1040—1058.  
Bolesław II Śmiały, od 1058—1079.  
Władysław I Herman, od 1081—1102.  
Bolesław III Krzywousty, od 1102—1138. Wygrał 47 bitew.  
Władysław II, od 1138—1149.  
Bolesław IV Kędzierzawy, od 1149—1174.  
Miecysław III Stary, od 1174—1178.  
Kazimierz II Sprawiedliwy, od 1178—1194.  
Miecysław III Stary, od 1194—1202 (powtórnie).  
Władysław Laskonogi, od 1202—1207.  
Leszek Biały, od 1207—1227.  
Bolesław V Wstydlivy, od 1227—1279.  
Leszek Czarny, od 1279—1289.  
Bezkrolowie od 1289—1295.  
Przemysław koronowany w r. 1295. Tylko 7 mies.  
Władysław Łokietek, po raz pierw. od 1296—1300.  
Wacław, król czeski, od 1300—1305.  
Władysław Łokietek, od 1305—1333 (powtórnie).  
Kazimierz III Wielki, od 1333—1370.  
Ludwik, król węgierski, od 1370—1382.  
Bezkrolowie, od 1382—1384.  
Jadwiga, od 1384—1386.  
Władysław Jagiełło, od 1386—1434.  
Władysław III Warneńczyk, od 1434—1444.  
Kazimierz Jagiellończyk, od 1444—1492.  
Jan Albert czyli Olbracht, od 1492—1501.  
Aleksander, od 1501—1506.  
Zygmunt I, od 1506—1548.  
Zygmunt II August, od 1548—1572.  
Bezkrolowie, od 1572—1574.  
Henryk Walezy, panował 5 miesięcy r. 1574.

Stefan Batory, od 1576—1586.  
Zygmunt III Waza, od 1586—1632.  
Władysław IV, od 1632—1648.  
Jan Kazimierz, od 1648—1668.  
Michał Korybut Wiśniowiecki, od 1669—1673.  
Jan III Sobieski, obrońca chrześcijaństwa, od roku 1674—1696.  
August II Sas, od 1697—1733.  
Stanisław Leszczyński, od 1705—1709.  
August III Sas, od 1733—1763.  
Stanisław Poniatowski, od 1764—1795.  
Fryderyk August, Król Saski, książę Warszaw., panował od 1807—1815.  
Aleksander I, Cesarz i Samowładca Wszech-Rosji, Król Polski, panował od 1815—1825.  
Mikołaj I, panował od 1825—1855.  
Aleksander II, panował od 1855—1881.  
Aleksander III, panował od 1881—1894.  
Mikołaj II, obecnie panujący, od r. 1894.

Wykaz alfabetyczny obecnie panujących Monarchów i ich rezydencji.

EUROPA.

Alfons XIII król, ur. w r. 1886 (Hiszpanja z kolonjami, stolica Madryt).  
Adolf, wielki książę, ur. w r. 1817 (Luksemburg, stol. Luksemburg).  
Aleksander (Karol) książę, ur. w r. 1831 (Lippe, stol. Detmold).  
Albert I książę, ur. w r. 1848 (Monaco, stol. Monaco).  
August (Fryderyk) wielki książę, ur. w r. 1853 (Oldenburg, stol. Oldenburg).  
Albrecht książę pruski, urodz. w r. 1837 (Brunświk, stol. Brunświk).  
Mahomet V sułtan, urodz. w roku 1844 (Turcja stol. Konstantynopol).  
Ernest Ludwik, wielki książę ur. w r. 1868 (Hesja, stol. Darmstadt).  
Ernest (Fryderyk) książę, urodz. w r. 1826 (Sachsen-Altenburg, stol. Altenburg).  
Franciszek Józef cesarz. urodz. w r. 1830 (Austro-Węgry, stol. Wiedeń, Budapeszt).  
Ferdynand I król, ur. w r. 1861 (Bułgaria, stol. Sofja).  
Fryderyk I wielki książę, urodz. w r. 1826 (Baden, stol. Karlsruhe).  
Fryderyk-Franiszek IV wielki książę, urodz. w r. 1884 (Meklemburgia Szweryńska, stolica Szweryn).  
Fryderyk Adolf, wielki książę, ur. w roku 1848 (Meklemburgia Strelicka, stol. Neustrelitz).  
Fryderyk książę, ur. w r. 1856 (Anhalt, stol. Dessau).  
Fryderyk książę, ur. w r. 1865 (Waldeck, stol. Arolsen).  
Fryderyk August król, urodz. w r. 1865 (Saksonja, stol. Drezno).  
Günther książę, ur. w roku 1852 (Schwarzburg-Rudolstadt, stol. Rudolstadt).  
Henryk XXIV książę, ur. 1878 (Reuss starsza linja, stol. Greitz).  
Henryk XIV książę, urodz. w r. 1832 (Reuss młodsza linja, stol. Gera).

## MARZEC

Słońce wst. w znak Barana d. 20. P. wios.

Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu            | podł. starego stylu             |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 1 S. <b>Popielec</b> . Albina | 16 <b>Luty</b> . Juljanny p. m. |
| 2 C. Heleny Ces.              | 17 Patryc. b. w. Donata         |
| 3 P. <b>Kunegundy C.</b>      | 18 <b>Symen</b> . b. m., Mak.   |
| 4 S. <b>Kazimierza Kr.</b>    | 19 Konr. w. Manswet. b.         |
| 5 N. Adrjana M. ☾             | 20 <b>Zapus</b> . Leon. i Euch  |
| 6 P. Wiktora i W.             | 21 Maksym. b. Feliks. b         |
| 7 W. Tomasza z Ak.            | 22 <b>Kated.s. Piot. w Ant.</b> |
| 8 S. <b>Jana Bożego</b>       | 23 <b>Popiel</b> . Piot. Dam.   |
| 9 C. Franciszki               | 24 <b>Mac. ap.</b> Sergiuszm.   |
| 10 P. <b>+40 Męczen.</b>      | 25 <b>Zygryda</b> b. w.         |
| 11 S. <b>+Konstantego</b>     | 26 <b>Alek. i Nestor</b> . b.w. |
| 12 N. Grzegorza W.            | 27 <b>z p. Wst.</b> Lean. b. w. |
| 13 P. Krystyny ☺              | 28 Rom. op. Makar. m.           |
| 14 W. Matyldy Kr.             | 1 <b>Marzec</b> . Albin. b. w.  |
| 15 S. <b>+Klemensa H.</b>     | 2 <b>+Such. ds.</b> Hel. Ces.   |
| 16 C. Abrahama Pust.          | 3 Kunegundy C.                  |
| 17 P. <b>+Gertrudy P.</b>     | 4 <b>+Such. d.</b> Kazim. Kr.   |
| 18 S. <b>+Gabryela Arch.</b>  | 5 <b>+Such. d.</b> Adrj. i Eu.  |
| 19 N. <b>Józ. O.N.M.P.</b>    | 6 <b>z p. Such.</b> Wik. i Wik. |
| 20 P. Wolframa B.             | 7 Tom. z Ak. W. D. K            |
| 21 W. Benedykta O. ☉          | 8 Jana Bożego W.                |
| 22 S. <b>+Katarzyny W.</b>    | 9 <b>+Franciszki Rzymia.</b>    |
| 23 C. Nik. i Pelagji          | 10 40 Męcz., Wiktora            |
| 24 P. <b>+Marka i Tym.</b>    | 11 <b>+Konstan.</b> w. Herak.   |
| 25 S. <b>+Zwiaszt. N.M.P.</b> | 12 <b>+Grz.</b> Wiel. P. W. DK. |
| 26 N. Ludgera B. W.           | 13 <b>z p. Gl.</b> Kryst. p. m. |
| 27 P. Jana Damasc.            | 14 Matyl. kr. Wd. Leon.         |
| 28 W. Jana Kap. W. ☉          | 15 <b>Klemensa.</b> Hofb. w.    |
| 29 S. <b>+Eustazego Op.</b>   | 16 <b>+Abrah.</b> pust. Euf.    |
| 30 C. Anieli Wd.              | 17 <b>Józef.</b> z Arymatei w.  |
| 31 P. <b>+Balbiny P.</b>      | 18 <b>+Gabryela Archan.</b>     |

## Święta wyznania Mojżeszowego.

Marzec. 4, 11, 18, 25 Sabaty; 13 post Estery; 14 i 15 Purym (zapusty); 30 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Aszan.

**Kwiecień**, 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; 13 i 14 Pesach (wielkanoc); 15, 16, 17, 18 wolne święta; 19 i 20 ostatnie dwa dni uroczyste Pesach (wielkiejnoy); 28 i 20 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ijar.

### Wykaz dni nieprotestowych.

**Marzec.** Niedziela 5, Niedziela 12, Niedziela 19, Sobota 25, Niedziela 26.

**Kwiecień.** Niedziela 2, Piątek 7, Niedziela 9, Piątek 14, Sobota 15, Niedziela 16, Poniedziałek 17, Czwartek 20, Piątek 21, Sobota 22, Niedziela 23, Poniedziałek 24, Wtorek 25, Niedziela 30.

### Rady dla gospodyń.

Zająć się gruntownym porządkiem w całym domu po karnawale. W szpizarni poprzeglądać wszystkie stoiki, puste pomyć, poprzewracać do góry dnem i odstawić na wyższe półki, aby nie zawadzały. Obejrzeć zawartość pozostałych stoików, czy się nie psuje, i wedle potrzeby poprzemaszać. Kompoty obwiązane pęcherzem poruszyć, obracając je do góry dnem, aby się przemieszały. Nalewki pozlewać w butelki, a owoc pozostały w gąsiorach nalać powtórnie mocną wódką.

Zaglądać do piwnicy. Miejsca po zużytej wóoszczyźnie oczyścić, usuwając wszelkie nadpsute resztki. Kartofle rozłożyć, aby nie wyrastały.

Zwrócić uwagę na beczkę z kapustą: co tydzień starannie obmywać, aby nie pleśniała.

## KWIECIEŃ

Słońce wstępuje w znak Byka dnia 20.

Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu           | podł. starego stylu                  |
|------------------------------|--------------------------------------|
| 1 S. <b>+Teodory M.</b>      | 19 <b>M. <b>+Józ. O.N.M.P.</b></b>   |
| 2 N. Franciszka à P.         | 20 <b>p. Srodop.</b> Wolfr.          |
| 3 P. Ryszarda B. W.          | 21 Benedykta op.                     |
| 4 W. Izydora B. W. ☽         | 22 Kat. w. Bogustaw. b.              |
| 5 S. <b>+Wincentego</b>      | 23 <b>+Kat.</b> kr., Nik. Pel.       |
| 6 C. Wilhelma Op.            | 24 Marka i Tymot. m.                 |
| 7 P. <b>+Epifanuzo B.</b>    | 25 <b>+Zw. N. M. P.</b> Iren.        |
| 8 S. <b>+Dyonizego B.</b>    | 25 <b>+Ludger.</b> b.w. Tek.m.       |
| 9 N. Marji Kleofas.          | 27 <b>z p. M. P.</b> Jan. Dam.       |
| 10 P. Ezechiela Pr. M.       | 28 Jan. Kap. w. Syk. III             |
| 11 W. Leona Wielk.           | 29 Eeuz. op. Cyryl. m.               |
| 12 S. <b>+Wiktora M.</b>     | 30 <b>+Aniel.</b> w. Kwirin. m.      |
| 13 C. <b>+Wiel.</b> Herm. ☺  | 31 Balbiny p.                        |
| 14 P. <b>+Wiel.</b> Walerj.  | 1 <b>Kw. <b>+Sied. b. N.M.P.</b></b> |
| 15 S. <b>+Wiel.</b> Anastaz. | 2 <b>+Francisz.</b> à Paulo          |
| 16 N. <b>Zmartw. Chr. P.</b> | 3 <b>6 p. Pal.</b> Rysz. b. w.       |
| 17 P. <b>Wielkanoc.</b>      | 4 Izyd. b. w. Plat. w                |
| 18 W. <b>Wielk.</b> Bogumiła | 5 Win. F. w. Iren. p.                |
| 19 S. Tymona M.              | 6 <b>+Wilh.</b> op., Celes.          |
| 20 C. Sulpicjusza M. ☽       | 7 <b>+Wiel.</b> Epifanuz. b.         |
| 21 P. <b>+Anzelma B.</b>     | 8 <b>+Wiel.</b> Dyoniz b.w.          |
| 22 S. Sotera i Kaja          | 9 <b>+Wiel.</b> Mar. Kleofas.        |
| 23 N. <b>Wojciecha B. M.</b> | 10 <b>Zm. Chr. P.</b> Ezech.         |
| 24 P. Fidelisa kapuc.        | 11 <b>Wiel.</b> Leon. Wiel.          |
| 25 W. Marka Ewang.           | 12 <b>Wielkanoc</b> Wik. m.,         |
| 26 S. Marcelina P. ☺         | 13 Hermenegilda kr. m.               |
| 27 C. Teofila B. W.          | 14 Waler. i Justyn. m.               |
| 28 P. <b>+Witalisa M.</b>    | 15 <b>+Anastazego</b> m.             |
| 29 S. Piotra Męcz.           | 16 Marcel. i Lamperta                |
| 30 N. Katarzyny              | 17 <b>Przewod.</b> Anicet. p.        |

## A F R Y K A.

Abbas Hilmi II kedyw, urodz. w roku 1874 (Egipt, Nubja, Sudan i t. d., stol. Kair).

Mulej Abdul-Hafid sultan. (Marokko, stol. Fez).

Menelik II negus, urodz. w r. 1844 (Abissynja stol. Adis-Abeba)

Artur Barclay prezydent (Liberja, stolica Monrovia).

Pod protektoratam Francji: Dahomej, Madagaskar, Tunis, Guinea, Algier, część Kongo, Senegambja, Reunion, Sudan i t. d. — Pod protektoratem Anglii: Transwal, Oranja, Zanzibar i t. d.

## A M E R Y K A.

W Stanach poniżej wymienionych rządy sprawują prezydenci, wybierani na lat 4 przez członków deputowanych Stanów Zjednoczonych.

Argentyna (stolica Buenos-Ajres).

Brazylja (Rio de Janeiro).

Boliwia (La Paz).

Chili (Sant-Jago).

Guatemala (Guatemala).

Honduras (Tegucigalpa).

Haiti, wyspa (Port au-Prince).

Kolumbia (Bogota).

Kostaryka (San José).

Meksyk (Meksyk).

Nikaragua (Leon).

Paragwaj (Asuncion).

Peru (Lima).

Salvador (San-Salvador).

San-Domingo (San-Domingo).

San Marino (San Marino)

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki (Waszyngton, Nowy-Jork).

Urugwaj (Montevideo).

Wenezuela (Carakas).

### Największe miasta w Europie.

1) Londyn w Anglii 5,000,000 mieszkańców. 2) Paryż we Francji 2,700,000 mieszk. 3) Berlin w Niemczech 1,956,836 mieszk. 4) Wiedeń w Austrii 1,709,210 mieszk. 5) Petersburg w Rosji 1,440,000 mieszk. 6) Moskwa w Rosji 1,023,817 mieszk. 7) Glasgow w Anglii 775,600 mieszk. 8) Budapeszt w Węgrzech 751,180 mieszk. 9) Warszawa w Królestwie Polskiem 804,000 mieszk. 10) Łódź w Król. Pols. 330,000 mieszk. 11) Lwów w Galicji 170,000 mieszk. 12) Kraków w Galicji 110,000 mieszk.

**Religje.** Chrześcijan jest na kuli ziemskiej 463,000,000; w tej liczbie: 248,000,000 katolików, 123,000,000 protestantów, 83,000,000 prawosławnych, 9,000,000 różnych sekt. Mahomet. 177,000,000; Żydów 10,000,000; Buddystów 503,000,000; Brahminów 140,000,000; Pogan 208,000,000.

## A Z J A.

Habib-Ułach-Chan. ur. w r. 1892 (Afganistan stolica Kabul).

I-Hông król, urodz. w r. 1872 (Korea stolica Seul).

Ahmed Mirza, szach, ur. w r. 1896 (Persja, stolica Teheran).

Mutsu-Hito (Mikado) cesarz, ur. w r. 1852 (Japonja, stol. Tokjo).

Paramindr Maha Chulalongkorn król, urodzony w r. 1853 (Siam, stol. Bangkok).

Seid-Abdul-Ahad-Chan, ur. w r. 1859 (Buchara, stolica Buchara).

Seid-Mahomet Rachim Babadur chan, ur. w r. 1845 (Chiwa, stol. Chiwa).

Pu-yi cesarz, urodz. w r. 1906 (Chiny, stol. Pekin).

Słońce wstępuje w znak Bliźniat dnia 21.

Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu     | podł. starego stylu         |
|------------------------|-----------------------------|
| 1 P. Filipa i Jak. Ap. | 18 Kwiec. Bogumiła W.       |
| 2 W. Zygmunta Kr.      | 19 Tymona m.                |
| 3 S. Znal. Krzysz. s.  | 20 Sulpic. i Serwij. m.     |
| 4 C. Florjana M.       | 21 Anzelma b. w. d. k.      |
| 5 P. Piusa V P. W.     | 22 Sot. i Kaja Pp. mm.      |
| 6 S. Jana Apost.       | 23 Wojciecha b. m.          |
| 7 N. Domiceli P.       | 24 2 po W. Gr. Chr. Fel.    |
| 8 P. Stanisława Bis.   | 25 Marka Ewangelisty        |
| 9 W. Grzegorza Nazj.   | 26 Kleta i Marcel. p. m.    |
| 10 S. Izydora Or.      | 27 Teofila i Tertyl. b. w.  |
| 11 C. Maksyma M.       | 28 Paw. od krz. w. Wit. m.  |
| 12 P. Pankracego       | 29 Piotra m. Roberta o.     |
| 13 S. Serwacego B. W.  | 30 Katarz. Sen. p., Mar.    |
| 14 N. Bonifacego M.    | 1 Maj 3 po W. Op. S. Józ    |
| 15 P. Zofji Wd. M.     | 2 Zygm. Kr. M. Aton.        |
| 16 W. Jana Nepomuc.    | 3 Znalezienie Krz. św.      |
| 17 S. Paschalisa W.    | 4 Flor. m., Moniki wd.      |
| 18 C. Feliksa kapuc.   | 5 Piusa V p. w., Anioła     |
| 19 P. Piotra, Cel.     | 6 Janaap. i Ew. w ol.       |
| 20 S. Bernardyna Sen.  | 7 Domic. i Eufroz. m.       |
| 21 N. Wiktora M.       | 8 4 po W. Stan. B. M.       |
| 22 P. Julji P. M.      | 9 Grzeg. Nazj. B. W. D. K.  |
| 23 W. Dezyderego B.    | 10 Izydora Or.              |
| 24 S. Joanny i Zuz.    | 11 Mamerta b. w., Maks.     |
| 25 C. Wniebow. Pań.    | 12 Pankracego m.            |
| 26 P. Filipa i Nerc.   | 13 Serwacego b. w.          |
| 27 S. Bedy W. D. K.    | 14 Bonifacego m.            |
| 28 N. Augustyna B. W.  | 15 5 po W. Zofii wd. m. Jan |
| 29 P. Teodozji P. M.   | 16 Krz. dz. Jana Nep.       |
| 30 W. Feliksa P. M.    | 17 Krz. dz. Paschal. w.     |
| 31 S. Anieli P.        | 18 Krz. dz. Wig. Fel.       |

Maj.—Dnia 23 Kwietnia (6) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Dnia 6 (19 Maja) Rocznica urodzin Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza.

Dnia 14 Maja (27) Rocznica Świętej Koronacji Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana Mikołaja II Aleksandrowicza i Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Czerwiec.—Dnia 25 Maja (7) Urodziny Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny.

Święta wyznania Mojżeszowego.

Maj. 6, 13, 20, 27 Sabaty; 12 Pesach-szeni 16 Lagbeomer (dni radosne); 28 Rozchodesz, czyli 1-szy dzień miesiąca Sywan.

Czerwiec. 3, 10, 17, 24 Sabaty; 2, 3 Szewnos (Zielone Świętki) pamiątka odebrania 10-ciu przykazań na górze Synai; 26, 27, Rozchodosz czyli 1-sze dni miesiąca Tamus.

Wykaz dni nieprotestowych.

Maj. Sobota 6, Niedziela 7, Poniedziałek 8, Niedziela 14, Piątek 19, Niedziela 21, Poniedziałek 22.

Czerwiec. Czwartek 1, Niedziela 4, Poniedziałek 5, Środa 7, Niedziela 11, Czwartek 15, Niedziela 18, Niedziela 25, Czwartek 29.

Rady dla gospodyń.

Masło z maja i czerwca jest najtrwalsze i najsmaczniejsze, należy więc robić już zapasy. Robić sery zwyczajne i na podpuszce, szczególnie te, które są trwałe, aby utworzyć zapas.

Słońce wstępuje w znak Raka d. 22 Poc. lata.

Święta Kościoła  
Rzymsko - Katolickiego

| podł. nowego stylu      | podł. starego stylu          |
|-------------------------|------------------------------|
| 1 C. Jakóba B. W.       | 19 Maj. Wnieb. Pań.          |
| 2 P. Marcellina         | 20 Bernardyna Sen. w.        |
| 3 S. Erazma B. M.       | 21 Wiktora m.                |
| 4 N. Zesł. Ducha św.    | 22 6 p. W. Julji p. m. Hel.  |
| 5 P. Święt. Walerji M.  | 23 Dezyd. b. m. Mich.        |
| 6 W. Norberta i Klaud.  | 24 Joan. i Afry Zuzanny      |
| 7 S. Roberta Op.        | 25 Grzegorza VII p. w.       |
| 8 C. Maksyma B. W.      | 26 Feliksa i Nercusa w.      |
| 9 P. Pryma i Felicj.    | 27 Bed. W. D. K., Jan. pm    |
| 10 S. Małgorzaty Kr.    | 28 Aug. b. w. ap. Ang.       |
| 11 N. Trójcy św.        | 29 Zesł. D. S. Teodoz. p.    |
| 12 P. Onufrego P.       | 30 Święt. Feliksa p. m.      |
| 13 W. Antoniego Pad.    | 31 Święt. Anieli p., Petr.   |
| 14 S. Bazylego Wielk.   | 1 Czerw. S. dz. Jak. b.      |
| 15 C. Boże Ciało.       | 2 Marcel. i Bładyn. m.       |
| 16 P. Bennona B. W.     | 3 S. dz. Erazma b. m.        |
| 17 S. Jolenty W.        | 4 S. dz. Francisz. C.        |
| 18 N. Marka i Marcel.   | 5 Trój. św. Bonifac. b.      |
| 19 P. Gerwazego         | 6 Norb. i Klaudj. w.         |
| 20 W. Sylwerjusza P. M. | 7 Roberta op.                |
| 21 S. Alojzego Gonz.    | 8 Maks. b. w., Medarda       |
| 22 C. Paulina B. W.     | 9 Boże C. Pryma, Fel.        |
| 23 P. Agrypiny P. M.    | 10 Małg. kr., Zacharj.       |
| 24 S. N. św. Jana Ch.   | 11 Barnaby ap.               |
| 25 N. Prospera B. W.    | 12 2 po Sw. Jana w           |
| 26 P. Jana i Pawła      | 13 Anton. Padewskiego        |
| 27 W. Władysława Kr.    | 14 Bazyl. W. b. w. d. k.     |
| 28 S. Leona II P. W.    | 15 Wita, Modesta i Kr.       |
| 29 C. Piotra i Pawła.   | 16 Ben. b. w., Julit. i Jus. |
| 30 P. Lucyny i Emilj.   | 17 Serca Jes. Jolen. w.      |

Obszar i zaludnienie państw w Europie.

|                    |                      |                 |
|--------------------|----------------------|-----------------|
| 1. Rosja cała      | 22,241,793 km. kw. z | 146,260,938 m.  |
| Rosja Europ.       | 5,389,985 " "        | 119,115,238 " " |
| w tem Kr. Pol.     | 127,319 " "          | 10,607,300 " "  |
| 2. Niemcy całe     | 540,743 " "          | 60,605,183 " "  |
| Kol. niemiec.      | 2,604,020 " "        | 12,398,612 " "  |
| 3. Francja         | 536,464 " "          | 39,060,000 " "  |
| Kol. francus.      | 5,947,779 " "        | 49,448,304 " "  |
| 4. Austro-Węgry    | 675,887 " "          | 49,091,530 " "  |
| 5. Anglja          | 314,879 " "          | 43,722,074 " "  |
| Kol. angiels.      | 29,557,192 " "       | 347,228,755 " " |
| 6. Włochy          | 286,682 " "          | 33,603,595 " "  |
| 7. Hiszpan. z kol. | 717,618 " "          | 19,027,855 " "  |
| 8. Portug. z kol.  | 2,182,454 " "        | 12,678,448 " "  |
| 9. Turcja          | 2,987,117 " "        | 24,028,900 " "  |
| 10. Szwecja        | 447,862 " "          | 5,260,811 " "   |
| 11. Norwegja       | 321,477 " "          | 2,299,877 " "   |
| 12. Belgja         | 27,455 " "           | 7,074,910 " "   |
| 13. Niderl. z kol. | 2,078,727 " "        | 43,387,913 " "  |
| 14. Rumunja        | 131,353 " "          | 6,392,273 " "   |
| 15. Szwajcarja     | 41,324 " "           | 3,327,336 " "   |
| 16. Danja z kolon. | 233,096 " "          | 2,585,660 " "   |
| 17. Grecja         | 64,679 " "           | 2,433,806 " "   |
| 18. Serbja         | 48,303 " "           | 2,676,989 " "   |
| 19. Bułgarja       | 96,345 " "           | 3,744,283 " "   |
| 20. Czarnogórze    | 9,080 " "            | 250,000 " "     |
| 21. Lichtenstein   | 159 " "              | 9,477 " "       |
| 22. Luksemburg     | 2,586 " "            | 236,543 " "     |
| 23. San Marino     | 60 " "               | 11,002 " "      |
| 24. Monako         | 1 1/2 " "            | 15,180 " "      |
| 25. Andora         | 452 " "              | 5231 " "        |

Władze duchowne.

Arcybiskup Warszawski Rzymsko-Katolicki, Miodowa 13.  
Konsystorz Generalny Rzym.-Kat. i Warszawski Sąd Arcybiskupi, Miodowa 13.  
Seminarjum Metropolitalne, Krak.-Przedm. 52, (5 oddziałów; I i II kurs po 120 rb., III 60 rb. następne bezpłatnie).  
Konsystorz Ewangelicko-Augsburski, Miodowa 13.  
Kancelarja gminy Ewangel.-Augsburskiej, Królewska 19.  
Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, Miodowa 13.  
Kancelarja Kolegium, Leszno 29.  
Gmina Żydowska, Grzybowska 26.  
Komitet Synagogi, Tłomackie 7.

Kościoły Warszawskie i podmiejskie.— Cmentarze. — Konsekracye.

| Rok. | Uplłynęło lat.                                                                                                                                           |
|------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1250 | Ukończono budowę kościoła św. Jana przy ulicy Ś-to Jańskiej. — Kościół ten, pierwotnie drewniany, w r. 1390 przeistoczony został na mурow.; od założ lat |
|      | 661                                                                                                                                                      |

|      |                                                                                                                                                              |     |
|------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| 1355 | Wzniesiono kościół św. Marcina (OO. Augustjanów) przy ul. Piwnej                                                                                             | 556 |
| 1411 | Założenie kamienia węgielnego pod budowę kośc. Panny Marji na Now. Mieście                                                                                   | 500 |
| 1454 | Założenie kościoła św. Anny. (OO. Bernardynów) na Krak.-Przedmieściu                                                                                         | 457 |
| 1626 | Wzniesiono kościół N. M. P. Łaskawej przy ul. Ś-to Jańskiej                                                                                                  | 285 |
| 1634 | Założenie kościoła OO. Kamedułów na Bielanych                                                                                                                | 277 |
| 1638 | Ukończono budowę kościoła św. Jacka (OO. Dominikanów) przy ulicy Freta                                                                                       | 273 |
| 1643 | Wzniesiono kościół św. Józefa Oblub. (OO. Karmelitów) na Krak.-Przedm. Powtórnie zbudowany został po spaleni                                                 | 268 |
| 1645 | Wzniesiono kościół św. Franciszka Serafickiego (OO. Franciszkanów) pierwotnie drewniany, przebudowany został na murowany i ukończony w r. 1786; od założenia | 266 |
| 1654 | Wzniesiono kościół św. Józefa PP. Wizytek, który z drewnianego zamieniono na murowany w r. 1760; od założ.                                                   | 257 |
| 1654 | Zbudowano kościół św. Kazimierza na Tamce                                                                                                                    | 257 |
| 1679 | Wzniesiono kościół św. Antoniego (OO. Reformatów) przy ulicy Senatorskiej                                                                                    | 232 |
| 1682 | Odbudowany został po spaleni                                                                                                                                 | 229 |
| 1683 | Założenie kośc. Przemienienia Pańskiego (OO. Kapucyn.) przy ul. Miodowej                                                                                     | 228 |
| 1683 | Zaczęto budowę kościoła św. Kazimierza (PP. Sakramentek na Nowem Mieście                                                                                     | 228 |
| 1693 | Rozpoczęto budowę kościoła św. Trójcy na Solcu, odnowiono i powiększono go w r. 1871; od założenia                                                           | 218 |
| 1707 | Rozpoczęto ponowną budowę kościoła św. Ducha (OO. Paulinów) po spaleni                                                                                       | 204 |
| 1722 | Wzniesienie kościoła św. Andrzeja (PP. Kanoniczek)                                                                                                           | 189 |
| 1725 | Wzniesiono kościół św. Andrzeja przy ul. Bonifaterskiej                                                                                                      | 186 |
| 1731 | Ukończono budowę kościoła Narodzen. NMP (OO. Karmelitów na Lesznie                                                                                           | 180 |
| 1754 | Rozpoczęto budowę kościoła i szpitala Dziec. Jezus na placu Wareckim                                                                                         | 157 |
| 1790 | Założenie cmentarza Powązkowskiego                                                                                                                           | 121 |
| 1792 | Zaczęto budowę kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach                                                                                                   | 119 |
| 1818 | Rozpoczęto budowę kościoła św. Aleksandra                                                                                                                    | 93  |
| 1849 | Ukończono budowę kościoła św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej                                                                                            | 62  |
| 1853 | Słynną kaplicę, zwaną Loretańską, istniejącą w XVIII w. na Pradze, odrestaurowano i na kościół zamieniono                                                    | 58  |
| 1856 | Wzniesiono kościół w Mokotowie                                                                                                                               | 55  |
| 1857 | Kościół w Wilanowie, pierwotnie drewniany, przebudowano na murowany                                                                                          | 54  |
| 1860 | Wzniesiono kościół św. Stanisława na Woli                                                                                                                    | 51  |
| 1861 | Rozpoczęto budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie                                                                                                  | 50  |
| 1883 | Na miejscu małego kościoła pod wezwaniem św. Barbary, wzniesiono kościół św. Piotra i Pawła na Koszykach                                                     | 28  |

**LIPIEC**

Słońce wstępuje w znak Lwa dnia 23.  
Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu       | podł. starego stylu               |
|--------------------------|-----------------------------------|
| 1 S. Teodoryka kapł.     | 18 Czerw. Mar. i Marc.            |
| 2 N. Naw. N.M.P.         | 19 <i>3 po Sw. NMP, N.P.</i>      |
| 3 P. Anatoljusza.        | 20 Sylwerjusza P. M.              |
| 4 W. Józefa Kalasant.    | 21 Alojzego Gonzagi w.            |
| 5 S. Antoniego Zak.      | 22 Paulina b. w., Flaw.           |
| 6 C. Izajasza Pr. Dom.   | 23 Agryp. p. m., Zenona           |
| 7 P. Cyrylla i Met.      | 24 <i>Nar. s. Jana Chrz.</i>      |
| 8 S. Elżbiety Kr. Wd.    | 25 Prospera b.w. Adalb.           |
| 9 N. Weroniki P.         | 26 <i>4 po Sw. Jana i Paw. m.</i> |
| 10 P. 7-ia br. męcz.     | 27 Władysława kr. w.              |
| 11 W. Pelagji M., Piusa  | 28 <i>Wig. Leona II pap.</i>      |
| 12 S. Jana Gwalberta     | 29 <b>Piotra i Pawła Ap.</b>      |
| 13 C. Małgorzaty P. M.   | 30 Wsp. św. Pawła ap.             |
| 14 P. Bonawentury B.     | 1 <i>Lipiec. Teod. kapł.</i>      |
| 15 S. Henryka Ces.       | 2 <i>Nawiedz. N. M. P.</i>        |
| 16 N. N.M.P. Szkap.      | 3 <i>5 po Sw. N. Kr. Jez. C.</i>  |
| 17 P. Aleksego W.        | 4 Józefa Kalasan. W.              |
| 18 W. Szymona z Lipn.    | 5 Anton. Zakarya w.               |
| 19 S. Wincentego a P.    | 6 Izaj. pr., Dominiki m.          |
| 20 C. Czesława W.        | 7 Cyryla i Metod. ap.             |
| 21 P. Prakseddy P. M.    | 8 <i>Elzb. kr. wd., Eugen.</i>    |
| 22 S. Marji Magdaleny    | 9 Weroniki p. Zen. m.             |
| 23 N. Apolinarego B.     | 10 <i>6 p. Sw. Bl. Jana z D.</i>  |
| 24 P. Krystyny P. M.     | 11 Pelagji M., Piusa I p.         |
| 25 W. Jakóba Apost.      | 12 Jana Gwalberta op.             |
| 26 S. Amy N.M.P.         | 13 Małg. p. m., Anaki.            |
| 27 C. Natalji M., Pant.  | 14 Bonawen. b. w. d. k.           |
| 28 P. Innocentego        | 15 <i>Rozesłanie apost.</i>       |
| 29 S. Marty P., Olawa    | 16 <i>N. M. P. Szkaplers.</i>     |
| 30 N. Julitty i Donatyli | 17 <i>7 po Sw. Alek. w., W.</i>   |
| 31 P. Ignacego Lojoli    | 18 Szym. z Lipnicy w.             |

**DNI GALOWE DWORSKIE.**

Sierpień.—22 Lipca (4) Imieniny Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy **Maryi Teodorówny**.  
Dnia 30 Lipca (12) Urodziny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicza Następcy Tronu Wielkiego Księcia **Aleksego Mikołajewicza**.

**Święta wyznania Mojżeszowego.**

**Lipiec.** 1, 8, 15, 22, 29 Sabaty; 13 Szywe-usor betamuz (post na pamiątkę obłężenia Jerozolimy); 26 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Ab.

**Sierpień.** 5, 12, 19, 26 Sabaty; 3 Tysze-beaw (post na pamiątkę zburzenia Jerozolimy); 24 i 25 Rozchodesz czyli 1-sze dni miesiąca Elul.

**Wykaz dni nieprotestowych.**

**Lipiec.** Niedziela 9, Środa 12, Niedziela 16, Niedziela 23, Niedziela 30.

**Sierpień.** Piątek 4, Niedziela 6, Sobota 12, Niedziela 13, Wtorek 15, Sobota 19, Niedziela 20, Niedziela 27, Poniedziałek 28.

**Rady dla gospodyń.**

Robić konfitury, galarety, kompoty, soki z truskawek, malin, porzeczek, agrestu, czarnych jagód, wiśni. Robić kompoty w spirytusie. Robić powidła z agrestu (na funt agrestu, przepuszczonego przez maszynkę od mięsa, brać funt cukru, przesywać i dusić, aż zbrunatnieje, potem pakować gorący w słoje kamienny).

Wędliny pozostałe z zimy wynieść w suche chłodne miejsce dla ustrzeżenia od pleśni. Gdyby się pokazała, zmywać ropą solną.

Mięso do użytku codziennego przechowywać w dobrej lodowni.

**SIERPIEŃ**

Słońce wstępuje w znak Panny dnia 20.  
Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu              | podł. starego stylu              |
|---------------------------------|----------------------------------|
| 1 W. Piotra w Okow.             | 19 <b>Lipiec.</b> Winc. à Paul.  |
| 2 S. N.M.P. Aniel. St.          | 20 Czesława w., Emil. w.         |
| 3 C. Zn. rel. św. Szczep.       | 21 Praks. p. m. Wiktora          |
| 4 P. Dominika W.                | 22 <i>Marji Magd., Plat.</i>     |
| 5 S. N.M.P. <i>nieśnej</i>      | 23 Apolinarego b. m.             |
| 6 N. <i>Przem. Pańskie</i>      | 24 <i>8 po Sw. Kun. kr. P.</i>   |
| 7 P. Kajetana W., Don.          | 25 Jakóba Apostoła               |
| 8 W. Cyrjaka, Larga             | 26 <i>Amy Maiki N.M.P.</i>       |
| 9 S. Romana i Rusta             | 27 Natalji m., Pantal. m.        |
| 10 C. <i>Wawrzyńca M.</i>       | 28 Innocentego i Wikt.           |
| 11 P. Zuzanny i Dyg.            | 29 <i>Mar. p., Olaw. kr. m.</i>  |
| 12 S. Klary P., Hil.            | 30 <i>Julity i Donatyli. m.</i>  |
| 13 N. Hippolita i Kas.          | 31 <i>9 po Sw. Ign. Loyoli</i>   |
| 14 P. Euzebiusza kap.           | 1 <i>Sierp. Piotr. a. w. ok.</i> |
| 15 W. <b>Wnieb. N.M.P.</b>      | 2 <i>N. M. P. Aniel., Stef.</i>  |
| 16 S. Rocha Wyz.                | 3 <i>Znal. rel. św. Szczep.</i>  |
| 17 C. Mirona, Pawła             | 4 <i>Domin. w., Arystar.</i>     |
| 18 P. Firmina B. W.             | 5 <i>NMP. nieś., Afry</i>        |
| 19 S. Marjana i Ruf.            | 6 <i>Przem. Pań. Sykst.</i>      |
| 20 N. Bernarda Op.              | 7 <i>10 po Sw. Kajet. w.</i>     |
| 21 P. Joanny Fremiot.           | 8 <i>Cyrjaka Larga i Smar.</i>   |
| 22 W. Symforjana                | 9 <i>Rom. m., Pustyka m.</i>     |
| 23 S. Filipa i Benicj.          | 10 <i>Wawrz. m., Bogdana</i>     |
| 24 C. Bartłomieja Ap.           | 11 <i>Zuzanny i Dygny p.</i>     |
| 25 P. Ludwika Kr. W.            | 12 <i>Klary p., Hilarji m.</i>   |
| 26 S. Ireneusza i Zefir.        | 13 <i>Wig. Hip. i Kasjan.</i>    |
| 27 N. Prz. r. św. Kazim.        | 14 <i>11 po Sw. Euzebj. k.</i>   |
| 28 P. Augustyna Her.            | 15 <b>Wniebowz. N. M. P.</b>     |
| 29 W. <i>Ścięc. gł. s. Jana</i> | 16 <i>Rocha Wyznawcy</i>         |
| 30 S. Róży L. Feliksa           | 17 <i>Mirona, Pawła, Jul</i>     |
| 31 C. Rajmunda W.               | 18 <i>Firmina b. w. Apap. m</i>  |

|      |                                                                |    |
|------|----------------------------------------------------------------|----|
| 1884 | Założono cmentarz św. Wincentego na Bródnie                    | 27 |
| 1886 | Konsekracja kościoła św. Piotra i Pawła w Warszawie            | 25 |
| 1891 | Rozpoczęto budowę kościoła św. Florjana i Michała na Pradze    | 20 |
| 1892 | Rozpoczęto budowę kościoła św. Augustyna na Nowolipkach        | 19 |
| 1898 | Założono kamień węgielny pod kościół Zbawiciela                | 13 |
| 1901 | Założono kościół św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli            | 10 |
| 1903 | Poświęcenie nowego kościoła św. Stanisława i Wawrzyńca na Woli | 8  |

**Władze i zakłady naukowe.**

Kurator okręgu naukowego R. R. Bielejew, Krak.-Przedm. 28.  
Cesarstwo-Warszawski Uniwersytet, Biblioteka, Gabinet zoologiczny i Kancelarja Uniwersytecka, Krak.-Przedm. 28. Oplata szkolna: rocznie rub. 100, półrocznie 50. Farmaceuci 50 półrocznie.  
War. Okręg. Naukowy, Krak.-Przedm. 28.  
Instytut Politechniczny, Polna.  
Wydziały: mechaniczny, inżynieryjno-budowlany i chemiczny.  
Oplata 50 rb. półrocznie, za 1-sze półrocze oplata z góry.  
Inspekc. szkół m. Warszawy, Mokotowska 65.  
War. Dyrekcja nauk., Nowo-Wiejska 2.  
Ewangelickie Seminarjum nauczycielskie, Erywańska 2.  
Maryjski Instytut dla panien, Wiejska 8. Oplata szkolna z utrzymaniem rocznie rb. 300.  
Instytut muzyczny, Okólnik 1. Oplata półrocznie rb. 60.  
Instytut Głuchoniem. i Ociemn., Plac Ś-go Aleks. 4—6. Oplata od pensjonarzy na swoim koszcie rb. 15 rocznie.  
War. Inst. Weterynar., Praga, Grochów 27.  
Obserwatorium Astronom., Belwederska 26.  
Drukarnia W. Okręgu Naukowego, Krakow.Przedm. 3.

**Gimnazja męskie.**

I. N.-Świat 72. II. Nowolipki 11. III. Hr. Berga 1. IV. Ujazdowska 26. V. Koszykowa 45. VI. Kr.-Przedm. 36. Praskie, Aleksandrowska, róg Petersb.  
(Oplata szkolna: w I gimn. półroc. 30 rb., w innych od 25 do 30 rb.).  
I. progimnazjum, Gęsia 9 (4 klasy). II. progimn Złota 53 (6 klas). (Oplata 22 rb. 50 kop. półrocznie).

**Szkoły realne.**

1) Jezuicka 4. 2) Złota 51 (oddziały równol.).

**Szkoły miejskie.**

6-klasowa, Żórawia 2.  
4 " Hortensja 2; Praga, Szeroka 5.  
3 " Leopoldyny 8, Hoza 27.  
2 " Krucza 7, Wołowa 34, Twarda 15.  
Ogrodowa 42, Nowe-Miasto 4, Smolna 3, Ogrodowa 21, Piwna 11, Jerolimka 14. Wronia 7, Drewniana 8.

**Gimnazja żeńskie.**

I. Rymarska 3. II. Nowowiełka 15. III. Krakow.-Przedmieście 36. IV. Kapucyńska 21. Progimnazjum, Stara 6.  
Oplata szkolna w gimnazjach i progimnazjach półrocznie od 20 do 30 rb.

**Szkoły niedzielne dla terminatorów.**

**Jednoklasowe.**

1) Hoza 66. 2) Nowolipki 33. 3) Mokotowska 65. 4) Wileńska 35. 5) Prosta 36. 6) Pańska 23. 7) Zakroczymska 15 i 17. 8) Leszno 102. 9) Smolna 3. 10) Grójecka 9. 11) Ogrodowa 53. 12) Plac Witkowskiego 10. 13) Smolna 3. 14) Solec 67. 15) Żelazna 68 i 78. 16) Litewska 13. 17) Mokotowska 5. 18) Złota 50. 19) Piękna 68. 20) Solec 20. 21) Twarda 57. 22) Wolność 14. Drewniana 8.

**Dwuklasowe.**

1) Marszałkowska 53. 2) Krucza 7. 3) Piwna 11. 4) Wołowa 34. 5) Smolna 3. 6) Twarda 15. 7) Żytia 18. 8) Ogrodowa 21. 9) Ogrodowa 42.

**Trzyklasowe.**

1) Nowe-Miasto 4. 2) Pawia 50. 3) Mokotowska 5. Leopoldyny 8. 5) Złota 53.

**Czteroklasowe.**

1) Hortensja 2. 2) Leopoldyny 8. 3) Hoza 72. 4) Leszno 66. 5) Złota 63. 6) Ogrodowa 53. 7) Mokotowska 5. 8) Wołowa 34.

**Szkoły prywatne męskie.**

Buchalt, handlowe kursa: Chankowski, Nowogrodzka 43. Chwat-Czyński, Nowy-Swiat 2.  
Rogulski, Marszałkowska 36.  
Ewan.-Reformowana szkoła 2 klasowa, Leszno 16.  
Felczerska, Zgoda 12. (2 kursa z 2 klas. świad.).  
Chrzanowskiego, 8-kl. gimn., Smolna 30.  
Górskiego, 8-klas., Hortensja 2.  
Handlowa 4-kl. z oddziałem przygotowawczym dla praktykantów handlowych, Waliców 2.  
Handl. 7-kl., Prosta 12.  
Kotarbińskiego, Szkoła malar. i rysun., Widok 14.  
Konopczyńskiego, Realna 8-kl., Kopernika 14.  
Kowalskiego, 4-kl. progimn., S-to Krzyska 25.  
Kujawskiego, 8-mio klasowa, Kaliksta 8.  
Ubysza, handlowa 8-klasowa, pl. Aleksandra 11.  
Majzlera, 6-kl., Ś-to Jerska 22.  
Muszkiewiczza, 3-kl. z rzemiosłami, Sosnowa 3.  
Muzyczna, Ordynacka 1.  
Ogrodnicza przy Ogrodzie Pomologicznym, Jerolimka 73.  
Pływania, Kozłowskiego i Majewskiego przy brzegu Wisły. Oplata 10 rb. za sezon.  
Pigłowskiego, 2-kl., Wielka 45.  
Rysunkowa, Plac Teatralny 11.

Słońce wst. w znak Wagi d. 23. Pocz. jesieni.

Święta Kościoła  
Rzymsko - Katolickiego

| podł. nowego stylu     | podł. starego stylu       |
|------------------------|---------------------------|
| 1 P. †Idziego opata    | 19 Sierp. †Marjan. i Ruf. |
| 2 S. Stefana Kr. W.    | 20 Barnar. op. d. k. Sam. |
| 3 N. Bronisławy P.     | 21 12 po Sw. Jacka w.     |
| 4 P. Poc. N. M. P.     | 22 Symfor. i Tymoteusz.   |
| 5 W. Wawrzyńca, Just.  | 23 Filipa i Benic. w.     |
| 6 S. Zacharjasza       | 24 Zachar. ap., Ptolom.   |
| 7 C. †Reginy P. M.     | 25 Ludwika Kr. Węg.       |
| 8 P. Narodz. N. M. P.  | 26 †Ireneusza i Zefir. m. |
| 9 S. Sergjusza P.      | 27 Przen. rel. św. Kazim. |
| 10 N. Mikołaja z Tol.  | 28 13 po Sw. August. b.   |
| 11 P. Prota i Jacka M. | 29 Ścięcie gł. Jana Ch.   |
| 12 W. Gwidona W.       | 30 Róży Lim. p., Feliksa  |
| 13 S. Eugenji P.       | 31 Rajm. wyz., Paulina    |
| 14 C. Podwyżs. Krz. s. | 1 Wrzes. Idziego op.      |
| 15 P. †Nikodema Kapł.  | 2 †Stefana kr. węg.       |
| 16 S. Eufemji P.       | 3 Bronisławy p.           |
| 17 N. Stygm. św. Fran. | 4 14 po Sw. Poc NMP.      |
| 18 P. N.M.P. Boles.    | 5 Wawrzyńca Justyn.       |
| 19 W. Januarjusza B.   | 6 Zacharjasza p., Petr.   |
| 20 S. †Eustachjusza    | 7 †† Wig. Janam., Reg.    |
| 21 C. Mateusza Ap.     | 8 Narodzenie N. M. P.     |
| 22 P. †Tomasza B.      | 9 †Sergj. p.w., Gorgon.   |
| 23 S. †Tekli P. m.     | 10 Mikołaja z Tolent. w.  |
| 24 N. Lądyst. z Giel.  | 11 15 po Sw. Im. NMP.     |
| 25 P. Firmina b. w.    | 12 Gwid. m., Heron. m.    |
| 26 W. Cypriana i Just. | 13 Eugenji p.             |
| 27 S. Koźmy i Dam.     | 14 Podwyżs. Krz. św.      |
| 28 C. Wacława Kr.      | 15 Nikodema kapł. m.      |
| 29 P. †Michała Ar.     | 16 †Eufemji p. m.         |
| 30 S. Heronima D. K.   | 17 Stygm. św. Francisz.   |

Październik.—Dnia 5 (18 Października) Imieniny Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzawicy Następcy Tronu Wielkiego Księcia **Aleksego Mikołajewicza**.

Dnia 17 (30) Pamiątka cudownego ocalenia od nieszczęśliwego wypadku Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszego Pana **Aleksandra III** i Jego Najdostojniejszej Rodziny.

Święta wyznania Mojżeszowego.

**Wrzesień.** 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty; 23 Rozchodesz czyli 1-szy dzień miesiąca Tyszy (Nowy rok, Roz-haszana, 5672 od stworzenia świata; 24 drugi dzień nowego roku, uroczysty; 25 post Gedali.

**Październik.** 7, 14, 21, 28 Sabaty; 2 Jom Kipur (szalny dzień); 7, 8 Sukos (uroczyste święta szałasów); 9, 10, 11, 12 wolne święta; Hoszana raba (wolne święto palm); 14 Szemini—Aceres (dzień uroczysty); 15 Szymchattora (ostatni uroczysty dzień szałasów); 22, 23 Rozchodesz czyli 1-sze dni miesiąca Cheszwan.

Wykaz dni nieprotestowych.

**Wrzesień.** Niedziela 3, Piątek 8, Niedziela 10, Niedziela 17, Czwartek 21, Niedziela 24, Środa 27.

**Październik.** Niedziela 1, Niedziela 8, Sobota 14, Niedziela 15, Środa 18, Niedziela 22, Niedziela 29.

Rady dla gospodyń.

Smażyć gruszki w miodzie. Z jabłek urządzić galaretki i sery, ze sliwek powiada. Robić pikle i korniszony. Marynować pomidory, bo teraz najlepsze. W dalszym ciągu robić zapasy masła na zimę. Zająć się sienienną i zimową garderobą. Zajrzeć do futer, dokonać wszelkich odświeżeń i przeróbek.

Słońce wst. w znak Niedźwiedzia d. 23.

Święto Kościoła  
Rzymsko - Katolickiego

| podł. nowego stylu      | podł. starego stylu       |
|-------------------------|---------------------------|
| 1 N. Remigjusza B. W.   | 18 Wrz. 16 po S. NMP. B.  |
| 2 P. N. M. P. Róż., An. | 19 Januarjusza b. m.      |
| 3 W. Kand. i Ewalda     | 20 Eustachjusza m.        |
| 4 S. Franciszka Ser.    | 21 †Such. dz. Mat. Ap.    |
| 5 C. Placyda M.         | 22 Tomasz b. w.           |
| 6 P. †Brunona W.        | 23 †Such. dz. Tekli p. m. |
| 7 S. Marka P. W.        | 24 †S. dz. NMP. n. d. n.  |
| 8 N. Pelagii, Bryg.     | 25 17 po Sw. Ład. z Giel. |
| 9 P. Dyonizego B. M.    | 26 Cypriana i Justyn. p.  |
| 10 W. Franciszka, B. W. | 27 Koźmy i Damian. mm.    |
| 11 S. Placydy i Żen.    | 28 Wacława kr. m.         |
| 12 C. Maksymiljana      | 29 Michała Archan.        |
| 13 P. †Edwarda K.       | 30 †Heron. kap. w. d. k.  |
| 14 S. Kaliksta P. M.    | 1 Paźdz. Remigj. b. w.    |
| 15 N. Jadwigi i Teresy  | 2 18 po Sw. M.P. Róż.     |
| 16 P. Martyniana M.     | 3 Kand. i Ewalda m.       |
| 17 W. Wiktora i Mał.    | 4 Franciszka Seraf. w.    |
| 18 S. Łukasza Ew.       | 5 †Placyda m.             |
| 19 C. Piotra z Alkant.  | 6 Brunona wyz.            |
| 20 P. †Ireny i Marty    | 7 †Mar. p.w., Just. p. m. |
| 21 S. Urszuli P. M.     | 8 Pelagii, Birgitty wd.   |
| 22 N. Korduli i Alod.   | 9 19 po Sw. Winc. Kadł.   |
| 23 P. Seweryna i Rom.   | 10 Franciszka Bosg. w.    |
| 24 W. Rafała Arch.      | 11 Plac. i Zenaidy pp.    |
| 25 S. Kryspina.         | 12 Maksymiliana b. w.     |
| 26 C. Ewarysta P. M.    | 13 Wacława kr. w.         |
| 27 P. †Sabiny P. M.     | 14 †Kaliks. p. m. Ewar.   |
| 28 S. Szymona i Tad.    | 15 Jadwigi wd., Ter. p.   |
| 29 N. Narcyza B. W.     | 16 20 po Sw. Martyn. m.   |
| 30 P. †Germana B.       | 17 †Wikt. M., Małgorz.    |
| 31 W. †Wig. Symfron.    | 18 Łuk. Ew., Justa m.     |

Rzemiosł, im. Konarskiego, Leszno 64, 66.  
Rychłowski, Smolna 3.  
Piotrowskiego, Techniczna, Marszałkowska 65.  
Szulca, 2-kl., św. Barbary 10.  
Średnia szkoła Techniczna Wawelberga i Rotwanda, Mokotowska 6.  
Wiedeńskiej dr. zel. 3-kl., Chmielna 90.  
Wróblewskiego, 6-kl., Złota 58.  
Rontalera, Realna 7-kl., Kaliksta 8.  
Stowarzysz. Techników, Realna 7-kl., Wileza 41.

**Szkoły prywatne żeńskie.**  
(6 i 8-o klasowe).

Gepner, Moniuszki 8. Gagatnickiej Józefy, Senatorska 32. Grabowskiej S., 7-kl., Chłodna 49A. Grochowskiej Marij, Miodowa 1. Helwelke Pauliny, Marszałkowska 122. Hoene Anieli, Mazowiecka 4. Jasieńskiej Anny, Berga 8. Jastrzębskiej Bronisławy, Bracka 18. Kaczyńskiej, Jerozolimka 51. Karwowskiej Matyldy, Elektoralna 47. Kotwickiej Jadwigi, Włodzimierska 1. Kietlińskiej, Marjańska 6. Kowalewskiej, Marszałkowska 81a. Kubaszwskiej Aleksandry, Targowa 35. Matuszewskiej M., Leszno 28. Porazińskiej N., Plac Aleksandra 18. Raum M., Foksal 13. Rudzkiej L., Zielna 13. Sikorskiej J., Marszałkowska 153. Strzebińskiej, Wspólna 39. Taczanowskiej Jadwigi, Chmielna 48. Te-gazzo Jadwigi, Krakowskie-Przedmieście 6. Tołwińskiej Stefanji, Św Barbary 4. Talgrin, Plac Krasińskich 8. Werekowej, komerc. 7-io klasowa, Foksal 18. Hr. Zyberk-Plater, Piękna 24.

**Szkoły prywatne żeńskie.**  
(4-ro, 6 i 7-klasowe).

Jankowskiej, 7-kl., Nowogrodzka 58. Karpińskiej, 4-kl., Jerozolimka 39. Kudasiwicz, 7-kl., Koszykowa 13. Zapalkiewicz, 7-kl., Podwale 3. Lewandowskiej, 7-kl., Koszykowa 33a. Sierpińskiej, 7-kl., Marszałkowska 63.

**Stowarzyszenia filantropijne.**

**Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności,** Krakowskie-Przedmieście № 62. Założone w r. 1891. Cel: wspieranie ubogich m. Warszawy. **Zakłady W. T. D. Starców i kalek,** Krakow.-Przedm. 62; oddziały: a) dla starych szwacek i rękodzielniczek, Włodzimierska 9; b) Betania, Chmielna 112/114; c) Przytułek dla rzemieślników i robotników fabrycznych, Smocza 43.—**Zakłady sieroc:** dla sierot-chłopców, Freta 10; oddziały: a) w Drewnicy, b) internat dla terminatorów Freta 10, c) patronat dla b. wychowawców Freta 10, d) Nazaret Freta 10; dla dziewcząt przy ul. Rakowieckiej, oddziały: a) dla służ, sierot ul. Kopernika 14, b) Św. Rodziny Okólnik 7, c) Św. Antoniego Czerniakowska 49A, d) Św. Zofii pl. św. Aleksandra 13, e) dla służ Krakowskie-Przedm. 38, f) Sierocin w Żbikowie.—**Ochrony dla dzieci od lat 7:** 1) Im. T. Janikowskiego—ul. Freta 10, 2) im. d-ra Malcza—Chłodna 17, 3) im. I. Popławskiego—Miedziana 15, 4) im. małż. Neubaurów—Szara 1, 5) im. małż. Pustowskich—Hoza 9, 6) im. hr. A. Kossakowskiej—Karowa 4, 7) im. hr. H. Uruskiej—Praga, Namiestnikowska 4, 8) ul. Krochmalna 22, 9) im. ks. Boduena—Piwna 11, 10) Św. Zofii—ul. Wolska 5,

11) Św. Piotra—Solec 62, 12) im. małż. L. i R. Kronenbergów—Leszno 88, 14) ul. Nowolipki 33, 15) im. Mathiasa Rosena—Chmielna 76, 16) ul. Ciepła 19, 17) ul. Łucka 1, 18) im. Mathiasa Bersohna—Wołyńska 4, 19) Leszno 14, 20) im. P. Baumanowej—ul. Ślizka, 21) im. J. i C. Bersohnów—Pawia 43, 22) im. L. Kronbergów—Praga, Moskiewska 12, 23) ul. Miedziana 6, 24) im. Maryi—Freta 10, 25) ul. Dzielna 67, 26) Praga, ul. Brzeska, 27) Smocza 43, 28) im. Zbyszewskich pod wezw. św. Pawła—Krucza 22, 29) Św. Karola Boromeusza—Chłodna 9, 30) im. s. p. Maryi Rotwand—Sienna 85, 31) Sw. Jadwigi—Wolska 47A, 32) Sw. Aleksandry—Radzymińska 28, 33) Sw. Wincetego—Praga, ul. Srodkowa 3, 34) im. F. K. małż. Jerzmanowskich—Tarczyńska 27, 35) ul. Mokotowska 55, 36) ul. Dzielna 60, 37) Praga, ul. Brzeska 13, 38) im. s. p. K. Szelkera—Ogrodowa 69, 39) ul. Czerniakowska 108, 40) ul. Krochmalna 59, 41) Długa 6, 42) Solec 59, 43) ul. Jasna 10.—**Żłobki.** 1) ul. Leszno 88, 2) Kopernika 37, 3) Dzielna 32, 4) Sienna 85.—**Salę zajęć dla chłopców od 7½—14 lat.** Przy ul. Ciepłej 17, Szarej 1, Wołyńskiej 4, Freta 10, Tarczyńskiej 27, Kaliksta 17, Solec 59, Miedzianej 6, Pławnej 11, Belwederskiej za rogatkami, Moskiewskiej 27, Freta 10 (Nazaret), Twardej 6, Pańskiej 10, Mokotowskiej 56.—**Szwalnie.** Dziewczęta od 7½—14 lat uczą się bezpłatnie szycia, haftu i innych robót. 1) ul. Stara 2, z kol. Ignaców, 2) im. L. i R. małż. Kronenbergów—Pańska 29, 3) Bagatela 3, 4) Praga, Moskiewska 12, 5) Nowo-Aleksandryjska 1, 6) Ślizka 26, 7) Sienna 85, 8) Karowa 4, 9) Dzielna 67, 10) Leszno 15, 11) Ciepła 19, 12) w Mokotowie, ul. Rakowiecka 13, 13) pl. św. Aleksandra 13, 14) Okólnik 7, 15) Czerniakowska 49, 16) Chmielna 76, 17) Szara 1, 18) Tarczyńska 127, 19) Praga, Brzeska 10, 20) Mokotowska 55, 21) Długa 6, 22) Pawia 43, 23) Leszno 88.—**Kasy oszczędności groszowe** przyjmują wkłady od ludności biednej i od dzieci w Zakł. W. T. D. Kasa centralna: Krak.-Przedm. 62.—**Kasa pożyczkowa** udziela pożyczek rzemieślnikom i ludzdom, żyjącym z pracy rąk. Oddział: ul. Senatorska 11 dla nauczycielki i bon.—**Kasy rzemieślnicze cyrkułowe.** Biura wydziału—Wspólna 40. Kasa Staromiejska—Leszno 45, Kasa Jerozolimka—Wspólna 40, Kasa Praska—Targowa 43.—**Czytelnie** przy ul.: Pławnej 11, Kopernika 32/34, Wileńskiej 25, Mostowej 16, Górczewskiej 11, Wolskiej 5, Leszczyńskiej 16, Jerozolimskiej 137, Czerniakowskiej 85, Ciepłej 10, Stawki 24, Żelaznej 45, Marszałkowskiej 12, Dzielnej 67, Burakowskiej 4, Radzymińskiej 28.—**Przytułek dla wychodzących ze szpitali rekonwalescentów**—ul. Dzielna 27.—**Kuchnie tanie** przy ul.: Podwale 22, Kopernika 23 i Wspólnej 49.—**Wydział poszukiwania pracy**—ul. św. Barbary 12.—**Wydział kąpieli ludowych.** Zakłady kąpielowe: im. „Janiny“—Stawki róg Dzikięj, im. Chałubińskiego—Praga, Petersburska 5.—**Wydział wsparć.**—Oddział zapomóg szkolnych.

**Towarzystwo Domów Zarobkowych, Przytułków noclegowych** oraz **Tanich Kuchni w Warszawie,** Podwale 27. Istnieje 16 lat.

**Towarzystwo Doraźnej Pomocy Lekarskiej,** Leszno 52. Założone w roku 1897.

**Warszawskie biuro informacyjne dla emigrantów Żydów,** ul. Graniczna 10. Założone w roku 1907.

**Instytucje dobroczynne gminy ewangelicko-augsburskiej,** przy ul. Nowo-Żytniej 36.

**Dom starców i kalek Zboru ewangelicko-reformowanego,** założony w roku 1900.

# LISTOPAD

Słońce wstępuje w znak Strzelca dnia 22.

Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu |                       | podł. starego stylu |                           |
|--------------------|-----------------------|---------------------|---------------------------|
| 1                  | S. Wszyst. św.        | 19                  | Paźdz. Piotra z Alk.      |
| 2                  | C. Ds. Zad. Jerz.     | 20                  | Iren., Mar. i Saulipp. m. |
| 3                  | P. + Huberta B.       | 21                  | + Ursz. p. m., Hil. op.   |
| 4                  | S. Karola Borom.      | 22                  | Kord. i Alodyi pp. m.     |
| 5                  | N. Zacharjasza i Elz. | 23                  | 21 po Sw. Jana Kant.      |
| 6                  | P. Opieki N.M.P.      | 24                  | Rafała Archaniola         |
| 7                  | W. Nikandra i Kar.    | 25                  | Krysp. i Kryspin. m.      |
| 8                  | S. Gotfryda i Maura   | 26                  | Ewarysta p. m.            |
| 9                  | C. Teodora i Ores.    | 27                  | Sab. p. m. Frum. b. w.    |
| 10                 | P. + Andrzeja z Aw.   | 28                  | + Szym. i Tad. ap.        |
| 11                 | S. Marcina B. W.      | 29                  | Narcyza b. w., Euz. p.    |
| 12                 | N. Marcina P. M.      | 30                  | 22 po Sw. Germ. i Ser.    |
| 13                 | P. Stanisława K.      | 31                  | + Wig. Symf. i Olimp.     |
| 14                 | W. Jukunda, Serap.    | 1                   | List. Wszyst. Święt.      |
| 15                 | S. Leopolda W.        | 2                   | D. Zad. Jerzego b. w.     |
| 16                 | C. Edmunda B. W.      | 3                   | Hub. b. w. i Sylw. mat.   |
| 17                 | P. + Grzegorza Cud.   | 4                   | + Karola Borom. b. w.     |
| 18                 | S. Odon P.            | 5                   | Zachar. i Elżbiety        |
| 19                 | N. Elżbiety K. Wd.    | 6                   | 23 po Sw. Op. NMP.        |
| 20                 | P. Feliksa W.         | 7                   | Nikandra i Karyny m.      |
| 21                 | W. Ofiar. N. M. P.    | 8                   | Gotfryda i Maura b. w.    |
| 22                 | S. Cecylji P. M.      | 9                   | Teodora i Oresta mm.      |
| 23                 | C. Klemensa P.        | 10                  | Andrzeja z Awel. w.       |
| 24                 | P. + Jana od Krzyża   | 11                  | + Marcina b. w.           |
| 25                 | S. Katarzyny P.       | 12                  | Marcina 5 braci m.        |
| 26                 | N. Piotra P. M.       | 13                  | 24 po Sw. Stan. Kost.     |
| 27                 | P. + Wiryliusza       | 14                  | + Jukunda b. w.           |
| 28                 | W. Mansweta A. M.     | 15                  | Leopolda w.               |
| 29                 | S. Saturnina M.       | 16                  | Gotfryda i Maura b. w.    |
| 30                 | C. Andrzeja Ap.       | 17                  | Grzeg. Cudotw. b. w.      |

# DNI GALOWE DWORSKIE.

**Listopad.**—Dnia 21 Października (3) Rocznica wstąpienia na Tron Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowicza**.  
Dnia 24 (27) Rocznica urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej Wdowy **Maryi Teodorówny**.

**Grudzień.**—Dnia 6 (19) Imieniny Jego Cesarzowej Mości Najjaśniejszego Pana **Mikołaja II Aleksandrowicza**.

**Święta wyznania Mojżeszowego.**

**Listopad.** 4, 11, 18, 25 Sabaty; 21 Rozchodsz czyli 1-szy dzień miesiąca Kislew.

**Grudzień.** 2, 9, 16, 23, 30 Sabaty; 15 Chanuka (8 dni radosnych na pamiątkę zwycięstwa Machabeuszów); 20 i 21 Rozchodsz czyli 1-szy dzień miesiąca Tewes.

**Wykaz dni nieprotestowych.**

**Listopad.** Środa 1, Piątek 3, Niedziela 5, Niedziela 12, Niedziela 19, Niedziela 26.

**Grudzień.** Niedziela 3, Piątek 8, Niedziela 10, Niedziela 17, Wtorek 19, Niedziela 24, Poniedziałek 25, Wtorek 26, Niedziela 31.

**Rady dla gospoń.**

Robić zapasy w piwnicy z jarzyn, odpowiednio je układając i przesypując piaskiem.  
Robić marynaty z ryb na adwent.  
Opatrzyć na zimę okna.  
Wieczorami zająć dzieci wyrobem ozdób na choinkę z różnych nieużytecznych drobiazgów, co sprawi im chwilę miłej rozrywki, a jednocześnie da dużą oszczędność w pieniądzu, wydawanych na niemieckie cacka. Sprawdzać konfitury i soki, czy nie fermentują. W razie potrzeby przesmażać.

# GRUDZIEŃ

Słońce wst. w znak Kozioroż. d. 22. Począz. zim.

Święta Kościoła  
Rzymsko-Katolickiego

| podł. nowego stylu |                        | podł. starego stylu |                          |
|--------------------|------------------------|---------------------|--------------------------|
| 1                  | P. + Eligjusza B. W.   | 18                  | + Listop. Odon P. m.     |
| 2                  | S. Bibjanny P. M.      | 19                  | Elżbiety kr. wd.         |
| 3                  | N. Franciszka Ks.      | 20                  | 25 po Sw. Fel. Walez.    |
| 4                  | P. Barbary P. M.       | 21                  | Ofiarow. N. M. P.        |
| 5                  | W. Sabby Op.           | 22                  | Cec. p. m., Marka m.     |
| 6                  | S. + Mikołaja B.       | 23                  | Klem. p. m., Felicyt.    |
| 7                  | C. + Ambrożego         | 24                  | Jana od Krzyża w.        |
| 8                  | P. + Niep. P. N. M. P. | 25                  | + Katarz. p. m., Erazm.  |
| 9                  | S. + Leokadii i Wal.   | 26                  | Piot. b. m., Konr. b. w. |
| 10                 | N. N. M. P. Lorel      | 27                  | 1 N. Adv. Wirylijs.      |
| 11                 | P. Damazego            | 28                  | Mansw. b. m. Rufa m.     |
| 12                 | W. Aleksandra M.       | 29                  | Saturnina i Filemona     |
| 13                 | S. + Lucji P. M.       | 30                  | Andrz. ap. Justyny p.    |
| 14                 | C. Dyoskora            | 1                   | Grudz. Eligjus. b. w.    |
| 15                 | P. + Walerjana M.      | 2                   | + Bibjanny p. m.         |
| 16                 | S. + Euzebjusza B.     | 3                   | Franciszka Ksawer.       |
| 17                 | N. Łazarza B.          | 4                   | 2 N. Adv. Barb. p. m.    |
| 18                 | P. Oczek. N. M. P. G.  | 5                   | Sab. op., Miceta b. w.   |
| 19                 | W. + Darjusza M.       | 6                   | + Mikoł. b. w., Leoncji  |
| 20                 | S. + Teofila i Zen.    | 7                   | + Wig. Ambr. b. w.       |
| 21                 | C. Tomasza Ap.         | 8                   | Niep. Pocz. N. M. P.     |
| 22                 | P. + Zenona żoł. M.    | 9                   | + Waler. i Leokad. p.    |
| 23                 | S. + Wirylijsa Wiktor. | 10                  | N. M. P. Loretañ.        |
| 24                 | N. Irminy P.           | 11                  | 3 N. Adv. Damaz. p.      |
| 25                 | P. Narodz. Chr. P.     | 12                  | Aleksandra m.            |
| 26                 | W. Szczepana M.        | 13                  | Lucji p. m., Otyli p.    |
| 27                 | S. Jana Ewang.         | 14                  | + Such. dz. Dyos. m.     |
| 28                 | C. Młodzianków         | 15                  | Walerjana i Ireneusza    |
| 29                 | P. + Tomasza B.        | 16                  | + Such. dz. Euz. b.      |
| 30                 | S. Eugenjusza B.       | 17                  | + Such. dz. Łaz. b.      |
| 31                 | N. Sylwestra Pap.      | 18                  | 4 N. Adv. Ocz. NMP       |

**Patronat dla więźniów**, ul. Kotzebue 10, d-wa Stef. Ciechomska.  
**Instytut Hygieny Dziecięcej bar. de Lenvala w Warszawie**, ul. Litewska № 16, założony w r. 1903.  
**Jedność** — Towarzystwo Pomocy Szkolnej dr. żel. Warsz.-Wied. Warszawa, Aleja Jerozolimka 61.  
**Kasa lecznicza dla kobiet pracujących samodzielnie**. Warszawa, ul. Nowy-Swiat 37.  
**Kasa wsparcia podupadłych lekarzy oraz wdów i sierot biednych po nich pozostałych**. Warszawa, ul. Niecała 7.  
**Towarzystwo Kolonii Letnich w Warszawie**, S-to Krzyska 25, założone w r. 1882.  
**Towarzystwo kolonii letnich dla kobiet pracujących**, Warszawa, Chmielna 56. Założone w r. 1907.  
**Towarzystwo Opieki nad dziećmi**, ul. Piękna 21. Założone w roku 1906.  
**Chrześcijańskie Towarzystwo Ochrony Kobiet**, Warszawa, ul. Mazowiecka 11. Istnieje od lat 7-iu.  
**Chrześcijańskie schronienie dla młodych kobiet w Warszawie**: „Ognisko” przy ul. Mazowieckiej 11; „Schronienie czasowe” przy ul. Mazowieckiej 11, pod kierunkiem Chrześc. Tow. Ochrony kobiet; „Home français”, przy ul. Wareckiej 15A; dla kobiet zamożniejszych: przy ul. Boduena i Marszałkowskiej. — „Ognisko szwajcarskie”, ul. Elekoralna 23.  
**Towarzystwo opieki nad nerwowymi i umysłowo chorymi**, ul. Wielka 17. Założone w r. 1900.  
**Biuro informacyjne o nędzy wyjątkowej**, ul. Tamka 35. Założone w roku 1870.  
**Szkoła służących im. św. Kingi**, ul. Marszałkowska 81A. Założona w roku 1901.  
**Koło św. Trójcy**. — Przytulisko niedoli dziecięcej, Czeraniakowska 114.  
**Towarzystwo pomocy dla biednych poddanych austriacko-węgierskich**, Aleja Jerozolimka 74.  
**Towarzystwo Opieki nad nieuleczalnymi chorymi**, adres: dr. Witold Zurakowski, Warszawa, Hoza 40, telef. 27-29.  
**Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych**, ul. Królewska 33. Założone w r. 1871.  
**Żydowskie Towarzystwo Ochrony Kobiet**, ul. Graniczna 11. Założone w roku 1904.  
**Ogrody im. W. E. Raua**, założone w r. 1901.  
**Towarzystwo Opieki nad chorymi pozaszpitalnymi pod wezwaniem św. Antoniego**, ul. Tamka 14. Założone w r. 1902.  
**Towarzystwo Opieki nad dziećmi więźniów**.  
**Towarzystwo pomocy dla niezamożnych uczniów szkół**, założone przez Zgrom. kupców m. Warszawy, ul. Królewska 14.  
**Schronienie biednych szwaczek**, ul. Włodzimierska 9. Założone pod egidą W. T. D. w r. 1893.  
**Instytucja tanich mieszkań im. Hipolita i Ludwiki Wawelbergów**, ul. Górczewska 11. Założona w r. 1898.

## Stowarzyszenia społeczne.

**Muzeum Przemysłu i Rolnictwa**, Krakowskie-Przedm. 66.  
**„Przyszłość”**, towarzystwo zupełnej wstrzeźliwości od napojów wysokowych, ul. Bracka 18, istnieje od r. 1907.

**„Rudka”** — sanatorium dla chorych piersiowych, założone przez ś. p. d-ra Teodora Dunina, istnieje rok drugi.  
**Warszawskie Stowarzyszenie Lokatorów**, ul. Krucza 22. Założone w roku 1908.  
**Polskie Stowarzyszenie Równouprawnienia Kobiet**, ul. Włodzimierska 11. Założone w r. 1907.  
**Towarzystwo Biblioteki publicznej**, ul. Rysia 1. Założone w roku 1907.  
**Warszawskie Towarzystwo Hygieniczne**, założone w r. 1898.  
**Towarzystwo higieny praktycznej im. Bolesława Prusa**, powstało w roku 1908.  
**Polskie Towarzystwo Krajoznawcze**, Aleja Jerozolimka 29, istnieje cztery lata.  
**Towarzystwo Kultury Polskiej**, ul. Krucza 9, założone w listopadzie r. 1907.  
**Towarzystwo Opieki nad zabytkami przeszłości**, ul. Nowy-Swiat 41.  
**Towarzystwo Opieki nad wychodźcami**, założone w kwietniu r. 1910.  
**Towarzystwo Popierania Pracy Społecznej**, ul. Marszałkowska 138. Założone w r. 1907.  
**Towarzystwo Popierania Rosyjskiego Przemysłu i Handlu, Oddział warszawski**, ul. Chmielna 13. 1) rzemieślnicza, 2) graficzna, 3) techniczna, 4) górniczo-hutnicza, 5) Koło starszych i podstarszych, złożone z przedstawicieli cechów, 6) Komisja, kwalifikująca czeladników na wyjazd zagranicę, 7) Koło piwowarów, ul. Chłodna 39, 8) stacya doświadczalna, 9) Koło samopomocy.  
**Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim**, ul. Krakowskie Przedmieście 5, istnieje od r. 1907.  
**„Urania”** — Towarzystwo urzędów szkolnych i naukowych, ul. Bracka 18, istnieje od r. 1905.  
**Związek katolicki w Królestwie Polskim**, ul. Piękna 4. Założony w roku 1907.  
**Katolickie Towarzystwo Przyjaciół uczącej się młodzieży**, ul. Warecka 10. Założone w r. 1908.  
**Towarzystwo Naukowe Warszawskie**, ul. Krakowskie-Przedmieście 7. Założone w r. 1907.  
**Związek Równouprawnienia Kobiet polskich**, ul. Nowy-Swiat 4, istnieje od roku 1907.

## Instytucje Rolnicze.

**Centralne Towarzystwo Rolnicze**, ul. Erywańska 16, powstało w roku 1906.  
**Towarzystwo Kótek rolniczych im. Staszica**, ul. Nowy-Swiat 21, założone w roku 1906.  
**Warszawskie Towarzystwo Melioracyjne**, Aleja Jerozolimka 80, założone w roku 1904.  
**Syndykat Rolniczy Warszawski**, ul. Okólnik 4, założony w r. 1909. „Oddz. handl. T. R. W.”.  
**Zjednoczone Koło Ziemianek**, ul. Kopernika 20. Powstało w r. 1906 z „Koła Pracy” przy T-wie Popierania Przemysłu i Handlu“.

## Szpital w Warszawie.

1. Szpital Dzieciątka Jezus, od r. 1736, na ul. Żelaznej, posiada 600 na oddziałach dla chorych wewnętrznych, chirurgicznych, ginekologicznych i ocznych. Do szpitala Dzieciątka Jezus należy również Instytut położniczy na 60 łóżek i oddział dla rekonwalescentów na 12 łóżek.
2. Szpital św. Ducha na ul. Elektoralnej № 12, od roku 1445, posiada 200 łóżek.
3. Szpital św. Rocha na Krak.-Przedmieściu 24, od roku 1712, posiada 110 łóżek.
4. Szpital św. Stanisława (inaczej zwany Zapasowym), na ulicy Wolskiej Nr. 35, od roku 1885, posiada 120 łóżek dla chorych za każdym.
5. Szpital Najśw. Maryi Panny na Pradze, od roku 1868, posiada 332 łóżka.
6. Szpital św. Łazarza na ul. Książęcej 2, od r. 1595, posiada 300 łóżek dla chorych skórnych i wenerycznych.
7. Szpital Starozakonnych na ul. Dworkowej, na Czystem, od r. 1799, posiada 450 łóżek na oddziałach dla chorych wewnętrznych, chirurgicznych i ginekologicznych i 100 łóżek dla umysłowo chorych.
8. Szpital Ewangelicki na ul. Karmelickiej 10, od r. 1736, posiada 117 łóżek etatowych i 16 nadetatowych.
9. Szpital dla dzieci na ul. Kopernika 25, od roku 1869, posiada 153 łóżka.
10. Szpital św. Jana Bożego, na Bonifraterskiej 12, od r. 1728, posiada 250 łóżek.
11. Szpital Wolski na ul. Wolskiej 4, od r. 1876, posiada 75 miejsc na oddziałach wewnętrznych.
12. Szpital dla dzieci fundacji małż. Bersohn i Baumann na ul. Ślizkiej 51, od r. 1878, posiada 35 łóżek.
13. Instytut Oftalmiczny na Smolnej Nr. 8, od roku 1827, posiada 50 łóżek.
14. Szpital dla obłąkanych w Tworkach, od r. 1791, posiada miejsc płatnych 405 i bezpłatnych 320.
15. Zakład dla umysłowo i nerwowo chorych w Drewnicy.
16. Sanatorium dla suchotników w Rudce.

## Zakłady lecznicze prywatne.

- D-ra Bączkiewicza J., na ul. Ogrodowej 17, dla dzieci.
- D-ra Biesiekierskiego W., Mieczysławskiej H. i Nowackiej W., na ul. Ś-to Krzyskiej 18, zakład mechano-gymnastyczno-leczniczy.
- D-ra Chodakowskiego G., na ul. Kopernika 14, oprócz zaraźliwych i umysłowych.
- D-ra Ciągłińskiego A., na ul. Kopernika 11, hydroterapia.
- D-rów Dmochowskiego i Kuczyńskiego, na Chmielnej 17, dla chorych na gardło, uszy, nos.
- D-ra Dobrskiego K., w Al. Róż № 10, dla chorych wewnętrznych i chirurgicznych.
- D-ra Dydyńskiego L., na ul. Nowowiejskiej № 28, dla chorych chirurgicznych i nerwowych.
- D-rów Elzenberga, Trzczińskiego, Wesołowskiego, Tymienieckiego, Sterlinga, Groszlika i Chomenki, na ul. Rysiej № 5. Choroby skórne, włosów, moczopięciowe i kosmetyka lekarska.
- D-rów: Endelmana i Goldberga na ul. Leszno № 73. Akuszerya i choroby kobiece.
- D-ra Fiszera na Smolnej 30, zakład leczniczo-gymnastyczny.
- D-ra Grünbauma na ul. Nowolipki 25.
- D-ra Guranowskiego, na ul. Nowy-Świat 41, dla chorych na uszy.
- D-rów: Borysowicza, Brühl, Gromadzkiego, Bryndzy-Nackiego, Jaskłowskiego, Natansona, Thiemego, Ryfki, Tyrchowskiego, Burzyńskiego i Winawera na Marszałkowskiej 45, zakład ginekologiczny.
- D-ra Hejmana na Zielnej 31, dla chorych na uszy, nos, gardło.
- D-ra Herynga na Brackiej 13, wdziałnia dla chorych na gardło nos, krtani, płuca.
- D-rów Hertza i Gantza, na Żórawiej Nr. 34, dla chorych na gardło, nos, uszy.
- D-ra Kaczkowskiego na Brackiej 20, dla chorych na oczy.
- D-ra Kapłana na Nowogrodzkiej 39, dla chorych nerwowych.
- D-ra Kępińskiego na Senatorskiej 32, dla chorych na oczy.
- D-rów Finkelkrauta, Huzarskiego, Lebensbauma i Kęfińskiego na Nowo-Jasnej Nr. 6. Choroby kobiece i akuszerya.
- D-ra Kona na Nowogrodzkiej Nr. 36, zakład ortopedyczno-chirurgiczny.
- D-ra Kozerskiego na Hortensyi 4, dla chorych skórnych.
- D-ra Krukowskiego na Lesznie 38, akuszerya.
- D-ra Łapińskiego, na Nowym-Świecie 15, zakład ortopedyczno-chirurgiczny.
- D-ra Łuczyńskiego na Smolnej 10, zakład przyrodę-leczniczy.
- D-ra Muchy na Brackiej 3, choroby kobiece.
- D-ra Palmirskiego, na Koszykowej 17, lecznica dla ludzi, pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.
- D-ra Przyborowskiego A., na Sewerynowie 5, dla chorych chirurgicznych.
- D-ra Reichsteina na Marszałkowskiej 149, zakład chirurgiczno-ortopedyczny.
- D-ra Rejsa; na ul. Foksal 13, akuszerya.
- D-ra Roszkowskiego na Zielnej 11, dla dzieci.
- D-ra Solmana w al. Szucha Nr. 9, chor. chirurgiczne i kobiece.
- D-ra Tuchendlera na Muranowskiej 29, choroby żołądka i kiszek.
- D-ra Chomentowskiego spadkobierców, na ul. Marszałkowskiej 27, zakład dla nerwowo i umysłowo chorych.
- D-ra Zięciakiewicza na Krak.-Przedmieściu Nr. 6, dla chorych na nos, gardło, krtani, uszy.
- Lecznicza akuszeryjno-ginekologiczna w Al. Jerzol. 80.

Zakład chirurgiczno-ginekologiczny z oddziałem dla położnic na ul. Boduena 5.

„Zdrowie“ na ul. Złotej Nr. 3. Zakład chirurgiczno-ginekologiczny.

D-ra Zielińskiego na ul. Górskiej Nr. 6 (za rogatką Belwederską), dla chorych nerwowych i umysłowych.

Wdziałnia (inhalatorium) na Kruczej 49.

Lecznicza homeopatyczna na Nowym-Świecie 16 i Czystem 6.

Stała pomoc lekarska oraz lecznicza dla chorych przychodzących, na Brackiej Nr. 19.

Pensjonat dyetyczny dla rekonwalescentów na Sewerynowie 5.

## Lecznicze dla chorych przychodzących.

- ul. Elektoralna 32, telef. 122-71.
- „ Marszałkowska 66, telef. 82-20.
- „ Marszałkowska 110, telef. 73-40.
- „ Muranowska 3, telef. 138-48.
- „ Nowy-Świat 57, telef. 58-27.
- „ Senatorska 11, telef. 47-82.
- „ Trękacka 2, telef. 41-30.

## Instytuty szczepienia ospy.

- d-ra Sierpińskiego, Marszałkowska 73, telef. 103-99.
- „ Sępiewskiego, Zielna 15, telef. 37-65.
- „ Tchórznickiego, Daniłowiczowska 8, telef. 5-28.

## Konsulaty zagraniczne.

Angielski, Służewska 5. Austro-Węgierski, Jerolimka 70. Belgijski, Mazowiecka 9. Brazylijski, Wilcza 44. Duński, Wierzbowa 8. Francuski, Al. Ujazdowska 4. Grecki, Foksal 16. Hiszpański, Sienna 14. Holenderski, Senatorska 27. Kubański, Krakowskie-Przedmieście 5. Niemiecki, Jasna 1. Peruwiański, Miodowa 15. Perski, Mazowiecka 5. Portugalski, Sw.-Krzyska 28. Serbski, Senatorska 36. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Al. Ujazdowska 18. Szwajcarski, Wilcza 65. Szwedzki, Leszno 27. Włoski, Mazowiecka 9.

## Przepisy pocztowe.

### Korespondencja wewnętrzna.

Godziny czynności na poczcie w dni powszednie są następujące: Pakiety i posyłki wartościowe przyjmują się i wydają od 8-ej rano do 2-ej po poł.

Listy rekomendowane od 8-ej do 2-ej i od 4-ej do 6-ej po poł.

Listy zwyczajne przyjmują i zwożą z miasta od 5-ej rano do 6-ej po poł.

W dni świąteczne wszystkie te czynności odbywają się od 8-ej do 10-ej rano.

Opłata za pocztówkę adresowaną do Warszawy i wszystkich innych miejscowości Królestwa i Cesarstwa 3 kop. Za list zamknięty za każdy łut 7 kop., za rekomendację 7 kop. Za opaski za 4 łuty 2 kop. Za listy pieniężne 7 kop. za każdy łut, 7 kop. za rekomendację i pół kop. od każdego rubla za asekurację. Bilety wizytowe w kopercie otwartej w Warszawie za łut 1 k., a na prowincję 2 k.

### Korespondencja zewnętrzna.

Za pocztówkę do wszystkich państw i wszystkich części świata kop. 4. Za list zamknięty za każde 15 gram. kop. 10. Za opaski za każde 15 gram. kop. 2. Za listy i opaski rekomendowane dopłaca się kop. 10.

Za listy i pakiety pieniężne kop. 10 za 15 gr. i pół kop. od rubla. Za posyłki wartościowe ta sama opłata, co wewnątrz kraju.

## Przepisy telegraficzne.

### Korespondencja wewnętrzna.

Opłata i przepisy. W stosunku do taryfy telegraficznej Rosya podzielona jest na dwie części: Europejską i Azjatycką.

Opłata za depeszę składa się w Rosyi Europejskiej i Finlandyi: 5 kop. za każdy wyraz oraz 15 kop. opłaty stałej, w Azjatyckiej zaś Rosyi 10 kop. za każdy wyraz oraz 20 kop. stałej opłaty. Opłatę uiszcza się w telegramach za adres, tekst i podpis, ten ostatni zresztą może być pominięty.

Telegramy wewnętrznej korespondencji w językach obcych przyjmowane są tylko tam, gdzie istnieje biuro korespondencji międzynarodowej.

Chcąc otrzymać telegramy za adresem umówionym należy opłacić 10 rubli rocznie.

Napisy, jak odpowiedź zapłacona, „prowierka upłoczona“ i t. d. należy pisać z początku telegramu.

Depesze mogą być adresowane do mieszkania adresata, na pocztę, na stacyę dr. żel.: do zażądania (Poste-restante) i t. d.; prócz tego depesze można adresować do miejsc, nie posiadających urzędów telegraficznych, lecz za dopłatą osobną.

Korespondencję miejską przyjmują filie pocztowo-telegraficzne. Cena za wyraz kop. 1 oraz za odniesienie kop. 15.





Magazyn Fabryczny

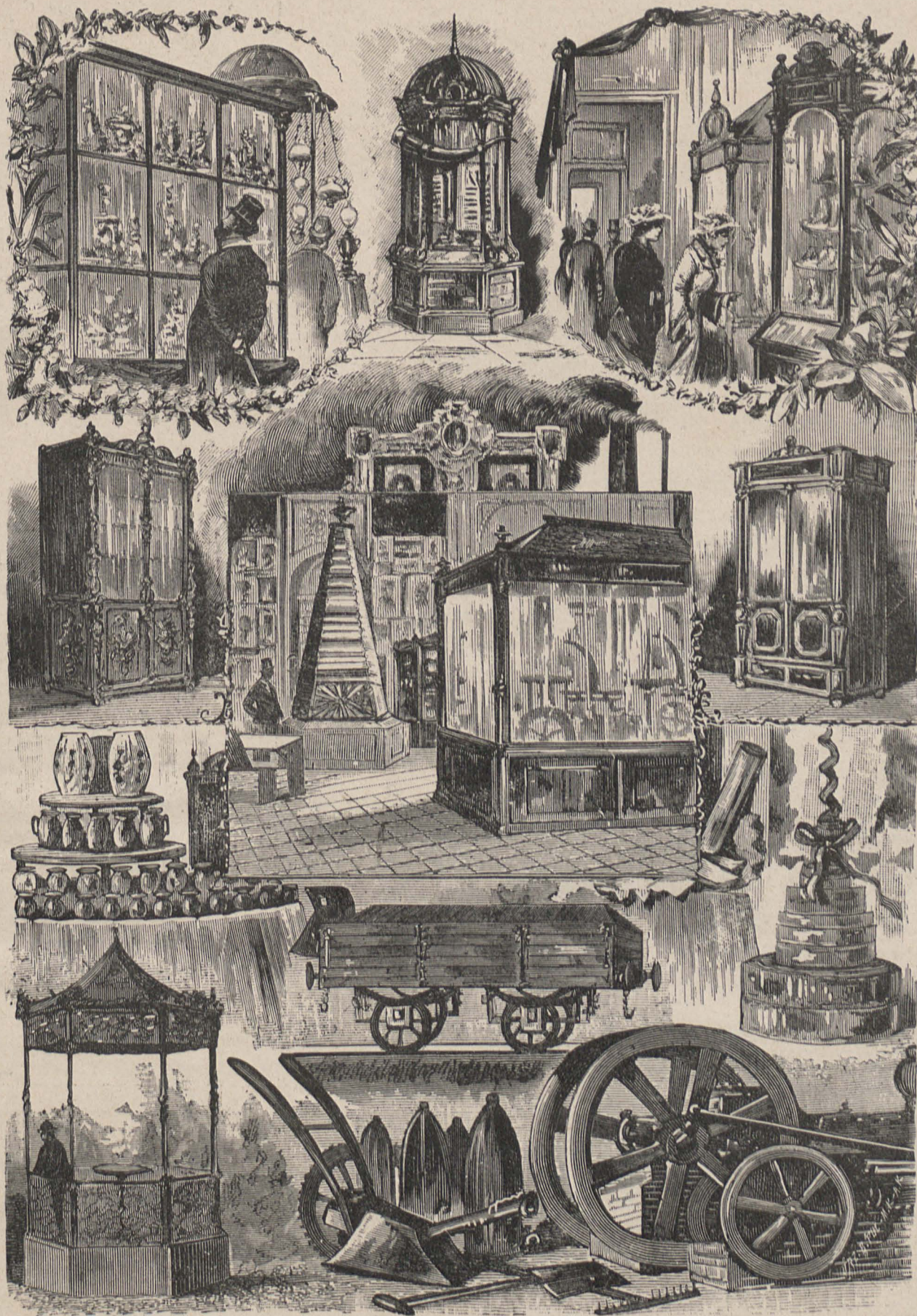
L. Marchowiecki  
Krak. Przedm. № 25 (vis à vis pomnika Mickiewicza).

POLECHA:

Przybory podróżne, wszelką galanterię  
skórzaną, albumy, pudła hubiane, obuwie  
płócienne i ciepłe kalosze etc.

==== Ceny niskie. ====

Popierajmy Przemysł Krajowy!



Zwracamy uwagę na dział ogłoszeniowy. Ogłaszające się  
u nas firmy należą do pierwszorzędných w swym zakresie.

do czyszczenia zębów.  
o silnym i przyjemnym aromacie, o własnościach przeciwnylnych, najlepszy z dotychczas znanych poleca Laboratorium  
**Agatol** proszek, pasta i eliksir  
St. GÓRSKIEGO, Leszno 12. Telefon 52-34. Żądać wszędzie.

WYSTRZEGAĆ SIĘ  
ODŁYSKOW  
35i 60k  
LESZNO 12  
NIEŚLADOWNICTWA  
NA WYNIŚCZENIE  
ST. GÓRSKIEGO  
SKUTECZNOŚĆ  
ZESMEI  
PARAGO  
RAGR. W. ZEOT. MEDALEM W PARYŻU.

Dla zachowania świeżości cery **Crem Venus** usuwający plamy  
**Piegi** i liszaje 60 kop. i 1 rb. 20 kop., oraz **Puder Venus**  
dla pań, higieniczny i delikatnie przylegający 15, 30, 50 kop. i 1 rb.  
**Eksikans** (z pulweryzatorem) od potu i odparzenia ciała 30 kop.  
**Farba Grecka** do farbowania siwych włosów, na kolor czarny, szatyn i ciemno-blond. Cena 2 i 3 rb.

**Wystrzegać się podrabiania!**

Na każdej butelce i na każdym serku musi być  
ETYKIETA z NAPISEM  
„ROZENTOWO”

Z czystej serki gotowanej  
świeżej „ROZENTOWO” smietanki  
są najzdrowsze

Lekarze zalecają. Żądać wszędzie  
Wystrzegać się podrabiania.

Smietanka sterylizowana i homogeneizowana  
Mleko sterylizowane i homogeneizowane  
Mleko sterylizowane zwyczajne

**ROZENTOWO**

bez zarazków, nie psuje się, najlepsze, wzmacniają-  
ce pokarmy dla osłabionych, chorych, dzieci i niemowląt.

Pierwsze powagi lekarskie zalecają  
Żądać wszędzie.

Wystrzegać się podrabiania.

Na każdej butelce musi być etykieta z napisem  
„ROZENTOWO”

Główny Skład na Królestwo Polskie

**A. SZMOLKE**

Warszawa, Marszałkowska 149. Telefon 42-71.



NAJWIĘKSZY HANDEL

**HERBATA**

TOWARZYSTWA: NASTĘPCA ALEKSEGO GUBKINA

**A. KUZNIECOW i S-ka**

Kapitały: zakładowy i zapasowy 12,500,000 rb.  
Obrót roczny firmy przeszło 47,000,000 rb.

Herbaty chińska i cejlońska rozważone pod rzą-  
dową banderolą od 1 rb. 40 kop. do 4 rb. za funt.  
Kantory własne dla zakupów herbaty w Han-  
kou (Chiny), Colombo (Cejlon), Kalkucie (Indje)  
i Londynie. Zarząd w Moskwie.

Główny Skład na Królestwo Polskie  
w Warszawie, Trębacka Nr. 15.

Firma egzystuje od 1866 roku.

**F. W O R O N I E C K I**

w Warszawie, ul. Czysta № 2.

poleca w wielkim wyborze z pierwszorzędných fabryk:

**Zegary i Zegarki** ⚙ ⚙ ⚙ ⚙

⚙ ⚙ ⚙ ⚙ ⚙ **Łańcuchy i Dewizki**

Wzorowa pracownia zegarmistrzowska przyjmuje wszelkie naprawy.

MEDAL ZŁOTY.



Niżny Nowgorod  
1896 r.

DOM HANDLOWY

**„Michała Brunowa S-wie”**

FABRYKA

**WYROBÓW DYWANOWYCH,  
WOKÓW i PŁÓTNA**

Moskiewskiej gub. pow. Bo-  
gorodzkiego, przy Obuchow-  
skiej wsi.

GŁÓWNY SKŁAD i KANTOR  
w **MOSKWIE**

Nikolska, dom Greckiego klasztoru.

SKŁADY:

w S.-Petersburgu,  
wewn. Gościnnego Dworu Nr. 82.

Na Niżegorodzkim Jarmarku  
szosa, Meblowy rząd Nr. 63—65.

w **WARSZAWIE**,  
Bieleńska 16.

TELEFON 65-31

# APTEKA i LABORATORYUM FARMACEUTYCZNE STEFANA MICHELISA

w Warszawie, Mokotowska № 43. ☎ Telefon № 97-97.

Poleca: najnowsze specyfiki krajowe i zagraniczne. Wody mineralne świeżego czerpania.  
Wyrabia: środki opatrunkowe wyjalowione w opakowaniu patentowanym (Nr. 7226) w szkłe i pergaminie, oraz  
płyny wyjalowione do podskórnych wstrzykiwań w ampułkach patentowanych (Nr. 21156),  
Cukierki eukaliptusowo-mentolowe, masę do posadzek „LUNA“, reprezentacja wyrobów F. Ad. RICHTERA.

==== Analizy fizjologiczne i bakterjologiczne. ====

Założona w 1840 roku



pierwsza w kraju

## FABRYKA LAKIERÓW i FARB OLEJNYCH „J. A. KRAUSSE” w Warszawie

poleca pierwszorzędnej dobroci:

Farby olejne i suche;  
Lakiery spirytusowe i olejne;  
Politury spirytusowe;  
Bejce angielskie;  
Zaprawy spirytusowe, olejne i terpentynowe;  
Masy woskowe do podłóg;  
Lak do butelek i do listów;

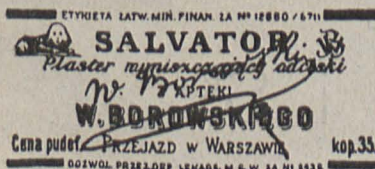
Pastę, glazurę, oraz krem do obuwia;  
Farbkę do bielizny „Indygo-Karmin“;  
„ w prążkach, oraz Ultramarynę;  
Pędzle w różnych gatunkach;  
Wosk dla szewców;  
Ćwieki amerykańskie drewniane do obuwia  
i t. p.

FABRYKA i KANTOR: ul. Bonifraterska № 9.

Telefony: № 18-48, 86-75, 86-76.

SKŁAD FABRYCZNY ul. Miodowa № 3. ☎ Telefon № 35-73.

OSTRZEŻENIE: Prosimy zwracać uwagę na naszą markę fabryczną „OKO”, gdyż w handlu znajdują się podrabiane towary.



## Żądać Wszędzie!

Niszezy zupełnie bez bólu odciski, brodawki i wszelkie  
zgrubienia skóry plaster

## „SALVATOR” W. BOROWSKIEGO

Skład główny Apteka W. Borowskiego, Warszawa, Przejazd  
róg Tłomackiego.

APTEKA  
K. WENDY

w Warszawie, Krak.-Przedm. 45. Tel. 107.

Wszelkie nowe środki lekarskie do użycia wchodzące. Główny skład surowic krajowych i zagranicznych. **Karboformal** do dezynfekcyi mieszkań, tani i radykalny sposób dezynfekcyi. **Koryzaryna** — proszek od kataru.

**Restitutions-Fluid** dla koni — do wcierania przy chorobach nóg, jako środek wzmacniający.

„ZAZA”

CUKIERKI EUKALIPTUSOWO MENTOLOWE  
Niezawodny środek od kaszlu  
chrypki przy zakatarzeniu.

„MARMOLADE PURGATIVE PURGINE”

Niezawodny środek przeczyszczający

unikając bezwartościowych falsyfikatów

GLÓWNA SPRZEDAŻ Warszawa, Mokotowska 43. Telefon 27-00. ❖ SKŁAD APTECZNY Krucza 34. Telefon 27-66.

Fabryka chemiczna **Jan Zawadzki.**

St. Staniszewski

SKŁAD APTECZNY

WARSZAWA, KRAK.-PRZEDMIEŚCIE № 31.

TELEFON № 28-32.

POLECA PO PRZYSTĘPNYCH CENACH, MATERJAŁY APTECZNE, PERFUMERYJNE, FARBY ARTYSTYCZNE MALARSKIE, WYROBY GUMOWE, WODY MINERALNE, ŚRODKI OPATRUNKOWE I T. P.

ANTONI RAUCH  
Fabryka i Składy Olejów i Smarów

Warszawa, Ś-to Krzyska Nr. 33.

POLECA: wszelkie Oleje mineralne i roślinne oraz Smary maszynowe; nadto: pokost, oliwę do palenia, lep gąsieniczny.

□ □ TELEFON № 113. □ □

Adres telegr.: „ANRAUCH”.

FABRYKA BONBONIEREK i LITOGRAFIA

K. THIES Warszawa, Leszno № 102a. Telefon № 4-84.

Poleca: bonbonierki, pudełka, papiery pod torty, kapsle, ażurki, torby, obwoluty, etykiety i t. p.

Fabryka Tektury smołowcowej i Asfaltu  
STEFAN SOROKIEWICZ i S<sup>ka</sup>

w WARSZAWIE

KANTOR: SZPITALNA № 12.

TELEFON 69-87.

FABRYKA: OKRĄG № 6.

TELEFON 70-87.

POLECA: Tekturę smołowcową, lak asfaltowy, smołę gazową, krycie dachów, roboty asfaltowe i izolacyjne.

Cenniki i kosztorysy wysyła się na każde żądanie.

Rok założenia 1877.

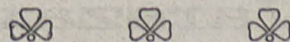
**A. TAHN & C<sup>o</sup>.**

dawniej „F. PIETSCHMANN”

Fabryka Tektury Smołowcowej,  
 ≡ Asfaltu i Izolacji Korkowej ≡

W WARSZAWIE

Leszno №. 86. = Telefon №. 5-46.



POLECAJĄ:

Tektury smołowcove, laki dachowe, klebemasy, gudron,  
 smoły, asfalty,  **płyty i łupiny korkowo-izola-  
 cyjne, masę asbestowo-krzemionkową.**

WYKONYWUJĄ:

Roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe  
 i **izolacyjno-korkowe.**

Druga Fabryka w Rostowie "D.

Składy Filjalne w Łodzi.

## PIATE

Warszawskie Towarzystwo  
Wzajemnego Kredytu

Marszałkowska Nr. 152, telefon: zarządu 58-98.  
biura 78-98.

dyskontuje weksle, przyjmuje wkłady na lokatę, wydaje przekazy krajowe i zagraniczne oraz pożyczki na papiery publiczne i zaliczenia kolejowe, inkasuje weksle miejscowe i zamiejscowe, pośredniczy w kupnie papierów publicznych i akcji.

Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres interesów bankowych.

Płaci od wkładów: za okazaniem  $3\frac{1}{2}\%$ — $4\%$ , 5-dniowym wypowiedzeniem  $4\%$ — $4\frac{1}{2}\%$ , na 1 miesiąc:  $4\frac{1}{2}\%$ — $5\%$ , na 3 miesiące:  $5\%$ — $5\frac{1}{4}\%$ , na 6 miesięcy:  $5\frac{1}{2}\%$ — $5\frac{3}{4}\%$  i na 1 rok  $6\%$ — $6\frac{1}{4}\%$ .

Zarząd: Leon Raschke, Ewaryst Skibiński, Lucjan Kobyłecki.

**BANK HANDLOWY**  
w Warszawie.

ZAŁOŻONY W 1870 ROKU.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY  
48000 sztuk Akcyj po Rb. 250

Rb. 12,000,000

FUNDUSZ REZERWOWY  
z końcem 1909 roku.

Rb. 6,050,340.89

**CENTRALNA INSTYTUCYA W WARSZAWIE**

(ulica hr. Berga, róg Włodzimierskiej).

**ODDZIAŁY BANKU:**

W PETERSBURGU, ŁODZI, SOSNOWCU,  
CZĘSTOCHOWIE, LUBLINIE, KALISZU.

**Ajentura w Będzinie:**

Składy Towarowe w Warszawie.  
Składy Towarowo-Zbożowe (Tranzytowe) w Lublinie.



Kasetki (Safes) w specjalnie zbudowanym  
skarbcu pancernym.

**WARUNKI NAJMU:**

|                            |        |         |        |
|----------------------------|--------|---------|--------|
| Za kasetkę małą półrocznie | Rb. 6, | rocznie | Rb. 12 |
| " " " " "                  | " 10,  | " "     | " 20   |
| " " " " "                  | " 20,  | " "     | " 40   |

**ADRES TELEGRAFICZNY:**

dla Instytucji Centralnej: „BANK HANDLOWY“  
dla Oddziałów: „BANK WARSZAWSKI“.

KRAJOWY DOM BANKOWY  
**Stanisław książę Lubomirski**  
**WARSZAWA**

- 1) Wierzbowa №. 11 (Plac Teatralny).
- 2) Hotel Europejski (Krak.-Przedmieście № 13).
- 3) Marszałkowska №. 124 (Dom Tow. „Rossya“).

**ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE**

Załatwia wszelkie tranzakcje bankowe. — Sprzedaż i kupno papierów procentowych według kursu dziennego.

Prowadzi bezpłatnie stałą kontrolę losowań  
 ===== papierów procentowych. =====

Czwarte Warszawskie Towarzystwo  
**WZAJEMNEGO KREDYTU**

Królewska 17. \* Telefony 45-45, 79-15 i 99-35.

R. R. PRZEKAZOWY w BANKU PAŃSTWA Nr. 9567.

**Kapitał odpowiedzialny, 1500 członków wynosi Rb. 1,700,000.**

Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres interesów bankowych:

- 1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych, podług kursu dziennego.
- 2) Zaliczenia na papiery procentowe frachty i zaliczenia kolejowe.
- 3) Asekuracja Pożyczek Premiowych.
- 4) Przekazy i akredytywy na Królestwo, Cesarstwo i zagranicę oraz na miejscowości kuracyjne.
- 5) Realizacja i dyskonto kuponów i listów wylosowanych.
- 6) Inkasa weksli miejscowych, zamiejscowych oraz frachtów.
- 7) Przyjmuje wkłady na oprocentowanie od 50 rubli.

|                       |                 |          |
|-----------------------|-----------------|----------|
| za okazaniem 3 proc., | za 5 dni wypow. | 3½ proc. |
| na 1 miesiąc 4 proc., | na 3 m-ce       | 4½ proc. |
| na 6 m-cy 5 proc.,    | na 1 rok        | 5½ proc. |

===== Dla członków Towarzystwa czyni się możliwe ustępstwa. =====

DOM BANKOWY

**Br. Poptawski**

w Warszawie, Czysła Nr. 8, róg Wierzbowej.

Kupno i sprzedaż **Papierów Procentowych, Akcyj i Walut** zagranicznych. Wymiana kuponów i **wylosowanych** listów zastawnych, **Asekuracja** Państwowych Pożyczek Prem'owych. **Przekazy i Akredytywy** na wszelkie miejscowości krajowe i zagraniczne. **Dyskonto i inkaso** weksli handlowych. **Rachunki bieżące.**

**Piąte Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe**

Plac Warecki № 6. \* Telefon № 65-12.

Udziela pożyczek i przyjmuje wkłady, płacąc od 3 do 6½% przy nieograniczonej odpowiedzialności członków i zwolnione jest od wszelkich opłat stemplowych.



ZAKŁAD

BLACHARSKO-ARCHITEKTONICZNY

**LUDWIK BALIŃSKIEGO**

w WARSZAWIE

Aleje Jerozolimskie 72. Telefonu 786.

Zakład wykonywa w dziale artystyczno-blacharskim

**FIGURY ŚWIĘTYCH METALOWE**



i posiada takowe na składzie, również wyrabia wszelkie figury alegoryczne do światła, do fontan, do kwiatów i t. p., wazy, rozety i blachy ażurowe do wentylacji centralnego ogrzewania i do innych celów fabrycznych.

Niezależnie od robót powyższych posiada na składzie gotowe wanny, kubły, konewki i wykonywa wogóle wszelkie roboty w zakresie blacharstwa wchodzące: pokrywa dachy, wieże, kopuły i t. p. różnemi materiałami i przyjmuje malowanie, reperacje i konserwacje dachów.



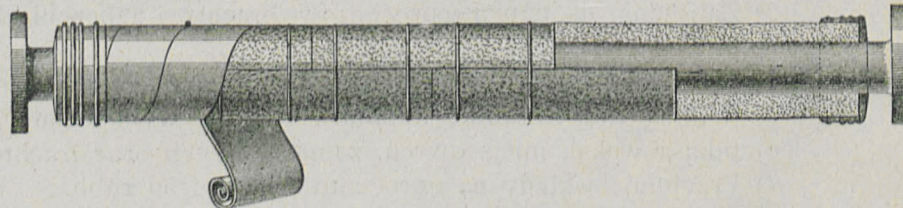
**Produkcja własna materiałów Korkowo-Izolacyjnych**

(Związek chemiczny, ogniotrwały, odporny na wpływy temperatury i wilgoci)

bez współzawodnictwa Wykonywanie wszelkich robót w zakresie powyższej specjalności wchodzących pod kierunkiem osobistym.

**WŁADYSŁAW NITECKI**

Warszawa, ulica Obozowa № 12. Telefon № 109-21. Kantor: Żelazna № 75a. Telefon № 143-21.





# KUKSZ & LUEDTKE

BIURO TECHNICZNE i PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE,

TELEFON BIURA 6.30::  
TELEFON SKŁADU 62.00



w WARSZAWIE :::::  
::: LESZNO Nr. 27



ADRES TELEGRAFICZNY:  
„KUKSZLUEDTKE, Warszawa“

W zakres działalności biura wchodzi:

Budowa gmachów publicznych jak również i domów dochodowych.

Przedsiębiorstwa budowy kolei normalnych i wąskotorowych.

Dostawa Granitu szwedzkiego i szląskiego dla celów budowlanych

i robót ulicznych.

Fabrykacja wyrobów cementowych.

Dostawa Artykułów Technicznych dla fabryk mechanicznych, chemicznych, cukrowni, gorzelni, hut, kopalń i innych zakładów przemysłowych.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Zakładów Przemysłowo-Budowlanych

## Fr. Martens i Ad. Daab

w Warszawie.

Biuro Zarządu **Wiejska Nr. 9.** Telefon № 55-84.

Fabryka **Czerniakowska Nr. 51.** Telefon № 18-36.

**Oddział w Łodzi Podleśna 17.** Telefon № 13-07.

Wykonywa: Roboty budowlane w ogólnym przedsiębiorstwie oraz szczególnie roboty murarskie, ciesielskie, betonowe, stolarskie i ślusarskie.

==== Tartak parowy. — Stolarsnia parowa. ====

**BARWICA**

(gm. Wawer, gub. Warszawska).

Tkalnia legalizowana przez  
Towarzystwo Popier. Przem. Lud.Prześcieradła, Koldry, Kapy, Obrusy,  
Ręczniki, Serwety — gładkie i wrzo-  
rzyste, podług nadesłanych rysun-  
ków wełniane, lniane i bawełniane.Maszyny do wyrobu z piasku i wapna  
lub cementu: Cegły, Dachówki, Krę-  
gów studziennych i t. p.*L. Barwicki.*

KANTOR: Warszawa, ul. Hoża № 54. Telefon 46-77.

Firma katolicka egzystuje od 1897 roku.

**Zakład Wyrobów Metalowych  
Ornamentacyjnych i Blacharskich  
Leona Kompert**

w WARSZAWIE

ul. Złota № 60. Telefon № 152-78.

Wykonywa ornamenty budowlane. Kry-  
cie dachów, wież kościelnych blachą  
cynkową, żelazną, miedzianą i żelazną  
cynkowaną, oraz reparacja i malowanie  
takowych

i wszelkie roboty

w zakres blacharstwa  
wchodzące.Pawilon własny na wystawie rybacko-  
melioracyjnej w Warszawie w 1910 r.**BIURO MELIORACYI ROLNYCH**

INŻYNIEROWIE:

**S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Trojanowski i E. Ostrowski**

DAWNIEJ

Inżynier Stanisław Turczynowicz, Inżynier Antoni Ponikowski i S-ka  
Warszawa, ulica Foksal № 14. ☎ Telefon № 115-02.

Medal złoty na wystawie w Lublinie w roku 1908.

Medal złoty na wystawie rybacko-melioracyjnej w Warszawie w roku 1910.

**PIOTR KOSARSKI**PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT  
MALARSKICH I BUDOWLANYCH

MOKOWIEJSKA № 3

TEL: 92-97

**W. Krajewski**  
Długoletni Inspektor i Administrator Montażu  
Firmy **A. E. G.** w Niemczech i w Warszawie.

WYKONYWA: WSZELKIE INSTALACJE ELEKTRYCZNE

SPORZĄDZA PROJEKTY \* UDZIELA PORAD

SPRAWDZA RACHUNKI I OFERTY.

Adres: W. KRAJEWSKI, WARSZAWA.

FOKSAL 16. ☎ TELEFON 179-94.

Roboty wykonywał: w gmachu Bank Handlowy Warszawski,  
w Kasie Przemysłowców Warszawskich, w domach J. W. Hr.  
Ksawerego Branickiego, w pałacu J. O. Ks. W. Czetwer-  
tyńskiego, w Tow. Kred. Miejskim i w wielu innych po-  
ważniejszych instytucjach handlowych oraz przemysłowych.

# Cynkownia Warszawska

(Właśc.: Inż. T. Rapacki i Z. Święcicki)

w WARSZAWIE

POLECA:

**Blachę Żelazną Cynkowaną,**

jako najtańszy i najtrwalszy materiał dachowy,

— oraz —

**Tłoczoną Dachówkę**

**Żelazną Cynkowaną.**

Przyjmuje do cynkowania różne przedmioty żelazne.

BIURO SPRZEDAŻY

ul. Boduena № 3. — Telefony № 33-07 i 52-07.

Po zastosowaniu najnowszych udoskonaleń do fabrykacji doprowadziliśmy naszą blachę żelazną cynkowaną do tej doskonałości, że cynk, nawet przy najostrejszych zgięciach, zupełnie nie odskakuje.

Po zastosowaniu najnowszych udoskonaleń do fabrykacji doprowadziliśmy naszą blachę żelazną cynkowaną do tej doskonałości, że cynk, nawet przy najostrejszych zgięciach, zupełnie nie odskakuje.

Na skutek prób i doświadczeń, dokonanych nad naszą blachą żelazną cynkowaną w MIKOŁAJEWSKIEJ AKADEMJI INŻYNIERYJNEJ w Petersburgu, GŁÓWNY KOMITET INŻYNIERJI WOJSKOWEJ zalecił wszystkim Okręgom Wojskowym w całym Państwie Rosyjskim stosowanie naszej blachy żelaznej cynkowanej, jako

**„materiału, który przy próbach na rdzewienie daje znacznie lepsze wyniki, niż także blachy wszystkich innych fabryk“.**

(Decyzja Komitetu z d. 20 marca 1908 roku za № 12 i cyrkularz z d. 7 Kwietnia 1908 roku).

Biuro Techniczne i Fabryka  
W. CISZEWSKI

**„GUDRONIT“**

Warszawa, Krak.-Przedmieście 17, telef. 11-45. Adres telegr. „Warszawa, Gudronit“.

**Płótno Gudronitowe**, patent. na izolację fundamentów, sklepień i t. p. **Papa Gudronitowa**, patent. do krycia dachów. **Osuszanie wilgotnych pomieszczeń. Niszczenie grzyba drzewnego gwarant.** **Izolacja** od wilgoci, temperatur i t. p. **Wentylatory (przewietrzniki)**, ażury i t. p. w wielkim wyborze. **Kaloryfery do pieców pokojowych.**

Sporządzanie projektów i kosztorysów na żądanie.

Egzystuje od 1874 roku.

# DYSTYLARNIA PAROWA F. Jankowskiego

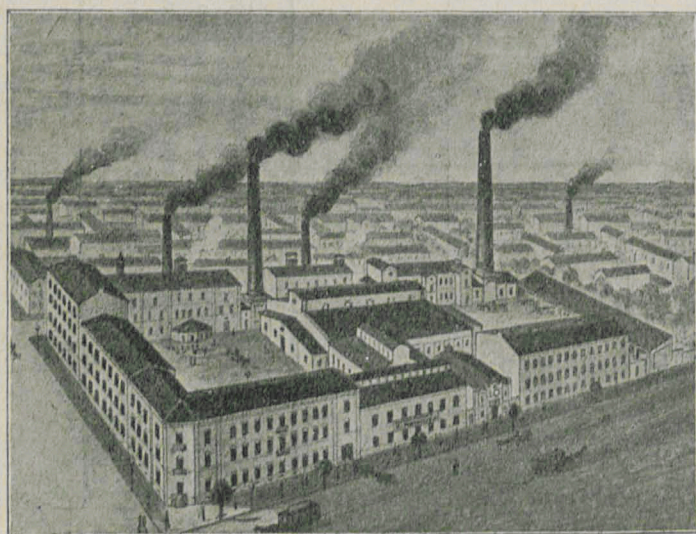
w Warszawie, ul. Marszałkowska № 130.

TELEFONU № 31-68.

Egzystuje od 1874 roku.

Wyrabia wódki słodkie i wytrawne różnych smaków, likiery nieustępujące zagranicznym i araki.

Reprezentacja koniaku kaukaskiego „Urus“.



Browary Parowe i Słodownia

## KAROLA MACHLEJDA

w Warszawie, Chłodna № 45. ☞ Telefon 915 i 57-75  
i w Ciechanowie, gub. Płockiej, st. kol. Nadwiślańskiej.

Polecają znane ze swej dobroci piwa:

Leżak, — Pilzeńskie, — Kulmbachskie,  
— Monachijskie i Lagrowe. —

Na kolejach własne wagony piwne.

## BROWAR PAROWY E. Reych Synowie

Warszawa

Poleca znakomite Piwa:

### Jasne, Ciemne i Bawarskie

w beczkach i butelkach.

Wyroby firmy odznaczone na wystawach  
w Kraju i Zagranicą

— 12 nagrodami. —

Na liniach dróg żelaznych kursują  
własne wagony.

## PIWO Bawarskie, Pilzeńskie (jasne) Kulmbachskie (ciemne) i Japońskie

Nagrodzone Medalami Złotymi na różnych wystawach



Marka fabryczna.

## POLECA: SEWERYN JUNG

z browaru swego istniejącego od lat 60-ciu

w Warszawie, Plac św. Aleksandra № 8. — Telefon 25-91.

### Uwaga!

Królestwo Polskie wypija piw obcych rocznie już za 600,000 do miliona rubli, przez co upada krajowy przemysł piwowarski! Piwa nasze są również dobre, jak niemieckie (np. Stritzky'ego, Waldschlösschen i t. p.). Każdy niech to sprawdzi przez porównanie i niech żąda wszędzie tylko piw swojskich!!!

Popierajcie przemysł krajowy!!!

Egzystuje od 1889 r.



PAROWA FABRYKA

Pierników, Czekolady, Cukrów,  
Marmelady, Karmelków,  
Owoców, Biszkoptów Angielskich, Francuskich,  
Wafli i t. p.

## „ZŁOTY RÓJ” B. Sobieszczak

KANTOR i EKSPEDYCJA

II Centralna Hala miejska przy ul. Mirowskiej  
w WARSZAWIE.

— Sprzedaż hurtowa i detaliczna. —

TELEFON № 193-82.

Prawdziwie Polska Fabryka  
Czekolady, Kakao, Cukrów, Wafli i Pierników  
„Cukierników Warszawskich”

J. Zawistowski, M. Starorypiński i S-ka

w WARSZAWIE

ul. Wolność № 2. Telefon 17-29 (dom własny)

Filja 1. Marszałkowska 81, róg Hożej. Telefon № 21-59.

„ 2. Marszałkowska 123, róg Siennej. Telefon № 29-50.

Najlepsze czekolady deserowe i do gotowania oraz kakao w proszku.

## JAN FRUZIŃSKI

Najwytworniejsze Kakao, Czekolada i Cukry deserowe

FABRYKA — Polna № 26/28 (dom własny).

Składy:

Marszałkowska Nr. 133. — Telefon Nr. 10-50.

Wierzbowa Nr. 8. — Telefon Nr. 33-65.

Krak. Przedmieście Nr. 5 (róg Berga). — Telefon Nr. 85-28.

DOM HANDLOWY

**W. Antoszewicz & Co.**

Warszawa, Erywańska 4.

Różnego rodzaju

ETYKIETY, TAŚMY i WIESZAKI FIRMOWE

do odzieży, obuwia i bielizny

HAFTY SZWAJCARSKIE.

JEDWABIE DO SZYCIA „A. B. C.”

i zagraniczne.

MOLTON, WATOLINA i WATEOL

Pierwszorzędna Pracownia

**GORSETÓW**

egzystująca pod firmą

**à la SIRÈNE**

od roku 1889.

**SKŁAD**NACZYŃ KUCHENNYCH  
i Sprzętów Gospodarskich**J. S. Korsak**

Warszawa, Marszałkowska 141. — Tel. 90-55.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty poczynając od

**50 kop. tygodniowo.****Całkowite wyprawy kuchenne**

czysto niklowe, aluminiowe, emaljowane. Wyżymaczkę oryginalną amerykańską, Lodownię pokojową, Wanny z piecami i bez, Łóżka żelazne angielskie i zwyczajne, Umywalnie, Bidety patentowane z irygatorem, klozety pokojowe, Kofły do bielizny, Kuchenki naftowo-gazowe „Primus“ oryginalne, Kuchenki spirytusowe różnych systemów, Maszynki do kawy najnowszych systemów, Maszynki do lodów amerykańskie Samowary, Galanterji najróżnorodniejszej wielki wybór, Klatki dla ptaków. Porcelana ogniotrwała. Samowary spirytusowe. Wyroby platerowane. Noże, widelce, łyżki platerowane, zwyczajne, aluminiowe od najskromniejszych do najwykwintniejszych, Noże Gerlacha.

UWAGA. Garnki emaljowane gwarantowanej dobroci własnej fabryki **J. S. KORSAK.****SPÓŁKA SZEWCÓW****Robotników Chrześcijańskich**

pod firmą

**„Szewc“**

Aleje Jerozolimskie № 51.

Poleca wszelkie obuwie damskie męskie i dziecinne od najskromniejszych do najbardziej wykwintnych

Ceny przystępne.

**POPIERAJCIE ROBOTNIKÓW!!****Skład Wyrobów Drzewnych**DO UŻYTKU KUCHENNEGO, oraz MEBLI SKŁADANYCH  
i DZIECINNYCH, ŁÓŻEK POŁOWYCH, LEŻAKÓW,  
HAMAKÓW i t. p.w Warszawie,  
Bracka № 22.**JÓZEF DRABIK**

Telefon 115-32.

PUDŁA DO SUKIEN, KAPELUSZY, KOŁNIERZYKÓW i MANKIETÓW.

ETAŻERKI, SZKATUŁKI, ZABAWKI i WYROBY LUDOWE.

Cesarsko-Królewska Nadworna Odlewnia Czcionek, Fabryka Linji  
 □□ Mosiężnych i Pism Drewnianych □□

# Poppelbauma w Wiedniu

Skład stale zaopatrzony  
 w Pisma i Justunek. □

Reprezentant Stanisław Jeżyński.

Skład stale zaopatrzony  
 □ w Pisma i Justunek.



Odlewnia Czcionek i Stereotypownia

## Stanisł. Jeżyńskiego

Warszawa, Elektoralna 10. — Telefon 5-50.

Wyłączne reprezentacje na Królestwo i Cesarstwo:

Tow. Akc. fabryki maszyn drukarskich pośpiesznych **L. Kaisera S-owie w Wiedniu**  
 i fabryki farb drukarskich **Adolf H. Ott w Wiedniu.**

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE

Odlewni czcionek, galwanoplastyki i stereotypji

## J. IDŹKOWSKI i S-ka

w **Warszawie, ul. Ogrodowa 69.**

Wzory wysyła na żądanie, gratis i franko.

## DOM HANDLOWY JAKÓB FRENKEL i S<sup>KA</sup>

WARSZAWA, NOWO-MIODOWA № 1 RÓG KRAKOW. PRZEDMIEŚCIE TELEFON № 20-21

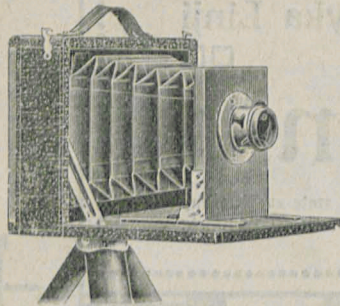
— PRZEDSTAWICIELSTWA —  
 PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK ZA-  
 GRANICZNYCH DLA URZĄDZEŃ KOM-  
 PLETNYCH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH,  
 LITOGRAFICZNYCH, I INTROLIGATOR-  
 SKO-PUDEŁKARSKICH. □ □ □ □ □

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW  
 CZCIONKOLEJNI TOW. AKCYJNEGO  
 S. ORGELBRANDA SYNÓW  
 — W WARSZAWIE —

KANTOR DLA SPRZEDAŻY I PRZYJ-  
 MOWANIA OBSTALUNKÓW **NOWO-  
 MIODOWA № 1.** SKŁAD I MONTAŻ  
 MASZYN, ORAZ WARSZTATY REPA-  
 RACYJNE, **ORLA № 10.** TEL. 12-38

WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA KRÓLESTWO POLSKIE I GŁÓWNY SKŁAD DLA CAŁEJ ROSSJI  
 FABRYKI AMERYKAŃSKICH PATENTOWANYCH APARATÓW DO ZDEJMOWANIA KOPII „PROGRESSOGRAPH“.

ADRES TELEGRAFICZNY: **WARSZAWA, DRUKOLIT.**



Egzystujący od 1899 roku.

Skład Aparatów  
i Przyborów  
fotograficznych

**Kühle, Miksche i Türk**

właściciel **B. Żurkowski**

Warszawa, Jerozolimska 43, telefon 31-27.

Adres dla listów: Skrzynka pocztowa Nr. 482.  
„ „ depesz: KAEMTE WARSZAWA.

Poleca wszelkie artykuły w zakres fotografii  
wchodzące tylko renomowanych marek dla pp.  
zawodowców i amatorów-fotografów

**po cenach fabrycznych.**

JENERALNA REPREZENTACYA KLISZ

Wszechświatowej sławy

Tow. Akc. WESTENDORP i WEHNER  
w Kolonji.

Hurtowo-Detaliczny

Skład aparatów i potrzeb do fotografii

**Edmunda GOLDRINGA**

w Warszawie, Marszałkowska 123 w podwórzu.

Telefon 82-78.

Zaopatrzony we wszystkie nowości w dziedzinie fotografii. Reprezentacje największych firm krajowych i zagranicznych.

**Własna fabryka teł i akcesorji.**

Sprzedaż po cenach fabrycznych.

**Z d. 1 Stycznia 1911 r.** otwiera się przy składzie w oddzielnym pomieszczeniu specjalny dział dla p. p. Amatorów z wielkim laboratorium, w którym codziennie od 4-ej do 7-ej fotograf specjalista udzielać będzie wskazówek i pokazów praktycznych na nowoczesnych papierach.

**Z laboratorium** i ze wskazówek korzystać będzie mogło jednocześnie **kilkanaście osób, stała zaś klientela bezpłatnie.**

Sprzedaż tylko hurtowa.

**DARMO**



**Wyb. pap. fotogr.:** Lenta, N. P. G., Bromaryt, Atlas, Imperial, Emera, Pigm., Askau, Ozobr., i t. d.

**Dzieła sztuki** w reprod. fotogr.-Galerje całego świata.

**Stereoskopy** i obrazki stereoskop. („cały świat“).

**Obrazki stereosk.** spec. dla szkół! **Pocztówki** i t. d.

**Plakaty i etyk.** dla wszystkich branż!

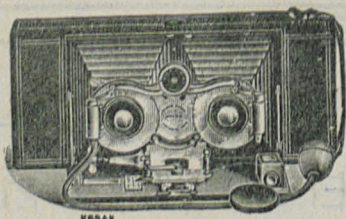
Jen. repr. Akc. Tow. „N. P. G.“

**WACŁAW DZIERŻAWSKI,**

wysyła cenniki każdemu

**WARSZAWA, WIERZBOWA 2.**

TELEFON № 45-32.



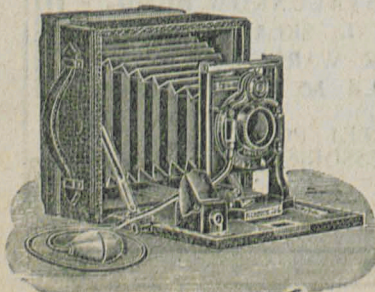
**J. & W. Kasprzycki**

w Warszawie, Nowy-Świat 45.

**Poleca:**

najnowsze aparaty fotograficzne, klisze, papiery, chemikalia i przybory.

Towar z pierwszorządnych fabryk krajowych i zagranicznych.



SKŁAD APARATÓW i POTRZEB do FOTOGRAFII

WARSZAWA. **P. LEBIEDZIŃSKIEGO** Skład główny: Krak.-Przedm. 59.  
□ Filja: Nowy Świat 46. □

NAJWIĘKSZY WYBÓR APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH od najtańszych do najdroższych.

WSZELKIE NOWOŚCI ZAWSZE NA SKŁADZIE.

REPARACYA APARATÓW. Towar tylko wyborowy. **Ceny fabryczne stałe.**



Najwyższym wymaganiom WWPP.  
Fotografów oraz Amatorów  
odpowiadają wszechświatowo znane  
ze swej dobroci

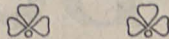
### Płyty fotograficzne „Hauff”

w następujących gatunkach:

Uwaga: | Płyty „Moment Hauff” czułość 17° Sch  
złota | Płyty Ortho-Moment Hauff „ 17° Sch  
etykieta | Płyty Ortochromatyczne Hauff wolne  
od odbłasku.

**Nowość!** „Płyty Ultra-Rap Hauff”  
najwyższej czułości 20° Sch

Fioletowa etykieta dające możność WWPP.  
Fotografom robić zdjęcia  
momentalne podczas cie-  
mnych pogód.



**Nowość!** Najwyższym wymaganiom  
odpowiadają

### PŁYTY-FLAVIN

najlepsze barwoczułe płyty.

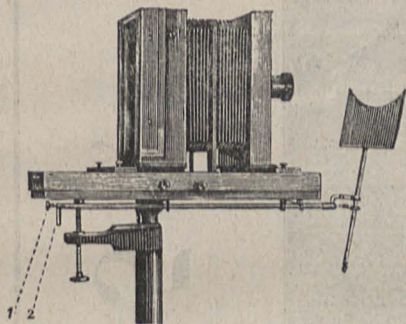
Najwyższa czułość na barwy: zółta i zieloną. Niedostępne dla widoków jesiennych.  
Najwyższa ogólna czułość. Niezbędne do reprodukcji.  
Można je stosować prawie wy- Delikatne ziarno, wytwor-  
łącznie bez filtru żółtego. na modelacya.  
Znakomite do zdjęć górskich i morskich. Długotrwałe.

Szczegółowe dane o wszystkich produktach fotograficznych Hauff'a zawiera podręcznik fotograficzny Hauff'a.  
100 stronic tekstu gratis!

Cenniki oraz broszury gratis do nabycia we wszystkich składach fotograficznych.

**Tow. J. HAUFF & Cie FEUERBACH**

Generalny repr. Dom Handlowy **J. SEGALOWICZ** Warszawa, Zgoda 8. — Telefon 57-54.



## M. ELLENBAND

Warszawa, \* \* Królewska № 9.

PRZYBORY FOTOGRAFICZNE

Fabryka Kartonów i Dekoracji dla Fotografów.

ORAZ PATENTOWANYCH APARATÓW DO WINIETOWANIA

TELEFON Nr. 34-29.

**„ZENIT”**

ADRES TELEGR.  
ELLENBAND WARSZAWA.

# L. Tomaszewski

Zakład Krawiecki

**w Warszawie**

Smolna 27. — Nowy-Świat 16. Telefon 113-96.



Zakład stale zaopatrzony w modne i gustowne materiały  
krajowe i zagraniczne.

Wykonanie szybkie i wykwindne.

**Ceny przystępne.**

TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ  
POD FIRMA

# D. A. i G. Dementiew

Skład główny i magazyn w Warszawie, **Marszałkowska 124**, telef. 28-72.



25 %

25 %

Niebywale wysokie ceny wszelkich produktów pierwszej potrzeby, trapiące w czasie obecnym ludzkość, tłómaczyć należy jedynie tym, iż między producentem a konsumentem, pojawiło się mnóstwo pośredników w charakterze kupców komisjonerów.

Myśmy jednak odnaleźli sposób na usunięcie owych pośredników, sprzedając nasze towary **w detalu po cenie hurtowej.**

Każdy kto kupi u nas herbatę, kawę, kakao lub czekoladę, **otrzymuje 25 proc. towaru** w rodzaju premjum.

Premjum wydajemy: herbatą, kawą, kakao i czekoladą, jak również innymi znajdującymi się w magazynie towarami, jako to:

Japońskie i chińskie wyroby, porcelanowe, fajansowe, majolikowe, serwisy — filiżanki — wazy. Różnego rodzaju z japońskiej laki: szkatułki, półeczki, portjery do okien i drzwi z tonkinu z paciorkami.

Własnej fabrykacji bambusowe meble, stoliki od 1 rb., parawany z dwóch skrzydeł od 2 rb. 25 k., parawany z 4-ch skrzydeł od 3 rb. 50 kop., garnitury od 14 rb. 75 kop., krzesła, fotele, etażerki, ekrany i t. p.

Posiadamy również na składzie różne przedmioty pierwszej potrzeby do gospodarstwa domowego oraz przedmioty luksusowe.

Zwracamy szczególną uwagę Szan. Klientów na hurtową cenę o 20 proc. taniej i olbrzymi wybór: perfum, wody kolońskiej, mydeł, różnych skutecznych środków na porost włosów, eliksiru do zębów, pudru, esencji kwiatowej i innych wyrobów toaletowych najwyższego gatunku powszechnie znanej fabryki „Fornarina“.

Stałe stosunki z Chinami, Japonją, Cejlonem i Brazylią oraz olbrzymi obrót, pozwalają nam zaopatrywać odbiorców naszych, nie bacząc na niską cenę, w **herbatę i kawę najwyższych gatunków.**

**Kawę palimy codziennie świeżą.**

Na zbliżające się święta Bożego Narodzenia sprowadziliśmy w olbrzymim wyborze upiększenia na choinkę. **Na wszystkie towary ceny znacznie niższe.**

Dwudziestoletnia egzystencja firmy daje zupełną gwarancję co do sumiennego wypełniania zamówień.

Z poważaniem

**Zarząd.**

Pierwszorzędny  
**HOTEL VICTORIA**

w Warszawie, ulica Jasna, Plac Zielony.

Centrum miasta, obok Marszałkowskiej, Saskiego Ogrodu, blisko Dworca  
 Warszawsko-Wiedeńskiego.

Pokoje Oświetlone Elektrycznością od 75 kop. do 6 rub. na dobę.

KĄPIELE ← OMNIBUSY ← Przy hotelu pierwszorzędna restauracja z ogrodem letnim.



w Warszawie

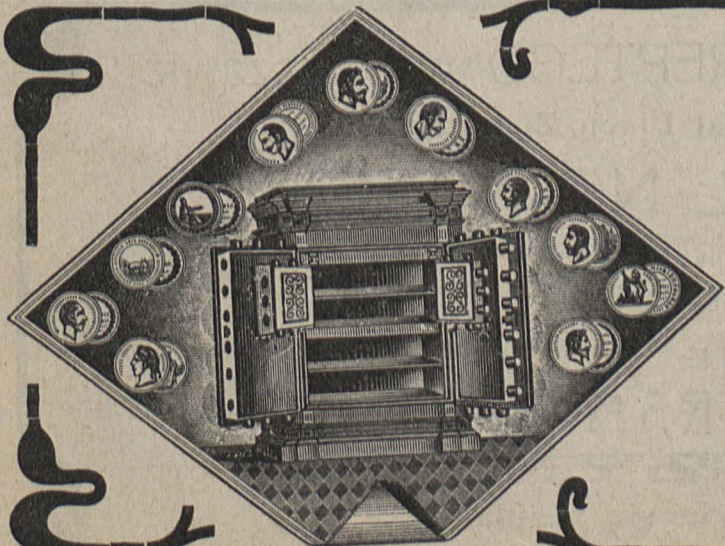
**HOTEL EUROPEJSKI**

w śródmieściu.

Odnowiony — Oświetlenie elektryczne.

Windy. Kąpiele i Telefony na każdym piętrze. Omnibusy na wszystkie pociągi.

==== **Ceny przystępne.** ====



Specjalna i najstarsza

**FABRYKA KAS**

istniejąca od 1840 roku.

Poleca całkowite urządzenia skarbców bankowych, drzwi i okiennice stalowe, jako też kasy stalowo-pancerne, absolutnie zabezpieczające od ognia, włamania się i rozbicia, oraz prasy stalowe kute.

**ROBERT BOHTE**

Warszawa, Nowy Świat 34. Telefon 10-46.

SKŁAD PAPIERU  
Materiałów pisemnych  
≡ i rysunkowych ≡

**St. Miernickiego**

d. Spółki Studenckiej

81. Marszałkowska (wprost Sadowej)

w WARSZAWIE — TELEFON 12-60.



PAPIERY ZWYKŁE i TECHNICZNE,  
KALKI, PŁÓTNA i FARBY MALARSKIE;  
CYRKLE, TRÓJKĄTY PRZYKŁADNIE.

**Dostawy do biur.**

księgarnia nakładowa  
**M. SZCZEPKOWSKIEGO**

WARSZAWA,

Nowogrodzka 21, telefon 56-44.

Wydawnictwa własne i bogaty sortyment dzieł  
w zakresie: teologii, filozofii i nauk społecznych.  
Stałe wydawnictwa: I. p. t. „Z Myśli społecznej“,  
II. „Wiedza i Prawda“.

Kompletuje i urządza czytelnie a w szczególności  
dla ludu i młodzieży szkolnej.

Wszelkie zamówienia w zakres księgarstwa wcho-  
dzące, załatwia szybko, sumiennie i dokładnie. —  
Na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjmuje prenumeratę pism krajowych i zagra-  
nicznych, po cenach redakcyjnych.

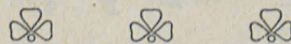
Katalogi na żądanie wysyła **gratis i franko.**

Nagrodzona na wystawie Przemysłu i Rolnictwa  
w Częstochowie: **Złotym i Srebrnym medalami**  
za wydawnictwa własne i **wielkim srebrnym**  
**medalem** za doskonale opracowany Katalog bi-  
bliotek ludowych.

Hurtowy skład papieru

**Schwarzstein & Alterwein**

Warszawa, Długa 23 lub Miodowa 17. Telefon 944.



Wydawnictwa KONSTANTEGO TREPTĘGO w Warszawie  
ul. Marszałkowska Nr. 149 (wprost Placu Zielonego).

**GDY JAGIEŁŁO SZEDŁ NA NIEMCE...**

Opowieść w 500-tną rocznicę bitwy pod Grunwaldem, skreślił Włodzimierz Trąpczyński.  
Cena rb. 1 w ozdobnym kartonie.

POD PRASĄ:

Dr. Kazimierz Niedzielski:

**POLACY POD SZTANDARAMI OBCEMI.**

Przyborowski Walery: **BEREZYZNA.**

Nowe katalogi na żądanie wysyła się bezpłatnie.

# L. GAŁKOWSKI

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 138.

Specyjalna Fabryka i Magazyn Bielizny Damskiej i Męskiej.  
Płótna, Towary Białe i Kolorowe, Bielizna Stołowa i Pościelowa,  
**Galanterja, Całkowite Wyprawy.**

**„Najlepszy krój koszul męskich“.**

## Magazyn KONFEKCYI Damskiej K. BROKOWSKIEGO

ERYWAŃSKA Nr. 3, gmach Tow. Zakładów Gazowych

**POLECA:** OKRYCIA, FUTRA, KOSTJUMY, SUKNIE BALOWE i WIZYTOWE  
oraz DROBNĄ GALANTERJĘ.

==== Krawiec Męski ====

**Stefan Prosiński**

Warszawa, ulica Zielna N<sup>o</sup>. 16, Sklep róg Siennej.

Poleca wykwiutną robotę z materiałów krajowych i angielskich podług ostatnich żurnali.

==== Po cenach umiarkowanych. ====

**Bieliznę męską własnego wyrobu, Kapelusze i Czapki kraj. i zagr.**

ORAZ WIELKI WYBÓR

Krawatów, Rękawiczek, Kamizelek, Chustek, Trykotaży, Spinek, Lasek, Szelek it. p.

POLECA

**J. ŠIPKA, Warszawa, Marszałkowska 139.**

Telefon 186-08.

## JÓZEF METELSKI

Warszawa, Chmielna 35. — Tel. 152-27.

Rozszerzywszy znacznie działalność swego magazynu przygotował na sezon jesienny i zimowy wielki wybór:

Kostjumów angielskich, spódnic, bluzek, okryć i futer damskich, palt, żakietów, mufek, kołnierzy i t. d. Niezależnie od wyżej wymienionych gotowych ubrań przyjmuje się także i obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

Modele wykwiutne. — Wybór materiałów dla zamówień.

==== CENY MOŻLIWIE NISKIE. ====

☛ Życzącym Paniom na spłaty miesięczne. ☛



**Wigura i Niwiński**

Magazyn bielizny męskiej i damskiej własnego wyrobu

Chmielna 37, róg Marszałkowskiej.

TELEFON № 75-02.

Poleca wielki wybór  
**KOSZUL KOLOROWYCH**

oraz duży wybór materiałów na zamówienia.

**Krawaty**

najmodniejsze oraz wszelką konfekcję męską.

**CENY NIZKIE.****„AU PRINTEMPS”**

6 Hr. Berga 6. — Telefonu 31-42.

**Pracownia Sukien i Okryć Damskich.**



Wszelkie polecenia wykonywa podług modeli Paryskich, tak z własnych jak i powierzonych materiałów w jak najkrótszym czasie.

**Ceny umiarkowane.**

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ

**W. JANISZEWSKI i S<sup>ka</sup>**

145 Marszałkowska 145

Specjalność **„Genre tailleur”**Kostjumy  Okrycia  Futra**podług oryginalnych paryskich i wiedeńskich****modeli.**Dostawca Dworu  
Jego Cesarskiej Mości**P. CHAZANOW**w Warszawie, Marszałkowska 124 (dom Tow. Rosja), Telefon № 28-78. Senatorska 37 (róg Żabiej)  
dom W. hr. Zamoyskiego, Telefon № 33-27. w Lublinie, Krak.-Przedm. (Hotel Victorja).Najmodniejsze Ubiory Męskie od najtańszych do najwykwintniejszych oraz wielki wybór **FUTER** po cenach bardzo niskich.

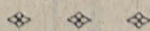
Przyjmuję obstalunki na nowe pokrycia futer.

# Z. Zaremba (junior) i S-ka

Królewska 1 (I° piętro). Telefon 97-77.

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki

Krój i wykończenie wykwiłntne.



Punktualność dewizą Magazynu.



## F. GACHET, Warszawa

**KRAWIEC**

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 23 (TRĘBACKA 1).

TELEFON 10-11.

Adres dla depez: „Gachet—Warszawa“.

**Wytworny krój - Materiały  
angielskie i francuskie.**

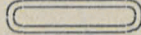
Próby franko na żądanie.

A. OLECHOWSKI I L. LEWANDOWSKI

WARSZAWA, ✂ ✂ ✂ GRZYBOWSKA 30.

TELEFON № 55-45.

FABRYCZNY SKŁAD MEBLI

STYLOWYCH I FANTAZYJNYCH  WYŁĄCZNIE SOLIDNEJ ROBOTY.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

I-SZY SKŁAD MEBLI

# Majstrów stolarskich

W WARSZAWIE,

PRZY UL. MARSZAŁKOWSKIEJ № 152,

RÓG ERYWAŃSKIEJ № 18.

TELEFON № 193-38.



Całkowite urządzenia.

CENY PRZYSTĘPNE.

## MAGAZYN MEBLI

oraz Zakład Tapicersko-Dekoracyjny  
i Stolarski

*Antoniego Strómiło*

25 BRACKA 25. Telefonu 29-99.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia apartamentów, od najskromniejszych do wykwintnych.

Duży wybór gotowych mebli na składzie.

SKLEP Stow. Współdzielczego

**„SAMOPOMOC”**

W WARSZAWIE, PLAC WARECKI № 1,  
otworzony celem poparcia i spopularyzowania

**Wyrobow krajowych.**

Posiada na składzie: norymberszczyznę, galanterję konfekcyjną, dodatki krawieckie, płótna i wełny samodzielowe na kostjomy damskie i garnitury męskie.

**Ceny bardzo przystępne.**

Specjalność: dostawa towarów do sklepów prowincjonalnych.

Przyjmuje się zapisy na 10-o rublowe udziały członkowskie, płatne również ratami.

Kompletne Urządzenia Biurowe Amerykańskiego systemu

Tow. Akc. **A. M. LUTHER**

w **Rewlu.**

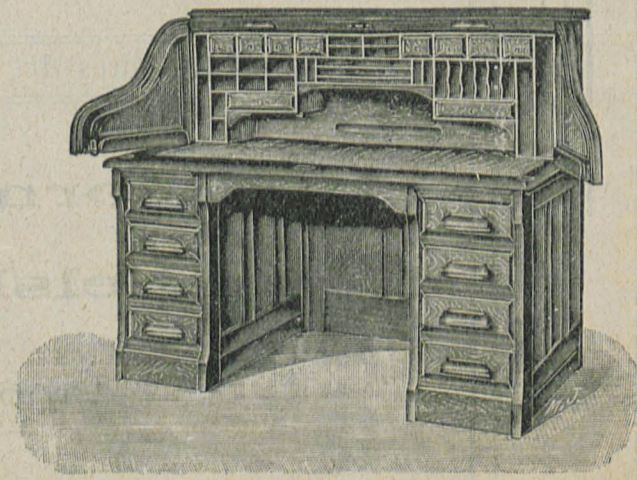
Maszyny do pisania „**IDEAL**”

z niezrównanie widocznym pismem, oraz  
Wielojęzyczne maszyny

„**POLYGLOTT**”

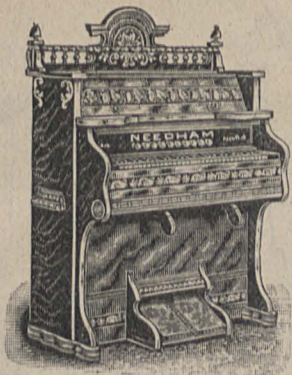
piszące jednocześnie bez zmiany alfabetu łacińskimi i rosyjskimi literami — poleca

**KAROL F. FISER**

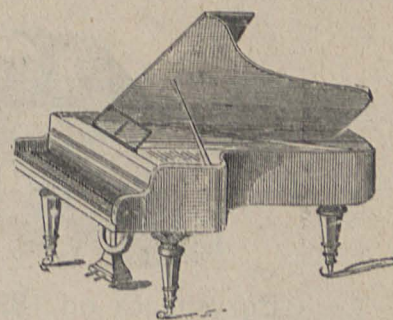


Warszawa, Mazowiecka № 10. Telefon 1-44.





Wyłącznie Przedstawiciele  
na Królestwo Polskie i ościennie gubernie  
wielu pierwszorzędných  
Krajowych i Zagranicznych Fabryk  
**FORTEPIANÓW, PIANIN,**



Melodykonów, Organów kościelnych, Pianol, Aeolianów, Przystawek „MIGNON“

# GEBETHNER i WOLFF

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 17.

TELEFON 726.

**Ceny fabryczne.**

Sprzedaż za gotówkę i na raty.

Wynajem. Reparacje.



Egzystuje od r. 1879.

Skład Instrumentów Muzycznych

## F. GRIMM

dawniej **JÓZEF CZEKALLA & C<sup>o</sup>**

Warszawa, Rymarska № 7, obok Izby Skarbowej - lub Leszno 1. Telef. 64-62.

POLECA W WIELKIM WYBORZE OSTATNIE NOWOŚCI:

**Orkiestriony i Pianina**

Zastępują w zupełności orkiestrę lub grę ręczną. Nadają się do tańca i do słuchu. Grają w każdym czasie. Nieocenione dla Resurs, Hoteli, Restauracji, Kawiarni, Cukierni, Kinematografów, Sal tańca, oraz do użytku prywatnego.

— **SAMOGRAJĄCE** —

„**MIRAPHONE**“

szwajcarskie gramofony renomowanej dobroci do płyt gramofonowych i „Pathé“.

Płytki dwustronne najnowszych nagrań różnych marek.  
Instrumenty samogrające, korbkowe i automaty.  
Szkatułki szwajcarskie grające na wątkach lub nutach.

**PIANINA i MELODYKONY** czyli Fisharmonje

Aparaty „Phonola“ do gry na pianinie lub fortepianie.

**INSTRUMENTY RZNIĘTE, DĘTE i AMATORSKIE** do gry solowej i orkiestrowej.

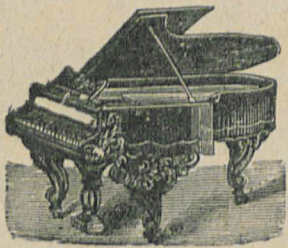
Wszelkie przybory do instrumentów muzycznych.

Reperacya. Zamiana. Sprzedaż na raty. Wynajem.

— Towar wyborowy. Ceny najniższe. —

Cenniki i katalogi na żądanie gratis i franco.





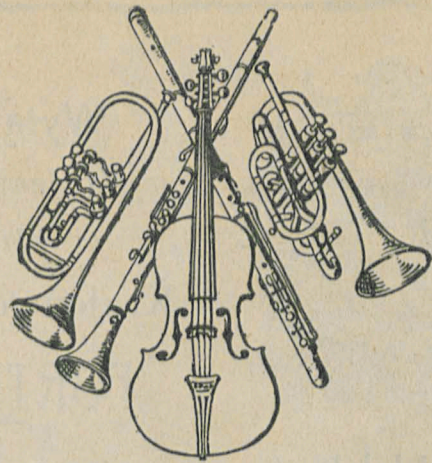
Egzystująca od 1890 roku.

Specjalna Fabryka  
pianin najnowszej konstrukcji  
**Leon Banasikowski**  
WARSZAWA

Nowy Świat 12. — Telefon 127-86.

Skład fortepianów i pianin pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

**Ceny niskie.**



Egzystuje od 1824 roku

Cesarsko-Królewska uprzywilejowana

FABRYKA  
Instrumentów muzycznych  
**W. Stowassera Synów**

w GRASLIC w CZECHACH

oddziały w Weronie we Włoszech

i w Warszawie Nowy Świat 36. — Telefon 10-73.

Poleca wielki wybór instrumentów muzycznych  
oraz przyborów do tychże  
własnego wyrobu.

**Cenniki ilustrowane bezpłatnie.**

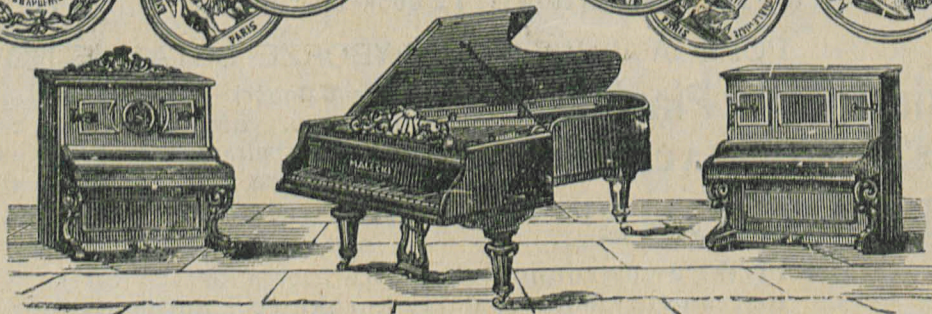
SPRZEDAŻ

**Ratami**  
na DOWOLNYCH  
warunkach.

Egz. od 1857 r.



Egz. od 1857 r.



SPRZEDAŻ  
**Ratami**  
na DOWOLNYCH  
warunkach.

Gruntowna  
Reparacja.

**Małecki**

Fabryka Forte pianów i Pianin

Warszawa, ul. Piękna №. 1 (róg Al. Ujazd.).

— TELEFON №. 170-65. —

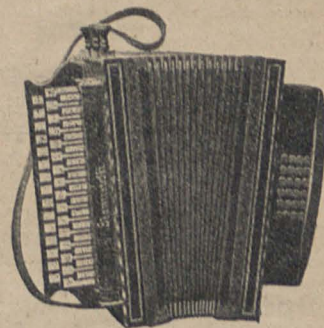
Wynajem.

## KRAJOWA FABRYKA HARMONJI ULEPSZONYCH

w najlepszym gatunku,

która za swoje wyroby, otrzymała już tysiące podziękowań: z Kraju, Austryi,  
Germanji i Ameryki.

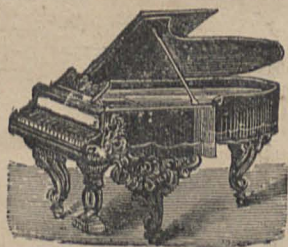
Specjalny zakład dla reparacyi Instrumentów Muzycznych jako  
to: Fischarmonje, Koncertyny, Bandonjony, Korbowe instrumenty  
i samo grające.



POLECA MAJSTER CECHOWY **Piotr Stamirowski**

WARSZAWA, ul. Kopernika № 42. — Telefon 38-71.

Egzystuje od 1878 r.



NAJWIĘKSZA w KRAJU  
Pierwszorządna Parowa Fabryka  
FORTEPIANÓW i PIANIN  
**Arnolda Fibigera**  
w KALISZU, ul. Szopena.

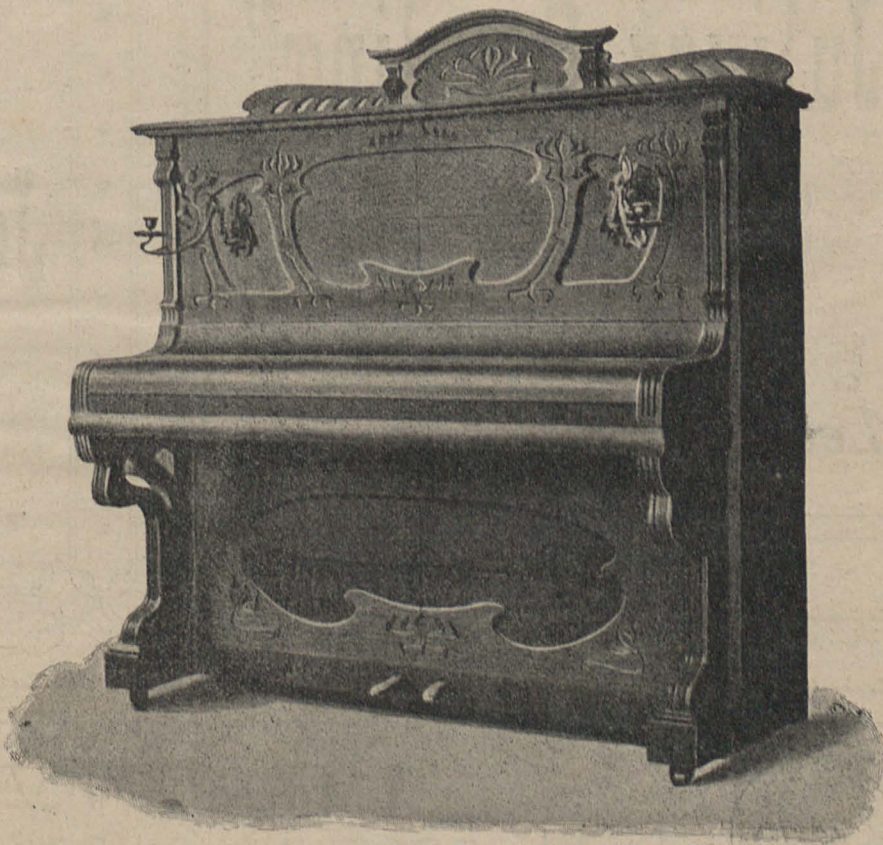
Rekomendowana przez najpierwsze  
powagi artystyczne.

**NAJLEPSZE ŚWIADECTWA.**

Odnaczona złotymi medalami i naj-  
wyższymi nagrodami na wszechświato-  
wych wystawach w kraju i zagranicą.

BRACIA K. i A. FIBIGER w KALISZU

Parowa Fabryka  
**Fortepianów**  
i Pianin.



SKŁAD GRAMOFONÓW  
i PŁYT Towarzystwa SYRENA RECORD

Warszawa,

Sz. GERCWOLF

Nalewki 18.

# S. LANGIEWICZ

PRZEMYSŁ dla WYROBU BRONZU FOSFOROWEGO

Telefon № 170-54. Warszawa, Leszno № 140.

Wyrób oryginalnego bronzu fosforowego D-ra Künzel w blokach aliażowych oraz odlewów fasonowych wszelkich ligatur z uwzględnieniem warunków technicznych podług nadesłanych modeli lub szkiców.

**Specjalność:** Udoskonalone panwie do gorącego walcowania. Panwie do walcowni, motorów, maszyn parowych, lokomotyw i wagonów. **Dla Papierni** Noże holenderskie i szabry. **Białe metale** „Babbit“, Magnolia, „Cyclops“.

— Miedź i cyna fosforowa. —

— Pierwszorządne referencje. —

**Pierwsza**

**w Królestwie i Cesarstwie**

istniejąca od 1856 roku.

FABRYKA WAG

**„Juljusz Sperling”**

Stanisława ks. Lubomirskiego

W WARSZAWIE,

Leszno 90. —————

————— **Telefon 18-91.**

Firma egzystuje od 1842 roku.

Pompy, Sikawki,  
Narzędzia ogniowe i aparaty  
assenizacyjne

POLECA

Najpierwsza

Krajowa Fabryka

**Józef Troetzer i S<sup>-ka</sup>**

w Pruszkowie

Biuro

**ul. Hr. Berga 2.**



FABRYKA MASZYN,  
ODLEWNIA I KOTLARNIA

Rok założenia 1864.



## TEODOR JAKOBSEN

dawniej T. K. JAKOBSEN i H. KORNOWSKI Warszawa, Elektoralna 33.

**Maszyny** do wyrobu wód mineraln. sztucz. i napojów gazowych. **Aparaty** farmaceutyczne, vacuum, destylacyjne, pompy do gazu i wody.

**Armatura** do aparatów gorzelniczych. **Motory** benzynowe—pół i jednokonne. **Kotlarnia**—wszelkie roboty w zakresie kotlarstwa wchodzące.

**Odlewnia metali**—odlewy z bronzu, mosiądzu, miedzi, cynku, ołowiu i fosforbronzu.

STALOWNIE, WALCOWNIE, FABRYKI PILNIKÓW I NARZĘDZI  
**TOMASZ FIRTH I SYNOWIE**

NORFOLKWORKS, - SHEFFIELD.  
SALAMANDER STEEL WORKS, RIGA.

SKŁADY FABRYCZNE: KRÓLEWSKA No. 17.

Polecają własnego wyrobu:

Stal na wyrób wszelkich narzędzi. Pilniki—Raszple—Piły—Świdry—  
Bory—Młotki—Noże maszynowe—Sztance—Kule i kulki do łożysk  
i młynów kulowych—Kute części maszyn ze stali Tygłowej w stanie  
surowym i odrobionym oraz wszelkie narzędzia warsztatowe:  
Ślusarskie, Kowalskie, Blacharskie i Ciesielskie.

Jeneralna Reprezentacja na Królestwo Polskie  
**JÓZEF JAGIELSKI**, Warszawa, Królewska 17.

**Józef Jagielski**

Jeneral. Repr. fabryk  
**TOMASZ FIRTH I SYNOWIE.**

Poleca się za dostawą wszelkich Maszyn pomoc-  
niczych — Motorów — oraz Urządzeniem Kuźni  
i Warsztatów mechanicznych.— Dostarcza wszel-  
kie artykuły techniczne w zakres fabryk i war-  
sztatów mechanicznych wchodzące.

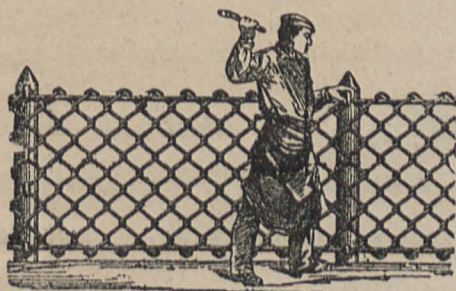
**Warszawa, Królewska № 17.**  
Telefon 42-02.

Fabryka wszelkich wyrobów  
i ogrodzeń drucianych

**Józefa Szczepika**

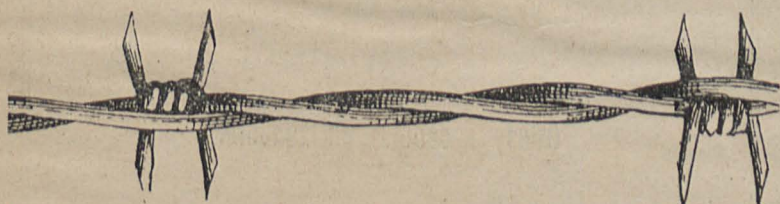
w Kaliszu, szosa Szczypiorzyńska № 880.

dom własny



Ogrodzenia specjalnie używane dla lasów, łąk,  
ogrodów, wogóle w większej kulturze utrzymywanych  
obszarów jak również cmentarzy grzebalnych i t. p.  
z drutu cynkowanego już od 10 kop. za łokieć kwadra-  
towy polskiej miary.

**Cenniki gratis i franco.**



Drut kolczasty po 2, 2½ i 3 kop. za łokieć polskiej miary.



Kaliska Mechaniczna Fabryka

**OGRODZEŃ DRUCIANYCH**

i Tkanin Metalowych



**J. Kardoliński w Kaliszu**

ul. Wrocławska, obok fabr. fortepianów K. i A. Fibigerów

poleca:

**Ogrodzenia druciane** od najskromniejszych  
do najwykwintniejszych.

**Druty kolczaste** podwójne i potrójne  
stalowe i cynkowane.

**Kompletne ogrodzenia, bramy wjaz-  
dowe i furtki** najnowszej konstrukcyi dostoso-  
wane ściśle do stylu architektury  
nowoczesnej.



Sprzedaż detaliczna w Składzie Żelaza **A. FELDMAN** w Kaliszu,  
ul. WARSZAWSKA.

**Sosnowiecka Kotlarnia**

**Szafruga Kubalka i Kulik**

Adres telegraficzny:  
„SZAFRUGA SOSNOWIEC”

W **SOSNOWCU**

Telefonu № 211. Skrzynka pocztowa 134.

Rok założenia 1902.

W Y K O N Y W A M Y:

Kotły parowe wszelkich systemów oraz ich części, rury płomienne nowe i spawanie starych, rezerwoary, zbiorniki do nafty, spirytusu, wody i t. p. Rury wiertnicze spawane i nicone od 10' wzwyż. Kominy żelazne. Garnki do wyprażania drutu. Wanny do cynowania i cynkowania. Przewody wodne i parowe dla ciśnień wysokich i niskich, Warniki, dublikatory, próżnice i inne aparaty dla fabryk Chemicznych, Gorzelń i Cukrowni. Pierścienie i ramy z różnych kształtówek. Wały transmisyjne i inne roboty to-karskie. Budowa konstrukcyi i wszelkiego rodzaju roboty kotlarskie i spawane.

Posiadamy kotły używane, maszyny parowe, lokomobile, które doprowadzamy do jaknajlepszego stanu i sprzedajemy z gwa-rancją po cenach przystępnych.



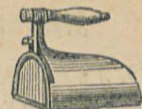
Wybór wielki!

**Łóżka** angielskie i wiedeńskie  
**Materace** sprężynowe i włosiane  
**Umywalnie** marmurowe i lakierowane  
**Maszynki** do kawy wiedeńskie  
**Maszynki** do mięsa szwedzkie



Ceny niskie!

**Wanny** z piecami i bez pieców  
**Pralnie** pokojowe ulepszone  
**Samowary** tulskie  
**Kłozety** pokojowe różnych systemów  
**Wyżymaczki** AMERYKAŃSKIE.



Kompletne wyprawy kuchenne.

Magazyn Naczyń Kuchennych i Gospodarczych

**ZABOKRZECKI i S-ka**

Marszałkowska 124 (gmach „Rossya”)

Cenniki na żądanie franco gratis.

**B. Avenarius i S<sup>ka</sup>**

PRZEDSTAWICIELE

Tow. Akc. Zakładów Briańskich

Kompletne urządzenia kolejek wążkotorowych.  
 Dźwigi i podnośniki (krany), kolejki wiszące  
 i linowe.

Kotły wszelkich systemów i konstrukcje że-  
 lazne.

Narzędzia rolnicze (pługi całostalowe, brony  
 siewniki i żniwiarki).

Młoty powietrzne transmisyjne syst. „Bêché”.  
 Motory „Drott” na ropę, motory na gaz ssa-  
 ny, lokomobile.

Surowiec odlewniczy, drut walcowany, blacha  
 dachowa, odlewy stalowe i surowcowe.

Beczki stalowe szwejsowane do spirytusu  
 i innych płynów.

Adres: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 72 a,  
 (telefonu 18-02).

Oddziały: w Kijowie i Wilnie.

**Inż. M. Arnd, Święcki i Pilaski**

Jerozolimska 68, telef. 80-44

polecają ze składu:

**Maszyny do obróbki drzewa  
 i metali**

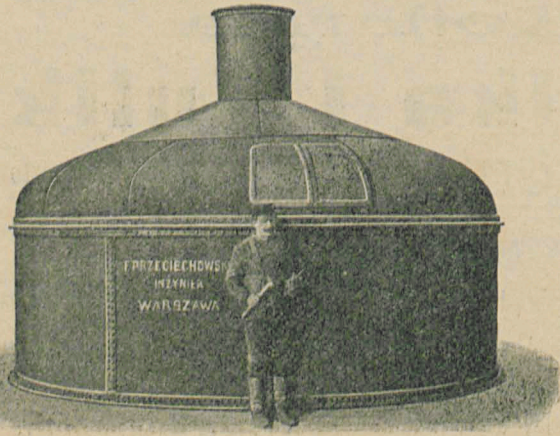
**Wszelkie narzędzia i artykuły  
 techniczne**

**Wagi różnych systemów firmy  
 W. HESS**

**Najpraktyczniejsze magle „Trio”  
 (Jares i S-ka, Lublin)**

patent z r. b.

Oferty i cenniki na żądanie.

**F. Przeciechowski**

INŻYNIER

Warsztaty Mechaniczne i Kotłarnia Żelazna

Biuro, Warszawa, Chłodna 44. Tel. 19-52.

SPECJALNOŚĆ:

Wszelkie maszyny i aparaty dla browarów  
 Pompy studzienne Kotły i rezerwoary.

# 50% oszczędności opału

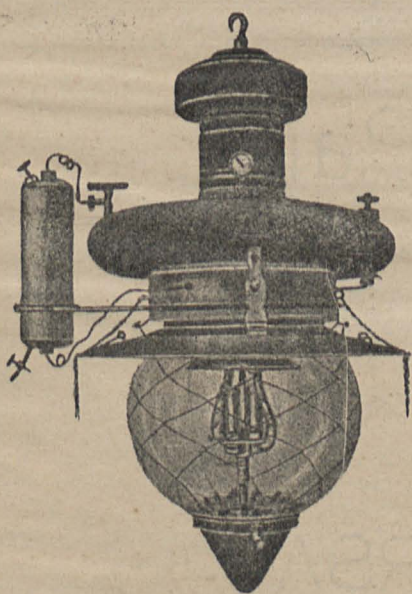
patent: MULTIPLIKATOR OGRZEWANIA  
usuwa wilgoć.

**Piece żelazne multiplikatorowe.**

Hygieniczne **CENTRALNE OGRZEWANIE** Powietrzne.

BIURO TECHNICZNE, Dr. W. P. KŁOBUKOWSKI, Inż.-chem.

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 71, telefonu № 15-02.



Lampa naftowo-żarowa systemu „Washington”  
o sile światła 750 świec z samozapalaczem  
(Patent № 43416/8199).

## BIURO

Instalacji Oświetleń i Artykułów Technicznych

# KAZIMIERZ CIESIELSKI

SOSNOWIEC, ul. Targowa № 5.

Telefon № 79.

## Oddział Oświetleniowy.

Mam zaszczyt polecić następujące towary znajdujące się u mnie zawsze na składzie w wielkim wyborze:

**Lampy naftowo-żarowe.** Kitson, Washington, Lux i inne do oświetlenia sal, fabryk, teatrów, placów, ulic, ogrodów i t. p. o sile światła od 250—2000 świec.

**Oświetlenie miast i osad na własny rachunek pg. kontraktów.**

Wynajem lamp do robót i na zabawy.

Samopalacze do lamp—naftowo-żarowych (własny patent) dające znaczne oszczędności. Filtry

opatentowane do lamp naftowo-żarowych dające znaczne oszczędności.

**Lampy spirytusowe** pokojowe ozdobne (około 100 świec) i zewnętrzne (150—500 świec). Palniki spirytusowe dające się zastosować do każdej lampy.

**Lampy kreogazowe samowytwarzające gaz** pokojowe ozdobne (80 świec)—zyrandole.

**Lampy naftowe** zwyczajne stojące i wiszące. Dostawa koszulek do lamp wszystkich systemów.

KLOSZE I WSZELKIE SZKŁO DO POWYŻSZYCH LAMP. CZĘŚCI ZAPASOWE.

### Oświetlenie acetylenowe.

Centralne instalacje acetylenowe, hoteli, teatrów, domów mieszkalnych.

Lampy acet. pokojowe, przenośne.  
Lampy „ podwórzowe.  
Lampy „ górnicze.  
Latarki „ ręczne oszklone.  
Latarki „ rowerowe.

Latarnie acetylenowe powozowe.  
„ „ „ samochod.  
„ „ „ do lokomot.  
Projektory „ do 25000 św.  
Części zapasowe i reperacje.

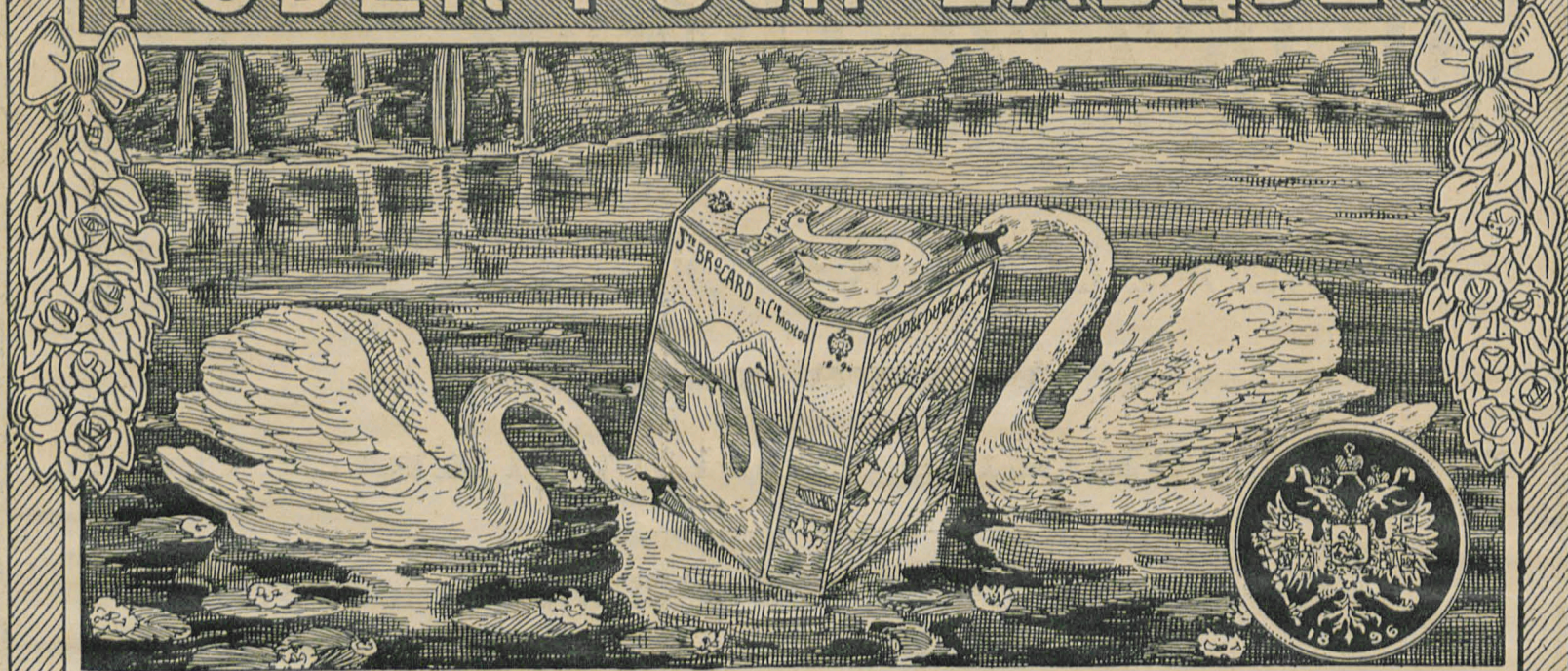
### Oświetlenie elektryczne.

Dynamomaszyny, motory-instalac.  
Lampy łukowe elektryczne.  
Lampki żarowe węglowe.  
„ „ oszczędność. (70%).  
„ D-ra Justa od 16—400 św.  
Żyrandole elektryczne w wielkim wyborze.

Przewodniki—i materiały instalac.  
Akumulatory pokojowe.  
Klosze do lamp łukowych.  
Kloszki do żyrandoli.  
Daszki szklane do lamp żarowych.  
Daszki blaszane „ elektryc. i t. d.  
Elementy, dzwonki elektryc. i t. d.

Przyjmuję dostawę wszelkich artykułów w zakresie oświetlenia wchodzących i uprzejmie proszę o zawiadanie przy sposobności mojej firmy do konkurencji.

# PUDER PUCH ŁABĘDZI



TOWARZYSTWA  
W MOSKWI

**BROCARD i C<sup>ie</sup>**

## Société d'ORSAY, Paris

17, Rue de la Paix

Fabryka: Neuilly s/Seine

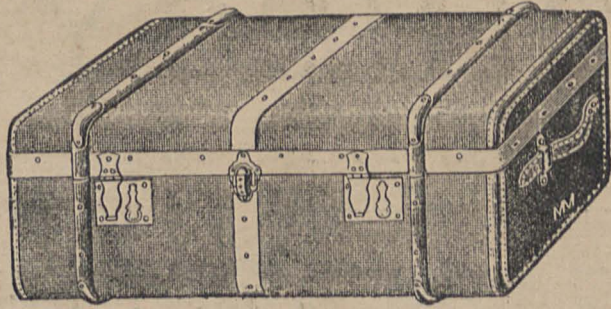
Poleca modne, znane ze swej dobroci perfumy:



|               |         |
|---------------|---------|
| LES ROSES     | d'ORSAY |
| LES CHARMES   | d'ORSAY |
| LES REVES     | d'ORSAY |
| LES CYCLAMENS | d'ORSAY |

Do nabycia w pierwszorzędnym magazynach perfumeryjnych.





Magazyn Fabryczny Przyborów podróжных  
**Eugeniusz UNIERZYSKI**

**Warszawa, Chmielna № 3**

1-szy dom od Nowego Świata

POLECA: **Kufry, Walizy, Torby, Nesesery, Torebki damskie, Skórzaną galanterję i t. p.**

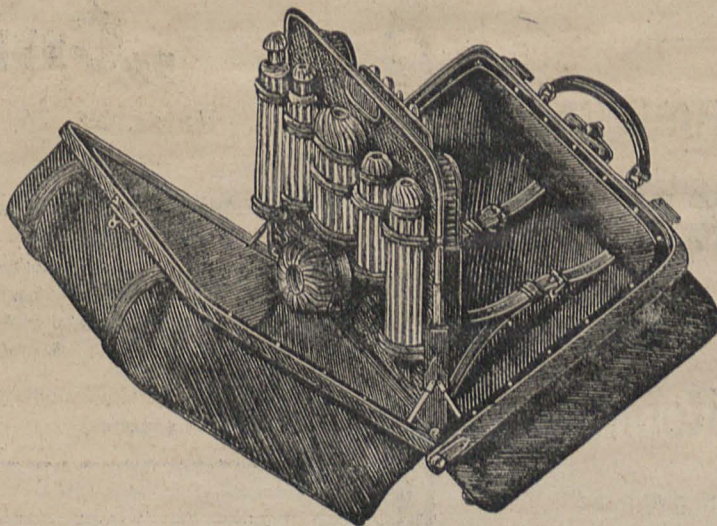
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA I REPARACYE.

Warszawa

№ 15

Ś-to Krzyska

№ 15.



Wprost

Włodzimierskiej

Telefon 34-62.

**Gracjan BRZEZIŃSKI**

Wyroby własnej fabryki **Wielki wybór**

egzyst. od lat 35-u

**== Sprzedaż hurtowa i detaliczna. ==**

**na składzie:**

**KUFRY — WALIZY — NESESERY — TORBY — TEKI — PORTMONETKI — PASKI — GALANTERJA SKÓRZANA — ARTYKUŁY SPORTOWE — TORNISTRY — STYKI — BATY — SPICRUTY — OBROŻE — OBUWIE: PŁÓCIENNE, FILCOWE, PANTOFLE — TREPKI — KALOSZE.**

==== Fabryka przy ul. Śliskiej 45 dom własny. Telefon 29-53. ====

**A. RIEDEL, NAGALSKI i PSYK**

w WARSZAWIE, ulica Bielańska № 16. ♦ TELEFON 23-21.

**Magazyn i Fabryka Wyrobów Srebrnych.**

**Nagrodzona medalami FABRYKA**

**Adolfa HAENSEL**

w Warszawie, ul. Widok № 24.—Telefon 14-50.

Pieców żelaznych, Kuchen, Drzwiczek hermetycznych, Kominków Żelaznych i Polerowanych, Drzwiczek ażurowych, Wentylatorów i wszelkich przyborów piecowych i kuchennych. Aparatów kominowych usuwających dymienie pieców i kuchen.

# BRACIA OSIŃSCY

WARSZAWA, NIECAŁA № 2 (róg Wierzbowej).

Główny Skład Kryształów Czeskich fabryki Hr. Harracha „Nowy-Svet” (Czechy)

POLECAJĄ WIELKI WYBÓR

**NOWOŚCI**

z kryształów, porcelany, terrakoty i majoliki, oraz niebywały wybór serwisów stołowych, porcelanowych, krajowych, czeskich i francuskich „Limoges”.

CENY FABRYCZNE.

**ul. Niecała № 2.**

Istniejące od lat 50

ZAKŁADY CERAMICZNE

**„ZĄBKI”**

pod Warszawą

wł. Adama Hr. Ronikiera

produkują w wyborowych gatunkach:

Dachówkę, marsylską, ciągnioną, karpiówkę, rzymską, wieżową i inne.

Dreny od 1½ do 9" w świetle.

Cegły wszelkich fasonów.

Przyjmują roboty dekarские. — Ceny umiarkowane.

Adres biura sprzedaży:

WARSZAWA,

Telefon № 21-00. ☎ Ujazdowska № 10.

FABRYCZNY SKŁAD PORCELANY

**„Ćmielów”**

Warszawa, ul. Marszałkowska № 124

— poleca po cenach fabrycznych —

Porcelanowe stołowe serwisy na 12 osób od rb. 35 do rb. 300.

Garnitury do herbaty na 12 osób od rb. 5.50 do rb. 75.

Filiżanki do herbaty od rb. 3.— tuzin.

Garnitury kamienne na umywalnie od rb. 4.50 do 42.

Szkoło stołowe i kryształy.

Wyroby majolikowe i terrakotowe.

☞ Najtańsze źródło zakupu porcelany na ślubne wyprawy i prezenty!

**B. KOCHANOWICZ**

Nowo-Senatorska 12

**Telef. 7-19.**



SKŁADY

do

przechowania

**mebli,**

przeprowadzki,

opakowania.

Transportowanie mebli

**specjalnymi wagonami  
meblowymi.**

WARSZAWSKI ZAKŁAD PRZEWOZOWY

**W. ZABORSKI i S-ka**

Krakowskie-Przedmieście № 60. Telefonu № 408.

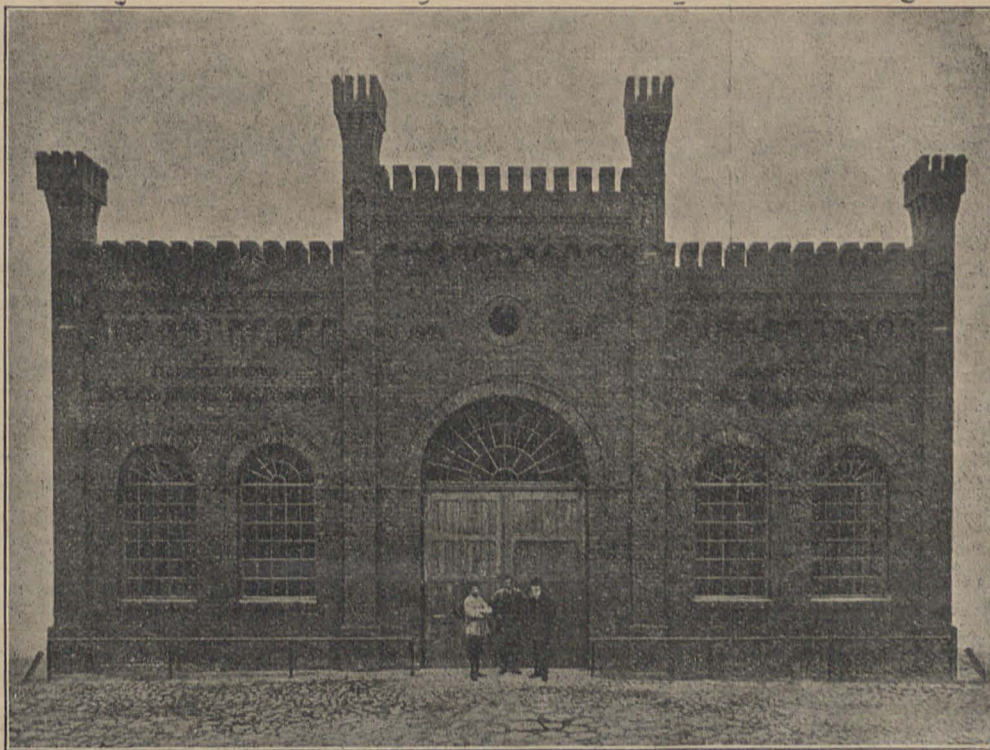
Firma „W. Zaborski i S-ka” założoną została mniej więcej przed 30 laty, przez ś. p. Władysława Zaborskiego, syna ziemianina ziemi Kieleckiej, który powrócił z Syberji, gdzie był zesłany za uczestnictwo w wypadkach w roku 1863.

Firma ta, dzięki energii i sprężystości założyciela, rozwinęła się bardzo pomyślnie i dotąd jest jedną z pierwszych ekspedycyjno-transportowych firm, — z oddziałem meblowym t. j. załatwia przeprowadzki wagonami meblowymi, opakowania i przechowania mebli.

Firma ta jest własnością sukcesorów ś. p. Władysława Zaborskiego i przez nich prowadzoną w osobie Antoniego Jaraczewskiego, zięcia założyciela.

Nieubłagany postęp na wszystkich polach zmusza kupców nietylko do wprowadzania coraz lepszych maszyn, lecz czyni koniecznymi udogodnienia dla kupujących. W celu ułatwienia wyboru potrzebnej maszyny lub narzędzia wybudowaliśmy w Warszawie przy ulicy

Miodowej № 4  
**WIELKA HALLE,**  
w której urządziliśmy stałą



Oczywiście obejrzenie maszyny czy narzędzia w naturze jest bardziej pożyteczne, niż najbardziej ilustrowane opisy i cenniki.

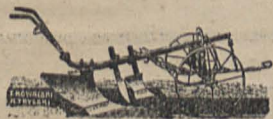
Śmiało powiedzieć możemy, że podobnej stałej wystawy niema nietylko u nas w kraju, lecz i nigdzie — w Europie.



# WYSTAWĘ MASZYN ROLNICZYCH.

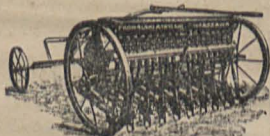
Wystawiamy między innymi:

Nowe lokomobile Rustona, dające około połowy oszczędności na opale.  
Młocarnie parowe i bukowniki Rustona, wszystkie wały na samosmarach pierścieniowych.  
Pługi Sacka najnowszego modelu, z kółkami hermetycznymi do smarowania oliwą.

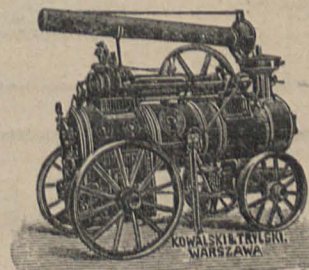


Siewniki rządowe Sacka ostatniego typu z ulepszonym kierownikiem przednim.

Potrząszcze do nawozów sztucznych „Nowa Westfalja“ mod. 1910 r. z siedzeniem, dźwignią pedalową i patentowanym dnem odejmowanym.  
Kultywatory sprężynowe „Ślązak“ mod. 1910 r. z automatyczną regulacją na kółkach hermetycznych.



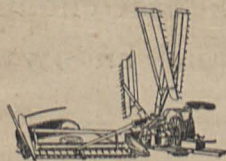
Młocarnie Claytona przewożne, sztyftowe i cepowe. Najwyższego gatunku, oryginalne wiedeńskie Wialnie Claytona.



Maszyny do przyrządzania paszy największej angielskiej fabryki: **BAMFORDA.**

Sieczkarnie, śrótowniki zwykłe i kombinowane, siekacze, rozdrabiacze do kuchów i gniotowniki.

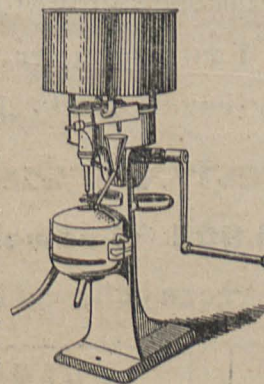
Parowniki do okopowych „Nowa Reforma“ i „Gospodarz“. Płóczki do okopowych. Sortowniki do ziemniaków.



Nowe angielskie kopaczki **BAMFORDA.** Żniwiarki Waltera A. Wooda: Lekkie, Standard, wiązalki „Nowy Wiek“, kosiarki „Admiral“ całostalowe.

Grabie „Tiger“ oryg. amer. z drzewa hickory, uznane od lat za najlepsze i najpraktyczniejsze. Potrząszcze do siana, siewniki uniwersalne i do koniczyny i do traw.

Oryg. belgijskie wirówki, Mélotte z bębniem swobodnie wiszącym, nie ulegają zepsuciu, są nader łatwe do oczyszczania, stale bez zmian oddzielają najdokładniej, wymagają najmniej siły napędowej.



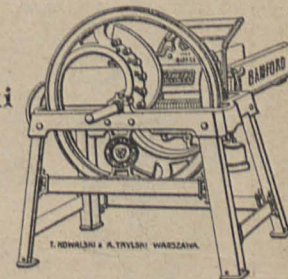
POSIADAMY STAŁE NA SKŁADZIE

nasiona roślin pastewnych i okopowych

wypróbowanej dobroci.

Kupujemy:

koniczyny, tymoteusz, seradełę, przeloi i inne.



## MÉLOTTE

Znacznie powiększone własne warsztaty mechaniczne wykonywują wszelkie reparacje maszyn rolniczych przy pomocy precyzyjnych maszyn pomocniczych i uzdolnionych specjalistów. Kompletne urządzenia i budowa mleczarni. Cenniki i opisy darmo i opłatnie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

# TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

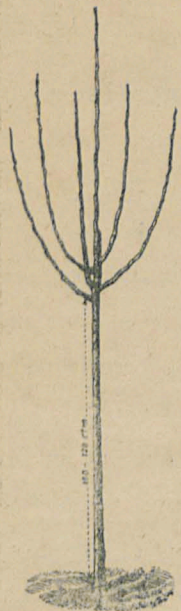
Warszawa, Miodowa 4.

Wilno, Św. Jerska 32.

Zakład ogrodniczy

C. ULRICH

WARSZAWA, CEGLANA 11



## SZKÓLKI DRZEW I KRZEWÓW

Drzewa owocowe w koronach, drzewa i krzewy ozdobne, drzewa alejowe i na solitery, drzewa i krzewy iglaste, róże pienne i krzaczaste, krzewy na żywopłoty, truskawki, poziomki i szparagi, dziczki drzew owocowych.

## SKŁAD NARZĘDZI OGRODNICZYCH

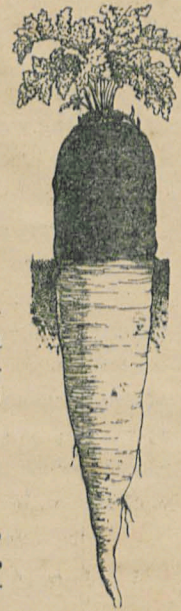
Doniczki, etykiety, grabie, grace, łopaty, widły, motyki, kosiarki, nożyce, piłki, noże, sekatory, rozpylacze, konewki i nawozy sztuczne.

## SKŁAD NASION

Nasiona warzyw, nasiona kwiatów letnich, nasiona roślin zimotrwałych, nasiona rolne, nasiona traw, nasiona drzew i krzewów, nasiona roślin doniczkowych, cebulki i kłącze.

## HODOWLE ROŚLIN

Palmy, paprocie, draceny, araukarje, azalje, kamelje, złoczenie, rododendrony, cyklameny, begonie, drzewa laurowe i rośliny do pędzenia.



Cenniki na żądanie rozsyłane są bezpłatnie

Istnieje od roku 1805

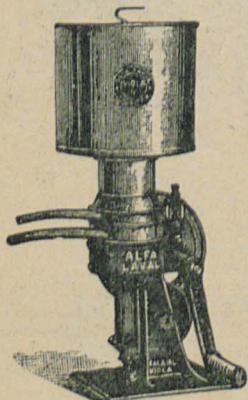


Istnieje od roku 1805

SZWEDZKIE WIRÓWKI, ORYGINALNE

„ALFA-LAVAL”

900



najwyższych nagród.

są najlepszymi i najwięcej rozpowszechnionymi odśmietankownicami teraźniejszości i niedoścignionymi pod względem: **dokładności odłuszczenia, lekkości chodu, łatwości czyszczenia i rozbioru, trwałości i nieskomplikowanej budowy, a wreszcie małych kosztów nabycia.**

**900 najwyższych nagród.**

Przeszło 1.000.000 wirówek „ALFA-LAVAL” w użyciu.

Instalacje mleczarni ręcznych, silnicowych i paro-turbinowych.

**DYPLOM HONOROWY**  
 Petersburg 1910.

**GRAND PRIX**  
 Bruksela 1910.

**WIELKI MEDAL ZŁOTY**  
 Dorpat 1910.

UWAGA. Katalogi, cenniki i broszury: „O chowie bydła“, „O wyrobie masła“, „O sposobie powiększenia zysku z krów“, „O chorobie racic i pyska“ i inne wysyłają się darmo, na żądanie.

**BIURO MLECZARSKO-TECHNICZNE I SKŁAD**  
 maszyn, narzędzi i naczyń mleczarskich
**d. h. ALFA-NOBEL**

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 60.

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO

**Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci**  
**„WZAJEMNA POMOC”**

Śto Krzyska № 17. Warszawa Telefon № 18-73.

Przyjmuje zapisy nowych członków w wieku lat 45. Ubezpieczenia na zasadach wzajemności od rb. 500 do rb. 5000.

Składki najniższe.

ZARZĄD:

Aleksander Borman, Maksymiljan Luksenburg, Leon Laskowski, Wacław Rzeszotarski, Tadeusz Strzembosz, Dr. Witold Szumlański,

**L'URBAINE,**

Francuskie Towarzystwo Ubezpieczeń na życie.

Ubezpieczeni, począwszy od pierwszego roku trwania ubezpieczenia, przyjmują udział w zyskach, albo też otrzymują dodatkowe ubezpieczenie na wypadek choroby lub niezdolności do pracy, na zasadzie czego Towarzystwo nie pobiera wcale od ubezpieczonego przypadających składek w razie choroby i wypłaca  $\frac{3}{4}$  ubezpieczonego kapitału niezwłocznie, bez względu na termin polisy, w razie kalectwa lub niezdolności do pracy, — pozostała zaś  $\frac{1}{4}$  część ubezpieczonej sumy Towarzystwo wypłaca w terminie polisy, ubezpieczonemu lub jego spadkobiercom. Za opłatę składek ratami półrocznymi Towarzystwa dolicza tylko  $1\frac{1}{2}\%$ , kwartalnie  $1\frac{1}{2}\%$ .

Ubezpieczenia przyjmuje i udziela wszelkich objaśnień.

Filja dla gub. Królestwa Polskiego w Warszawie, ulica Marszałkowska 136, oraz PP. Agencji we wszystkich miastach Królestwa.

Warszawskie

**Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia**

założone w r. 1870.

Kapitały gwarancyjne przeszło 4.000.000 rb.

Przez lat 39 wypłacono odszkodowań pogorzonych przeszło

**60.000.000 rubli.**

Dyrekcya w Warszawie, Krak.-Przedmieście 7.

Prezes Towarzystwa **Leopold baron Kronenberg.**

Dyrektor Zarządzający **Andrzej Świętochowski.**

REPREZENTACYE I AGENTURY GŁÓWNE:

w Petersburgu, Moskwie, Wilnie, Kijowie, Żytomierzu, Odesie, Charkowie, Rydze, Libawie, Rewlu i Łodzi.

Agentury we wszystkich ważniejszych miastach Cesarstwa i Królestwa.

KRAWIEC DAMSKI

**A. ZABOROWSKI**

B. KROJCZY

firmy Worth'a w Paryżu i Bogusława Herse.



Poleca:

**OSTATNIE NOWOŚCI**  
**FRANCUSKIE i ANGIELSKIE**

ORAZ

**FUTRA i SUKNIE.**

**Ulica Jasna № 4. Telefon 137-66.**

Towarzystwo Ubezpieczeń

**„Ruski Sloyd”**

w Petersburgu

z kapitałem zakładowym Rb. 3,000,000

kapitał rezerwowy Rb. 1,500,000

pełno wpłaconym.

Przyjmuje ubezpieczenia:

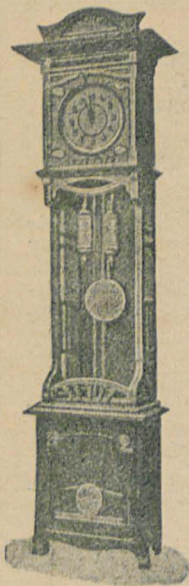
- od ognia** wszelkich ruchomości i nieruchomości miejskich i fabrycznych.
- transportów** morskich, rzecznych i lądowych w granicach i poza granicami Państwa Rosyjskiego.

Generalna Agentura na Królestwo i gub. Grodzieńską

**Stan. Lud. Kronenberg**

w WARSZAWIE,

ulica Zgoda № 8. — Telefon № 6-43 i 50-95.



FIRMA ISTNIEJE OD ROKU 1892.

# WŁADYSŁAW RUDNICKI

Warszawa, **Senatorska № 10** (róg Daniłowiczowskiej).

SKŁAD ZEGARÓW, ZEGARKÓW GENEWSKICH, BIŻUTERYI I WYROBÓW PLATEROWANYCH.

Wszelkie zamówienia i reparacje w zakresie Zegarmistrzostwa, Jubilerstwa i Grawerstwa.

Konserwacja i nakręcanie zegarów za opłatą roczną.

GWARANCYA DWULETNIA.

**Ceny umiarkowane.**



!! Uprasza się o łaskawe zwracanie uwagi !!  
!! = na FIRME i ADRES. = !!

**Fabryka**  
wyrobów  
żelaznych

FIRMA  
istnieje  
od  
1876 r.

**IMADŁA**  
**OSIE**  
**KOŁA**

Warszawa  
ul. Okopowa  
№ 41.

MICHAŁ

**Załęski.**

## Jan Hilkner

ul. Nowo-Miodowa № 2  
W WARSZAWIE,

— Egzystuje od 1831 roku. —

posiada na składzie:

**Metale** w blokach, blachach i drutach.

**Rury** żelazne, mosiężne i miedziane.

**Śruby** żelazne i mosiężne.

**Mutry, nity, szplinty, szajby**  
i gwoździe.

**Narzędzia** do wszystkich rzemiosł.

**Narzędzia** gospodarcze.

**Sprzęty** kuchenne.

**Nożowe** wyroby.

**Odlewy** do pieców i kuchen.

**Okucia** do drzwi, okien i mebli.

## Z. KISIELEWSKI

OGRODNIK-PLANISTA

Warszawa, ulica Śliska № 10.



Plany ogrodów spacerowych, handlowych i przy willach z całkowitym przeprowadzeniem robót na gruncie podług najinspekcya nad

nowszych wymagań sztuki nowoczesnej. Stała inspekcya nad ogrodami, bez względu na odległość.

**Pomiary. Niwelacje.**

Rendez-Vous dla przyjezdnych

# „BAR EXPRESS“

Warszawa, Aleja Jerozolimska № 80.

RESTAURACYA PIERWSZORZĘDNA. Osobny pokój dla Pań.

— **NOWOŚĆ** —

Lokal w piwnicy dla gości z komfortem urządzony

LATEM WERANDA. — CENY NISKIE.

**BAR EXPRESS**

Warszawa, Jerozolimska 80.



## Wielka Kawiarnia


— ST. OSTROWSKIEGO —



— W WARSZAWIE —




Marszałkowska róg Złotej.

**OBIADY** od 1-ej do  
6-ej pp.

**WYSTRZEGAĆ SIĘ PODRABIAN**  
 MARKA  

 NIEWIDOCZNY  
 NIESZKODLIWY  
 HYGIENICZNY  
 SUBTELNY  
 TRWAŁY  
**PERFUMERYA**  
**IRIS**  
**PUDER IRIS**  
**H. LACHSISKA**  
**WARSZAWA**

**PRZEDSIĘBIORSTWO OPAŁOWE „SPÓJNI”**

Podstawą oszczędności  
**przy zakupach opału są:**

1. Częściowe zaopatrywanie się w węgiel, w partjach na dni kilka.
2. Waga z oznaczoną w rachunku ceną puda.
3. Dobry gatunek węgla i brykiety z marką E. W. G. O.
4. Unikanie dostaw węgla pod nazwą korca i 10 korcy.

Szczegóły  
 „Towarzystwo Handlu Węglem w Król. Polskiem”  
 ZARZĄD  
 Nowogrodzka 27. Tel. 90-39.

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH  
**Wacława Drabik**  
 Marszałkowska 91 — Telefon 95-13.  
 Wybór Materyałów krajowych i zagranicznych.  
 ——— Krój wykwintny. ———

Pierwszorządna Kawiarnia-Restauracya  
**„Café Impèrial”**  
 w Warszawie  
 Aleja Jerozolimska (róg Brackiej).

**OGŁOSZENIE.**  
 ADMINISTRACJA  
**HURTOWYCH SKŁADÓW**  
 Stow. Właśc. Sklepów  
 Warszawa, ulica Zgoda № 8. Telefon 45-36.  
 ——— DZIAŁY ———  
 KOLONIALNY. — MĄCZNY. — CUKIER. — TABACZNY.  
 Przyjmują zamówienia na wszelkie towary wchodzące w zakres handlów kolonialnych, kooperacji spożywczych sklepów fabrycznych.  
 Stowarzyszenia prowincjonalne, zamawiając u nas unikają ponoszenia kosztów podróży specjalnego delegata, który musiałby zapłacić wyższe ceny detaliczne w tych źródłach zakupu, które nam odstępują znacznie niższe ceny hurtowe.

# PRACOWNIA SUKIEN, Okryć i Kostiumów Damskich oraz Robót Kuśnierskich

## Marji i Władysława Szmorlińskich

BYŁYCH WSPÓLPRACOWNIKÓW FIRM PIERWSZORZĘDNYCH w PARYŻU.

Nagrodzonych Wielkimi  
Honorowymi Dyplomami.

WARSZAWA,  
Chmielna 9, telef. 165-51

Ostatnie Nowości Paryskie.

### Przewodnik Handl., Przemysł. i Rolniczy zamieszczonych firm w niniejszym wydawnictwie.

| Apteki:                                                                                   |    | Str.                                             |    | Str.                                                                  |    | Str.                                                                     |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------|----|--------------------------------------------------|----|-----------------------------------------------------------------------|----|--------------------------------------------------------------------------|----|
| Stefan Michelis, Mokotowska 43. Po tekście                                                | 1  | Kühle, Miksche i Türk, Jerozol. 43. Po tekście   | 14 | Troetzer J. i S-ka, Hr. Berga 2. Po tekście                           | 26 | Jacobsen T., Elektoralna 33.                                             | 26 |
| W. Borowskiego, Przejazd róg Tłom.                                                        | 1  | Segałowicz J., Zgoda 8.                          | 15 | Firth T. i S-wie, Królewska 17.                                       | 27 | Kardoliński J. Kalisz.                                                   | 27 |
| K. Wendy, Krak.-Przedm. 45.                                                               | 2  | Ellenband M., Królewska 9.                       | 15 | Szczepik J., Kalisz.                                                  | 27 | Zabokrzecki i S-ka, Marszałk. 124.                                       | 28 |
| <b>Apteczne Składy:</b>                                                                   |    | <b>Gorsetów pracownie:</b>                       |    | <b>Herbaty składy:</b>                                                |    | <b>Avenarius B. i S-ka, Jerozolim. 72a.</b>                              |    |
| St. Staniszewski, Krak.-Przedm. 31                                                        | 2  | à la Siréne, Erywańska 4.                        | 12 | D. A. i G. Dementiew, Marszałk. 124.                                  | 16 | Arndt M. inż., Święcki i Piłaski, Jerozolim-<br>ska 68. Po tekście.      | 28 |
| J. Zawadzki, Krucza 34.                                                                   | 2  | <b>Hotele:</b>                                   |    | Kuzniecowa A. i S-ka, Trębacka 15 (na 2 str.<br>karty przedziałowej). | 16 | Przeciechowski F., Chłodna 44. Po tekście                                | 28 |
| <b>Asfalt i Tektura smołowcowa:</b>                                                       |    | <b>Kamieniarskie zakłady:</b>                    |    | <b>Kasy żelazne:</b>                                                  |    | <b>Ogrzewania:</b>                                                       |    |
| St. Sorokiewicz, Szpitalna 12.                                                            | 2  | Lubowiecki R. S., Dzika 68 (na kalen. kol.)      | 6  | Bohte R., Nowy-Świat 34.                                              | 17 | Kłobukowski Dr. W. P., Jerozol. 71.                                      | 29 |
| A. Tahn & Co., Leszno 86.                                                                 | 3  | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | <b>Ogrodnicze zakłady:</b>                                               |    |
| <b>Banki, Tow. Wz. Kr., Poż.-Oszcz. Domy Bankowe:</b>                                     |    | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      |    | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             |    | Ulrich C., Ceglana 11.                                                   |    |
| 5 Tow. Wzaj. Kred., Marszałk. 152. Po tekście                                             | 4  | Brokowski K., Erywańska 3.                       | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | Kisielewski Z. Śliska 10.                                                |    |
| Bank Han. Warsz., Berga róg Wł.                                                           | 4  | Prosiński Stefan, Zielna 16.                     | 19 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | <b>Opalowe przedsiębiorstwa:</b>                                         |    |
| Kraj. Dom Bank. ks. St. Lubomirski                                                        | 5  | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | Sipka J., Marszałkowska 139.                                          | 19 | Tow. Handlu Węglem w Król. Pol. Nowo-<br>grodzka 27. Po tekście          |    |
| 4 War. Tow. Wzaj. Kr., Królewska 17.                                                      | 5  | Sipka J., Marszałkowska 139.                     | 19 | Metelski J., Chmielna 35.                                             | 19 | <b>Oświetlenia:</b>                                                      |    |
| Dom Bank. Br. Popławski, Czysta 8.                                                        | 6  | Metelski J., Chmielna 35.                        | 19 | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                                       | 20 | Pietraszkiewicz St., Krak.-Przedm. 5 (2 str.<br>przed tekstem).          |    |
| 5 Tow. Poż.-Oszczęd., Pl. Warecki 6.                                                      | 6  | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                  | 20 | „Au Printemps“, Hr. Berga 6.                                          | 20 | Ciesielski K., Sosnowice Po tekście                                      |    |
| <b>Biura techn. i budowlane przedsiębiorstwa:</b>                                         |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | <b>Papieru składy i Materjały piśmienne:</b>                             |    |
| Baliński L., Al. Jerozolimskie 72. Po tekście                                             | 6  | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Miernicki St., Marszałkowska 81. Po tekście                              |    |
| Nitecki Wł., Żelazna 75a.                                                                 | 6  | Brokowski K., Erywańska 3.                       | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | Schwarzstein & Alterwein, Długa 23.                                      |    |
| Kuksz & Luedtke, Leszno 27.                                                               | 7  | Prosiński Stefan, Zielna 16.                     | 19 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | <b>Piece żelazne:</b>                                                    |    |
| Fr. Martens i Ad. Daab, Wiejska 9.                                                        | 7  | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | Sipka J., Marszałkowska 139.                                          | 19 | Henzel A., Widok 24.                                                     |    |
| Barwicki L., Hoża 54.                                                                     | 8  | Sipka J., Marszałkowska 139.                     | 19 | Metelski J., Chmielna 35.                                             | 19 | <b>Platerowane i srebrne wyroby:</b>                                     |    |
| Kompert L., Złota 60.                                                                     | 8  | Metelski J., Chmielna 35.                        | 19 | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                                       | 20 | Fraget J., Elektoralna 16 (1 str. przed tekstem)                         |    |
| „Gudronit“, Krak.-Przedmieście 17.                                                        | 9  | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                  | 20 | „Au Printemps“, Hr. Berga 6.                                          | 20 | Norblin, B-cia Buch i T. Werner, (2-ga str.<br>przed tekstem).           |    |
| Kosarski Piotr, Nowowiejska 3.                                                            | 8  | „Au Printemps“, Hr. Berga 6.                     | 20 | Janiszewski W. i S-ka, Marszał. 145.                                  | 20 | Riedel, Nagalski i Psyk, Bielań. 16. Po tekście                          |    |
| <b>Biura Melioracji Rolnych:</b>                                                          |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | <b>Podrózne przybory:</b>                                                |    |
| S. Turczynowicz, A. Ponikowski, W. Troja-<br>nowski i E. Ostrowski, Foksal 14. Po tekście | 8  | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Unierzyski E., Chmielna 3.                                               |    |
| <b>Biura elektrotechniczne:</b>                                                           |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | Brzeziński G., Ś-to Krzyska 15.                                          |    |
| W. Krajewski, Foksal 16.                                                                  | 8  | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Marchowiecki L., Krak.-Przedm. 23 (margines<br>na karcie przedziałowej). |    |
| <b>Biurowe urzędnia:</b>                                                                  |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | <b>Porcelana, Majolika i Ceramika:</b>                                   |    |
| Allina & Laurysiewicz, Marszał. 108.                                                      | 6  | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Osnińscy Bracia, Niecała 2. Po tekście                                   |    |
| Karol F. Fisher, Mazowiecka 10.                                                           | 22 | Brokowski K., Erywańska 3.                       | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | Cmielów, Marszałkowska 124.                                              |    |
| <b>Browary:</b>                                                                           |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | „Ząbki“, Ujazdowska 10.                                                  |    |
| Jung Seweryn, Pl. św. Aleksan. 8.                                                         | 10 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | <b>Perfumerja i mydła toaletowe:</b>                                     |    |
| Machlejd Karol, Chłodna 45.                                                               | 10 | Sipka J., Marszałkowska 139.                     | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | T-wo Wildt i S-ka, Belwederska 8 (2-ga str.<br>okładki).                 |    |
| Reych E. Synowie.                                                                         | 10 | Metelski J., Chmielna 35.                        | 19 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | Segałowicz J., Zgoda 8. Po tekście                                       |    |
| <b>Chemiczne wyroby:</b>                                                                  |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | T-wo Brocard C-le,                                                       |    |
| „J. A. Krausse“, Bonifratska 9.                                                           | 1  | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | „Iris“ H. Lachs i S-ka                                                   |    |
| Rauch Antoni, Ś-to Krzyska 33.                                                            | 2  | Brokowski K., Erywańska 3.                       | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | <b>Przewozowe zakłady:</b>                                               |    |
| St. Górski, Leszno 12. (Margines na 1-ej str.<br>karty przedziałowej).                    | 2  | Prosiński Stefan, Zielna 16.                     | 19 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | Kochanowicz B., Nowo-Senator. 12.                                        |    |
| <b>Cukry, Czekolada, Biszkopty i t. p.</b>                                                |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | Zaborski W. i S-ka, Krak.-Przedm. 60.                                    |    |
| „Cukiernicy Warszawscy“, Wolność 2.                                                       | 11 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | <b>Restauracje i Kawiarnie.</b>                                          |    |
| Fruziński Jan, Polna 26/28.                                                               | 11 | Sipka J., Marszałkowska 139.                     | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | „Bar Express“, Jerozolimka 80. Po tekście                                |    |
| „Złoty Rój“ B. Sobieszczak, II Centr. Hala<br>Miejska przy ul. Mirowskiej. Po tekście     | 11 | Metelski J., Chmielna 35.                        | 19 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | Ostrowski St., Marszał. róg Złotej                                       |    |
| <b>Cynkownie:</b>                                                                         |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | „Cafe Impérial“, Al. Jeroz. róg Brackiej                                 |    |
| Cynkownia Warsz., Boduena 3. Po tekście                                                   | 9  | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                  | 20 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Lijewski S. i S-ka, Kr.-Przedm. 8. (3 str. okł.).                        |    |
| <b>Domy handlowe:</b>                                                                     |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | <b>Rolnicze maszyny i narzędzia:</b>                                     |    |
| Antoszewicz W. & Co., Erywańska 4.                                                        | 12 | „Au Printemps“, Hr. Berga 6.                     | 20 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  | Kowalski T. i Trylski A., Miodowa 4.                                     |    |
| Korsak J. S., Marszałkowska 141.                                                          | 12 | Janiszewski W. i S-ka, Marszał. 145.             | 20 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    | Musielski A., Opatów                                                     |    |
| Szmolke A., Marszałkowska 149. (2 str. kar-<br>ty przedziałowej).                         | 12 | Gachet F., Krak.-Przedm. 23.                     | 21 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 | <b>Ubezpieczeń Towarzystwa:</b>                                          |    |
| „Szewc“, Al. Jerozolimskie 51. Po tekście                                                 | 12 | Tomaszewski L., Smolna 27.                       | 15 | Sipka J., Marszałkowska 139.                                          | 19 | „Wzajemna Pomoc“, Ś-to Krzyszk 17.                                       |    |
| Drabik J., Bracka 22.                                                                     | 12 | Zaremba Z. i S-ka, Królewska 1.                  | 21 | Metelski J., Chmielna 35.                                             | 19 | L'Urbaine, Marszałkowska 136.                                            |    |
| Jeżyński St., Elektoralna 10.                                                             | 13 | Chazanow P., Marszałkowska 124.                  | 21 | Wigura i Niwiński, Chmielna 37.                                       | 20 | Warsz. Tow. Ubezp. od Ognia, Kr.-Przedm.<br>17. Po tekście.              |    |
| Idźkowski J. i S-ka, Ogrodowa 69.                                                         | 13 | „Samopomoc“, Plac Warecki 1.                     | 22 | „Au Printemps“, Hr. Berga 6.                                          | 20 | „Russki Lloyd“, Zgoda 8. Po tekście                                      |    |
| Frenkel i S-ka, Miodowa 1.                                                                | 13 | Ostrowski J., Chłodna 2 (na str. tytułowej).     | 22 | Janiszewski W. i S-ka, Marszał. 145.                                  | 20 | <b>Zegarmistrzowsko-Jubilerskie wyroby:</b>                              |    |
| Brunow M. i S-wie, Bielańska 16 (na 2 str.<br>karty przedziałowej).                       | 13 | Matuszewski I., Chmielna 33 (na str. tytułowej). | 35 | Zaborowski A. Jasna 4.                                                | 35 | Rudnicki W., Senatorska 10. Po tekście                                   |    |
| <b>Dystylarnie:</b>                                                                       |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    | Woroniecki F., Czysta 2. (2 str. kar. przedz.).                          |    |
| F. Jankowski, Marszałk. 130.                                                              | 10 | Gałkowski L., Marszałkowska 138. Po tekście      | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  |                                                                          |    |
| <b>Fotograficzne przybory:</b>                                                            |    | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>          |    | <b>Kawy Palenia fabryki:</b>                                          |    |                                                                          |    |
| Dzierżawski W., Wierzbowa 2. Po tekście                                                   | 14 | Brokowski K., Erywańska 3.                       | 19 | „Pluton“, Żytnia 10. (4-ta str. okładki).                             | 6  |                                                                          |    |
| Kasprzycki J. & W., Nowy-Świat 45.                                                        | 14 | Prosiński Stefan, Zielna 16.                     | 19 | <b>Konfekcja krawiecka, Galanterja:</b>                               |    |                                                                          |    |
| Goldring Edmund, Marszałk. 123.                                                           | 14 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście        | 37 | Drabik Wacław, Marszałkow. 91. Po tekście                             | 37 |                                                                          |    |
| Lebiedziński P., Krak.-Przedm. 59.                                                        | 14 | Sipka J., Marszałkowska 139.                     | 19 | Sipka J., Marszałkowska 139.                                          | 19 |                                                                          |    |



STYCZEŃ

LUTY

MARZEC

KWIECIEŃ

Calendar grid for months STYCZEŃ, LUTY, MARZEC, and KWIECIEŃ. Each month has two columns: Świąta Kośc. Praw. and Świąta Kośc. Rz.-Kat. with corresponding feast names and dates.

M A J

C Z E R W I E C

L I P I E C

S I E R P I E Ń

Calendar grid for months M A J, C Z E R W I E C, L I P I E C, and S I E R P I E Ń. Each month has two columns: Świąta Kośc. Praw. and Świąta Kośc. Rz.-Kat. with corresponding feast names and dates.

W R Z E S I E Ń

PAŹDZIERNIK

L I S T O P A D

G R U D Z I E Ń

Calendar grid for months W R Z E S I E Ń, PAŹDZIERNIK, L I S T O P A D, and G R U D Z I E Ń. Each month has two columns: Świąta Kośc. Praw. and Świąta Kośc. Rz.-Kat. with corresponding feast names and dates.

# P. BITSCHAN

WARSZAWA  
Długa 51,  
telefon 6-13.

**Figury Św.** (metal. masa)

Lichtarze  
Żyrandole

Puszki Kielichy

Medaliki wszelkie artykuły kościelne i t.d.

POLECA:

**SZYLDY, TABLICE TABLICZKI**

od najskromniejszych do luksusowych.

Fabryka egzystuje od 1828 roku.



PATHÉFONY  
grają  
BEZ ZMIANY  
IGIEŁ

## Pathéfony

grają

bez igieł — bez szumu — bez przerwy,  
koniecznej do zakładania igieł przy gramofonach, absolutnie

czysto — głośno — i naturalnie

**NOWE UDOSKONALONE MODELE**

Najbogatszy repertuar.

Główny Skład i przedstawicielstwo na Królestwo Polskie

## Adam Klimkiewicz

Warszawa

Wierzbowa 8.

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska  
i Mechaniczna Fabryka Kamieniarska

## R. S. LUBOWIECKIEGO

w Warszawie  
Dzika № 68 (dom wł.)  
Telefon 42-88.

WYKONYWA:

**BIUSTA.** Portrety w płaskorzeźbie z terrakoty, marmuru, bronzu i kamienia.

**FIGURY ŚWIĘTYCH.**

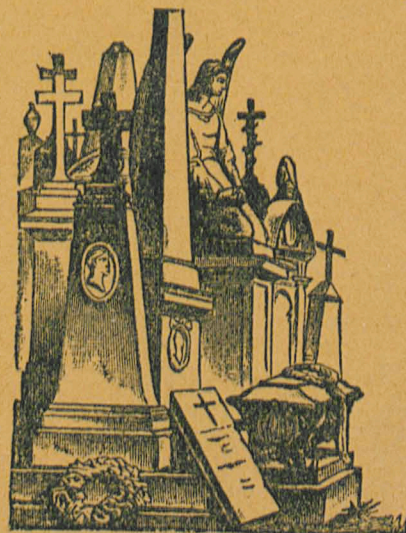
Figury alegoryczne z kamienia, marmuru i bronzu.

Posiada na składzie pomniki gotowe z granitu, marmuru i kamienia z własną polerownią mechaniczną.

**Dział budowlany:**

Schody, balkony, tarasy, posadzki z marmuru i kamienia.

ROBOTY KOŚCIELNE: ołtarze, ambony, chrzcielnice, kropielnice, pomniki ścienne i t. p.  
ROBOTY MEBLOWE: blaty bilardowe, umywalnie, wanny marmurowe, konsole i stoliki.



105  
2884/2479

DOSTAWCY DWORU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Medal złoty — Paryż 1900 za winą wysokiej wartości.

SKŁAD WIN

# J. LIJEWSKI i S-ka

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 8.

Wszelkie gatunki win zagranicznych z pierwszorzędnych źródeł.

Specjalność stare wina Węgierskie dla Chorych i Rekonwalescentów,

==== oraz wina mszalne. ====

Przy składzie win pierwszorzędna

## RESTAURACYA

nagrodzona ostatnio na wystawach medalem złotym i dyplomem honorowym.

Poleca wszelkie nowalje sezonowe, jak: ostrygi, pstrągi, homary, sole, tiurboty.

==== Telefony przy każdym stoliku bezpośrednio z miastem. ====

XV rok wydawnictwa

# „ZIARNO”

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

z 12 dodatkami książkowemi

pod redakcją

## Stanisława Bełzy

KRONIKI pióra Redaktora.  
PRZEGLĄD spraw bieżących i wypad-  
ków dnia.  
POWIEŚCI oryginalne i tłumaczone.  
PODRÓŻE.  
STUDJA literackie i artystyczne.

PRZEGLĄD PRZEGLĄDÓW całego  
świata.  
KRONIKĘ naukową.  
WSPOMNIENIA historyczne.  
ŻARTY, szarady i rebusy.  
Wszystkie artykuły są bogato ilustrowane.

CENA W WARSZAWIE: rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50, kwartalnie rb. 1.25.

„ NA PROWINCJI: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1.50.

Oprawa miesięcznych dodatków kwartalnie kop. 50.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat № 70. Telefon № 27-73.

PIERWSZA WARSZAWSKA FABRYKA

# **PALENIA KAWY**

CYKORYI I SUROGATÓW KAWY

założona w roku 1882.

POLECA:

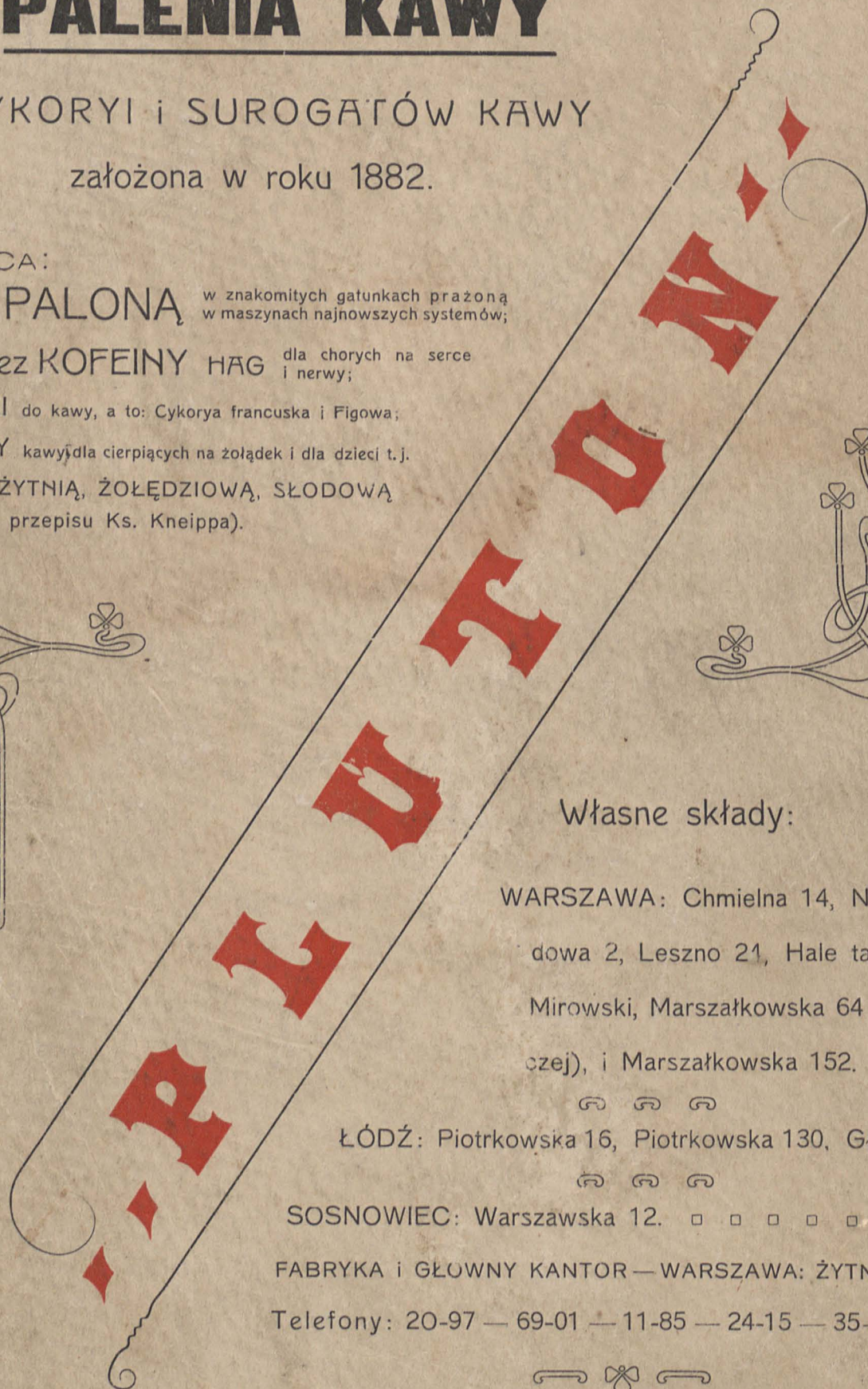
**KAWĘ PALONĄ** w znakomitych gatunkach prażoną  
w maszynach najnowszych systemów;

**KAWĘ bez KOFEINY** HAG dla chorych na serce  
i nerwy;

**DOMIESZKI** do kawy, a to: Cykorya francuska i Figowa;

**SUROGATY** kawy dla cierpiących na żołądek i dla dzieci t.j.

**KAWĘ ŻYTNIA, ŻOŁĘDZIOWĄ, SŁODOWĄ**  
(według przepisu Ks. Kneippa).



Własne składy:

WARSZAWA: Chmielna 14, Nowo-Mio-  
dowa 2, Leszno 21, Hale targowe pl.  
Mirowski, Marszałkowska 64 (róg  
oczej), i Marszałkowska 152. □ □ □

ŁÓDŹ: Piotrkowska 16, Piotrkowska 130, Główna 67.  
□ □ □

SOSNOWIEC: Warszawska 12. □ □ □ □ □ □ □ □

FABRYKA I GŁÓWNY KANTOR — WARSZAWA: ŻYTNIA 10.

Telefony: 20-97 — 69-01 — 11-85 — 24-15 — 35-61.

T. & M. TARASIEWICZE.